

PRAWO i PŁEĆ

2009/2010

WYDANIE
SPECJALNE

CENTRUM PRAW KOBIET

Od redakcji:

Świat dostrzegł wreszcie problem przemocy wobec kobiet; zrozumiał, że jej najważniejszą przyczyną jest nierówność pomiędzy kobietami i mężczyznami i przystąpił do zwalczania tej plagi – głównej przyczyny cierpień i śmierci milionów młodych kobiet na całym świecie.

Rada Europy podjęła prace nad konwencją w sprawie zwalczania przemocy w rodzinie i innych form przemocy wobec kobiet, a Parlament Europejski uchwalił kolejną rezolucję o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet, w której między innymi wezwał „Komisję do podjęcia prac nad przygotowaniem projektu kompleksowej dyrektywy w sprawie przeciwdziałania wszelkim formom przemocy wobec kobiet i ich zwalczania”. Inicjatywa ta nabrała konkretnego kształtu w grudniu ubiegłego roku po wysłuchaniu zorganizowanym w Europarlamencie z inicjatywy Centrum Praw Kobiet. Podczas debaty grupa deputowanych zadeklarowała gotowość do zaangażowania się w prace nad tym projektem w oparciu m.in. o zaprezentowane

podczas wysłuchania argumenty prawne prof. Romana Wieruszewskiego¹.

Do wysiłków na rzecz eliminacji przemocy ze względu na płeć przyłączyła się również Organizacja Narodów Zjednoczonych, która prowadzi ogólnoswiatową kampanię pod hasłem „Narody Zjednoczone przeciwko przemocy wobec kobiet”.

Tymczasem w Polsce nadal rządzi ideologia. Mniej ważne są tragedie osobiste tysięcy kobiet i dzieci. Rzecznicy patriarchalnego familizmu bronią nienaruszalności rodzinnego kolektywu, nawet jeśli jest on miejscem kaźni dla swoich słabszych członków. Zaciętrzewieni ideolodzy utrzymują, że obrońcy bitych kobiet i maltretowanych dzieci to wrogowie rodziny i rzecznicy mrocznych sił, które godzą w substancję biologiczną narodu. To oczywisty nonsens. Nikt nie jest wrogiem rodziny jako takiej, a udane życie rodzin-

¹ Por. Roman Wieruszewski, *UE legal framework for combating gender based violence*. Prawo Unii Europejskiej jako instrument przeciwdziałania przemocy wobec kobiet, w tym numerze „Prawa i Płci.”



Wydawca:
Centrum Praw Kobiet
ul. Wilcza 60/19,
00-679 Warszawa
tel. (+48-22) 622-25-17
tel./faks (+48-22) 652-01-17
www.cpk.org.pl
e-mail temida@cpk.org.pl

Redakcja i korekta: Urszula Nowakowska,
Andrzej Dominiczak, Ewa Jaworska,
Elżbieta Lorenc, Sławomir Dąbrowski

Wydanie tego numeru „Prawa i Płci” było możliwe dzięki dotacji z programu szczegółowego Unii Europejskiej „Zapobieganie i zwalczanie przemocy wobec dzieci, młodzieży i kobiet oraz ochrona ofiar i grup ryzyka – DAPHNE III.



ISBN: 978-83-89888-27-3

ne jest jednym z najważniejszych celów życiowych każdej z nas i każdego z nas. Problem stanowią rodziny rządzone przemocą, w których liczą się wyłącznie potrzeby rządzących twardą ręką mężczyzn, nie liczą się natomiast potrzeby i szczęście osobiste kobiet oraz dzieci. Nie jest ważne, że przemoc niejednokrotnie zagraża zdrowiu i życiu tych ostatnich. Autorytarna ideologia usuwa w cień ich cierpienia, a medialne awantury zastępują merytoryczną debatę i rzetelną pracę nad skutecznymi i etycznymi środkami przeciwdziałania przemocy.

Problemem jest nie tylko patriarchalny familizm. Wszelkie cechy panującej ideologii nosi również wiara w decentralizację jako panaceum na wszelkie bolączki gospodarcze i społeczne. To za jej sprawą autorzy znowelizowanej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie przekazali tworzenie systemowych rozwiązań na najniższy szczebel samorządu. Tymczasem w polskich gminach nie ma i nigdy nie będzie tysięcy specjalistów, którzy mogliby kompetentnie i bez uprzedzeń wypracowywać takie programy. Pokrzywdzonym potrzebny jest ogólnokrajowy, skuteczny system przeciwdziałania przemocy w rodzinie oparty na wiedzy, wspólnych wartościach.

Znowelizowaną ustawę, przy pewnych zastrzeżeniach szczegółowych, uważamy mimo wszystko za krok naprzód. Piszemy o tym dalej w swojej szczegółowej analizie Urszula Nowakowska². Jeśli jest to krok zbyt mały i zbyt niepewny, to przede wszystkim dlatego, że w Polsce podstawowo-

we prawa i wolności człowieka, nawet prawo do życia, postrzega się przede wszystkim jako zagrożenie dla ideologicznie pojmowanej rodziny. Taka przecież była geneza zastrzeżeń, które zgłosił rząd Donalda Tuska do unijnej karty praw podstawowych. To lekceważenie ludzkich praw i wolności może zdumiewać w kraju, którego elity rządzące jeszcze niedawno walczyły z narzuconym Polsce systemem politycznym pod hasłami ich obrony. Historia zatoczyła krąg. Dziś to oni bronią interesów kolektywu – nie robotniczego wprawdzie, ale równie groźnego, gdy jego interesy stawia się wyżej niż ludzkie potrzeby i pragnienia. Ideologia ta budzi lub powinna budzić sprzeciw wszystkich, którzy cenią sobie wolność. Z feministycznego punktu widzenia problemem jest natomiast to, że na ogół nie zauważa się, jak bardzo przemoc w rodzinie ogranicza zdolność kobiet do decydowania o własnym życiu.

Kolejny, „specjalny” numer „Prawa i Płci” poświęcony jest przede wszystkim omówieniu praktycznych, prawnych i politycznych strategii przeciwdziałania przemocy ze względu na płeć. Autorzy, w większości wybitne prawniczki i działaczki europejskich organizacji walczących z przemocą, prezentują przyjazne jej ofiarom rozwiązania przyjęte lub planowane na szczeblu międzynarodowym i w krajach, w których ludzkie cierpienie jest problemem, a nie wartością.

Zapraszamy do uważnej lektury i do debaty – problemu przemocy w rodzinie nie rozwiązano bowiem dotąd nigdzie, nawet w krajach, w których wiele się robi w tym celu. Przed nami jeszcze długa droga.

Andrzej Dominiczak
Urszula Nowakowska

² Por. Urszula Nowakowska, *Nie tracimy nadziei. Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie na tle standardów międzynarodowych*, w tym numerze „Prawa i Płci.”

Spis treści

Od redakcji:		1
	Czym jest przemoc ze względu na płeć? Uwagi wstępne	5
Historie prawdziwe: Barbara S.		8
Część I: Polska, Europa i Narody Zjednoczone przeciwko przemocy wobec kobiet		
Urszula Nowakowska	Nie tracimy nadziei! Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie na tle standardów międzynarodowych	12
Carol Hagemann-White	Ramy prawne ochrony kobiet przed przemocą. Różnorodność środków i potrzeba koordynacji	22
Roman Wieruszewski	Prawo Unii Europejskiej jako instrument przeciwdziałania przemocy wobec kobiet	28
Rosa Logar	Krajowe i międzynarodowe środki przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i dzieci	33
Adam Bodnar, Barbara Grabowska	Przemoc domowa w Strasburgu. Konsekwencje wyroku w sprawie Opuz przeciwko Turcji	40
Historie prawdziwe: Małgorzata W.		49
Sylwia Spurek	Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet	52
Katarzyna Sękowska-Kozłowska	Komitet ONZ do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet a problem przemocy wobec kobiet	57

Monika Ksieniewicz	Nowa konwencja. Rada Europy w sprawie przemocy wobec kobiet	64
Renata Szczepanik	Zjawisko wtórnej wiktymizacji kobiet-ofiar przemocy w rodzinie	68
Historie prawdziwe: Dorota B.		76
	Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 26 listopada 2009 roku w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet	80
	Parlamenty zjednoczone przeciwko przemocy wobec kobiet. Podręcznik dla parlamentarzystów	86
Historie prawdziwe: Śmierć Doroty W.		95
Cześć II: Z parytetem lub bez parytetu. Kobiety w polityce		
Małgorzata Fuszera	Parytet i kwoty w polityce	99
Edyta Pietrzak	Obywatelski projekt ustawy o parytecie w świetle standardów europejskich	103
	Potrzeba więcej kobiet w polityce. Rozmowa z Jolantą Kwaśniewską	107
Historie prawdziwe: Irena P.		110
Katarzyna Kądziała	O polityce i równości płci	114
Piotr Szumlewicz	Kobięcy kapitalizm niedobry dla kobiet	119
Cześć III: Poradnik „Prawa i Płci”		
Magdalena Maraszek	Prawa Matki-Polki, czyli prawa kobiety ciężarnej i młodej mamy	124

Czym jest przemoc ze względu na płeć? Uwagi wstępne*

Pojęcie „przemoc wobec kobiet” odnosi się do wszelkich aktów przemocy z powodu płci, które powodują lub mogą przynieść kobiecie szkodę albo cierpienie fizyczne, seksualne lub psychiczne. Pojęcie to obejmuje groźbę popełnienia takiego czynu, użycie przymusu lub arbitralne pozbawienie wolności, mające miejsce tak w życiu publicznym, jak i w życiu prywatnym.

Definicja ta odnosi się m.in. do przemocy w rodzinie lub wśród osób mieszkających razem, włącznie z agresją fizyczną i psychiczną, znęcaniem się emocjonalnym i psychicznym, przypadkami zgwałceń i wykorzystywania seksualnego, kazirodstwem, zgwałceniem przez małżonka, stałego albo okazjonalnego partnera lub przez konkubenta, przestępstwa popełnione w imię „honoru”, okaleczanie genitaliów i inne tradycyjne praktyki krzywdzące kobiety, jak na przykład wymuszone małżeństwo.

Przemoc domowa stanowi zamach na godność człowieka

Na szczęblu międzynarodowym uznaje się, że przemoc wobec kobiet, z przemocą domową włącznie, stanowi zamach na ludzką godność. Ten ogólnoświatowy problem był omawiany na wielu międzynarodowych konferencjach i w różnych międzynarodowych dokumentach (Światowa Konferencja ws. Praw Człowieka w Wiedniu w 1993 r.; Deklaracja na rzecz Eliminacji Przemocy wobec Kobiet przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 grudnia 1993 r.; Czwarta Światowa Konferencja ws. Kobiet w Pekinie w 1995 r.), co doprowadziło m.in. do powołania specjalnego sprawoz-

* Wstęp opracowano w oparciu o publikację Rady Europy pt. *Podręcznik dla parlamentarzystów: Parlamentey zjednoczone w zwalczaniu przemocy domowej wobec kobiet*.

dawcy Narodów Zjednoczonych ds. przemocy wobec kobiet, jej przyczyn i konsekwencji. W Międzynarodowym Dniu Przeciwności Przemocy Wobec Kobiet obecna specjalna sprawozdawczyni, pani Yakin Ertürk oświadczyła, że mimo dziesiątek lat wysiłków na rzecz wyeliminowania przemocy wobec kobiet ciągle stanowi ona „być może najbardziej rozpowszechnioną formę pogwałcenia praw człowieka”.

Od wielu lat również Rada Europy pracuje nad różnymi aspektami tego problemu z punktu widzenia praw człowieka. W dniu 30 kwietnia 2002 r. Komitet Ministrów uchwalił Zalecenie Rec(2002)5 w sprawie ochrony kobiet przed przemocą, które wyznacza ramy globalnego podejścia do tego problemu.

Przemoc domowa – skala problemu w Europie

Począwszy od 1995 r., coraz większa liczba państw członkowskich prowadzi na szeroką skalę badania mające na celu zmierzenie zasięgu przemocy wobec kobiet. Dane statystyczne dotyczące tego zjawiska (odsetek kobiet w całej populacji, które doświadczyły aktów przemocy) różnią się zależnie od zastosowanej metody, lecz ogólna analiza wskazuje, że jedna piąta do jednej czwartej wszystkich kobiet w badanych krajach doświadczyła przynajmniej raz w swym dorosłym życiu przemocy fizycznej i że więcej niż jedna dziesiąta doznała przemocy seksualnej połączonej z użyciem siły. Sprawcami byli na ogół mężczyźni z ich najbliższego otoczenia – najczęściej partnerzy i eks-partnerzy. Znaczna liczba kobiet pada ofiarą przemocy domowej – powtarzających się przypadków przemocy fizycznej, psychicznej i seksualnej, co może powodować, i powoduje, strach, cierpienie i, bardzo często, uszczerbek na ich zdrowiu. Z badań

aktualnie prowadzonych w kilku krajach wynika, że od 12% do 15% wszystkich kobiet doznało przemocy domowej po ukończeniu 16 lat. Liczby dotyczące napaści fizycznych i seksualnych dokonywanych przez byłych partnerów, z którymi ofiary już nie mieszkają, są znacznie wyższe, co pokazuje, że niebezpieczeństwo nadal istnieje, nawet w sytuacji gdy kobieta zakończyła pełen przemocy związek¹. Niestety dane te nie odzwierciedlają całej prawdy o przemocy domowej wobec kobiet, są zaledwie wierzchołkiem góry lodowej.

Zwalczanie przemocy wobec kobiet obowiązkiem państw

Wszystkie państwa członkowskie Rady Europy ratyfikowały Konwencję ONZ ws. Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet. W swoim zaleceniu ogólnym nr 12 w sprawie przemocy wobec kobiet (z 6 marca 1989 r.) Komitet ds. Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet, który kontroluje przestrzeganie postanowień Konwencji, odnotował, że państwa-strony zobowiązane są do działania na rzecz ochrony kobiet przed wszelkiego rodzaju przemocą, do jakiej dochodzi w rodzinie.

W zaleceniu ogólnym nr 19 z 29 stycznia 1992 r. Komitet dodatkowo podkreślił, że: „Na mocy ogólnego prawa międzynarodowego i konkretnych paktów dotyczących praw człowieka, państwa mogą odpowiadać również za czyny osób prywatnych, jeżeli państwa te nie działają z należytą starannością, aby zapobiec pogwałcaniu praw lub przeprowadzić śledztwo i ukarać sprawców, i zapewnić zadośćuczynienie”. W związku z tym Komitet zalecił, by „pań-

¹ Źródło: Dr Carol Hagemann-White, CDEG (2006) 3, *Combating Violence against Women; Stocktaking Study on the Measures and Actions Taken in Council of Europe Member States*, Strasbourg: University of Osnabrück, Germany, Directorate General of Human Rights, 2006, s. 9–10.

stwa-strony podjęły stosowne i skuteczne środki w celu wyeliminowania wszelkich form przemocy z powodu płci, której dopuszczają się zarówno funkcjonariusze publiczni, jak też osoby prywatne”.

Europejski Trybunał Praw Człowieka stale przypomina państwom członkowskim Rady Europy, że Europejska Konwencja Praw Człowieka nakazuje im uchwalanie i wprowadzenie w życie aktów prawnych w celu zapewnienia przestrzegania praw wymienionych w tekście Konwencji m.in. poprzez użycie „środków mających zapewnić poszanowanie życia prywatnego nawet w sferze wzajemnych stosunków pomiędzy jednostkami²”.

Wreszcie w deklaracji przyjętej podczas Trzeciej Konferencji Rady Europy w sprawie Równości Kobiet i Mężczyzn (Rzym, 21–22 października 1993 r.) stwierdza się, że „odpowiedzialność państw wchodzi w grę w odniesieniu do aktów przemocy dokonanych przez funkcjonariuszy publicznych, jak również w odniesieniu do prywatnych aktów przemocy, o ile państwo nie podejmuje z należytą starannością działań na rzecz zapobieżenia pogwałceniu praw lub przeprowadzenia śledztwa w sprawie aktów przemocy, na rzecz ukarania sprawców oraz zapewnienia wsparcia ofiarom”.

² Źródło: ETPC, sprawa *X i Y przeciw Holandii*, nr 8978/80, wyrok z 26 marca 1985, i ETPC, sprawa *M.C. przeciw Bułgarii*, nr 39272/98, wyrok z 4 grudnia 2003.

Przemoc domowa – koszty społeczne

Przemoc z powodu płci ma wpływ nie tylko na jej bezpośrednie ofiary, lecz także na całą społeczność. Wysokie koszty przemocy wobec kobiet są poważnym ciężarem dla społeczeństwa, rządów, jednostek, organizacji i firm, dlatego przemoc przestała być sprawą wyłącznie prywatną, a stała się problemem społecznym i publicznym wymagającym pilnego rozwiązania.

Niektóre państwa członkowskie Rady Europy dokonały już szacunku tych kosztów. Większa część ich badań koncentruje się na przemocy domowej wobec kobiet – przemocy fizycznej, psychicznej lub seksualnej stosowanej przez mężczyzn. Jej koszty ponoszone są w wielu dziedzinach: służbie zdrowia, pomocy społecznej, gospodarce, policji, sądownictwie karnym i cywilnym oraz w gospodarce mieszkaniowej. Stosowne badania bardzo się różnią, jeżeli chodzi o zastosowaną metodę i ich zakres, przez co trudno jest z nich wyciągnąć bardziej ogólne wnioski. Gdy mówimy o wielkości średniej, kwota 40 euro wydaje się najbardziej prawdopodobnym szacunkiem rocznego kosztu *per capita*. Innymi słowy, kraj o 10 milionach mieszkańców otrzymuje roczny rachunek w wysokości około 400 milionów euro za interwencje, ochronę policyjną, opiekę zdrowotną, podczas gdy koszt samej przemocy domowej na całym obszarze Rady Europy wynosi co najmniej 33 miliardy euro³.

³ Źródło: CDEG (2006) 3, *op. cit.*, s. 10–12.

Barbara S. | Mąż gwałcił mnie na oczach dziecka

Moja matka nie miała ukończonych szesnastu lat, kiedy mnie urodziła. Później wyszła za mąż i urodziła kolejne dzieci; jest nas sześcioro. Od najmłodszych lat musiałam pomagać w prowadzeniu domu i wychowywaniu rodzeństwa. Matka ciężko pracowała, żeby nas utrzymać. Ojczym pił. W szkole miałam słabe wyniki i dużo nieobecności. Przez nadmiar innych obowiązków nie mogłam się zajmować nauką. Kiedy byłam w szóstej klasie, pedagog szkolny zdecydowała, że należy mnie umieścić w domu dziecka. Zostałam skierowana do Domu Dziecka w Piławie Górnej, gdzie skończyłam szkołę podstawową.

Wróciłam do domu. Chciałam się dalej uczyć, ale musiałabym pozostać na utrzymaniu matki, która z trudem zarabiała na utrzymanie wszystkich dzieci. Rodzinie, jako niewydolnej wychowawczo, przyznano kuratora.

Poszłam do pracy i podjęłam naukę w liceum wieczorowym, ale wkrótce ją przerwałam. Poznałam w pracy chłopaka. Zakochałam się. Wynajęłam mieszkanie i wyprowadziłam się z domu. Miałam dwadzieścia trzy lata. Jak każda młoda kobieta marzyłam o miłości, o bliskości kochanego mężczyzny, o czułości, o stworzeniu kochającej się rodziny. Zaszłam w ciążę. Kiedy mój chłopak dowiedział się o dziecku, zaczął mnie unikać. Wtedy postanowiłam, że sama je wychowam. Byłam chyba w piątym miesiącu ciąży, kiedy zainteresował się mną Mirosław. Nie przeszkadzało mu, że spodziewam się dziecka. Zamieszkałam z nim w jego mieszkaniu w Strudze. Od początku mnie nie rozumiał: za wszelką cenę chciał uprawiać seks, a ja się bałam o dziecko. Jeszcze wtedy wydawało mi się, że to ma jakiś związek z uczuciem, że tak bardzo mnie kocha.

Kiedy zaczęłam rodzić, wezwał pogotowie i odwieziono mnie do szpitala. Karolinę urodziłam miesiąc przed terminem, ale była zdrowa. Poród był trudny. Założono mi kilka szwów. Po powrocie do domu zaczęło się piekło. Mirosław dążył do kontaktów seksualnych, a ja bałam się bólu i kolejnej ciąży. Nie miałam ochoty na zbliżenia. Cieszyłam się swoją małą córeczką. On był zazdrosny o moją miłość do dziecka.

Kiedy zaproponował, że uzna Karolinę, zgodziłam się. Byłam jeszcze pełna wiary w ludzi i nie spodziewałam się, że można być tak okrutnym.

Tymczasem Mirosław stawał się coraz bardziej zaborczy i agresywny. Nie pozwolił mi na wizytę w gabinecie ginekologicznym w celu zdjęcia szwów – sam je zdjął. Czułam się upokorzona. Mimo pierwszych doświadczeń seksualnych moja wiedza na ten temat była niewielka. Nigdy nie rozmawiałam o tym z matką, a i w szkole nie miałam lekcji wychowania seksualnego. Cała moja wiedza pochodziła z książek. Nie byłam i nie jestem kobietą pewną siebie, świadomą swego ciała, wyzwoloną. Wstydziłam się rozbierać przy nim, zwłaszcza przy świetle. Teraz wiem, że moja nieśmiałość jeszcze bardziej go podniecała. Nie potrafił się powstrzymać, działał instynktownie, nie licząc się z moimi uczuciami.

W tym czasie stracił pracę na budowie i zaczął pracować przy wyrębie lasu. Prawie codziennie przychodził z pracy pijany. Był coraz bardziej wulgarny. Nie przyjmował do wiadomości odmowy współżycia. Swój zamiar zawsze musiał zrealizować. Jeśli nie chciałam się zgodzić, to mnie gwałcił. Wkrótce stało się to codziennością. Gdy wracał z pracy, obojętnie, co robiłam – czy gotowałam obiad, czy zajmowałam się małą – zdzierał ze mnie ubranie i gwałcił mnie na oczach dziecka. Nie pomagały protesty ani krzyki. Karolinka zaczynała płakać; czuła, że dzieje się coś złego. Po fakcie wychodził z kolegami na piwo. Często, gdy wracał, robił jeszcze raz to samo. Byłam w matni. Nie miałam dokąd pójść. Kilka razy próbowałam uciec do matki, ale zawsze mnie tam znalazł. Wiele razy podejmowałam rozmowy na temat zabezpieczenia się przed kolejną ciążą. Ignorował to. Uważał, że to moje zmartwienie, moja sprawa. Prezerwatyw nie chciał stosować, choć były w domu.

W kwietniu 1999 roku zorientowałam się, że znów jestem w ciąży. Był wściekły. Nie pozwolił mi mówić o tym komukolwiek. Zabronił wizyty u lekarza i wychodzenia z domu. I tak trudno by mi było z małą Karolinką gdziekolwiek pójść lub pojechać bez pomocy osoby trzeciej. Mojej rodzinie i znajomym opowiadał, że mam guza w jamie brzusznej. W czerwcu podczas wizyty u mojej matki wszyscy obecni nalegali, aby wezwał pogotowie i zawiózł mnie na badania do szpitala. To go rozzłościło, bo przecież chciał ukryć ciążę. Jeszcze w kwietniu, pożyczając od znajomego pieniądze, tłumaczył, że mamy potrzeby finansowe, bo spodziewam się dziecka. W pierwszych dniach sierpnia, kiedy je oddawał, mówił, że poroniłam, choć jeszcze byłam w ciąży.

Gdy zaczęłam rodzić, byłam sama w mieszkaniu. Leżałam na podłodze w pokoju. Krzyczałam z bólu. Nie wezwał pogotowia ani nie poprosił znajomych, aby odwieźli mnie do szpitala. Siedział

w pokoju obok z 16-miesięczną Karolinką i oglądał telewizję. Twierdził, że nic nie słyszał. Jeden z sąsiadów zeznał potem w sądzie, że krzyk trwał około 20 minut, ale nikt nie chciał interweniować, żeby się nie narazić. Wszyscy się go boją. Urodziłam synka i kiedy jeszcze trzymałam go w ramionach, wszedł do pokoju, odciął pępowinę, zabrał mi dziecko i wyszedł. Błagałam, prosiłam, ale nie chciał powiedzieć, co z nim zrobił. Zagroził, że jeżeli sprawa się wyda i on będzie posądzony, to zabije Karolinkę. Ktoś go jednak zobaczył, gdy kopał dół w ogródku. We wrześniu anonimowy telefon spowodował interwencję policji. Zostaliśmy oboje zatrzymani: on trafił do komisariatu, w którym pracuje jego wujek, ja do innego. Oboje przeszliśmy badania psychologiczne w Krakowie. Jego wypuszczono, a mnie zatrzymano. Wynajął dwóch adwokatów, co kosztowało go 6000 złotych. Ciekawe skąd wziął tyle pieniędzy, gdy często brakowało nam na życie. Ja otrzymałam z urzędu adwokata, który ani razu ze mną nie rozmawiał osobiście czy telefonicznie, nie kontaktował się listownie, nie uzgadniał apelacji.

Miejsce w ogrodzie, gdzie zakopane były zwłoki dziecka, poznałam podczas wizji lokalnej, kiedy policjanci zaczęli kopać. Na pracowali się. Zeznali potem w sądzie, że kobieta po porodzie nie byłaby w stanie tego dokonać. Jednak biegła sądowa stwierdziła, że kobiety reagują bardzo różnie – jedne opadają z sił, inne potrafią przenosić góry.

W śledztwie i przed sądem Mirosław uparcie twierdził, że nie wiedział o mojej ciąży. Kłamał, że dowiedział się o niej dopiero od policjantów. Sąd dał temu wiarę. Dorosły mężczyzna, którego intelekt oceniono „w granicach normy”, nie wiedział, że mogę być w ciąży po tym, co mi robił? Przecież sypialiśmy ze sobą, bo on nadal nie mógł powstrzymać swego popędu. Musiał czuć ruchy dziecka, a potem słyszeć jego płacz. Nawet gdyby rzeczywiście pękł guz, o którym opowiadał również mojej rodzinie, to czy dorosły, odpowiedzialny mężczyzna nie powinien wezwać lekarza? Może czekał, aż się wykrwawię? Odegrał teatralne przedstawienie i tak dobrze wczuł się w rolę, że sąd dał mu wiarę. Przyznano, że moja wersja opisywanych wypadków jest zbieżna z wersją podawaną przez świadków, ale dla sądu była to wersja niewiarygodna.

Sąd stwierdził, że konkubinat dawał mi poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji życiowej. Nie wiem dlaczego nie zapytano mnie, jak się czułam w tym związku. Zarówno podczas badań psychologicznych w Krakowie, jak i przed sądem opisywałam, w jaki sposób byłam traktowana, że to mi nie odpowiadało, a uciekając, pró-

bowalam to zmienić. Sąd zinterpretował ucieczki na moją niekorzyść, twierdząc, że mam „skłonność do zmiany partnerów”.

Sąd twierdzi, że moja sytuacja materialna była na tyle dobra, że nigdy nie musiałam korzystać z pomocy opieki społecznej. Czy 700 złotych na utrzymanie trzyosobowej rodziny przy alkoholizmie mężczyzny to dobra sytuacja materialna, czy raczej brak wyobraźni sądu? Na jakiej podstawie sąd twierdzi, że nie miałam podstaw bać się tego mężczyzny? To ja doznawałam przemocy i byłam gwałcona. Tylko ja mogę powiedzieć, co wtedy odczuwałam. Na jakiej podstawie sąd twierdzi, że patologiczny charakter naszego związku wynikał z mojej winy? Czy to znaczy, że w rozumieniu sądu powinnam bez szemrania przyjąć i zaakceptować brutalny sposób traktowania? Tylko ja sama mogę ocenić, czy byłam dobrze, czy źle traktowana.

Sąd skazał mnie na 10 lat pozbawienia wolności na podstawie domniemania zabójstwa, którego mi nie udowodniono. Uzasadniono to: „potrzebą kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa”. Społeczeństwu należy uświadomić, że kobieta to przedmiot, którym zawiaduje mężczyzna dla własnej przyjemności i korzyści.

Nie mogąc udowodnić przestępcy dokonania czynu, sąd praktycznie go uniewinnił (dwa lata w zawieszeniu!), argumentując, że wykazał „postawę akceptującą powszechnie obowiązujące wartości”. Do wartości tych sąd zalicza zapewne maltretowanie i poniżanie kobiet, z gwałtem włącznie.

Nieprawdą jest, że Mirosław ma dobrą opinię w miejscu zamieszkania. Ludzie się go boją. Jego niekaralność wynika z dobrych układów i powiązań z policją; pracuje tylko okazjonalnie. Prawdą jest, że posiada mieszkanie. Prawdą jest, że już znalazł inną kobietę, z którą pewnie postępuje tak jak ze mną: gwałci ją na oczach mojego dziecka.

Mam zawieszone prawa rodzicielskie. Wszelkie starania o uregulowanie spraw mojej córki są przez sąd rodzinny oddalone. Są ludzie, którzy chcieliby stanowić dla niej rodzinę zastępczą w czasie mojego pobytu w zakładzie karnym. Dlaczego sąd powierza dziecko człowiekowi z dziewięcioma seksualnymi, ze skłonnością do alkoholizmu?

Sąd Apelacyjny podtrzymał wyrok. W uzasadnieniu prokurator stwierdził, że „wybrałam wersję sprzeczną z istotą macierzyństwa”. Mężczyźni zawsze wiedzą najlepiej, co kobieta powinna myśleć, odczuwać, jak ma się zachować, jak wyglądać i co jest istotą macierzyństwa.

Urszula Nowakowska

Nie tracimy nadziei

Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie na tle standardów międzynarodowych

W dniu, w którym oddajemy nasze pismo do druku, wciąż trwają prace nad nowelizacją ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Jak polska inicjatywa legislacyjna wypada na tle międzynarodowych standardów ochrony ofiar przemocy? Czy najnowszy projekt nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie przybliża nas do tych standardów?

Cztery lata obowiązywania ustawy

Ponad cztery lata obowiązywania ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, pokazały, że przyjęte w niej rozwiązania nie zbliżyły nas do osiągnięcia zakładanego celu, jakim było skuteczniejsze przeciwdziałanie tej pladze społecznej. W praktyce ustawa niewiele zmieniła w życiu ofiar i nie przyczyniła się do ich lepszej ochrony. Policja nie uzyskała uprawnień do wydawania nakazu opuszczenia domu przez sprawcę ani zakazu zbliżania się do ofiary, a stosowanie sądowego zakazu kontaktowania się z ofiarą, z uwagi m.in. na warunek dobrowolnego opuszczenia domu przez sprawcę, okazało się bardzo trudne i w praktyce było rzadko stosowane. Na gruncie ustawy z 2000 roku ofiara przemocy nie ma prawa ubiegać się zastosowanie wobec sprawcy zakazu kontaktowania się. Tylko prokuratura, uznawszy, że spełnione są prze-

słanki do tymczasowego aresztowania, może wystąpić ze stosownym wnioskiem do sądu. Jednak prokuratorzy czynią to rzadko. Ofiara przemocy często zmuszona jest zamieszkiwać ze sprawcą pod jednym dachem lub szukać schronienia u rodziny albo w schronisku. W tej sytuacji złożenie zeznań obciążających wymaga wielkiej odwagi lub wręcz determinacji ze strony poszkodowanych kobiet, czego zdają się nie rozumieć oficerowie policji, oskarżający kobiety o niekonsekwencję. Tymczasem w wielu przypadkach wycofanie „skargi” może być jedyną dostępną strategią ochrony przed dalszą agresją sprawcy, strategią nierzadko ratującą życie. Jak bowiem wskazują badania, okres, w którym ofiara przeciwstawia się przemocy, składa zawiadomienie o przestępstwie i współpracuje z organami ścigania jest dla niej najbardziej niebezpieczny.

Statystyki prowadzone w ramach systemu niebieskich kart wskazują, że maleje liczba interwencji w sprawach o przemoc w rodzinie oraz liczba przestępstw stwierdzonych i skazań z art. 207 kodeksu karnego – najczęściej stosowanego w sprawach o przemoc w rodzinie. Niestety, dane te nie zasługują na zaufanie w sytuacji, gdy liczba kobiet zgłaszających się do organizacji świadczących pomoc nie maleje, lecz rośnie.

Zamiast łudzić się wątpliwymi wynikami badań powinniśmy raczej poddać krytycznej refleksji istniejący prawny i instytucjonalny system przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Warto na przykład zwrócić uwagę, że choć niebieskie karty stosowane są zaledwie w kilkunastu procentach najpoważniejszych spraw, to i tak większość tych spraw jest umarzana już na etapie postępowania przygotowawczego. Policjanci i prokuratorzy, zamiast zbadać, dlaczego ofiara przemocy odmawia współpracy, i upewnić się, czy odmowa

nie wynika z zastraszenia, chętnie korzystają z okazji, aby sprawę umorzyć. A przecież wystarczyłoby, żeby aktywniej zbierali dowody, zdejmując z ofiar ciężar odpowiedzialności za zainicjowanie postępowania. Gdyby sprawca wiedział, że sprawie będzie nadany bieg niezależnie od woli poszkodowanej, jej zastraszanie nie miałoby sensu. Próbowalby on raczej przekonać swoją ofiarę, że się zmienił, że już nigdy jej nie skrzywdzi. Poszkodowana kobieta byłaby bezpieczniejsza i bardziej chętna do współpracy.

W obowiązującej ustawie brakuje rozwiązań systemowych, będących wyrazem spójnej polityki państwa wobec przemocy w rodzinie. Brak takiej polityki uniemożliwia skuteczne działanie, nie tylko z powodu niedostatków regulacji ustawowych. Trudno przecież wyobrazić sobie, żeby Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych mógł jednocześnie skutecznie wywiązywać się z roli Krajowego Koordynatora ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, tym bardziej, że w jego urzędzie nie wyodrębniono specjalnej struktury do spraw przemocy, a zwalczanie przemocy powierzono zaledwie dwóm osobom z Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej. Jeśli ten potencjał kadrowy porównamy z rozbudowanymi strukturami Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych lub z Biurem ds. Przeciwdziałania Narkomanii, przekonamy się, że przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, której ofiarami są przede wszystkim kobiety i dzieci, z pewnością nie jest to dla rządzących priorytetem.

Co więcej, do zapisanych w ustawie zadań Krajowego Koordynatora nie należy wcale koordynowanie działań na szczeblu krajowym, a tylko zlecanie i finansowanie badań na temat przemocy w rodzinie, podnoszenie świadomości społecznej i monitorowanie realizacji Krajowego Pro-

gramu Zapobiegania i Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. Ministerstwa i inne agendy rządowe i samorządowe, którym ustawa lub krajowy program działania wyznaczyły różne zadania, mogą je realizować wedle własnego uznania lub wcale ich nie realizować. Nadmierny i chaotyczny podział zadań oraz powierzenie ich wielu różnym szczeblom administracji rządowej i samorządowej grozi tym, że działania te będą wzajemnie sprzeczne lub będą powielane, co musi prowadzić do marnotrawienia środków publicznych. Do zadań własnych gminy i jednocześnie samorządu województwa należy np. opracowywanie programów ochrony ofiar przemocy w rodzinie. Nie ma żadnej gwarancji, że programy te nie będą ze sobą sprzeczne. Oba organy mogą mieć przecież zupełnie inne podejście do przeciwdziałania przemocy w rodzinie, a samorząd wojewódzki nie ma władzy nad strukturami władzy samorządowej. Podobnie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o programy korekcyjno-edukacyjne dla sprawców przemocy w rodzinie. Zadanie to należy jednocześnie do powiatu i samorządu województwa.

Oddolna inicjatywa i zaangażowanie różnych instytucji są cenne lub wręcz niezbędne, jednak nigdy nie zastąpią spójnego, ogólnokrajowego systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie, opartego na wspólnych wartościach, założeniach i priorytetach. Ktoś, kto nie docenia wagi problemu przemocy w rodzinie, nie dostrzega jego kulturowych uwarunkowań związanych z nierówną pozycją kobiet i mężczyzn i uważa rodzinę, a nie prawa i wolności jej członków, za wartość nadrzędną, z pewnością stworzy zupełnie inny program niż ten, kto ma w tych sprawach odmienne poglądy.

W ostatnich latach, wbrew ustawowemu zobowiązaniu, niewiele gmin podjęło się utworzenia systemu przeciwdzia-

łania przemocy w rodzinie. W wielu gminach nie prowadzi się poradnictwa i brak jest ośrodków wsparcia dla ofiar. Funkcji tej z pewnością nie pełnią punkty informacyjno-konsultacyjne, powołane do udzielania informacji i świadczenia pomocy osobom zgłaszającym się z różnymi problemami. W placówkach tego rodzaju ofiara przemocy może się spotkać ze sprawcą szukającym porady, jak uniknąć odpowiedzialności za swoje czyny.

W Polsce brakuje przede wszystkim specjalistycznych schronisk dla kobiet i dzieci. W całym kraju na szczeblu powiatu utworzono zaledwie 36 specjalistycznych ośrodków wsparcia. Pomimo blisko pięciu lat obowiązywania ustawy i Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie większość placówek, w których ofiary przemocy znajdują schronienie, nie specjalizuje się w pomaganiu tej kategorii ofiar. Większość stanowią ośrodki interwencji kryzysowej, domy samotnej matki i schroniska dla bezdomnych. Zasada, w myśl której SOW-y mają jawne adresy, gdzie świadczą pomoc ambulatoryjną i zapewniają schronienie ofiarom, sprawia, że w ośrodkach tych często dochodzi do wtórnej wiktyimizacji kobiet. Sprawcy przemocy poszukują w ośrodkach swoich ofiar i próbują je „nakłonić” do powrotu. Inni sami się do nich zgłaszają, podając się za ofiary. Udawanie ofiary to często stosowana i skuteczna taktyka sprawców, której celem jest uniknięcie odpowiedzialności za przemoc. Organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości zdają się nie odróżniać przemocy w samoobronie od działań sprawcy. Zdarza się nawet, że równolegle toczą się dwa postępowania: jedno, w którym oskarżonym jest stosujący przemoc mężczyzna i drugie, w którym na ławie oskarżonych zasiada pokrzywdzona kobieta, oskarżona przez swojego partnera o pobicie. Zapa-

dające w tego typu sprawach orzeczenia oparte są zwykle na założeniu, że o znęcaniu się nie może być mowy, gdy między osobą pokrzywdzoną i oskarżoną dochodzi do wzajemnego naruszania nietykalności cielesnej. Policjanci, prokuratorzy i sędziowie najczęściej nie badają przyczyn ani innych okoliczności towarzyszących stosowanej przez kobiety przemocy; nie biorą pod uwagę dysproporcji sił, zależności ekonomicznej i emocjonalnej, nie ustalają także, kto był inicjatorem przemocy. Czasami można odnieść wrażenie, że oskarżonymi o znęcanie się są ofiary, a sprawcy potrzebują pomocy i wsparcia. Takie podejście widoczne było na przykład w niedawnym orzeczeniu Sądu Okręgowego w Lublinie, rozpatrującego zażalenie na korzyść tymczasowo aresztowanego za znęcanie się nad rodziną. Jednym z argumentów na rzecz zwolnienia sprawcy z aresztu był to, że jego ofiara nie była bierna i czynnie się broniła. Sprawca zadeklarował ponadto, że kocha rodzinę i obiecał poddać się leczeniu odwykowemu. To wystarczyło. Sprawcę zwolniono z aresztu, nie informując o tym jego rodziny. Zlekceważenie przez sąd zagrożenia doprowadziło do kolejnej tragedii.

W Polsce panuje wiara w skuteczność mediacji i programów reedukacyjnych dla sprawców przemocy w rodzinie. Tymczasem prawda jest taka, że praktyki te przyczyniają się do wtórnej wiktymizacji kobiet. Łudzą się one, że sprawca się zmieni i chcą dać mu szansę. To oczywiście ich dobre prawo, jednak organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości powinny kierować się profesjonalną wiedzą i rozważą, a nie wiarą w nadrzędną wartość rodziny, którą należy ratować za wszelką cenę. W większości wypadków oczekiwana z utęsknieniem zmiana w zachowaniu i postawie sprawcy nigdy nie zachodzi. Udział w mediacjach lub programach terapeutycz-

nych dla sprawców jest często z ich strony grą, której celem jest uniknięcie odpowiedzialności i utrzymanie przy sobie ofiary. Większość uczestników grup terapeutycznych dla sprawców nie ma motywacji do zmiany i rezygnuje z terapii przed czasem. Przedłuża to cierpienia ofiar. Na dodatkową traumę naraża również kobiety udział w mediacjach. Ofiary „godzą” się na mediacje w obawie, że odmowa może być źle widziana przez wymiar sprawiedliwości. Obawy te nie są bezzasadne. Wielu sędziów i prokuratorów nie ma wątpliwości, że kobiety fałszywie oskarżają swoich partnerów i wykorzystują wymiar sprawiedliwości dla własnych celów w sprawach rozwodowych. Mit ten jest umacniany przez krzykliwy i wpływowy ruch obrony praw ojców.

Nowelizacja ustawy

O tym, że konieczna jest nowelizacja ustawy wiadomo było już w dniu jej uchwalenia. W 2007 roku na brak skutecznej ochrony ofiar zwrócił uwagę Komitet ds. Eliminacji Dyskryminacji Kobiet przy ONZ. Komitet zalecił Polsce wprowadzenie rozwiązań prawnych, które zwiększałyby bezpieczeństwo ofiar, takich na przykład jak nadanie policji uprawnień do wydawania sprawcy zakazu zbliżania się do ofiary i nakazu opuszczenia domu. Rząd PiS nie wystąpił z taką inicjatywą, a poselski projekt nowelizacji zainicjowany przez posłankę Izabelę Jarugę-Nowacką i zgłoszony do łaski marszałkowskiej w maju 2008 roku długo leżał w sejmowej zamrażarce. Ostatecznie trafił pod obrady sejmowej komisji wraz z rządowym projektem nowelizacji. Propozycje rządowe dotyczące ochrony ofiar przemocy odbiegały na niekorzyść od zapisów projektu poselskiego.

Przystępując do prac nad projektem nowelizacji rząd Donalda Tuska nie wziął

pod uwagę ani projektu zgłoszonego przez SLD, ani opinii organizacji pozarządowych zajmujących się zwalczaniem przemocy w rodzinie. Rządowy projekt powstał w zaciszu gabinetów, bez debaty publicznej. Trudno bowiem uznać za debatę konsultacje zorganizowane przez minister Radziśzewską już po uzgodnieniach międzyresortowych, dosłownie w przeddzień wniesienia rządowego projektu do Sejmu. Pozytywnie natomiast trzeba ocenić poselską inicjatywę zorganizowania wysłuchania publicznego w sprawie nowelizowanej ustawy. Podziękowania należą się również posłance Magdalenie Kochan, która przewodniczyła Podkomisji ds. Polityki Społecznej i Rodziny, powołanej do prac nad nowelizacją ustawy za jej partnerski stosunek do organizacji pozarządowych biorących udział w pracach podkomisji i uwzględnianie zgłaszanych przez nie poprawek.

Przemoc w rodzinie ma płęć

Sposób, w jaki postrzegamy i mówimy o przemocy w rodzinie i jej przyczynach znacząco rzutuje na metody przeciwdziałania przemocy. Jeśli mówimy o przemocy w rodzinie w kategoriach praw człowieka i podkreślamy, że narusza ona jego fundamentalne prawa (w tym prawo do życia i zdrowia) to wartościami, które chronimy przede wszystkim będą bezpieczeństwo osobiste i wolność każdego członka rodziny. Jeśli natomiast przemoc w rodzinie uważamy przede wszystkim za przestępstwo przeciwko rodzinie, wartością naczelną nie jest dla nas człowiek, ale tzw. komórka społeczna zwana rodziną, której interesy uznajemy za nadrzędne wobec prawa każdego człowieka do życia wolnego od cierpienia.

W polskim orzecznictwie spotykamy się z przykładami tego drugiego podejścia w uzasadnieniach wyroków uniewinnia-

jących, wydawanych na sprawców przemocy w rodzinie. Wielu polskich sędziów uważa, że stosowanie przemocy jest uzasadnione, jeśli intencją sprawcy jest ratowanie rodziny. Stanowisko to jest sprzeczne z fundamentalnymi założeniami ustrojowymi współczesnych liberalnych demokracji, w których prawo służy przede wszystkim ochronie podstawowych praw i wolności człowieka.

Rada Europy, Unia Europejska i ONZ już wiele lat temu uznały, że przemoc w sferze prywatnej narusza prawa człowieka² i nie jest neutralna ze względu na płęć. Problemem społecznym jest przemoc mężczyzn wobec kobiet i dzieci, a nie przemoc kobiet wobec mężczyzn. Podejście to znajduje odzwierciedlenie w tytułach i w treści dokumentów prawa międzynarodowego oraz w hasłach kolejnych kampanii społecznych³.

W instytucjach międzynarodowych i dojrzałych demokracjach uważa się powszechnie, że mówienie o przemocy w rodzinie językiem neutralnym ze względu na płęć jest próbą marginalizacji problemu i odwraca uwagę od rzeczywistych przyczyn i skutków tej przemocy. Dane statystyczne nie pozostawiają wątpliwości: większość wśród sprawców przemocy w rodzinie stanowią mężczyźni, a wśród ofiar – kobiety. Mężczyźni doznają przemocy przede wszystkim ze strony innych mężczyzn. Ale nie tylko skala zjawiska przemocy w rodzinie wobec kobiet i mężczyzn jest różna. Różna jest geneza i skut-

² Deklaracja o Eliminacji Wszelkich Form Przemocy wobec Kobiet; Platforma Pekińska; rezolucja

³ ONZ-owska Deklaracja o eliminacji przemocy wobec kobiet; Konwencja Rady Europy nad, którą trwają prace Konwencja została nazwana ds zwalczania przemocy wobec kobiet, w tym przemocy domowej; Trwająca (2008-2015) kampania ONZ Zjednoczeni przeciw przemocy wobec kobiet – united to end violence against women; Zakończona w 2008 roku Kampania Rady Europy Stop Przemocy wobec Kobiet;

ki przemocy, jakiej doznają obie płci. Przemoc wobec mężczyzn ma inny kontekst społeczno-kulturowy i zwykle nie ma charakteru ciągłego. Taki charakter natomiast ma w większości przypadków przemocy wobec kobiet, u której podstaw leży strukturalna nierówność płci i władza, jaką mężczyźni mają nad kobietami.

Przyjęte na arenie międzynarodowej podejście do problemu przemocy w rodzinie z trudem znajduje akceptację w naszym kraju. W Polsce przemoc w rodzinie wciąż postrzegana jest w kategoriach dysfunkcjonalności relacji w rodzinie, patologii lub alkoholizmu. Do eliminacji przemocy prowadzić ma nauczanie sprawców kontrolowania agresji, wzmocnienie więzi i poprawa komunikacji w rodzinie. Tradycyjna patriarchalna rodzina pozostaje nietknięta. Uważa się nawet, że samo określenie „przemoc w rodzinie” podważa jej „świętość” i nie powinno się znaleźć w tytule ustawy. Jednym ze skutków tego podejścia jest usytuowanie programów przeciwdziałania przemocy w rodzinie w strukturach finansowych i organizacyjnych pomocy społecznej oraz instytucji zwalczających alkoholizm. Poza kilkanaście organizacji feministycznych nikt nie uwzględnia kontekstu historycznego, kulturowego i politycznego tej przemocy. Uwadze polityków umyka fakt o podstawowym znaczeniu, że tzw. przemoc w rodzinie jest w praktyce przemocą mężczyzn wobec kobiet. Przypominanie tej prawdy budzi często agresję rzekomych przyjaciół tradycyjnej rodziny, a w rzeczywistości motywowanych politycznie autorytarnych ideologów. Mnożą się oskarżenia o radykalny feminizm i rozbijanie rodziny. Skupienie się na ochronie praw ofiar przemocy nazywane bywa jątzeniem i dzieleniem środowiska organizacji i instytucji zajmujących się problematyką przemocy w rodzinie.

Bliżej Europy

Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie jest krokiem w dobrym kierunku i zapewne przyczyni się do skuteczniejszej ochrony kobiet i dzieci. Polskiemu ustawodawcy zabrakło jednak wyobraźni i odwagi do przyjęcia przepisów, które zbliżyłyby nas do standardów międzynarodowych. Słowa „kobieta” nie udało się umieścić nawet w preambule do ustawy. Jest natomiast odwołanie do praw człowieka, co chyba trzeba uznać za sukces zaledwie 17 lat od przyjęcia przez ONZ definicji uznającej przemoc wobec kobiet za naruszenie praw człowieka.

Poważnym mankamentem nowej ustawy jest brak przepisów uprawniających policję do wydania nakazu opuszczenia domu oraz zakazu zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzonymi. Niezrozumiała jest niechęć polskiego ustawodawcy do tej regulacji z powodzeniem stosowanej w wielu krajach europejskich. Cieszy natomiast przyjęcie zapisu zwiększającego możliwość procesowego zatrzymania sprawcy przemocy w rodzinie – obligatoryjnego nawet w przypadku posługiwania się przez niego niebezpiecznym narzędziem⁴. I to rozwiązanie nie jest jednak w pełni satysfakcjonujące, gdyż nie uwzględnia takich zagrożeń, jak groźby zabójstwa, wcześniej-

⁴ Art. 244; w art. 244 po § 1 dodaje się § 1a i 1b w brzmieniu:

„§ 1a. Policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo z użyciem przemocy na szkodę osoby wspólnie zamieszkującej, a zachodzi obawa, że ponownie popełni przestępstwo z użyciem przemocy wobec tej osoby, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa grozi.

§ 1b. Policja zatrzymuje osobę podejrzaną, jeśli przestępstwo, o którym mowa w § 1, zostało popełnione przy użyciu broni palnej, noża lub innego niebezpiecznego przedmiotu, a zachodzi obawa, że ponownie popełni ona przestępstwo z użyciem przemocy wobec osoby wspólnie zamieszkującej, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa grozi.”;

W deklaracji przyjętej 30 kwietnia 2008 roku w Wiedniu Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy wzywa parlamenty krajów członkowskich do przyjęcia krajowego ustawodawstwa chroniącego ofiary i pociągającego sprawców do odpowiedzialności karnej. W deklaracji podkreśla się między innymi, że parlamentarzyści powinni brać pod uwagę związki pomiędzy przemocą wobec kobiet i brakiem równości pomiędzy kobietami i mężczyznami.

W rezolucji z 26 listopada 2009 roku Parlament Europejski zwrócił uwagę na nagłą potrzebę wprowadzenia kompleksowej dyrektywy, mającej na celu zwalczanie wszelkich form przemocy wobec kobiet. Parlament wezwał państwa członkowskie do przyjęcia nowych strategii i przepisów prawa krajowego w tej dziedzinie oraz do wprowadzenia spójnych krajowych planów działania, uwzględniających związki pomiędzy przemocą wobec kobiet i równouprawnieniem płci. Parlament zobowiązał państwa członkowskie do wyeliminowania wszelkich form dyskryminacji kobiet i wezwał Komisję oraz państwa członkowskie do podjęcia skoordynowanych działań, obejmujących kampanie informacyjne na temat przemocy domowej, kampanie uwrażliwiające społeczeństwo na problem przemocy oraz strategię, mającą na celu zmianę stereotypów na temat miejsca kobiety w społeczeństwie.

sze naruszenie zakazu kontaktowania się lub nakazu opuszczenia domu.

Trzeba jednak pamiętać, że wszelkie regulacje, nawet najlepsze, rodzić mogą nowe zagrożenia. Jak wykazują badania i praktyka instytucji zajmujących się przeciwdziałaniem przemocy, sprawcy objęci zakazem kontaktowania się częściej niż inni dopuszczają się zabójstw swoich żon lub partnerek. Nie oznacza to wcale, że bezpieczne są te kobiety, które wciąż zamieszkują ze swoimi agresywnymi mężami lub partnerami. W Polsce do ponad jednej trzeciej zabójstw dochodzi na tle tzw. nieporozumień rodzinnych. Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że choć w ostatnich latach maleje ogólna liczba zabójstw w Polsce, to proporcjonalnie wzrasta liczba zabójstw na tle nieporozumień rodzinnych. Zwolnienie niebezpiecznego sprawcy przemocy w rodzinie po 48 godzinach bez obligatoryjnego zastosowania środka zapobiegawczego w postaci aresztu naraża ofiary na ryzyko utraty życia.

Pomimo powyższego zastrzeżenia wprowadzenie do kodeksu postępowania karnego samoistnego środka zapobiegawczego w postaci nakazu opuszczenia domu należy uznać za słuszne. Szkoda jednak, że niejako przy okazji zniesiono możliwość wydania ogólniejszego zakazu kontaktowania się z ofiarą, co może narażać kobiety na nagabywanie ze strony sprawcy i presję na wycofanie skargi. Centrum Praw Kobiet proponowało, aby zakaz kontaktowania się i zbliżania do ofiary mógł być integralną częścią środka zapobiegawczego w postaci nakazu opuszczenia domu. Z uwagi na konieczność zintegrowania systemu ochrony ofiar szczególnie zagrożonych, CPK postulowało także, aby w sytuacji, gdy sprawca dopuszcza się przemocy z użyciem niebezpiecznego narzędzia, gdy grozi lub w przeszło-

ści groził zabójstwem lub dopuścił się innych podobnych czynów, a sąd odmawia zastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania, prokurator był zobligowany do wydania nakazu opuszczenia miejsca zamieszkania oraz zakazu kontaktowania się i zbliżania się do poszkodowanej. Nasze propozycje nie spotkały się jednak ze zrozumieniem ustawodawcy.

Nowym i korzystnym dla ofiary przemocy rozwiązaniem jest wprowadzenie cywilnego nakazu opuszczenia domu przez sprawcę. Niestety nie wprowadzono jednocześnie możliwości orzeczenia przez sąd cywilny zakazu kontaktowania się i zbliżania do osoby pokrzywdzonej. Sam nakaz opuszczenia domu bez zakazu kontaktowania się i zbliżania nie zapewnia bezpieczeństwa pokrzywdzonym kobietom i dzieciom. Przy tak zawężonej ochronie kobiety mogą być narażone na nękanie przez sprawcę, na groźby z jego strony i inne formy nacisku na wycofanie skargi. Stanowczo zbyt długi jest też przyjęty w ustawie okres (do jednego miesiąca), w jakim sąd może wydać nakaz opuszczenia domu⁵.

Korzystne z punktu widzenia bezpieczeństwa ofiar jest poszerzenie (po skazaniu) możliwości zastosowania środka karnego z art. 39 punkt 2b o zakaz kontaktowania się z określonymi osobami i zakaz

zbliżania się do określonych osób oraz dodanie po punkcie 2d, punktu 2e wprowadzającego nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym⁶. Zdaniem CPK w zapisie dotyczącym zakazu zbliżania się zabrakło specyficznego zakazu zbliżania się do miejsc regularnego przebywania osób pokrzywdzonych. Obawiamy się, że zakaz zbliżania się może być interpretowany zawężająco, co nie zapewni pełnej ochrony pokrzywdzonym kobietom.

Nie jest dla nas zrozumiałe zawężenie zakresu obligatoryjnego orzeczenia wyżej wymienionych środków karnych w razie skazania na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania tylko do przestępstw przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na szkodę małoletniego. Czy dorosłe ofiary przemocy seksualnej oraz przemocy domowej powinny być zdane wyłącznie na dobrą wolę sędziego? Wielu sprawców przemocy seksualnej i domowej stanowi duże zagrożenie dla swoich ofiar po wyjściu z zakładu karnego. CPK postulowało, niestety bezskutecznie, rozszerzenie obligatoryjności zastosowania wyżej wymienionych środków wobec osób pokrzywdzonych w wyniku przestępstwa przeciwko wolności seksualnej oraz przestępstwa z użyciem przemocy wobec osoby najbliższej.⁷

⁵ Art. 11a. 1. Jeżeli członek rodziny wspólnie zajmujący mieszkanie, swoim zachowaniem polegającym na stosowaniu przemocy w rodzinie czyni szczególnie uciążliwym wspólne zamieszkiwanie, osoba dotknięta przemocą może żądać, aby sąd zobowiązał go do opuszczenia mieszkania.

2. Sąd rozpoznaje sprawę w trybie przepisów Kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu nieprocesowym. Postanowienie zapada po przeprowadzeniu rozprawy, która powinna odbyć się w terminie jednego miesiąca od dnia wpływu wniosku. Staje się ono wykonalne z chwilą ogłoszenia i może być zmienione lub uchylone w razie zmiany okoliczności.

⁶ Art. 39a) pkt 2b obowiązek powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, zakaz kontaktowania się z określonymi osobami, zakaz zbliżania się do określonych osób lub zakaz opuszczania określonego miejsca pobytu bez zgody sądu,“

„2e) nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym,“;

⁷ art. 41a otrzymuje brzmienie:

„Art. 41a. § 1. Sąd może orzec obowiązek powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, zakaz kontaktowania się z określonymi osobami, zakaz zbliżania się do określonych osób, zakaz opuszczania określonego miejsca pobytu bez zgody sądu lub nakaz opuszczenia lokalu zajmowane-

Kolejnym ważnym krokiem, tak z punktu widzenia bezpieczeństwa ofiar, jak ich zaufania do wymiaru sprawiedliwości, jest wprowadzenie przepisu zobowiązującego sąd do zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności oraz odwołania warunkowego przedterminowego zwolnienia za przestępstwo popełnione z użyciem przemocy, jeśli sprawca po zwolnieniu nadal stosuje przemoc wobec osoby pokrzywdzonej⁸. W naszej opinii obowiązek ten powinien także obejmować przypadki naruszenia przez sprawcę nakazu opuszczenia

go wspólnie z pokrzywdzonym w razie skazania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na szkodę małoletniego oraz w razie skazania za umyślne przestępstwo z użyciem przemocy, w tym przemocy przeciwko osobie najbliższej; obowiązek lub zakaz może być połączony z obowiązkiem zgłaszania się do Policji lub innego wyznaczonego organu w określonych odstępach czasu.

§ 2. Sąd orzeka obowiązek powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, zakaz kontaktowania się z określonymi osobami, zakaz zbliżania się do określonych osób, zakaz opuszczania określonego miejsca pobytu bez zgody sądu lub nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym w razie skazania na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na szkodę małoletniego; obowiązek lub zakaz może być połączony z obowiązkiem zgłaszania się do Policji lub innego wyznaczonego organu w określonych odstępach czasu.

⁸ 75 §1a Sąd zarządza wykonanie kary jeżeli skazany za przestępstwo popełnione z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej lub innej osoby małoletniej zamieszkujących wspólnie ze sprawcą w okresie próby rażąco narusza porządek prawny, ponownie używając przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej zamieszkującej wspólnie ze sprawcą.”;

160 §1a. Sąd penitencjarny odwołuje warunkowe zwolnienie, jeżeli zwolniony, skazany za przestępstwo popełnione z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej lub innej osoby małoletniej zamieszkujących wspólnie ze sprawcą, w okresie próby rażąco narusza porządek prawny, ponownie używając przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej zamieszkującej wspólnie ze sprawcą.”;

domu lub zakazu kontaktowania się i zbliżania się do ofiary.

Z punktu widzenia skuteczności zakazów i nakazu opuszczenia lokalu ważne jest również rozszerzenie zakresu przedmiotowego art. 244 kodeksu karnego, a tym samym wprowadzenie sankcji karnej za naruszenie wyżej wspomnianych nakazów i zakazów. Należałoby ponadto wprowadzić zagrożenie sankcją karną za naruszenia środków zapobiegawczych zastosowanych przez prokuratora.

CPK w pełni popiera wprowadzenie zakazu stosowania kar cielesnych, zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania dziecka. Jeśli chodzi o budzący sprzeciw środowisk prawniczych przepis art. 12 a.1, dotyczący odbierania dziecka w sytuacji zagrożenia dla jego życia i zdrowia, to co do zasady uważamy, że może on wzmocnić ochronę dzieci. Obawiamy się jednak, że zapis, który nie rozróżnia, czy zagrożenie dla dziecka stanowi jedno z rodziców czy oboje, może być wykorzystywany przeciwko matce dziecka, która jest również ofiarą przemocy. W wielu wypadkach kobiety nie są po prostu w stanie ochronić dziecka przed agresją sprawcy. Naszym zdaniem, w takiej sytuacji jedynym rozwiązaniem jest odizolowanie sprawcy od rodziny i wsparcie matki dziecka w jej funkcjach opiekuńczych i wychowawczych. Dlatego postulowaliśmy wprowadzenie do artykułu 12 a.1. wyraźnego rozróżnienia, czy zagrożenia dla dziecka stanowią oboje rodzice, czy też jedno z ich, i udzielanie przez pracownika socjalnego wsparcia temu z rodziców, które nie stanowi zagrożenia dla dziecka.

Z silnym sprzeciwem postów PiS, innych środowisk prawniczych i organizacji zrzeszających ojców spotkały się również przepisy dotyczące zespołów interdyscyplinarnych, zezwalające im na do-

stęp do tzw. danych wrażliwych dotyczących ofiar i sprawców przemocy w rodzinie. CPK zasadniczo popiera ideę współpracy interdyscyplinarnej różnych służb, jednak proponowane zapisy nie są satysfakcjonujące. Nie rozdzielają jasno funkcji strategicznej współpracy międzyinstytucjonalnej od współpracy dotyczącej konkretnych przypadków. Powoływanie zespołów (zwanych w nowelizowanej ustawie grupami roboczymi) powinno być naszym zdaniem bardziej elastyczne i pozostawione do dyspozycji instytucji, które współpracują ze sobą w ramach lokalnej koalicji. Naszym zdaniem zespoły zajmujące się pracą z konkretną rodziną (ofiara lub sprawcą) powinny powstawać z inicjatywy specjalisty z instytucji, do której dana osoba trafiła.

Żałować należy, o czym była mowa już na wstępie, że przy okazji nowelizacji ustawodawca nie poddał krytycznej analizie przyjętego w projekcie ustawy podziału zadań i kompetencji dla poszczególnych szczebli administracji rządowej i samorządowej. Nie podjął też próby stworzenia solidnych podstaw prawnych i instytucjonalnych systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie opartych na spójnym systemie wartości. Pozostaje nadzieja, że praca Zespołu Monitorującego ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie pomoże ustawodawcy lepiej przygotować kolejną nowelizację, do której dojdzie niechybnie po ratyfikacji przez Polskę Konwencji Rady Europy o Eliminacji Przemocy wobec Kobiet oraz – w dalszej przyszłości – po wejściu w życie unijnej dyrektywy w sprawie przemocy.

Carol Hagemann-White

Ramy prawne ochrony kobiet przed przemocą: różnorodność środków i potrzeba koordynacji¹

W 1993 roku, gdy wszedł w życie traktat z Maastricht, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych i Komitet Ministrów Rady Europy uznały, że przemoc wobec kobiet stanowi poważne naruszenie praw człowieka. W rezultacie państwa członkowskie powinny nie tylko powstrzymać się od naruszania praw kobiet bezpośrednio, ale także wykazać się „należyłą starannością” w walce z przemocą oraz w jej zapobieganiu. W tym celu w Zaleceniu Rec. (2002) 5 skierowanym „do państw członkowskich w sprawie ochrony kobiet przed przemocą”, przyjętym przez Komitet Ministrów Rady Europy w kwietniu 2002 r., przyjęto podejście, które można określić jako kompleksowe. Sformułowano w nim, w najogólniejszym zarysie, uzgod-

nione zasady i niezbędne środki w zakresie usług, prawa, pracy policji, pracy ze sprawcami, edukacji, szkoleń i gromadzenia danych. Zainicjowana w 2006 r. Kampania na rzecz zwalczania przemocy wobec kobiet, w tym przemocy w rodzinie, miała na celu upowszechnienie uzgodnionych zasad i praktyk.

W zaleceniu wzywa się państwa członkowskie do zapewnienia, aby każdy akt przemocy wobec kobiet był karany, wzywa się do podjęcia szybkich i skutecznych działań przeciwko sprawcom, do ścigania i karania aktów przemocy oraz do wprowadzenia przepisów umożliwiających prokuratorze wszczęcie postępowania karnego. W odniesieniu do prawa cywilnego zalecenie jest mniej wyraźne – przewiduje tylko odszkodowanie za poniesione szkody. Środki ochrony, takie jak nakaz opuszczenia przez sprawcę domu, oddane są w ręce wymiaru sprawiedliwości. W zaleceniu nie ma nawet wzmianki na temat

¹ Artykuł zawiera treść wystąpienia wygłoszonego podczas wysłuchania na temat przemocy wobec kobiet, które odbyło się z inicjatywy Centrum Praw Kobiet w Parlamencie Europejskim w Brukseli 10 grudnia 2009 r.

praw ofiary do żądania zastosowania takich środków lub do podjęcia decyzji, czy środki, jakie podjęto, odpowiadają jej potrzebom. Tak więc w ramach trzech obowiązków państwa, obejmujących zapobieganie, ochronę i karanie naruszeń praw człowieka, rola środków prawnych jest jasno określona tylko w odniesieniu do polityki karnej. Należy mieć nadzieję, że prowadzone obecnie prace nad europejską konwencją w sprawie przemocy wobec kobiet doprowadzą do usunięcia niektórych z tych wad, gdyż w ostatnich latach świadomość złożoności problemu wyraźnie wzrosła.

Podstawową zasadą przyjętą w zaleceniu jest to, że wszelkie środki i działania powinny być przede wszystkim ukierunkowane na wzmocnienie pozycji poszkodowanych kobiet oraz na zapewnienie im swobodnego korzystania z podstawowych praw, niezbędnych środków ochrony i wsparcia. Takie działania, jeżeli mają być jednakowo dostępne dla wszystkich, wymagają określenia ram prawnych. Wymagają również specjalistycznie przeszkolonych służb. Doświadczenia zebrane w toku wieloletnich starań na rzecz ograniczenia przemocy wobec kobiet pokazują, że środki karne nie są wystarczające, a mogą być nawet całkowicie nieskuteczne, jeśli nie towarzyszą im działania innego rodzaju. Do zapewnienia kobietom pełni ich praw i adekwatnego reagowania na przemoc niezbędne jest również odpowiednie prawo rodzinne, ustawa o Policji, opiece społecznej i prawo pracy. Ponieważ systemy prawne krajów europejskich i działające w nich instytucje społeczne są różne, strategie walki z przemocą powinny uwzględniać te różnice. Od wejścia w życie Traktatu Lizbońskiego Unia Europejska uzyskała nowe możliwości zapewnienia przez różne kraje minimalnych standardów życia wolnego od przemocy.

Tak więc strategia prawna powinna mieć dwie strony: zapobieganie i karanie działań, które nie mogą być tolerowane, oraz ochronę przed przemocą, w tym również pomoc w powrocie do pełnego zdrowia i odzyskaniu zdolności do samodzielnego życia. W praktyce te dwa podejścia oddziałują na siebie wzajemnie na wiele sposobów. Przede wszystkim sankcje przeciwko sprawcy przemocy rzadko są skuteczne, jeśli jej ofiara i świadkowie nie są gotowi do współpracy. Tymczasem przemoc wobec kobiet jest problemem strukturalnym, a jej ofiarom trudno jest domagać się ukarania sprawcy. Państwo nie może zrzuczać decyzji o ściganiu na barki ofiar. Ponadto nie wolno zapominać, że niektóre kary mogą bardziej szkodzić ofiarom niż sprawcom. Tak się dzieje na przykład, gdy sprawca skazany jest na zapłacenie grzywny, a jego ofiara jest od niego finansowo zależna, albo gdy sprawca ma możliwość zastraszenia lub też wywarcia zemsty na ofierze. Z drugiej strony sankcje karne służą sprawiedliwości i uzmysławiają nam, że ofiary przemocy cieszą się pełnią praw i mogą skutecznie z nich korzystać. Aby jednak faktycznie osiągnąć ten cel, środki prawne powinny być starannie dobrane i czynnie monitorowane, tak aby zapewnić kobietom bezpieczeństwo i komfort psychiczny. Prawa te opierają się na fundamencie obowiązujących we wszystkich krajach praw podstawowych. Unia Europejska nie może tolerować różnych stopni bezpieczeństwa w różnych państwach członkowskich.

W 2005 r. mój zespół przeprowadził analizę wyników badań na temat kosztów przemocy wobec kobiet w Europie². Szacunki te trzeba uznać za bardzo ostrożne, gdyż dane, jakimi dysponowaliśmy, do-

² Carol Hagemann-White, *Combating violence against women: Stocktaking study on the measures and actions taken in Council of Europe member States*. Strasburg, Rada Europy.

tyczyły tylko kosztów ponoszonych przez policję, opiekę zdrowotną i schroniska dla kobiet. Pomimo to, według naszej oceny, koszty związane z przemocą wahają się od 20 do 60 euro rocznie na osobę. Przeciętnie zatem w kraju, w którym zamieszkuje 10 milionów mieszkańców, obciążenia finansowe wynikające z interwencji policji, opieki zdrowotnej i innych usług wynoszą co najmniej 400 milionów euro rocznie tylko z powodu przemocy wobec kobiet. Co gorsza pieniądze te nie są wydawane efektywnie. Nie są przeznaczane na przeciwdziałanie ani na zapobieganie przemocy. Warto dodać, że rzeczywiste koszty są zapewne znacznie wyższe, niż wskazują nasze szacunkowe wyliczenia. Abstrahując nawet od kosztów emocjonalnych: strachu, bólu i cierpienia, jakie są udziałem ofiar przemocy, przemoc prowadzi do znacznych strat w gospodarce, wynikających z absencji w pracy, ze spadku wydajności, osłabionej koncentracji i wypadków. Znaczne koszty wynikają także z trwałego pogorszenia stanu zdrowia ofiar przemocy. Kobiety z historią przemocy nie tylko częściej korzystają z pomocy lekarskiej, ale w wielu przypadkach potrzebują także wsparcia ze strony swoich dorosłych dzieci. Nasze obliczenia nie uwzględniają w ogóle traumatycznych, długoterminowych skutków przemocy wobec kobiet i dzieci. Przemoc domowa dramatycznie obniża jakość życia wszystkich członków rodziny, z czasem prowadząc do jej całkowitego rozpadu.

W dyskusjach na temat prawnych środków przeciwdziałania przemocy często pomija się kwestię woli politycznej niezbędnej do zwalczania tej plagi społecznej. Tymczasem jest ona konieczna do podjęcia decyzji o przeznaczeniu odpowiednich środków na przeciwdziałanie i zwalczanie przemocy, jak również na pomoc dla ofiar przemocy. Tolerowanie przemocy oznacza nie tylko lekceważenie pod-

stawowych praw i wolności; jest również bardzo kosztowne.

W ostatniej dekadzie obszarem, na którym koncentrowała się uwaga europejskich działaczek, ekspertek i polityków zaangażowanych w zwalczanie przemocy, była reforma ustawodawstwa. Zaproponowano wiele zmian w prawie karnym, cywilnym, administracyjnym i rodzinnym. Znowelizowano wiele ustaw, w tym między innymi ustawy o policji i pomocy społecznej. Te obszary prawa wiążą się ze sobą w różny sposób w różnych systemach prawnych. Co więcej, większość rządów dokonuje interpretacji ustawodawstwa, wydając odpowiednie przepisy szczegółowe, protokoły dodatkowe, wytyczne i rozporządzenia, dzięki którym możliwe jest stosowanie ustaw w praktyce.

Z pozoru wydaje się, że poszerza się obszar zgody co do tego, jakie zmiany i działania polityczne są potrzebne do skutecznego zwalczania przemocy. Istnieje na przykład niemal powszechna zgoda co do potrzeby przyjęcia szerszej niż dotąd definicji zgwałcenia. Nowe podejście powinno się opierać na uznaniu prawa kobiety do „seksualnego samostanowienia”. Karaniu powinno podlegać więcej niż dotąd form nadużyć seksualnych; nie powinno się także czynić wyjątku dla gwałtu w małżeństwie.

Coraz powszechniej uważa się, że nadużycia i przemoc w związkach intymnych powinny być uważane za przestępstwo cięższe, a nie lżejsze niż poza bliskim związkiem. W szczególności trzeba całkowicie wyeliminować przypadki, w których sprawca pozostaje bezkarny.

Rekomendacja Rady Europy, w której stwierdza się, iż państwa powinny zapewnić, by postępowanie przeciwko sprawcy przemocy było wszczynane przez prokuraturę, doprowadziła do wejścia w życie zmian, w wyniku których niektóre formy przemocy wobec kobiet faktycznie zakwali-

fikowano jako przestępstwo ścigane z urzędu. Powszechne uznanie w Europie zyskał również pogląd, że ofiara przemocy powinna mieć prawo do pozostania we własnym domu, a sprawca powinien być zmuszony do opuszczenia miejsca wspólnego zamieszkania. W życie wchodziły kolejne formy nakazów określonego postępowania lub nakazów ochronnych, choć w dalszym ciągu są one stosowane niemal wyłącznie w przypadku przemocy w rodzinie, a tylko wyjątkowo w przypadkach uporczywego nękania, prześladowania lub gróźb bezprawnych kierowanych pod adresem ofiar nadużyć na podłożu seksualnym.

Choć zasygnalizowane wyżej zmiany idą w dobrym kierunku i budzą nadzieje na poprawę sytuacji, bliższa analiza ujawnia, że w praktyce środki te mogą prowadzić do skutków zupełnie innych niż zamierzone. Na przykład raport Regan i Kelly³, sporządzony na podstawie odpowiedzi na kwestionariusz z 21 państw członkowskich w latach 1980-2003, ujawnia, że w Europie obniża się współczynnik wyroków skazujących za zgwałcenie – w niektórych przypadkach znacznie – choć liczba zawiadomień o przestępstwie zgłaszanych przez kobiety systematycznie wzrasta. Okazuje się, że choć korzystne zmiany ustawowe zachęciły kobiety w wielu krajach europejskich do zgłaszania na policję zawiadomień o zgwałceniu i zachęciły samych funkcjonariuszy do prawidłowego rejestrowania tych zgłoszeń, to liczba wyroków skazujących odpowiednio nie wzrosła, a w niektórych krajach nawet zmalała. Zdecydowana większość państw europejskich wciąż definiuje gwałt jako wymuszony siłą fizyczną stosunek seksualny lub doprowadzenie do stosunku, gdy kobieta jest bezbronna albo nie ma możliwości stawiania oporu. Tylko w niewielu krajach

za kryterium zgwałcenia uznaje się brak zgody na współżycie, tak jak w Wielkiej Brytanii i w Belgii, gdzie za przestępstwo uważa się podejmowanie zachowań seksualnych, gdy sprawca wie, że druga osoba nie wyraża na nie zgody lub gdy sprawca nie stara się takiej zgody uzyskać.

Zalecane środki przeciwdziałania i zwalczania przemocy nie zawsze są ze sobą spójne; zdarza się nawet, że są wzajemnie sprzeczne. Niemal wszystkie państwa członkowskie Rady Europy uznają karalność gwałtu w małżeństwie – przynajmniej nominalnie. Do tego grona dołączyły ostatnio Grecja i Francja, a pozostałe kraje zapewne uczynią to w najbliższej przyszłości. Jednak przepisy, w myśl których przemoc w rodzinie lub w związku intymnym powinna być uznana za przestępstwo kwalifikowane zasługujące na szczególnie surową karę, trudno pogodzić z ogólnym dążeniem do zniesienia przepisów szczególnych, opartych na założeniu, że każdy akt przemocy wobec kobiety powinien być traktowany równie poważnie. Istnieje przecież wielowiekowa, oparta na ucisku kobiet, tradycja lekceważenia przemocy seksualnej, zwłaszcza w odniesieniu do kobiet, które znalazły się w miejscu publicznym bez towarzystwa mężczyzny, który miałby je chronić. Z pewnością nie chcemy przywracać tej tradycji do życia. Niektóre kodeksy karne definiują uszkodzenie ciała jako odrębne przestępstwo zagrożone szczególnie surową karą. Może tu chodzić na przykład o znęcanie się nad członkiem rodziny. Jednak przepisy tego rodzaju nie uwzględniają na ogół płci sprawcy i ofiary, co może prowadzić do ukarania kobiety, która działała w samoobronie. Zdarza się także, że w jednym systemie prawa spotykamy jednocześnie definicję przestępstwa kwalifikowanego przez okoliczności i wymóg złożenia wniosku o ściganie przez ofiarę, tradycyjnie stosowany tylko w przypadku lżej-

³ Linda Regan i Liz Kelly, *Rape: still a forgotten issue. Briefing document for strengthening the linkages*. Londyn 2003.

szych przestępstw, takich jak bezprawne wtargnięcie na teren prywatny.

Ustawom definiującym przemoc w związku intymnym jako przestępstwo ścigane z urzędu nierzadko towarzyszą przepisy zezwalające ofierze na wystąpienie do prokuratora o umorzenie postępowania. Ofiary przemocy są tym samym narażone na presję, próby przymusu lub groźby zemsty, jeśli nie wycofają skargi. Ponadto w wielu systemach prawnych prokuratorzy mają prawo do samodzielnego określenia priorytetów i traktowanie „zwykłych” spraw o przemoc wobec kobiet jako mniej pilnych. W praktyce nierzadko czekają one na swoją kolej tak długo, że skuteczne postępowanie karne staje się niemożliwe. Niezbędna jest dogłębna analiza tego rodzaju przypadków mająca pokazać, kiedy i z jakich przyczyn postępowanie jest wszczynane i odpowiednio prowadzone przez wszystkie agencje powołane do ścigania naruszeń praw człowieka.

Na gruncie różnych koncepcji i podejść do przemocy proponowane są różne środki ochronne dla ofiar. Austria na przykład zapoczątkowała usuwanie sprawcy z miejsca zamieszkania. Policjanci mają obowiązek wydalenia z domu osoby, która stwarza zagrożenie, i zakazania jej powrotu przed upływem pewnego terminu. Decyzja w tej sprawie należy do policji, nie do ofiary. W ciągu 24 godzin informacje na temat sprawy są przesyłane do poradni, której zadaniem jest zapewnienie ofierze wszelkich niezbędnych informacji i pomocy. Na wniosek kobiety wydany przez policję zakaz powrotu do mieszkania może być przedłużony przez sąd. Koncepcja usuwania sprawcy ze wspólnego mieszkania wzbudziła duże zainteresowanie w innych krajach, a Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zaliczyło ją do siedmiu priorytetowych środków ochronnych zalecanych wszystkim państwom członkowskim. Jednak w wielu krajach policja nie ma prawa do podjęcia

takiej decyzji i natychmiastowego wprowadzenia jej w życie, a nakaz sądowy można uzyskać dopiero po oficjalnym wszczęciu postępowania przez prokuraturę. Takie rozwiązania są nieskuteczne, gdyż kobieta, która w dalszym ciągu zagrożona jest przemocą, rzadko kiedy decyduje się na oskarżanie swojego oprawcy, co utrudnia lub wręcz uniemożliwia podjęcie decyzji o wszczęciu postępowania.

Również inne nakazy ochronne lub nakazy określonego postępowania chroniące interesy ofiar przemocy domowej są na ogół wydawane dopiero po wszczęciu postępowania przez prokuraturę. A przecież kobiety jako obywatele muszą mieć prawo do ochrony przed przestępstwem, zanim do niego dojdzie i zanim zostaną skrzywdzone. Ponadto wprowadzonym w ostatnich latach nakazom ochronnym nie towarzyszą na ogół stosowne przepisy wykonawcze, co często uniemożliwia ich skuteczne stosowanie.

Większość przypadków przemocy, jakiej doświadczają kobiety, popełnianych jest przez mężczyzn z ich kręgu towarzyskiego. A przecież większości z nas trudno jest oskarżyć przed sądem członka własnej rodziny. W przeważającej liczbie przypadków kobiety pragną jedynie uniknąć dalszej przemocy. Nie przypadkiem szwedzka ustawa kompleksowa otrzymała nazwę „Pokój dla kobiet”.

Nasza sieć badawcza „Coordination Action on Human Rights Violations” przeprowadziła przegląd wyników prowadzonej w wielu krajach ewaluacji skuteczności systemów wymiaru sprawiedliwości⁴ oraz innych służb⁵ w dziedzinie ochro-

⁴ Cathy Humphrey, Rachel Carter, *The justice system as an arena for the protection of human rights for women and children experiencing violence and abuse*, 2006. www.cahrv.uni-osnabrueck.de

⁵ Jalna Hammer, Daniela Gloor, Hanna Meier, *Agencies and evaluation of good practice: domestic violence, rape and sexual assault*, 2006, www.cahrv.uni-osnabrueck.de

ny praw kobiet i dzieci. Wszystkie raporty z badań podkreślają podstawową rolę interakcji pomiędzy stosowanymi środkami ochronnymi. Dla ogólnej oceny skuteczności stosowanych praktyk ocena interakcji pomiędzy ustawodawstwem i pracą służb jest również ważna jak osobne oceny ustawodawstwa i pracy służb.

Biorąc pod uwagę różnice pomiędzy systemami prawnymi i zasadami działania instytucji powołanych do przeciwdziałania przemocy, niełatwo jest zaproponować model ramowej regulacji, która mogłaby być z powodzeniem zastosowana w całej Europie. Nie chodzi tylko o to, że prawo zwyczajowe i prawo stanowione różnie regulują kary za ich łamanie; różne są także kompetencje i obowiązki policji, prokuratorów i sędziów. Kompromis może być łatwiejszy, jeśli podejmiemy do sprawy z perspektywy skutków prawa, a następnie będziemy się cofać do procedur. Na przykład sprawą podstawowej wagi jest zagwarantowanie którejś z państwowych instytucji uprawnień do natychmiastowego zapewnienia bezpieczeństwa ofierze przemocy z własnej inicjatywy, nie zaś na wniosek ofiary, gdyż pełne bezpieczeństwo ofiary i uwolnienie jej od presji w formie gróźb i zastraszania jest niezbędnym warunkiem powodzenia wymiaru sprawiedliwości. Ponadto każda kobieta, która ma uzasadnione obawy przed przemocą ze względu na płeć, powinna mieć prawo do złożenia w sądzie wniosku o wydanie i skuteczne wykonanie nakazu ochronnego, gdyż skutecznego zapobieżenia łamaniu prawa przez sprawcę przemocy z pewnością nie można uznać za naruszenie jego praw obywatelskich. Trzeba jednak pamiętać, że w każdym kraju taki sam efekt można osiągnąć przy zastosowaniu różnych środków prawnych i za pomocą różnych procedur.

W styczniu 2010 roku rozpoczną się prace nad studium wykonalności mającym

ocenić możliwości i potrzeby standaryzacji przepisów krajowych w zakresie przemocy wobec kobiet i dzieci w ramach Unii Europejskiej. Badaniem objęte będą ustawy i sposób ich realizacji w 38 krajach europejskich. Dzisiejsze wydarzenie jest bardzo ważne. Jeśli bowiem mamy doprowadzić do prawdziwego postępu na polu walki z przemocą wobec kobiet, konieczne jest, aby osoby bezpośrednio zaangażowane w przeciwdziałanie tej pladze społecznej pozostawały w kontakcie z zespołami badawczymi, politykami i ustawodawcami.

Dodatek

W 2007 r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, w zaleceniu 1817 uznało za priorytetowe następujące działania⁶:

- 5.1. uznanie przemocy wobec kobiet, w tym gwałtu małżeńskiego, za przestępstwo;
- 5.2. uznanie przemocy popełnionej pomiędzy (byłymi) partnerami za okoliczność obciążającą;
- 5.3. utworzenie odpowiedniej liczby bezpiecznych schronisk dla ofiar przemocy;
- 5.4. przyjęcie przepisów umożliwiających usunięcie z domu stosujących przemoc małżonków lub partnerów oraz wydawanie nakazów ochronnych dla sprawców;
- 5.5. zagwarantowanie skutecznego dostępu do sądu oraz środków ochronnych dla ofiar;
- 5.6. przeznaczenie wystarczających środków budżetowych na skuteczne wdrażanie przepisów ustaw;
- 5.7. kontrolowanie stosowania przepisów w zakresie zwalczania przemocy wobec kobiet, przyjętych przez parlament.

⁶ Por.: <http://assembly.coe.int.Main.asp?link=/Documents/AdoptedText/ta07/EREC1817.htm>

Roman Wieruszewski

Prawo Unii Europejskiej jako instrument przeciwdziałania przemocy wobec kobiet

Celem tego artykułu jest rozważenie potrzeby i możliwości przyjęcia przez Unię Europejską dyrektywy w sprawie przeciwdziałania przemocy w rodzinie i przemocy ze względu na płeć¹. Bronię w nim tezy, że wbrew niektórym opiniom Unia Europejska nie tylko ma kompetencje do przyjęcia takiego prawa, ale w istocie – zwłaszcza po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego – jest to jej obowiązkiem².

Przemoc ze względu na płeć należy do najbardziej rozpowszechnionych i najpoważniejszych naruszeń praw człowieka, jakie występują na całym świecie. Zjawisko to nie zna granic geograficznych, kulturowych ani klasowych. Doświadczenia organów traktatowych ONZ, a w szczególności Komitetu Praw Człowieka i Komitetu ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (CEDAW), dowodzą, że po dziś dzień żaden kraj na świecie nie potrafił się uporać z tą formą przestępczości, której ofiarą padają przede wszystkim kobiety. Zgodnie z dobrze ugruntowaną interpretacją międzynarodowych paktów i konwencji chroniących prawa człowieka przemoc w rodzinie stanowi formę tortur, okrutnego, niehumanitarnego i poniżającego traktowania, pogwałcenia prawa do życia, do godności, prywatności oraz do wolności i bezpieczeństwa osobistego. Wspomniane wyżej organy traktatowe ONZ i Europejski Trybunał Praw Człowieka jednoznacznie uznały, że przemoc ze względu na płeć jest formą dyskryminacji, która poważnie uszczupla możliwości kobiet do korzystania z praw i wolności na zasadzie równości z mężczyznami.

¹ W dalszej części artykułu używam obu tych terminów zamiennie.

² Szczegółowe omówienie treści proponowanej dyrektywy wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

W przyjętym przez CEDAW zaleceniu ogólnym nr 19 znalazło się między innymi następujące stwierdzenie: „Przemoc ze względu na płeć, która narusza lub wręcz przekreśla możliwość korzystania przez kobiety z praw człowieka i podstawowych wolności, chronionych przez prawo międzynarodowe i konwencje w sprawie praw człowieka, stanowi dyskryminację w rozumieniu artykułu 1 Konwencji”. Komitet zauważył również, że dyskryminacja w rozumieniu Konwencji „nie ogranicza się do działań rządu lub w imieniu rządu. (...) Zgodnie z ogólnymi normami prawa międzynarodowego i konwencjami praw człowieka państwa mogą być również odpowiedzialne za czyny popełnione przez osoby prywatne, jeśli ich agendy nie działają z należytą starannością w celu zapobieżenia naruszeniom praw, ukarania aktów przemocy lub zapewnienia odszkodowania ofiarom przemocy”.

W obecnym stanie prawnym nie ma wątpliwości, że w ramach powszechnego systemu ochrony praw człowieka przemoc w rodzinie jest uznawana za formę bezprawnej dyskryminacji kobiet. Wszystkie kraje Unii Europejskiej są stronami konwencji CEDAW i jako takie są zobowiązane do przestrzegania jej postanowień w sposób określony przez Komitet ds. Eliminacji Dyskryminacji Kobiet.

Warto w tym miejscu pokrótce rozważyć ten sam problem z perspektywy Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał ostatnio werdykt o szczególnym znaczeniu dla przeciwdziałania przemocy ze względu na płeć. W orzeczeniu w sprawie *Opuz przeciwko Turcji*, wydanym 9 czerwca 2009 roku, Trybunał stwierdził³: „Mając na uwadze powyższe ustalenia, że mająca dyskryminacyjny charakter bierność sądów tureckich, choć nie-

zamierzona, dotyczy głównie kobiet, sąd uznaje, że przemoc, jakiej doznały skarżąca i jej matka, może być traktowana jako przemoc ze względu na płeć, stanowiąca formę dyskryminacji kobiet. Pomimo reform przeprowadzonych przez rząd Turcji w ostatnich latach, brak właściwej reakcji wymiaru sprawiedliwości i bezkarność sprawców, co stwierdzono w niniejszej sprawie, wskazuje na niedostateczne zaangażowanie państwa w przeciwdziałanie przemocy w rodzinie ...”. W rezultacie Sąd uznał, „że w przedmiotowej sprawie doszło do naruszenia artykułu 14 w związku z art. 2 i 3 Konwencji”⁴.

W ostatnim okresie Rada Europy podjęła prace zmierzające do opracowania projektu prawnie wiążącego instrumentu (konwencji) mającego na celu eliminację przemocy wobec kobiet. Rada podjęła te prace, gdyż „uznaje przemoc wobec kobiet za łamanie praw człowieka i przeszkodę na drodze do osiągnięcia pełnej równości kobiet i mężczyzn”⁵.

Jak wynika z powyższego, z pewnością niewyczerpującego omówienia międzynarodowych standardów praw człowieka, przemoc w rodzinie wielokrotnie uznawano za poważne naruszenie praw człowieka, stanowiące jednocześnie formę dyskryminacji ze względu na płeć. W rezolucji z dnia 26 listopada 2009 r. w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet Parlament Europejski wezwał Komisję do „rozpoczęcia prac projektem kompleksowej dyrektywy w sprawie zapobiegania i zwalczania wszelkich form przemocy wobec kobiet”.

W celu udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy Unia Europejska ma kompetencje do przyjęcia takiej dyrektywy, przypomnijmy, co następuje.

⁴ Artykuł 14 zakazuje dyskryminacji.

⁵ Por. Komitet *ad hoc* do spraw Zapobiegania i Zwalczania Przemocy wobec Kobiet i Przemocy w Rodzinie, *Interim Report*, Strasburg, 27 maja 2009, CAHVIO (2009) 4 FIN.

³ Sprawa 33401/02.

Ochrona praw człowieka ma w Unii Europejskiej długotrwałą tradycję. Począwszy od przełomowego wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (ETS) w sprawie *Stauder przeciwko miastu Ulm*⁶ stało się jasne, że prawa człowieka, zwane w Unii prawami podstawowymi, należą do ogólnych zasad prawa wspólnotowego, w związku z czym ETS ma jurysdykcję do orzekania w tych sprawach. ETS stwierdził również, że „... Wspólnota [...] jest nie tylko unią gospodarczą, ale ma jednocześnie na celu, poprzez wspólne działania, zapewnienie postępu społecznego i dążenie do stałej poprawy warunków życia i pracy narodów Europy. Cel ekonomiczny, o którym mowa w artykule 119 (TWE) [...] ma znaczenie drugorzędne w stosunku do celów społecznych, o których mówią te same przepisy odnoszące się do podstawowych praw człowieka”⁷. W innym orzeczeniu ETS stwierdził, że: „[...] poszanowanie podstawowych praw jest warunkiem legalności aktów prawa wspólnotowego”⁸. Określając prawa i zasady, których należy przestrzegać w ramach Wspólnoty, Trybunał odwołał się nie tylko do Europejskiej Konwencji, ale także do innych umów międzynarodowych, w tym do Europejskiej Karty Społecznej, Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych itp. Trybunał odniósł się również do praw i tradycji państw członkowskich, inicjując tym samym proces, w wyniku którego podstawowe prawa człowieka stały się częścią europejskiego prawa wspólnotowego.

Z czasem ustalono, że źródłem praw podstawowych w Unii Europejskiej są dwa systemy prawne. Pierwszym z nich są konstytucyjne tradycje państw członkowskich, a drugim – umowy międzynarodowe, któ-

rych stronami są państwa członkowskie, a przede wszystkim Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Prawa podstawowe jako zasady ogólne, jakimi rządzi się Unia Europejska, są stosowane do interpretacji i oceny zgodności z prawem aktów prawnych Unii Europejskiej i państw członkowskich przy implementacji prawa Unii.

Problem równości kobiet i mężczyzn należy do grupy spraw o szczególnym statusie w prawie Unii Europejskiej. Słusznie podkreśla się, że celem i zadaniem Wspólnoty Europejskiej jest wyeliminowanie nierówności i upowszechnianie równości kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Ochrona i umacnianie równości należą do obowiązków Unii Europejskiej, gdyż równość kobiet i mężczyzn, tak jak inne prawa człowieka, jest jej kamieniem węgielnym. Jest również obowiązkiem państw członkowskich zobowiązanych przecież w ramach Unii do lojalnej współpracy. Równość płci – która jest również celem strategicznym Traktatu Lizbońskiego – jest zatem kluczowym elementem tożsamości europejskiej⁹.

Wejście w życie Traktatu Lizbońskiego istotnie wzmocniło pozycję i ochronę praw człowieka w UE. Traktat nadał moc prawną Karcie Praw Podstawowych. Stwarza on również podstawę prawną dla przystąpienia Unii do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Przepisy te mają podstawowe znaczenie dla poprawy spójności i skuteczności europejskiego systemu ochrony praw człowieka.

Zgodnie z artykułem 6 ustęp 1 Traktatu o Unii Europejskiej, przyjęta 7 grudnia 2000 roku Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, po zmianach wprowadzonych w Strasburgu 12 grudnia 2007

⁶ Sprawa 29/66 z dnia 12 listopada 1969, ECR 1969, s. 419.

⁷ Joined cases C-270/97 and C-271/97 *Deutsche Post AG v. Sievers* [2000] ECR I-933, paras. 55, 57

⁸ Opinion 2/94 [1996] ECR I-1759, paras. 34.

⁹ Por. Sophia Koukoulis-Spiliotopoulos, *The amended equal treatment directive (2002/73): an expression of constitutional principles/fundamental rights*, 12 MJ 4 (2005).

roku, „ma taką samą wartość prawną jak Traktaty”. Oznacza to, że Karta stała się częścią prawa pierwotnego UE. Jednakże artykuł 6 ustęp 1 Traktatu wymienia trzy ograniczenia odnoszące się do zakresu stosowania Karty:

- „postanowienia Karty nie rozszerzają w żaden sposób kompetencji Unii, określonych w Traktatach”¹⁰;
- należy podkreślić, że podstawowe prawa zawarte w Karcie muszą być interpretowane zgodnie z postanowieniami tytułu VII Karty;
- taka interpretacja musi w należyтым stopniu uwzględniać dołączone do Karty „Wyjaśnienie”¹¹.

Ostatnie ograniczenie zostało określone w wyżej wymienionej Deklaracji nr 1, zgodnie z którą Karta, „która jest prawnie wiążąca, potwierdza prawa podstawowe zagwarantowane w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, wynikające z tradycji konstytucyjnych wspólnych dla państw członkowskich”.

Artykuł 51 ust. 1 Karty stwierdza, że postanowienia Karty mają zastosowanie do instytucji Unii i państw członkowskich „tylko wtedy, gdy stosują one prawo Unii”, z zastrzeżeniem, że państwa członkowskie powinny „szanować granice kompetencji Unii, tak jak zostały określone w Traktatach”.

Artykuł 52 ust. 2 stwierdza, że „prawa uznane w Karcie, których podstawą są Traktaty wspólnotowe lub Traktat o Unii Europejskiej, są wykonywane na warun-

kach i w granicach określonych w tych Traktatach”.

Artykuł 52 ust. 3 stwierdza, że zawarte w Karcie prawa podstawowe, które odpowiadają prawom zagwarantowanym w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, mają to samo znaczenie i zakres jak prawa ustanowione przez tę Konwencję.

Analiza postanowień Karty z punktu widzenia problemu przemocy w rodzinie prowadzi do wniosku, że w tym kontekście mają zastosowanie następujące prawa: art. 1 – prawo do godności; art. 3 – prawo do nietykalności fizycznej; art. 4 – zakaz tortur i niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania; art. 6 – prawo do wolności osobistej i bezpieczeństwa, art. 7 – poszanowanie dla życia prywatnego i rodzinnego; art. 21 – zakaz dyskryminacji; art. 23 – równość kobiet i mężczyzn. Jednakże w celu ustalenia, czy UE ma kompetencje do działania w tym zakresie, musimy sprawdzić, czy Unia rzeczywiście ma w tym zakresie „kompetencje lub zadania określone w Traktatach”. Oznacza to, że nie wystarczy stwierdzić oczywistego faktu, że przemoc w rodzinie należy do najpoważniejszych naruszeń praw człowieka i że jest sprzeczna z duchem i literą Karty. Musimy ponadto przyjrzeć się uważnie określonym w Traktatach zadaniom i kompetencjom Unii.

Artykuł 2 TUE określa podstawowe zasady i aksjologiczne podstawy Unii Europejskiej: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na **równości kobiet i mężczyzn**”.

¹⁰ Deklaracja nr 1 w sprawie Karty Praw Podstawowych stwierdza, że Karta nie poszerza zakresu stosowania prawa Unii Europejskiej poza kompetencje Unii, nie ustanawia żadnych nowych kompetencji lub zadań Unii ani nie modyfikuje kompetencji i zadań określonych w Traktatach. Por. Akt końcowy konferencji międzyrządowej państw członkowskich. Dokument nr CIG 15.07, Bruksela, 3 grudnia 2007.

¹¹ Ich głównym celem jest zapewnienie zgodności interpretacji postanowień Karty z przepisami Europejskiej Konwencji.

Zgodnie z art. 3 (dawnym 2) TWE, Unia „(...) zwalcza wykluczenie społeczne i dyskryminację oraz wspiera sprawiedliwość i ochronę socjalną, **równość kobiet i mężczyzn**, solidarność między pokoleniami i ochronę praw dziecka”.

Zostało już udowodnione ponad wszelką wątpliwość, że przemoc w rodzinie, stanowiąca w istocie formę przemocy ze względu na płeć, w bardzo poważnym stopniu przyczynia się do dyskryminacji kobiet. W tym sensie jej szeroko rozpowszechnione występowanie podważa skuteczność wysiłków na rzecz walki z dyskryminacją. Przepisy dotyczącego tego problemu należą do obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Według Traktatu Lizbońskiego obszar ten należy obecnie do kompetencji dzielonych przez Unię i państwa członkowskie¹². W przypadku kompetencji dzielonych, zgodnie z art. 2 ust. TFUE „Jeżeli Traktaty przyznają Unii w określonej dziedzinie kompetencję dzieloną z państwami członkowskimi, Unia i państwa członkowskie mogą stanowić prawo i przyjmować akty prawnie wiążące w tej dziedzinie”. Oznacza to, że Unia Europejska może przyjmować dyrektywy z obszaru bezpieczeństwa i sprawiedliwości, a więc również dyrektywę w sprawie zwalczania przemocy wobec kobiet.

Co więcej, można nawet twierdzić, że Unia jest zobowiązana do działania w tym obszarze. Przemawiają za tym następujące postanowienia: art. 8 TFUE (dawny art. 3 ustęp 2): „We wszystkich swoich działaniach Unia zmierza do zniesienia nierówności i wspierania równości kobiet i mężczyzn”; art. 10: „Przy określaniu i realizacji swoich polityk i działań Unia dąży do zwalczania wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć, (...)”. W omawianym kontekście duże znaczenie ma rów-

nież art. 67 TFUE (dawny art. 61 TWE i art. 29 TUE): „Unia stanowi przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w poszanowaniu praw podstawowych oraz różnych systemów i tradycji prawnych państw członkowskich”.

Pod rządami dawnego Traktatu w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unia zajmowała się takimi problemami, jak seksualne wykorzystywanie dzieci i pornografia dziecięca¹³, zwalczanie rasizmu i ksenofobii¹⁴, zwalczanie handlu ludźmi¹⁵ oraz – co jest szczególnie ważne w kontekście przemocy ze względu na płeć – pozycja ofiar w postępowaniu karnym¹⁶, proponując przyjęcie niektórych środków w ramach tzw. decyzji ramowych. Pogłębiona analiza skuteczności tych decyzji wykracza poza zakres niniejszej pracy, jednak wydaje się oczywiste, że nie spełniły one wiązanych z nimi potrzeb i oczekiwań. Oznacza to, że potrzebne są bardziej zdecydowane środki.

Po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego, w odniesieniu do przemocy ze względu na płeć, Unia może sięgnąć po bardziej skuteczne środki, przyjmując dobrze pomyślaną i starannie dopracowaną dyrektywę. Jeśli Unia naprawdę zamierza wypełnić swoje zobowiązania do skutecznego zwalczania dyskryminacji ze względu na płeć, nie może uniknąć działania w obszarze przemocy. Proponowana dyrektywa powinna odwoływać się do podstawowych praw i zasad Unii Europejskiej, powinna mieć na celu przede wszystkim skuteczność przyjmowanych środków i obejmować szeroki zakres form przemocy wobec kobiet, dzięki czemu będzie mogła być skutecznym narzędziem ochrony i umacniania podstawowych praw człowieka ofiary przemocy ze względu na płeć.

¹² Por. art. 4 ust. 2 lit. j) Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE).

¹³ Decyzja ramowa Rady – 2004/68/WSiSW.

¹⁴ Decyzja ramowa Rady – 2008/913/WSiSW.

¹⁵ Decyzja ramowa Rady – 2002/629/WSiSW.

¹⁶ Decyzja ramowa Rady z dnia 15 marca 2001 r.

Rosa Logar

Krajowe i międzynarodowe środki przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i dzieci

Wyniki badań na temat zakresu przemocy mężczyzn wobec kobiet wskazują, że jedna na cztery lub pięć kobiet doświadcza przemocy fizycznej co najmniej jeden raz w swoim dorosłym życiu, a jedna na dziesięć kobiet pada ofiarą przemocy seksualnej. Około 15% kobiet powyżej 16 roku życia doznało przemocy z rąk mężów lub partnerów¹. Przemoc w rodzinie jest z pewnością związana z płcią. Zgodnie z definicją przyjętą przez Organizację Narodów Zjednoczonych przemoc wobec kobiet jest związana z płcią, gdyż „jest skierowana przeciwko kobietom jako kobietom i dotyczy kobiet nieproporcjonalnie częściej niż mężczyzn². W odniesieniu do przyczyn przemocy wobec kobiet ONZ stwierdza, że „przemoc wobec kobiet stanowi przejaw historycznie nierównego stosunku sił pomiędzy kobietami i mężczyznami, który doprowadził do dominacji mężczyzn nad kobietami, do dyskryminacji kobiet przez mężczyzn oraz do utrudniania kobietom pełnego rozwoju³”.

Dzieci cierpią zawsze, gdy przemoc skierowana jest wobec ich matek: albo

bezpośrednio, jeśli i one są ofiarami przemocy, albo pośrednio, gdy są świadkami przemocy i widzą, jaki jest jej wpływ na życie ich matek⁴. Przemoc jest źródłem cierpień, ale również – jak wykazały liczne badania – ogromnych kosztów⁵.

Krótką historia schronisk dla ofiar przemocy

W Europie Zachodniej problem przemocy wobec kobiet stał się przedmiotem publicznej uwagi dzięki staraniom ruchu na rzecz praw kobiet w latach siedemdziesiątych XX wieku. Pierwszym rozwiązaniem tego nowego problemu społecznego, jakie zaproponowano, było stworzenie schronisk, w których kobiety i dzieci mogły się schronić przed przemocą z rąk mężów i ojców. Pierwsze schronisko dla kobiet otwarto w Londynie w 1972 roku⁶. Wkrótce powstały następne. W 1976 roku utworzono pierwsze schronisko w Berlinie, a w roku 1978 – w Wiedniu. W państwach Układu Warszawskiego problem przemo-

¹ IFF/inkas.

² Organizacja Narodów Zjednoczonych 1992.

³ Organizacja Narodów Zjednoczonych 1996, s. 75.

⁴ Erikson i inni; Kavemann/Kreyssig.

⁵ Walby.

⁶ Elman.

cy wobec kobiet oficjalnie nie istniał^{7,8}. Dopiero po upadku komunizmu w kolejnych państwach zaczęły powstawać organizacje kobiece. Pierwsze wschodnioeuropejskie schronisko otwarto w Zagrzebiu w 1992 roku⁹. W następnych latach w kolejnych krajach Europy Wschodniej i Centralnej powstawały niezależne organizacje kobiece, których celem było przeciwdziałanie i zwalczanie przemocy wobec kobiet. Jednakże w krajach postkomunistycznych organizacjom tym nie zapewniono odpowiedniego finansowania ze środków publicznych; ich działalność uzależniona jest od pomocy fundacji zagranicznych i funduszy przeznaczanych na realizację konkretnych projektów, co nie gwarantuje odpowiedniej stabilności finansowej¹⁰.

Zakładanie i prowadzenie schronisk dla kobiet nigdy nie było zadaniem łatwym. Przeciwnicy tworzenia tego typu placówek twierdzili nawet, że problem przemocy wobec kobiet nie istnieje. Feministkom zarzucano, że przemoc w rodzinie wymyśliły, a już na pewno, że przesadnie oceniają jej zakres i szkodliwość. Jednak rzeczywistość mówi sama za siebie: każde nowo otwarte schronisko w krótkim czasie jest przepełnione, co najbardziej przekonująco potwierdza potrzebę tworzenia nowych placówek.

Dzięki inicjatywie i ciężkiej pracy wielu oddanych sprawie kobiet w Europie stworzono rozwiniętą sieć placówek udzielających wsparcia kobietom, które padły ofiarą przemocy. Jak się szacuje, w Europie istnieje około 1500 schronisk i jest to wciąż liczba niewystarczająca¹¹. Nawet w Wielkiej Brytanii, gdzie sieć placówek świad-

czących pomoc kobietom jest stosunkowo gęsta, istnieją regiony, w których nie ma ani jednego schroniska¹². W tej dziedzinie wciąż pozostaje wiele do zrobienia.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku, dzięki zaangażowaniu organizacji kobiecych, problem przemocy został dostrzeżony przez społeczność międzynarodową. W wyniku kampanii pod hasłem „Prawa człowieka prawem kobiet”¹³, zainicjowanej przez kobiece organizacje międzynarodowe, problem przemocy wobec kobiet stał się głównym tematem Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka, która odbyła się w Wiedniu w 1993 roku. Uczestnicy konferencji przyjęli uchwałę, w której stwierdzono, że „przemoc wobec kobiet stanowi pogwałcenie praw człowieka, a ochrona osób poszkodowanych jest obowiązkiem państw również wtedy, gdy do przemocy dochodzi w związkach intymnych”¹⁴. Zgodnie z ogólnymi zasadami prawa międzynarodowego i specyficznymi postanowieniami paktów praw człowieka państwa członkowskie są odpowiedzialne za czyny popełnione przez osoby prywatne, jeśli nie działają z należytą starannością w celu zapobieżenia naruszeniom praw, jeśli nie ścigają aktów przemocy i nie zapewniają ofiarom przemocy należytych odszkodowań¹⁵.

Prawo do bezpiecznego domu: pierwsza austriacka ustawa o ochronie przed przemocą

W następnym etapie, czyli po utworzeniu sieci instytucji pomocowych dla kobiet, organizacje kobiece zaangażowały się w dyskusję z instytucjami państwowymi i podjęły inne kroki zmierzające do przyjęcia odpowiednich środków praw-

⁷ Schröttle.

⁸ Co do Polski stwierdzenie to nie jest całkiem prawdziwe. W okresie PRL pomocy kobietom doświadczającym przemocy w rodzinie udzielały, niekiedy bardzo skutecznie, ówczesne związki zawodowe.

⁹ Tölle.

¹⁰ Logar 2008.

¹¹ Rada Europy 2007.

¹² Coy i inni.

¹³ Bunch/Reilly.

¹⁴ Organizacja Narodów Zjednoczonych 1993.

¹⁵ Organizacja Narodów Zjednoczonych 1992, art. 9.

nych w celu skutecznej ochrony kobiet i dzieci przed przemocą¹⁶.

W Austrii, podobnie jak w innych krajach, organizacje kobiece nie były zadowolone ze sposobu, w jaki policja reagowała na zawiadomienia o przemocy w rodzinie. W większości wypadków policjanci uznawali, że jest to sprawa prywatna i odmawiali interwencji. Na pomoc można było liczyć tylko w przypadkach drastycznych, gdy – jak się czasem mówi potocznie – kobieta przybywała na posterunek z własną głową pod pachą.

Po latach ostrej i nieustępliwej krytyki lekceważenia przez policję problemu przemocy w rodzinie, pod koniec lat osiemdziesiątych zaproszono przedstawicielki schronisk dla kobiet do przeprowadzenia szkoleń dla funkcjonariuszy. Kobiety chętnie przyjęły zaproszenie i po raz pierwszy w historii wkroczyły do męskiej twierdzy, jaką była wówczas austriacka policja. (W tamtych latach w regularnych siłach policyjnych Austrii nie było ani jednej kobiety)¹⁷. Działaczki i ekspertki wykazały się nadspodziewaną fachowością i wytrwałością, dzięki czemu w ostatnich latach temat przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i dzieci stał się integralną częścią szkoleń dla austriackiej policji.

We wczesnych latach dziewięćdziesiątych zespoły prowadzące schroniska dla kobiet coraz częściej krytycznie odnosiły się do sytuacji, w której ofiary przemocy zmuszone były do opuszczenia domu, podczas gdy jej sprawca mógł w nim pozostać. Sytuację taką uważano za rażąco niesprawiedliwą. Wkrótce potem podjęto międzynarodowe badania nad modelami pomocy dla osób dotkniętych przemocą, które miały między innymi na celu umożliwienie im pozostania w swoich domach. W ich wyniku eksperci i działaczki kobiece w Austrii uznali, że najlepszym ze znanych mo-

deli jest tzw. projekt DAIP (Domestic Abuse Intervention Program), w którym po raz pierwszy przyjęto zasadę ścisłej koordynacji instytucji zaangażowanych w zwalczanie przemocy i wsparcie dla jej ofiar¹⁸. Ważnym impulsem do zintensyfikowania prac nad zwalczaniem przemocy była także wspomniana wcześniej Wiedeńska Konferencja na temat Praw Człowieka z 1993 roku. Z inicjatywy ówczesnej minister do spraw kobiet Johanny Dohnal, w ścisłej współpracy z ministrem spraw wewnętrznych, powołano wówczas do życia międzyresortową grupę roboczą, w skład której weszły pracownice schronisk dla kobiet, policjanci, sędziowie i prawnicy. Owoce tej współpracy była federalna ustawa o ochronie przed przemocą, która weszła w życie w maju 1997 roku.

Ustawa składa się z trzech, ściśle powiązanych ze sobą, części:

- nakazu opuszczenia mieszkania wydawanego przez policję: sprawca musi opuścić mieszkanie na okres 10 dni;
- tymczasowego nakazu wydanego przez sąd cywilny, zapewniającego ochronę przez dłuższy czas;
- pomocy dla ofiar udzielanej przez ośrodki interwencji w sprawach przemocy w rodzinie.

Kluczowe znaczenie ma ostatnia z wymienionych części, gdyż ofiary przemocy, które chcą w pełni korzystać ze swoich praw, potrzebują czynnej i wszechstronnej pomocy. Minister Spraw Wewnętrznych aktywnie wspierał tworzenie ośrodków interwencji. Minister zgadzał się, że pomoc dla ofiar jest podstawowym zadaniem policji, uważał jednak, że w wielu przypadkach sama policja nie jest w stanie wykonać tego zadania. Dzięki temu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyjęło na siebie połowę kosztów związanych z tworzeniem i prowadzeniem ośrodków interwencyjnych, druga zaś połowa przypadła Ministerstwu ds. Ko-

¹⁶ Humphreys/Carter i inni.

¹⁷ Egger i inni.

¹⁸ *ibidem*.

biet. Z czasem udało się otworzyć ośrodki interwencji we wszystkich dziewięciu prowincjach Austrii. Wszystkie one przyjęły tzw. podejście proaktywne: po przyjęciu od policji zawiadomienia o przypadku przemocy domowej, ośrodek kontaktuje się z ofiarą i proponuje jej pomoc¹⁹.

Ustawa w praktyce

Federalna ustawa o ochronie przed przemocą nie jest bytem papierowym. Była zmieniana już dwukrotnie, a od jej wejścia w życie liczba wydanych przez policję nakazów opuszczenia mieszkania stale rosła: od 2673 w 1998 roku do 6347 w 2007 roku. Ich rosnąca liczba nie wynika zapewne z większego natężenia przemocy, lecz wskazuje na zmianę w sposobie myślenia i postępowania policji oraz innych instytucji władzy. Przemoc wobec kobiet i dzieci nie jest już uważana za sprawę prywatną. Państwo przyjęło wreszcie odpowiedzialność za bezpieczeństwo w rodzinie, a ofiary przemocy uzyskały dostęp do konkretnych środków ochronnych.

Według policyjnych statystyk ponad 90% ofiar przemocy to kobiety, a ponad 90% sprawców to ich mężczyźni członkowie rodziny, najczęściej mężowie lub wspólnie zamieszkujący partnerzy. Jak dotąd przeprowadzono dwa badania oceniające skuteczność ustawy o ochronie przed przemocą w rodzinie. Autorzy obu stwierdzili jednoznacznie, że centra interwencyjne mają ogromne znaczenie dla upodmiotowienia kobiet dotkniętych przemocą²⁰. Jednakże ciągły wzrost liczby nakazów eksmisji spowodował problemy z dostępnością miejsc w schroniskach dla ofiar przemocy. Na przykład w 2006 roku w siedmiu spośród 23 dzielnic Wiednia nie można było udzielić pomocy wszystkim poszkodowanym. Jednak dzięki staraniom ówczesnej

minister do spraw kobiet, Doris Bures, oraz ministra spraw wewnętrznych Günthera Plattera, w 2007 roku budżety centrów interwencyjnych wzrosły o 60%. Odtąd wsparcie dla wszystkich ofiar przemocy domowej znowu jest możliwe. Minister ds. spraw kobiet zwiększyła o 30% budżet na koszty działania organizacji kobiecych świadczących pomoc ofiarom przemocy, co znacząco poprawiało sytuację kobiet, które z takich lub innych względów nie chcą lub nie mogą zwrócić się o pomoc do policji. Dla skutecznej pomocy niezbędne jest zapewnienie kobietom możliwości wyboru spośród dwóch opcji: pozostania we własnym mieszkaniu lub skorzystania z bezpiecznego mieszkania w schronisku dla kobiet. Liczba kobiet i dzieci szukających pomocy w schroniskach wcale nie spadła po wejściu w życie ustawy o ochronie przed przemocą. Schroniska dla kobiet, poradnie, telefony zaufania i ośrodki dla imigrantów nadal pełnią ważną rolę w zapobieganiu przemocy wobec kobiet i dzieci.

Wydawane przez policję nakazy opuszczenia mieszkania i tymczasowe nakazy wydawane przez sądy cywilne nie stanowią dostatecznego zabezpieczenia przed dalszymi aktami przemocy. W wielu przypadkach niezbędne jest zastosowanie środków karnych, przede wszystkim zatrzymania i/lub aresztowania sprawcy przemocy. Prawo austriackie przewiduje taką możliwość, ale oba środki stosowane są rzadko. Niedostateczne rozumienie problemu i brak precyzyjnych procedur sprawia, że organy ścigania często nie podejmują właściwych działań nawet w tych przypadkach, gdy do gróźb bezprawnych lub pobicia dochodzi wielokrotnie. Odmowy podjęcia postępowania uzasadnia się zwykle stwierdzeniem, że przemoc, do jakiej doszło, jest „zachowaniem typowym dla pewnych środowisk”. W ostatniej dekadzie w co najmniej dwóch przypadkach konsekwencją takiego lekceważącego po-

¹⁹ Logar 2005.

²⁰ Dearing/Haller; Haller i inni.

dejsia była śmierć kobiet zamordowanych przez mężów. W 2004 roku Stowarzyszenie na rzecz Dostępu Kobiet do Wymiaru Sprawiedliwości oraz Centrum Interwencji ds. Przemocy w Wiedniu, występując w imieniu dzieci zamordowanych kobiet, złożyły skargę do Komitetu ONZ ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (CEDAW)²¹, w której stwierdziły, że Austria nie dopełniła z należytą starannością swojego obowiązku ochrony tych kobiet przed przemocą. W 2007 roku Komitet CEDAW opublikował dwa komunikaty, w których zgodził się z zarzutami strony skarżącej²². W orzeczeniu Komitetu stwierdzono, że chociaż Austria przyjęła prawa zmierzające do wyeliminowania przemocy wobec kobiet, to jednak obowiązkiem państw-stron konwencji jest nie tylko przyjęcie dobrych praw, ale również zapewnienie, żeby były one stosowane w praktyce. Komitet stwierdził ponadto, „że prawa sprawcy nie mogą być ważniejsze niż prawo kobiet do życia oraz nietykliwości fizycznej i psychicznej”²³.

Nowe regulacje ustawowe w Austrii

Mimo istniejących wciąż problemów nie sposób zaprzeczyć, że w ostatnich latach w Austrii odnotowano znaczącą poprawę w zakresie ochrony ofiar przemocy w rodzinie, także w dziedzinie prawa karnego. Na szczególną uwagę zasługuje przyjęcie ustawy przeciwko „uporczywemu nękanu” (ang. stalking), która weszła w życie w 2006 roku, oraz zmienionego kodeksu postępowania karnego, na mocy którego ofiary przemocy uzyskały prawo do

pomocy psychologicznej i prawnej w sądzie. Debata publiczna na temat dwóch skarg do komitetu CEDAW również przyniosła pozytywne efekty: przyjęta w 2006 roku poprawka do kodeksu karnego przewiduje, że zgoda ofiary nie jest już wymagana do wszczęcia postępowania karnego w przypadku poważnego zagrożenia przemocą w rodzinie. To ważny krok na drodze do przejęcia przez państwo odpowiedzialności za bezpieczeństwo członków rodziny i zminimalizowanie stresu, jakiego doświadczają ofiary. Kolejną zmianą na lepsze było wprowadzenie w 2008 roku wyspecjalizowanych wydziałów w prokuraturach. Model, który udowodnił swoją przydatność w wielu innych krajach, istnieje obecnie również w Austrii.

Dalszych zmian na lepsze można się spodziewać w związku z projektem ustawy w sprawie reformy i rozwoju ustawowych środków ochrony przed przemocą, który we wrześniu 2008 roku został przyjęty przez Radę Ministrów i skierowany do Parlamentu, gdzie jest przedmiotem debaty. Nowy projekt przewiduje wprowadzenie wielu ważnych zmian, w tym między innymi:

- nowego typu przestępstwa i zagrożenia surowszą karą w przypadku przemocy wielokrotnej;
- prawa do ubiegania się o zastosowanie środka ochronnego na gruncie prawa cywilnego dla każdej osoby dotkniętej przemocą, niezależnie od tego, jaki jest jej związek rodzinny ze sprawcą;
- przedłużenia tymczasowych nakazów ochronnych;
- prawa do pomocy prawnej dla ofiar, także w ramach postępowania cywilnoprawnego.

Nowe regulacje zdają się wskazywać, że w Austrii na serio dąży się do usunięcia braków w dziedzinie ochrony przed przemocą. Należy mieć nadzieję, że ustawa zostanie wkrótce przyjęta przez parlament.

²¹ CEDAW jest skrótem tytułu Konwencji w sprawie Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet, ratyfikowanej przez Austrię w 1982 roku.

²² CEDAW 2007a i 2007b. Komunikaty są dostępne na stronie internetowej Wydziału ONZ ds. Awansu Kobiet: www.un.org/womenwatch/daw/cedaw/protocol/dec-views.htm

²³ CEDAW 2007b, §12.1.5.

Międzynarodowe standardy przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i dzieci

Na mocy umów międzynarodowych poszczególne państwa mają obowiązek działać z należytą starannością w celu zapobiegania przemocy. Każda kobieta ma prawo do ochrony i wszechstronnego wsparcia. Zgodnie z postanowieniami Konwencji ONZ o prawach dziecka z 1989 roku każde dziecko ma prawo do ochrony przed wszelkimi formami przemocy fizycznej i psychicznej, przed zaniedbaniem oraz wszelkimi formami nadużyć i wyzysku. Zgodnie z tą definicją przemoc wobec kobiet, której świadkiem jest dziecko, stanowi również formę przemocy wobec dziecka. Ponad 30 lat doświadczeń wykazało ponad wszelką wątpliwość, że skuteczne przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet i dzieci wymaga skoordynowanych działań wielu instytucji. Konieczne jest tworzenie sieci interwencji, w skład których powinno wchodzić wiele organizacji wraz z organem koordynującym ich pracę.

Na szczeblu ustawowym należy podjąć takie działania przeciwko przemocy wobec kobiet i dzieci²⁴, żeby ofiary, niezależnie od środków ochrony na gruncie prawa karnego i cywilnego, miały również zagwarantowane takie prawa socjalne i ekonomiczne, jak:

- prawo do bezpiecznego miejsca zamieszkania w schronisku dla kobiet;
- prawo do wszechstronnej, specjalistycznej pomocy psychologicznej i socjalnej;
- prawo do samodzielnego mieszkania;
- prawo dzieci do odmowy kontaktowania się ze stosującym przemoc ojcem.

Środki ochrony prawnej powinny być zapewnione na różnych szczeblach, w tym między innymi w formie:

- nakazów opuszczenia mieszkania wydawanych przez policję w przypadku poważnego zagrożenia przemocą;
- środków ochronnych na gruncie prawa cywilnego, o które mogą wnioskować ofiary;
- środków karnych wobec sprawcy, inicjowanych i stosowanych przez instytucje państwowe.

Bez względu na stosowane środki, celem najważniejszym powinno być upodmiotowienie i wsparcie dla ofiar przemocy, tak jak w przypadku pomocy świadczonej przez ośrodki interwencyjne.

Dobre prawo to jednak nie wszystko. Dobre prawa muszą być stosowane w praktyce. Na szczeblu politycznym niezbędne są kompleksowe i długoterminowe działania w postaci planów zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i dzieci. Jeśli jednak te plany mają być warte więcej niż papier, na którym są wydrukowane, muszą być konsekwentnie wdrażane i muszą mieć zapewnione stabilne finansowanie. Dobrym przykładem jest nowy szwedzki plan przeciwdziałania przemocy wobec kobiet z rocznym budżetem w wysokości 80 mln euro²⁵. Wszelkie działania polityczne i prawne przeciwko przemocy wobec kobiet powinny być koordynowane na szczeblu krajowym i nastawione przede wszystkim na potrzeby ofiar. Podjęta przez Radę Europy kampania na rzecz zwalczania przemocy wobec kobiet, prowadzona od listopada 2006 roku do czerwca 2008 roku, pokazała, że choć w 47 państwach członkowskich Rady Europy osiągnięto znaczące postępy w zakresie przeciwdziałania przemocy wobec kobiet, w systemie nadal istnieją luki, które wymagają pilnego zagospodarowania. Dlatego powołana przez Radę Europy grupa zadaniowa do walki z przemocą wobec kobiet zwróciła uwagę na konieczność uchwalenia konwencji w sprawie zwalczania

²⁴ Rada Europy 2008; ONZ 2008.

²⁵ Rada Europy 2008.

nia przemocy wobec kobiet uwzględniającej rolę płci społecznej i opartej na założeniu, że przemoc wobec kobiet stanowi naruszenie praw człowieka²⁶.

Bibliografia:

- Bunch, Charlotte/Niamh Reilly: *Demanding Accountability. The Global Campaign and Vienna Tribunal for Women's Human Rights*. New York 1994.
- CEDAW – Komitet ONZ ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet: Decyzja w sprawie Sahide Goekce przeciwko Austrii, nr 5/2005, CEDAW/C/39/D/2005, 2007a.
- CEDAW – Komitet ONZ ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet: Decyzja w sprawie Fatma Yildirim przeciwko Austrii, nr 6/2005, CEDAW/C/39/D/6/2005, 2007b.
- Rada Europy: Zalecenie (2002)5 Komitetu Ministrów dla państw członkowskich w sprawie ochrony kobiet przed przemocą, przyjęte w dniu 30 kwietnia 2002 roku wraz z Uzasadnieniem, Strasburg 2002.
- Rada Europy: „Protecting women against violence”. Studium na temat skuteczności wdrażania Zalecenia Rec (2002)5 w sprawie ochrony kobiet przed przemocą w państwach członkowskich Rady Europy, przygotowane przez Carol Hagemann-White i Sabine Bohne z Uniwersytetu w Osnabrück, dla Wydziału ds. Równości Płci i Zwalczenia Handlu Ludźmi Dyrektoriatu Generalnego ds. Praw Człowieka i Spraw Prawnych. Strasburg 2007.
- Rada Europy: Wydział ds. Równości Płci i Zwalczenia Handlu Ludźmi Dyrektoriatu Generalnego ds. Praw Człowieka i Spraw Prawnych: Kampania Rady Europy „Zwalczanie przemocy wobec kobiet. Raporty krajowe przedstawione podczas spotkania Krajowych Punktów Kontaktowych w dniach 21–22 kwietnia 2008”, Strasburg, Dokument nr VAW-FP(2008)1.
- Coy, Maddy/Liz Kelly /Jo Foord i inni.: *Map of Gaps: Postcode Lottery of Violence against Women Support Services, End Violence Against Women*, Londyn 2007.
- Dearing Albert/Birgitt Haller (red.): *Das Österreichische Gewaltschutzgesetz*. Wiedeń 2000.
- Elman, Amy R.: *Refuge in Reconfigured States. Shelter Movements in the United States, Britain and Sweden*. W: Lee Ann Banaszak/ Karen Beckwith/ Dieter Rucht (red.): *Women's Movements Facing the Reconfigured State*. Cambridge 2003, s. 94–113.
- Egger, Renate i inni.: *Gewalt gegen Frauen in der Familie*, Wiedeń 1995.
- Eriksson, Maria/Marianne Hester/Suvi Keskinen/ Keith Pringle: *Tackling Men's Violence in Families. Nordic issues and dilemmas*. Bristol 2005.
- Hallera, Birgitt/Katrin Auer/Barbara Liegl: *Folgestudie zur Evaluierung des Bundesgesetzes zum Schutz vor Gewalt in der Familie, Studie im Auftrag des Innenministeriums, erstellt vom Institut für Konfliktforschung*. Wiedeń 2002.
- Humphreys, C./R. Carter i inni: *The justice system as an arena for the protection of human rights for women and children experiencing violence and abuse*. European Research Project CAHRV, University of Osnabrück 2006.
- IFF (Interdisziplinäres Zentrum für Frauen-und Geschlechterforschung der Universität Bielefeld) / infas (Institut für Angewandte Sozialwissenschaften GmbH, Bonn): *Lebenssituation, Sicherheit und Gesundheit von Frauen in Deutschland. Eine repräsentative Untersuchung zu Gewalt gegen Frauen in Deutschland*. Edytowane przez Federalne Ministerstwo Spraw Różnych, Seniorów, Kobiet i Młodzieży. Berlin 2004.
- Kavemann, Barbara / Ulrike Kreyssig (red.): *Handbuch Kinder und häusliche Gewalt*. Berlin 2005.
- Logar, Rosa: *The Austrian model of intervention in cases of domestic violence. Referat wygłoszony podczas spotkania grupy ekspertów ONZ: “Violence against women: Good practice in combating and eliminating violence against women”*. 17–20 May 2005, Wiedeń 2005.
- Logar, Rosa: *The European Women's Shelter Movement and its contribution to change: New challenges and future perspectives*. Referat wygłoszony podczas pierwszej Światowej konferencji Schronisk dla kobiet 8–11 września 2008, Edmonton/Canada.
- Schrötle, Monika: *Politik und Geschlechterverhältnis Gewalt im. Eine empirische Untersuchung über Ausmaß, Ursachen und Hintergründe von Gewalt gegen Frauen in ostdeutschen Paarbeziehungen vor und nach der deutsch-deutschen Vereinigung*. Bielefeld 1999.
- Tolle, Neva: *Gesellschaft im Umbruch: Frauenhausarbeit in Kroatien*. W: Verein Autonome Österreichische Frauenhäuser (red.): *30 Jahre Frauenhausbewegung in Europa*. Wiedeń 2004, s. 65–70.
- Organizacja Narodów Zjednoczonych: Zalecenie Ogólne nr 19 w sprawie przemocy wobec kobiet wydane przez Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (CEDAW) 11. sesja, 1992, New York 1992.
- Organizacja Narodów Zjednoczonych: Deklaracja w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet, Nowy Jork, grudzień 1993.
- Organizacja Narodów Zjednoczonych: „Deklaracja Pekińska i Platforma działania”, Czwartą Światową Konferencja w sprawie Kobiet, Pekin, Chiny 4-15 września 1995.
- Organizacja Narodów Zjednoczonych: Dobre praktyki w zakresie przepisów dotyczących przemocy wobec kobiet.
- Raport ze spotkania grupy ekspertów zorganizowanej przez Wydział Promocji Kobiet ONZ oraz Biuro Narodów Zjednoczonych ds. Narkotyków i Przestępczości w Biurze Organizacji Narodów Zjednoczonych w Wiedniu, w Austrii w okresie od 26 do 28 maja 2008.
- http://www.un.org/womenwatch/daw/egm/vaw_legislation_2008/vaw_legislation_2008.htm 25 listopada 2008, 2008.
- Walby, Sylvia: *Koszty przemocy w rodzinie*, Londyn 2004.

²⁶ Rada Europy 2008.

Adam Bodnar
Barbara Grabowska

Przemoc domowa w Strasburgu

Konsekwencje wyroku
w sprawie Opuz
przeciwko Turcji

9 września 2009 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok w sprawie Opuz przeciwko Turcji (skarga nr 33401/02), który będzie miał przełomowe znaczenie dla wyznaczenia standardów ochrony przed przemocą domową ze strony państwa. Na podstawie tego precedensowego wyroku ofiara przemocy domowej, która nie doczeka się skutecznych działań ochronnych ze strony państwa, będzie mogła złożyć skargę do Trybunału w Strasburgu. Ponadto rozstrzygnięcie to powinno wywrzeć wpływ na skuteczność działania policji, prokuratury, sądów oraz innych organów powołanych do przeciwdziałania przemocy domowej.

Ofiara przemocy domowej Nahide Opuz, obywatelka Turcji, zwróciła się w 2002 r. do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka po tym, gdy jej matka została zamordowana przez męża. Śmierć kobiety została poprzedzona wieloletnią przemocą domową (od 1995 do 2001 r.). Każdorazowe przypadki przemocy (m.in. pobicie z użyciem noża, ściganie skarżącej samochodem) były zgłaszane na policję oraz potwierdzone obdukcjami lekarskimi. Choć policja była informowana o kolejnych przypadkach przemocy wobec Nahide Opuz, jej mąż pozostawał na wolności. Był przestępczy, a następnie wypuszczany na wolność. Przez wszystkie te lata skargi kierowane przez skarżącą na policję były przez nią wycofywane w reakcji na groźby dalszych pobić. Niepodjęcie praktycznie żadnych działań przez policję i prokuraturę turecką w celu zapobieżenia przemocy w rodzinie skończyło się tragicznie.

W 2002 r. skarżąca wraz z matką zdecydowały się przeprowadzić z Diyarbakir do Izmiru. Podczas przeprowadzki mąż skarżącej dostał się do samochodu transportowego i zastrzelił jej matkę. Twierdził, że popełnił morderstwo z powodów honorowych, ponieważ matka skarżącej

zabrała mu córkę i dziecko. Został skazany na dożywocie, jednak po wyroku sądu pierwszej instancji, do czasu rozstrzygnięcia sprawy apelacyjnej, został wypuszczony na wolność. W 2008 r. skarżąca poprosiła władze o ochronę, ponieważ jej były mąż po wyjściu na wolność zastraszal ją i groził jej. Władze zgodziły się przyznać jej ochronę, ale polegała ona wyłącznie na wysłaniu zdjęcia jej byłego męża oraz jego odcisków palców do posterunków policji. Miał zostać aresztowany, gdyby tylko pojawił się w okolicy domu skarżącej.

Nahide Opuz nie pogodziła się ze stratą matki i postanowiła szukać sprawiedliwości w Trybunale w Strasburgu, a winą za jej śmierć obarczyła państwo tureckie za jego bierność w przeciwdziałaniu przemocy domowej, skutkiem czego doszło do morderstwa, którego ofiarą stała się jej matka. Pani Opuz argumentowała w swojej skardze, że brak reakcji władz tureckich na przemoc domową stanowił naruszenie pozytywnych obowiązków państwa, polegających na chronieniu ofiar przed takimi nadużyciami. Kobieta podniosła w szczególności, że naruszony został art. 2 Konwencji (prawo do życia), art. 3 (zakaz tortur i poniżającego lub niehumanitarnego traktowania) oraz art. 14 Konwencji (naruszenie zakazu dyskryminacji ze względu na płeć, gdyż przemoc domowa dotyczy głównie kobiet).

Postępowanie przed Trybunałem

Skarga Nahide Opuz została uznana przez Trybunał w Strasburgu za na tyle ważną, że została przeprowadzona rozprawa, która odbyła się 7 października 2008 r.¹ Po raz pierwszy w historii Trybunału w rozprawie brali udział przedstawiciele organizacji pozarządowej, występują-

cy w charakterze *amicus curiae* (przyjaciela sądu). Interights, międzynarodowa organizacja praw człowieka z siedzibą w Londynie, złożyła w sprawie *Opuz przeciwko Turcji* opinię przyjaciela sądu (dostępna jest na stronie www.interights.org/opuz). Opinia przyjaciela sądu (*amicus curiae*) to powszechnie stosowany przez organizacje międzynarodowe środek wpływania na kierunek orzekania przez sądy lub trybunały. W opinii takiej organizacja odnosi się do ogólnych zasad lub też przedstawia dane, które w założeniu mają pomóc sądowi kompleksowo rozpoznać sprawę.

Pozytywne obowiązki państwa

Istota sprawy *Opuz przeciwko Turcji* polega na tym, że przekracza ona ramy tradycyjnego podejścia do praw człowieka. Przez lata doktryna praw człowieka opierała się na koncepcji, że do naruszeń praw jednostki może dochodzić w relacji jednostka – państwo. Od pewnego czasu jednak coraz większe uznanie zdobywa koncepcja tzw. pozytywnych obowiązków². W przypadku tej koncepcji państwo odpowiada za naruszenia praw jednostek także w sytuacjach prywatnych, kiedy np. dojdzie do starcia manifestantów z kontrmanifestantami lub kiedy jedna osoba zniesławi drugą. Warunkiem koniecznym odpowiedzialności państwa jest jednak zaniedbanie ze strony organów władzy. Słowem, w niektórych sytuacjach państwo powinno było działać, aby zapobiec skutkom bezprawnych działań ze strony osób prywatnych, a jednak nie wywiązało się ze swoich obowiązków. W przypadku przemocy domowej trudno jest bezpośrednio winić państwo – przecież to nie państwo narusza prawa danej jednostki (np. to nie policja bije), ale inna

¹ Transmisja z rozprawy przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka jest dostępna na stronie http://www.echr.coe.int/ECHR/EN/Header/Press/Multimedia/Webcasts+of+public+hearings/webcastEN_media?6p_url=20081007-1/lang/

² A. Mowbray, *The development of positive obligations under the European Convention on Human Rights by the European Court of Human Rights*, Oxford 2004

prywatna osoba: na przykład mąż bije żonę lub rodzice biją dzieci.

Na przestrzeni lat orzecznictwo Trybunału w Strasburgu rozszerzyło znaczenie niektórych praw gwarantowanych Europejską Konwencją Praw Człowieka – właśnie w oparciu o powyższą koncepcję „pozytywnych obowiązków”. Trybunał w Strasburgu podkreśla, że prawa zagwarantowane w Konwencji skutkują nałożeniem na państwa strony Konwencji zobowiązania dwójakiego rodzaju: po pierwsze państwa swoim działaniem nie mogą naruszać praw gwarantowanych Konwencją, po drugie z większości praw wynikają tzw. pozytywne obowiązki państwa.

Trybunał w Strasburgu w wielu orzeczeniach rozwijał znaczenie doktryny pozytywnych obowiązków. Sprawa *Opuz przeciwko Turcji* jest jednak pierwszą rozpatrywaną przez Trybunał, która odnosi się do przemocy domowej i zaniedbań ze strony organów państwa.

Sprawa A.T. przeciwko Węgrom – standard ustanowiony przez CEDAW

Standard „należytej staranności” w skutecznym przeciwdziałaniu oraz wyjaśnianiu przemocy domowej został ustanowiony w orzecznictwie innych międzynarodowych organów. Dla przykładu Komitet ds. Eliminacji Dyskryminacji Kobiet ONZ (CEDAW) w sprawie *A.T. przeciwko Węgrom*³ stwierdził, że brak należytej staranności władz państwowych w przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie stano-

³ Views of the Committee on the Elimination of Discrimination against Women under article 7, paragraph 3, of the Optional Protocol to the Convention on the Elimination of All Forms of Discrimination against Women, Communication No.: 2/2003, Ms. A.T. v. Hungary (Views adopted on 26 January 2005, thirty-second session). Sprawa dostępna na stronie http://www.bayefsky.com/docs.php/area/jurisprudence/treaty/cedaw/opt/0/node/4/filename/hungary_t5_cedaw_2_2003.

wi naruszenie zobowiązań wynikających z Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet⁴.

W sprawie tej skarżąca przez ponad cztery lata czuła zagrożenie ze strony swojego byłego męża, ojca dwójki ich dzieci. W tym czasie była przez niego wielokrotnie bita. Pomimo występowania zarówno do sądów cywilnych, jak i karnych, nie udało jej się uniemożliwić korzystania byłemu mężowi z ich wspólnego mieszkania. Nie mogła także uzyskać zakazu zbliżania się do niej (lub korzystania z mieszkania), gdyż takiej możliwości prawo węgierskie nie przewidywało. Wreszcie nie mogła także skorzystać ze schroniska dla ofiar przemocy. Takie miejsca wprawdzie istnieją, jednak żadne z nich nie pozwala na korzystanie z niego przez matkę z całkowicie niepełnosprawnym dzieckiem.

Węgry podejmowały w tym czasie różnego rodzaju akcje na rzecz przeciwdziałania przemocy domowej, jak np. przygotowanie krajowego programu przeciwdziałania takim wypadkom, jednakże były to działania dość ogólne i nie prowadziły do przyjęcia przepisów ustawowych chroniących przed przemocą domową.

CEDAW podkreślił, że przeciwdziałanie przemocy domowej jest jednym z najważniejszych działań na rzecz ochrony kobiet. W szczególności zwrócił uwagę na swoją ogólną rekomendację nr 19 odnoszącą się do przemocy wobec kobiet, zgodnie z którą:

- definicja dyskryminacji obejmuje przemoc wynikającą z różnicy pomiędzy płciami;

⁴ Konwencja z 18 grudnia 1979 r. w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, Dz.U. z 1982 r. nr 10, poz. 72. Por. także Protokół Fakultatywny z 6 października 1999 r. do Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, Dz.U. z 2004 r. nr 248, poz. 2484. Protokół wszedł w życie w stosunku do Polski 22 marca 2004 r. i pozwala na wnoszenie skarg do Komitetu na naruszenia praw kobiet, o których mowa w ww. Konwencji.

- przemoc wobec kobiet może naruszać określone przepisy Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, niezależnie od tego, czy przepisy te konkretnie przywołują pojęcie przemocy;
- państwa mogą być odpowiedzialne za działania podmiotów prywatnych, jeżeli nie działają z należytą starannością w celu zapobieżenia naruszeniom praw, a także kiedy nie prowadzą postępowania oraz nie karzą osób odpowiedzialnych za te naruszenia.

Zdaniem CEDAW przemoc domowa jest na tyle poważnym naruszeniem praw jednostki, że nad potrzebą jej ochrony nie mogą przeważać inne prawa, takie na przykład jak prawo własności czy prawo do prywatności. Z powyższych względów na państwach spoczywa obowiązek przyjmowania takich rozwiązań legislacyjnych, które chroniłyby ofiary przemocy przed dalszymi naruszeniami ich praw. Dopuszczalne są zatem ograniczenia w korzystaniu z własnego mieszkania przez sprawcę przemocy.

W sprawie tej Węgry nie wypełniły swoich pozytywnych obowiązków zmierzających do ochrony skarżącej przed przemocą domową. W szczególności nie przyjęły ustawodawstwa, które zapewniałoby taką ochronę i pozwalało skarżącej na skorzystanie ze środków prawnych realnie chroniących przed przemocą. Jej liczne działania prawne, podejmowane na podstawie ogólnie obowiązujących przepisów, okazały się dalece niewystarczające.

Z powyższych względów CEDAW nakazał rządowi Węgier podjęcie natychmiastowych działań zmierzających do przyjęcia odpowiedniego ustawodawstwa i stworzenia kompleksowego systemu ochrony ofiar przemocy domowej. W odniesieniu natomiast do skarżącej nakazał działania zmierzające do ochrony jej fizycznej oraz psychicznej integralności, a także zapewnienie jej oraz dzieciom bezpiecznego schronienia, pomocy praw-

nej oraz odszkodowania proporcjonalnego do poziomu naruszeń jej praw.

Warto zauważyć, że podobny standard „należytej staranności” w zapobieganiu przypadkom przemocy domowej (a także ich wyjaśnianiu) został ustanowiony także przez Panamarykańską Komisję Praw Człowieka w sprawie *Maria de Pehna przeciwko Brazylii*⁵. Sprawa ta doprowadziła do przyjęcia kompleksowej legislacji w Brazylii.

Standard Opuz

Pomimo że sprawa *Opuz* dotyczy w swojej istocie problemu przemocy domowej, Trybunał rozpoczął jej analizę od rozpatrzenia zarzutu naruszenia art. 2 Konwencji, tj. prawa do życia. Badanie zgodności z Konwencją zostało oparte na ocenie, czy państwo wypełniło swoje pozytywne obowiązki. Według art. 2 Konwencji polegają one przede wszystkim na zapewnieniu odpowiedniej ochrony życia podmiotom podlegającym jurysdykcji państwa. Przejawia się to w konieczności przeprowadzenia skutecznego postępowania karnego, które powinno realizować także cele prewencyjne. W pewnych sytuacjach owe pozytywne obowiązki mogą obejmować także podjęcie środków zapobiegawczych w celu ochrony osoby, której życie jest zagrożone, nawet gdy zagrożenie stwarza osoba prywatna. Oczywiście obowiązki muszą być możliwe do wykonania oraz proporcjonalne do okoliczności danej sprawy.

Dostosowując powyższe reguły ogólne do omawianej sprawy, Trybunał rozważył, czy władze mogły przewidzieć napisać męża skarżącej na jej matkę, czy dochowały należytej staranności w zapobieganiu jej śmierci oraz czy śledztwo przeprowadzone w sprawie zabójstwa było skuteczne. W związku z tym ostatnim wy-

⁵ *Maria da Penha v. Brazil*, Sprawa nr 12.051, Raport Nr 54/01, decyzja z 16 kwietnia 2001 r.

mogiem fundamentalne znaczenie odgrywa sprawny i niezależny wymiar sprawiedliwości, który zbadałby okoliczności sprawy i znalazł winnego, który następnie zostałby ukarany. Takie postępowanie stanowiłoby zastosowanie krajowych norm prawnych chroniących życie osób pozostających pod władzą państwa. Ma to także ogromne znaczenie z punktu widzenia zasady praworządności, gdyż nie dochodzi do tolerowania przez władze publiczne czynów uznanych za niezgodne z obowiązującym prawem. Z punktu widzenia powyższych celów, przyświecających realizacji pozytywnych obowiązków na gruncie art. 2 Konwencji, szczególnie ważna jest sprawność i szybkość prowadzonego postępowania. W niniejszej sprawie postępowanie dotyczące zabójstwa matki skarżącej trwało 6 lat, a w momencie orzekania przez Trybunał sprawa była rozpatrywana przez Sąd Kasacyjny⁶. Całokształt okoliczności doprowadził Trybunał do przekonania, że państwo nie wypełniło przyjętych na siebie pozytywnych obowiązków, a w związku z tym naruszyło art. 2 Konwencji.

Przechodząc do analizy głównego zarzutu sformułowanego w skardze (tj. niezapobieżenia przemocy domowej), Trybunał podkreślił, że odpowiedzialność państwa za naruszenie art. 3 Konwencji (tj. za takie zachowanie, które stanowiło poniżające i niehumanitarne traktowanie) obejmuje nie tylko postępowanie organów państwa, ale także innych podmiotów. Z uwagi na art. 1 Konwencji (nakaz zapewnienia wszystkim podmiotom znajdującym się pod jurysdykcją państwa-strony praw i wolności zagwarantowanych Konwencją), państwo musi podjąć takie kroki, aby

⁶ Pomimo że mąż skarżącej został skazany na 15 lat więzienia, to jednak z uwagi na czas, jaki spędził w areszcie (6 lat), oraz na nieprawomocność wyroku, sąd zwolnił go z więzienia. Spowodowało to, że ponownie zastraszał i groził skarżącej.

podmioty te nie doświadczały poniżającego traktowania również ze strony podmiotów prywatnych.

Trybunał uznał, że skarżąca, która przez wiele lat doświadczała aktów przemocy ze strony męża, może zostać uznana za należącą do grupy tzw. *vulnerable individuals*, tj. szczególnej kategorii podmiotów narażonych na naruszenie ich praw (podobnie jak ma to miejsce w przypadku dzieci). Trybunał doszedł do wniosku, że skarżąca doświadczyła takiego poziomu cierpienia (zarówno fizycznego, jak i psychicznego), które wskazuje na poniżające i niehumanitarne traktowanie w rozumieniu art. 3 Konwencji. Dla ustalenia jednak, czy doszło do naruszenia tego przepisu, konieczne było przeanalizowanie postępowania organów państwa z punktu widzenia podjęcia przez nie odpowiednich środków mogących temu zapobiec. Trybunał uznał, że organy państwa nie były pasywne (po każdym pobiciu skarżąca była poddawana badaniu lekarskiemu, jej mąż był przesłuchiwany przez policję, dwukrotnie był aresztowany, nakładano na niego obowiązki zapłaty grzywny), jednakże żadne z tych środków nie były wystarczające do tego, ażeby zapobiec dalszym aktom przemocy ze strony męża skarżącej.

Zdaniem Trybunału procedura w sprawach mających za przedmiot przemoc domową powinna być tak skonstruowana, aby postępowanie mogło być prowadzone pomimo wycofania skargi przez ofiarę przestępstwa (Nahide Opuz wycofywała skargi, będąc zastraszaną przez swojego męża). Co więcej, w ocenie Trybunału organ stojący na straży praworządności (prokurator) powinien sam, z urzędu zastosować odpowiednie i skuteczne środki dostępne mu na gruncie prawa krajowego (m.in. na mocy tureckiej ustawy z 1998 r. o ochronie rodziny), które stwarzały możliwość np. umieszczenia ofiary przemocy w specjalnym schronisku dla kobiet. Przed uchwaleniem w 1998 r. tureckiej usta-

wy o ochronie rodziny nie istniały w tym systemie prawnym żadne środki ochrony ofiar przemocy domowej. Okazało się jednak, że te wprowadzone ustawą były nieskuteczne. Co więcej, działając na podstawie tej ustawy, policjanci działali bardziej jak mediatorzy niż oficerowie chroniący ofiary przemocy (np. poprzez negocjowanie powrotu ofiar do domu). To wszystko spowodowało, że Trybunał, także w trakcie postępowania w Strasburgu, podniósł, że w stosunku do skarżącej istniało zagrożenie ze strony jej byłego męża.

Przemoc domowa jako przejaw dyskryminacji

Skarżąca podniosła, że fakt, iż jako kobieta przez wiele lat była ofiarą przemocy domowej ze strony członka swojej rodziny (męża), co było tolerowane przez władze państwowe, stanowił przejaw dyskryminacji. Wskazała, że do naruszenia jej praw zawartych w art. 2 oraz 3 Konwencji doszło z tego powodu, że była kobietą.

Do podobnych ustaleń doszedł również CEDAW, który uznał, że przemoc w stosunku do kobiet stanowi przejaw ich dyskryminacji⁷. Trybunał podkreślił, że jej źródłem nie było prawo, ale postępowanie organów państwa w niniejszej sprawie (np. sposób traktowania kobiety podczas zgłaszania przez nią przemocy domowej, bierność wymiaru sprawiedliwości w podejmowaniu działań chroniących kobietę będącą ofiarą przemocy). Zostało to wskazane m.in. w raportach Turcji rozpatrywanych przez CEDAW. Ponadto statystyki przedstawione przez organizacje pozarządowe (np. Amnesty International) wskazywały, że w regionie, w którym mieszkała skarżąca (Diyarbakir), wszystkie ofiary przemocy domowej w tamtym czasie to kobiety, w większości pochodzenia kurdyjskiego,

analfabetki, bez niezależnego źródła dochodu. Podkreślono, że w tego typu sprawach rzadko stosowano tzw. nakazy sądowe, traktując je jako formę rozwodu. Z kolei na sprawców przemocy domowej nakładano szczególnie łagodne kary (sądy obniżały je ze względu na zwyczaj, honor, tradycję). Wszystko to doprowadziło do uznania przez Trybunał, że Turcja tolerowała przemoc domową w stosunku do kobiet, czym naruszyła art. 14 Konwencji (zakaz dyskryminacji) w związku z pozostałymi naruszeniami praw skarżącej (tj. art. 2 i 3 Konwencji).

Warto przywołać statystyki zawarte w opinii „przyjaciela sądu” organizacji *Interights*, zgodnie z którymi przemoc domowa jest jedną z głównych przyczyn śmierci lub kalectwa kobiet w wieku od 16 do 44 lat. Ponadto przemoc wobec kobiet jest silnie związana z płcią, co jest szczególnie wyraźne w państwach o patriarchalnym modelu rodziny. *Interights* przywołało w tym kontekście opinię wyrażoną przez Panamerykańską Komisję Praw Człowieka w sprawie *Maria de Pehna*. W opinii tej Komisja podkreśliła, że „Tolerancja dla przypadków przemocy przez organy państwa nie jest tylko jednostkowym przypadkiem wynikającym z faktów tej sprawy, jest to raczej powszechny wzór postępowania. Utrzymywanie takiej sytuacji przez cały system prawny służy utrwaleniu psychologicznych, społecznych oraz historycznych korzeni i czynników, które utrzymują, a wręcz zachęcają do przemocy wobec kobiet”.

Przemoc domowa w Europie Środkowo-Wschodniej – sprawa E.S. przeciwko Słowacji

Kilka dni po wydaniu orzeczenia *Opuz przeciwko Turcji* Trybunał ogłosił wyrok w kolejnej sprawie, w której stan faktyczny również opierał się na problemie przemocy domowej (wyrok z 15 września 2009

⁷ Ogólna rekomendacja CEDAW nr 19 „Przemoc wobec kobiet” (1992) CEDAW/C?1992/L.1/Add.15, § 24 (a)

r., skarga nr 8227/04). Skarżącymi w sprawie była obywatelka Słowacji oraz jej troje dzieci (dwie córki i syn). E.S. wyprowadziła się od swojego męża, wniosła pozew rozwodowy i złożyła doniesienie o popełnieniu przez jej męża przestępstwa przemocy, której dopuścił się wielokrotnie w stosunku do członków swojej rodziny; zarzuciła mu m.in. seksualne wykorzystywanie jednej z córek. Wniosła także o zastosowanie środka tymczasowego w formie nakazu opuszczenia mieszkania komunalnego, które dotychczas zajmowała cała rodzina. Sąd odmówił zarządzenia takiego środka z uwagi na prawo najmu, które przysługiwało obu małżonkom. Również sąd II instancji nie przyznał takiego środka, argumentując, że byłby on możliwy dopiero po prawomocnym orzeczeniu rozwodu. Wcześniej stanowiłby zbyt duże brzemię dla jej męża.

W sprawie wypowiedział się także słowacki Sąd Konstytucyjny, który uznał, że niepodjęcie przez organy państwa odpowiednich środków ochrony w stosunku do dzieci skarżącej naruszyło ich prawa wyrażone w Konstytucji Republiki Słowackiej oraz w Konwencji ONZ o prawach dziecka. Pomimo że w ocenie Sądu Konstytucyjnego dzieci skarżącej nie były stronami postępowania, w sprawie zastosowania środka tymczasowego sąd powszechny powinien był ze względu na ich dobro zastosować środek, o który wnioskowano. Ponadto uznał, że samo orzeczenie jest wystarczającym zadośćuczynieniem za naruszenie ich praw.

Tydzień po wyroku Sądu Konstytucyjnego były mąż skarżącej został skazany na 4 lata pozbawienia wolności w związku z aktami przemocy, których dopuścił się w stosunku do skarżącej i ich dzieci.

W niniejszej sprawie skarżąca zarzuciła naruszenie przez władze słowackie art. 3 oraz 8 (prawo do poszanowania życia rodzinnego) Konwencji. Rząd Słowacji zgodził się z zarzutami odnoszącymi się do

dzieci skarżącej. Negował jednak naruszenie praw E.S. Trybunał ocenił, że zarówno w odniesieniu do dzieci, jak i do ich matki doszło do naruszenia art. 3 oraz 8 Konwencji poprzez niewypełnienie przez państwo pozytywnych obowiązków płynących z powyższych przepisów Konwencji. W sprzeczności z tą dewizą, w ocenie Trybunału, stało przekonanie sądu powszechnego, który stwierdził, że nakazanie opuszczenia mieszkania przez męża skarżącej byłoby możliwe dopiero po orzeczeniu rozwodu, tj. jak się miało okazać – rok od złożenia wniosku. W związku z tym przyznał skarżącym tytułem zadośćuczynienia łączną kwotę w wysokości 2 000 euro.

Konsekwencje wyroku w sprawie Opuz

Wskazanie przez Trybunał w Strasburgu, że przemoc domowa i brak odpowiedniej reakcji władz publicznych jest niewykonaniem pozytywnych obowiązków, otwiera drogę dla wielu skarg do Trybunału. Jednocześnie efektem pośrednim jest dalszy nacisk na państwa strony Konwencji, aby maksymalnie efektywnie przeciwdziały przemocy domowej.

W przypadku przemocy w rodzinie skuteczne działanie państwa jest szczególnie ważne, gdyż nie jest to jedynie typowe przestępstwo naruszenia nietykalności cielesnej ofiary. Ofiara pozostaje często ze sprawcą w związku emocjonalnym i majątkowym, dzieli wspólny dom, ma dzieci, często jest w stanie zastraszenia lub psychicznego wyczerpania. Istnieje też znaczna presja społeczna i kulturowa wymagająca lojalności wobec rodziny, przez co wiele kobiet pozbawionych jest wsparcia, gdy decydują się przerwać cykl przemocy, wchodząc na drogę prawną. Wiąże się z tym problemy ze zdobyciem dowodów, z podtrzymywaniem zeznań ze strony ofiary czy też z ciągle grożącym niebezpieczeństwem przemocy ze strony spraw-

cy. Problem przemocy domowej jest szczególnie dotkliwy w krajach o dominującym modelu patriarchalnym (jak Turcja), a także w krajach dawnego bloku sowieckiego, gdzie przez wiele lat traktowano sferę prywatną jako azyl przed ingerencją państwa.

W tego typu sprawach obowiązek wszczęcia postępowania i prowadzenia procesu nie powinien spoczywać na ofierze. Zawiadomienie od jakiejkolwiek wiarygodnej osoby powinno być wystarczające dla władz, aby podjąć działania. Nawet w przypadku wycofania skargi przez ofiarę władze powinny mieć obowiązek kontynuowania postępowania. Wskazuje się, że problemy z realizacją tego wymogu istnieją obecnie w Polsce. Sprawy dotyczące przemocy domowej są kwalifikowane jako przestępstwo uszkodzenia ciała lub bezprawnej groźby, które są ścigane na wniosek. W przypadku zatem jego wycofania, postępowanie jest umarzane. Należy jednak mieć na uwadze, że przestępstwo znęcania się psychicznego lub fizycznego jest przestępstwem ściganym z urzędu, więc na prowadzenie postępowania nie jest potrzebna zgoda pokrzywdzonego⁸.

Poza tym w ramach pozytywnych obowiązków powinny istnieć środki prawne przeciwdziałające przemocy, takie jak: możliwość wejścia do domu w celu podjęcia natychmiastowych działań zapobiegających dalszym naruszeniom, zakaz zbliżania się do ofiary oraz wsparcie dla ofiary przemocy w postaci mieszkania, opieki psychologa lub doradztwa prawnego. Ochrona powinna być zapewniana w sytuacjach nagłych, jak również długoterminowo.

Polska ustawa

W Polsce obowiązuje ustawa z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie⁹. W świetle ustanowionego wyro-

kiem *Opuz przeciwko Turcji* standardu pozytywnych obowiązków państwa w odniesieniu do ofiar przemocy domowej nasuwa się pytanie, czy polska ustawa stanowi jego realizację i uszczegółowienie oraz czy jest z nim zgodna. Dotychczas podnoszono, że niektóre jej przepisy mają charakter zbyt ogólny i nie zapewniają pożądanych rezultatów (np. w zakresie obowiązku zawiadamiania o przypadkach przemocy). Problemem jest także poziom realizacji celów ustawy poprzez stosowanie jej poszczególnych instrumentów. Czy ofiary faktycznie mogą korzystać ze wszystkich praw przez nią przewidzianych? Wydaje się, że jednym z elementów wykonania wyroku w sprawie *Opuz przeciwko Turcji* powinno być przeprowadzenie badań dotyczących efektywności ustawy z 2005 r.

Polska od pewnego czasu podejmuje aktywne działania na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Funkcjonuje m.in. coroczny Krajowy program przeciwdziałania przemocy w rodzinie, istnieje „Niebieska Linia”, a także szczególne regulacje (także na poziomie instrukcji dla policjantów) w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Ze względu jednak na skalę programu takie działania są niewystarczające. Uznaje się, że obecne uregulowania ustawowe są zbyt „miękkie”, wskazują raczej kierunek postępowania, a nie przewidują konkretnych rozwiązań czy sposobów zapobiegania przemocy (np. w zakresie ochrony ofiary przemocy poprzez wprowadzenie zakazu zbliżania się lub nakazu opuszczenia mieszkania). Kampanie informacyjne wciąż także nie przebiły się do szerokiej świadomości społecznej. Interwencje podejmowane przez policję są często mało skuteczne. Wynika to z inercji i bierności policji, ale również z braku skutecznych instrumentów. W przypadku bowiem problemu głęboko uwarunkowanego społecznie nie są wystarczające zwyczajne instrumenty jego likwidacji, ale wręcz szczególna staranność i konsekwencja

⁸ E. Siedlecka, *Nahide pokazała Polkom jak walczyć*, „Gazeta Wyborcza” z 12 czerwca 2009 r.

⁹ Dz.U. nr 180, poz. 1493.

w jego zwalczaniu. Tego niestety w praktyce wciąż nie widać.

Sprawa K.S. i odpowiedzialność odszkodowawcza skarbu państwa

Doskonałym przykładem bierności organów państwa w przeciwdziałaniu przemocy domowej może być sprawa K.S. tocząca się obecnie przed Sądem Okręgowym w Warszawie¹⁰. K.S. dochodzi odszkodowania od skarbu państwa reprezentowanego przez Komendę Stołeczną Policji oraz Prokuraturę Okręgową w Warszawie za zaniedbania, które skutkowały poniesieniem przez nią szkody.

Pani K.S. i jej dzieci były ofiarą przemocy ze strony męża. Pomimo licznych zawiadomień na policję, K.S. nie mogła się doczekać skutecznej interwencji, a wszczynane postępowania były umarzane. Była także zmuszana przez męża do wycofywania złożonych zawiadomień. Przemoc w domu nasilała się, aż w którymś momencie mąż zagroził, że podpali dom. Na taką groźbę policja także nie zareagowała, a mąż swój zamiar skutecznie zrealizował. W maju 2006 r. podpalił dom, w którym mieszkała K.S.

Pani K.S. domaga się odszkodowania za poniesioną szkodę z tytułu braku skutecznej reakcji ze strony odpowiedzialnych władz na wcześniejsze doniesienia o zagrożeniu jej bezpieczeństwa, a także zadośćuczynienia z tytułu poniesionych krzywd moralnych. Twierdzi, że gdyby władze skutecznie zareagowały na jej doniesienia, to nigdy nie doszłoby do tragedii. Część straty została już pokryta z kwoty odszkodowania wypłaconego przez towarzystwo ubezpieczeniowe.

Sprawa K.S. przedstawia ważne zagadnienie odpowiedzialności władz za szkody spowodowane brakiem odpowiednich działań w przypadku zgłaszania przypadków

przemocy domowej lub zagrożenia dla życia, zdrowia lub mienia osób żyjących z potencjalnym sprawcami. Choć aspekt materialny jest w niej ważny, to jednak sprawa ma znaczenie precedensowe, gdyż wskazuje, że brak reakcji państwa na przemoc domową może najzwyczajniej w świecie powodować poważne konsekwencje finansowe dla skarbu państwa. Niestety, pomimo wniesienia powództwa już ponad 2,5 roku temu, K.S. nie doczekała się jeszcze wyroku sądu I instancji.

Podsumowanie

Podjęte w ostatnim czasie intensywne prace legislacyjne nad nowelizacją ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie należy ocenić pozytywnie¹¹. Pomimo że w stosunku do proponowanego projektu można formułować poważne zastrzeżenia i uwagi¹², to jednak ważne jest dyskutowanie na ten temat i dążenie do powstania jak najlepszych regulacji ograniczających liczbę przypadków przemocy domowej. Najlepsze jednak przepisy nie zastąpią konieczności ich właściwego stosowania przez organy ścigania i wymiar sprawiedliwości. Nieskuteczność działań wobec przemocy domowej może bowiem zostać uznana, tak jak w sprawach *Opuz przeciwko Turcji* oraz *E.S. przeciwko Słowacji*, za naruszenie Konwencji poprzez niewypełnienie pozytywnych obowiązków państwa w zakresie przeciwdziałania naruszeniom praw w niej zawartych.

¹¹ Por. poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk sejmowy z 30 maja 2008 r., nr 1789; oraz szczególnie rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw, druk sejmowy z 12 lutego 2009 r., nr 1698.

¹² Wskazuje na to chociażby dyskusja w czasie wystąpienia publicznego dotyczącego projektu ustawy. Relacja z wystąpienia publicznego znajduje się na stronie http://www.sejm.gov.pl/lobbing/wys_pub.htm

¹⁰ Sygn. akt III C 925/07

Małgorzata W.

Nie przywykłam do bicia i poniżeń

Poznaliśmy się z mężem jako bardzo młodzi ludzie, ja miałam 18 lat, a on 24. Wydaje mi się, że była to prawdziwa miłość. Przez pół roku przychodził na spotkania w dresie i trampkach, bo tyle tylko miał. Jego rodziców poznałam prawie od razu. Wiedziałam, że są alkoholikami. Może dlatego mąż tak łatwo zaakceptował mojego ojca – alkoholika i kryminalistę. Teściowie obrazili się na nas, kiedy namówiłam narzeczonego, żeby zadbał o siebie i nie oddawał im wszystkich zarobionych pieniędzy, które potem wydawali na alkohol. Nie przyszli na ślub. Zamieszkaliśmy u mojej matki, gdzie żyliśmy dwa lata. Dla mojej matki zięć był ideałem. Nie przeszkadzało jej, że popijał, skoro przynosił pieniądze do domu, nie bił, nie kradł, nie siedział w więzieniu. Po dwóch latach wyprowadziliśmy się do pomieszczenia bez wody, bezpośrednio w bramie przejazdowej. Tam doczekałam się drugiego dziecka.

Mąż pił coraz więcej i nie wracał na noce. Odsuwałam się od niego coraz bardziej i myślałam o rozwodzie. Nie chciałam z nim współżyć. Zgwałcił mnie i z tego gwałtu przyszła na świat Kaśka. Mąż miał wypadek, opiekowałam się nim, pomagała mi moja matka. To był dobry okres. Potem mąż znowu coraz więcej pił i pracował tylko dorywczo. Wyrzucano go z pracy za kradzieże. Próbował mnie bić, ale byłam silna i zdecydowana, i nie pozostawałam mu dłużna.

Pracowałam w Domu Pomocy Społecznej i tam poznałam Piotra – inwalidę z rdzeniem przerwanym w dwóch miejscach, z założonym cewnikiem, używającego pieluch. Piotr jest człowiekiem wrażliwym i mądrym, zaprzyjaźniliśmy się z nim – ja i mój mąż. Bywał często u nas w domu. Mąż woził go na wycieczki i zabierał ze sobą na ryby. Dla mojej matki było niepojęte, że istnieje coś takiego jak czysta przyjaźń, że są tacy ludzie jak Piotr. Sama w pokorze zносиła pijaństwo i brutalność mojego ojca i nie podobało jej się, że znajduję przyjemność w pracy i w przyjaźni, że jakoś sobie radzę. Starła się, żebyśmy zerwali znajomość z Piotrkim, nakłaniała mojego męża, żeby się mi przeciwstawił. Mąż, który w międzyczasie poczuł się pewniej, gdyż przeprowadziliśmy się do czteropokojowego mieszkania, którego był głównym najemcą, pił, oddawał się różnym przyjemnościom i rozrywkom, chodził z kolegami na ryby i na wódkę, pozostawiając mi zarabianie na dom i zajmowanie się dziećmi. W tym czasie Piotr pożyczał mi pieniądze i pomagał zajmować się dziećmi. Któregoś razu mąż wziął ogromną pożyczkę i wszystko przepił. Gdy zrobiłam awanturę, w odwecie oświadczył, że nie życzy sobie, aby Piotr u nas bywał. Gdy zwracałam się do niego o pieniądze, na wydatki związane z nauką dzieci, odmawiał i obrzucał mnie wymysłami. Wtedy pomagał mi Piotr. Moja matka nie była w stanie

uwierzyć, że nie kryje się za tym jakaś srośna tajemnica i krężyła między szkołą, do której chodzący dzieci, ośrodkiem pomocy społecznej i parafią, wszędzie wyrabiając mi opinię kurwy. Jeśli natknęła się na Piotra, wymyślała mu wulgarnie.

16 listopada poszłam do apteki po lekarstwo dla Kaśki. Po powrocie zastałam w domu pijanego, wrzeszczącego męża. Uciekłam z córkami z domu, żeby przeczekać, aż się uspokoi. Gdy wróciliśmy, zastaliśmy zdemolowane mieszkanie, a w nim szalejącego męża, który wyrwał liczniki elektryczne. Wszędzie wisiały niezabezpieczone kable, możliwe było porażenie prądem i wzniecenie pożaru, a do męża strach było podejść. Bardzo niechętnie, po piątym telefonie, przyjechała policja. Żeby wsadzić go do radiowozu, musieli go skuć. Po tym incydencie było coraz gorzej. Nachodził Piotra w Domu Pomocy Społecznej i robił mu awantury. Nie dawał mi pieniędzy. Wigilię przygotowałam z darów otrzymanych w parafii. Przyszedł późno i siadł do stołu, nie przebierając się. Nie podzieliliśmy się opłatkiem, nie chciałam. Po tej Wigilii pojechałam z dziećmi do Domu Pomocy Społecznej i tam razem z Piotrem spędziliśmy z przerwami całe święta. Później zaprosiliśmy go na Sylwestra do siebie i dobrze się bawiliśmy. Po pierwszej przyszedł mąż i najpierw chciał, by Piotr natychmiast opuścił nasze mieszkanie, ale ponieważ trzeba by było zorganizować taksówkę dla niepełnosprawnych zgodził się, żeby został do ósmej rano. Rano przyjechał mój ojciec. Był pijany. Szarpał mnie, potem Piotra, chciał go wyrzucić z 9 piętra przez okno. Pojawiła się moja matka, oskarżała mojego syna Jakuba, który jako pierwszy zaproponował, aby Piotr przyjechał do nas na Sylwestra, że przywiózł matce kochanka. Gdy Jakub wskazywał jej na absurdalność jej pomysłów, obiecała, że mu to wytłumaczy. Mój ojciec chciał oddać mocz na Piotra, matka go jednak przed tym powstrzymała.

Mąż często brał się do bicia. Raz pobił syna. Zaprowadziłam go na obdukcję, a potem – zgodnie z jego wolą – złożyliśmy na policji doniesienie o znęcaniu się. Mąż szukał poparcia u moich rodziców i znalazł je. Moja matka przekonała mojego syna, że nawet jeśli Piotr jest sparaliżowany, to przecież niechybnie uprawiamy miłość francuską. Uwierzyła w to również starsza córka. Wraz z Jakubem odwrócili się ode mnie. Syn zmienił zeznania złożone na policji, twierdząc, że go do nich zmusiłam. 25 lutego mąż ciężko mnie pobił. Miałam złamany nos i rozcięte usta. Trafiłam do Ośrodka Interwencji Kryzysowej, skąd następnego dnia, wraz z córką, zostałam przewieziona przez policję do schroniska dla ofiar przemocy w rodzinie, gdzie przebywam do chwili obecnej.

Wydając decyzję o przyznaniu mi miejsca w schronisku, a następnie odmawiając mi prawa do dalszego pobytu w schronisku, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej upierał się, że nie jestem ofiarą przemocy ze strony męża. Podstawą tej opinii jest umorzenie przez prokuraturę dochodzenia w sprawie o znęcanie się męża nade mną. W pismach dyrektorki Miejskiego Ośrodka Pomocy

Spółecznej pojawia się zalecenie, aby czas oznaczony w przedmiotowej decyzji (tj. okres, na który przyznano mi miejsce w schronisku) wykorzystać na złagodzenie konfliktu w rodzinie i odbudowie więzi rodzinnych. Od postanowienia o umorzeniu dochodzenia odwołałam się, a po kolejnych 8 miesiącach otrzymałam ponownie postanowienie o umorzeniu dochodzenia, choć nikt nie zaprzeczał, że miały miejsce interwencje policji związane z awanturami wszczynanymi przez pijanego podejrzanego. Mąż przyznał także, że pobił syna, ale twierdził, że syn sobie na to zasłużył. Udowodniłam też, że przyjęto mnie w Ośrodku Interwencji Kryzysowej z sińcami i obrzękiem wargi oraz że z akt dozoru kuratorskiego wynikało, że mąż bywał pod wpływem alkoholu i że miały miejsce interwencje policji. Prokurator poświęciła dużo uwagi wyjaśnieniom podejrzanego, obarczając mnie odpowiedzialnością za zaległości z zapłatą czynszu. Nadmieniała też, że oceniona zostałam jako osoba nierzetelna, która nie uregulowała należności za obiady w szkole. Nie dostrzegła przesłanek dla zmiany postanowienia o umorzeniu postępowania. W decyzji Samorządowego Kolegium Odwoławczego w K., gdzie utrzymano decyzję o tym, by nie przedłużać mi pobytu w schronisku, znalazł się fragment: „Pani M. W., jak wynika z akt przedmiotowej sprawy, posiada znaczne predyspozycje osobiste, aby mogła sama należycie rozwiązać swoje problemy finansowo-mieszkaniowe”. W międzyczasie mój mąż wniosł o przyznanie mu opieki nad dziećmi, przekonując, iż dlatego opuściłam dom, zabierając Kasię, ponieważ „żona ma przyjaciela, mieszkańca WZPS, i z nim chce układać sobie życie. Ale ponieważ nie ma on mieszkania, zabrała ze sobą Kasię, żeby jako samotna matka z dzieckiem łatwiej otrzymać dach nad głową od państwa”.

24 listopada 1997 roku wniosłam o rozwód. Sąd zażądał ode mnie zaświadczeń o stanie zdrowia Piotra. Można by było podejrzewać, że myśli składu orzekającego również błędzą wokół pytania: jak oni to robią? Dla pomocy społecznej, dla personelu schroniska, dla prokuratury i sądu, dla mojej matki i ojca nie jestem prawdziwą ofiarą. Nie dawałam się bić ani też nie czekałam, aż przywyknę do bicia i poniżeń. Udało mi się zbudować prawdziwą przyjaźń z człowiekiem, który wniosł nowe wartości w życie moje, dzieci i męża. Pomimo przeciwności udało mi się wykonywać pracę, która jest dla mnie ważna, i znaleźć tyle siły, żeby wychowywać dzieci, mimo braku odpowiedzialności za to, co się z nimi dzieje, ze strony mego męża. To czyni mnie osobą w najwyższym stopniu podejrzaną, a urzędniczka, która zajmuje się moją sprawą, pisze wprost, iż decyzję w mojej sprawie „wydaje dla dobra rodziny i należy ją traktować jako ostateczną”. Sąd, prokuratura, schronisko wydają się podtrzymywać opinię, że moje miejsce jest w domu – i jest nim to samo miejsce, które przypadło w udziale mojej matce i matce mego męża.

Sylwia Spurek

Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet

Ponad trzydzieści lat temu, 18 grudnia 1979 r., Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło Konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (Convention on the Elimination of All Forms of Discrimination Against Women, w skrócie CEDAW), określaną niekiedy mianem międzynarodowej karty praw kobiet.

Konwencja nakłada na państwa-strony zobowiązania we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, w takich sferach jak życie publiczne, polityczne, rodzina, kształcenie, praca, zdrowie. Zawiera kompleksową definicję dyskryminacji kobiet. Zgodnie z art. 1 pojęcie to oznacza wszelkie różnicowanie, wyłączenie lub ograniczenie ze względu na płeć, które powoduje lub ma na celu uszczuplenie albo uniemożliwienie kobietom, niezależnie od ich stanu cywilnego, przyznania, realizacji bądź korzystania na równi z mężczyznami z praw człowieka oraz podstawowych wolności w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym, kulturalnym, obywatelskim i innych¹. Konwencja umożliwia także zastosowanie tzw. uprzywilejowania wyrównawczego lub akcji pozytywnych poprzez wprowadzenie tymczasowych zarządzeń szczególnych,

¹ Treść postanowień Konwencji oraz Protokołu Fakultatywnego cytowana jest zgodnie z brzmieniem ogłoszonym w dzienniku urzędowym.

zmierzających do przyspieszenia faktycznej równości mężczyzn i kobiet (zob. art. 4 Konwencji).

Należy zwrócić uwagę na fakt, że z treści postanowień Konwencji nie wynikają w sposób wyraźny obowiązki państw-stron w zakresie przeciwdziałania przemocy, w tym przemocy w rodzinie. Tę lukę wypełniła interpretacja Konwencji dokonana przez Komitet do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (organ nadzorujący przestrzeganie postanowień Konwencji) w Ogólnej Rekomendacji Nr 19, pt. „Przemoc wobec kobiet”, przyjętej w 1992 roku. Komitet uznał, że definicja dyskryminacji zawarta w art. 1 Konwencji obejmuje przemoc ze względu na płeć, tj. przemoc wymierzoną w kobietę tylko dlatego, że jest kobietą, lub przemoc dotyczącą kobiet w nieproporcjonalny sposób. Podkreślił także, że przemoc ze względu na płeć może naruszać określone postanowienia Konwencji niezależnie od tego, czy pojęcie przemocy występuje w ich treści. Analizując art. 2f, 5 i 10c Konwencji, Komitet uznał ponadto, że przemoc w rodzinie jest spowodowana przez tradycyjne przekonania, zgodnie z którymi kobiety są podległe mężczyznom lub pełnią stereotypowe role, usprawiedliwiające przemoc ze względu na płeć jako formę ochrony lub kontroli kobiet. Zgodnie z interpretacją Konwencji dokonaną przez Komitet do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet przemoc w rodzinie narusza szereg postanowień Konwencji, a w szczególności:

Artykuł 2

Państwa Strony potępiają dyskryminację kobiet we wszelkich jej formach oraz zgadzają się prowadzić, za pomocą wszelkich odpowiednich środków i bez zwłoki, politykę likwidującą dyskryminację kobiet i w tym celu zobowiązują się:

(...)

podejmować wszelkie stosowne kroki, łącznie z ustawodawczymi, w celu zmiany lub uchylecia wszelkich ustaw, zarządzeń, zwyczajów lub praktyk, które stanowią dyskryminację kobiet (...).

Artykuł 5

Państwa Strony podejmą wszelkie stosowne kroki w celu:

a) zmiany społecznych i kulturowych wzorców zachowania mężczyzn i kobiet w celu osiągnięcia likwidacji przesądów i zwyczajów lub innych praktyk, opierających się na przekonaniu o niższości lub wyższości jednej z płci albo na stereotypach roli mężczyzny i kobiety,

b) zapewnienia, aby wychowanie w rodzinie wyrabiało właściwe rozumienie macierzyństwa jako funkcji społecznej oraz poczucie wspólnej odpowiedzialności mężczyzn i kobiet za wychowanie i rozwój ich dzieci, przy założeniu, że wzgląd na dobro dzieci ma zawsze podstawowe znaczenie.

Artykuł 10

Państwa Strony podejmą wszelkie stosowne kroki w celu likwidacji dyskryminacji kobiet, aby zapewnić im równe prawa z mężczyznami w dziedzinie kształcenia, a w szczególności zapewniające na zasadzie równości kobiet i mężczyzn:

(...)

wyeliminowanie wszelkich stereotypowych koncepcji pozycji mężczyzny i kobiety na wszystkich szczeblach nauczania i we wszystkich rodzajach kształcenia przez popieranie koedukacji i innych form nauczania, które mogą być pomocne w osiągnięciu tego celu, a zwłaszcza przez rewizję podręczników i programów szkolnych oraz dostosowanie metod pedagogicznych (...).

Analizując postanowienia art. 16 Konwencji, Komitet wskazał w Rekomendacji, że w życiu rodzinnym kobiety doświad-

czają różnych rodzajów przemocy: bicia, gwałtów lub cierpień psychicznych, a zależność ekonomiczna powoduje, że wiele kobiet pozostaje długie lata w krzywdzących je związkach.

Artykuł 16

1. Państwa Strony podejmą wszelkie niezbędne kroki w celu likwidacji dyskryminacji kobiet we wszystkich sprawach wynikających z zawarcia małżeństwa i stosunków rodzinnych, a w szczególności zapewnią, na warunkach równości z mężczyznami:

- a) równe prawo zawierania małżeństwa,
- b) równe prawo swobodnego wyboru małżonka i zawierania małżeństwa wyłącznie za własną swobodną i pełną zgodą,
- c) równe prawa i obowiązki w czasie trwania małżeństwa i po jego rozwiązaniu,
- d) równe prawa i obowiązki rodzicielskie, niezależnie od tego, czy rodzice są małżeństwem, w sprawach dotyczących ich dzieci; we wszystkich przypadkach dobro dzieci będzie najważniejsze,
- e) równe prawa w zakresie swobodnego i świadomego decydowania o liczbie dzieci i odstępach czasu między ich narodzinami oraz w sprawach dostępu do informacji, poradnictwa i środków umożliwiających korzystanie z tego prawa,
- f) równe prawa i obowiązki w zakresie opieki, kurateli, wychowania i przysposobienia dzieci oraz w zakresie innych podobnych instytucji, jeżeli prawo krajowe je przewiduje; we wszystkich przypadkach dobro dzieci będzie najważniejsze,
- g) równe prawa osobiste męża i żony, w tym również w zakresie wyboru nazwiska, zawodu i zajęcia,
- h) równe prawa każdego z małżonków w odniesieniu do własności, nabywania, rozporządzania, zarządzania, użytkowania i dysponowania mieniem, zarówno bezpłatnie, jak i odpłatnie.

2. Przyrzeczenie małżeństwa oraz małżeństwo dziecka nie będą miały skutku prawnego; zostaną podjęte wszelkie niezbędne kroki, w tym również ustawodawcze, w kierunku określenia dolnej granicy wieku zdolności do zawarcia małżeństwa i wprowadzenia obowiązkowego wpisu małżeństw do urzędowego rejestru.

W Rekomendacji Komitet wezwał państwa do przyjęcia przepisów umożliwiających skuteczną ochronę ofiar przemocy w rodzinie. Podkreślił, że państwa powinny organizować szkolenia uwrażliwiające na kwestie płci, adresowane do przedstawicieli organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz zapewnić realizację programów korekcyjnych dla sprawców przemocy.

Jak wspomniano wyżej, Komitet do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet nadzoruje realizację postanowień Konwencji. Kontrola przestrzegania postanowień dokonywana jest poprzez system sprawozdań, które państwa przedstawiają co 4 lata, raportując, jakie środki podjęły w celu realizacji swoich zobowiązań oraz jakie trudności pojawiały się w tym zakresie (art. 18 Konwencji). Do procesu sprawozdawczego dopuszczone są organizacje pozarządowe, które przedkładają raporty alternatywne, tzw. raporty-cienie (ang. *shadow reports*). W oparciu o sprawozdania Komitet wydaje tzw. uwagi końcowe, zawierające konkretne zalecenia dla państw. Drugą formą monitorowania przestrzegania postanowień Konwencji przez Komitet jest, wynikająca z postanowień Protokołu Fakultatywnego do Konwencji, możliwość składania przez obywateli państw-stron zawiadomień (ang. *communication*) o naruszeniu postanowień Konwencji. W wyniku rozpatrzenia zawiadomienia Komitet przekazuje państwu swoje opinie wraz z ewentualnymi zaleceniami (art. 7 ust. 3 Protokołu), stwierdzając, czy postanowie-

nia traktatu zostały naruszone, a jeśli tak, to jakie niezbędne działania państwo zobowiązane jest podjąć.

Należy podkreślić, że znaczna część zawiadomień składanych do Komitetu do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet dotyczyła naruszenia przez państwa-strony postanowień Konwencji w związku z przemocą w rodzinie.

Naruszenie przez państwo wyżej wskazanych art. 1, 2, 5 i 16 Konwencji podniesiono w zawiadomieniach złożonych do Komitetu przeciwko Austrii. Przedmiotem zawiadomień Şahide Goekce przeciwko Austrii i Fatmy Yildirim przeciwko Austrii były sprawy, w których ofiary przemocy domowej zostały zabite przez sprawców. W zawiadomieniach do Komitetu wskazano na brak skutecznych działań państwa w celu izolacji sprawcy od ofiary i brak odpowiednich działań w celu ochrony życia i bezpieczeństwa osobistego ofiar.

W opiniach wydanych w wyniku rozpatrzenia tych zawiadomień Komitet zauważył, że Austria ustanowiła kompleksowy model przeciwdziałania przemocy w rodzinie obejmujący przepisy prawne, edukację, działania adresowane do ofiar oraz działania adresowane do sprawców. W szczególności umożliwiono funkcjonariuszom policji nakazanie sprawcy przemocy w rodzinie opuszczenie wspólnie zamieszkiwanego domu w celu zapewnienia bezpieczeństwa ofierze. Jednak, jak uznał Komitet, prawa ofiar przemocy w rodzinie realizowane są tylko wtedy, gdy wola polityczna państwa, wyrażona poprzez ten kompleksowy model, będzie wykonywana przez wszystkich przedstawicieli organów państwa. Komitet podkreślił również, że realizacja praw sprawcy nie może być traktowana priorytetowo wobec realizacji praw ofiary do życia i integralności cielesnej. Ponadto państwo nie może obciążać kobiety-ofiary odpowiedzialnością

za podejmowanie działań przeciw agresywnemu mężowi, wówczas demonstruje bowiem brak zrozumienia dla niebezpieczeństwa, w jakim ofiara się znajduje, i dla władzy, jaką ma nad nią sprawca. W przypadkach będących przedmiotem zawiadomień złożonych przeciwko Austrii funkcjonariusze Policji, nie odpowiadając niezwłocznie na kolejny telefon ofiary z prośbą o interwencję, uchybili obowiązkowi ochrony ofiary.

Uznając, że państwo naruszyło postanowienia Konwencji, Komitet zalecił w opiniach wydanych w wyniku rozpatrzenia przedmiotowych zawiadomień wzmocnienie wdrażania i monitorowania federalnej ustawy o ochronie przed przemocą w rodzinie i związanych z nią przepisów karnych, niezwłoczne reagowanie na przypadki przemocy w rodzinie i ściganie ich w sposób demonstrujący pełne potępienie dla sprawców, przy zastosowaniu karnych i cywilnych środków ochrony ofiary. Za konieczne Komitet uznał także zapewnienie lepszej współpracy wszystkich odpowiednich służb, w tym również współpracy służb z organizacjami pozarządowymi, które wspierają ofiary przemocy w rodzinie, jak również wzmocnienie programów szkoleniowych sędziów oraz innych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania w zakresie problematyki przemocy w rodzinie, w tym Konwencji CEDAW.

Brak działań w celu zapewnienia bezpieczeństwa ofierze przemocy w rodzinie został podniesiony również w zawiadomieniu złożonym przeciw Węgrom (A.T. v. Hungary). Głównym zarzutem w tej sprawie był brak skutecznych i stosowanych niezwłocznie środków ochrony ofiar, takich jak zakaz kontaktów sprawcy z ofiarą i nakaz opuszczenia przez sprawcę mieszkania zajmowanego wspólnie z ofiarą. W wyniku rozpatrzenia tego zawiado-

mienia Komitet uznał, że brak przepisów umożliwiających zastosowanie tego rodzaju instrumentów stanowi naruszenie art. 2 lit. a, b i e oraz art. 5 lit. a w związku z art. 16 Konwencji. Podkreślił też, że prawo kobiet do życia i integralności fizycznej i psychicznej nie może być ograniczone przez prawa i wolności innych osób, w szczególności prawo własności sprawcy do mieszkania. Komitet zalecił państwu węgierskiemu niezwłoczne przyjęcie regulacji umożliwiających stosowanie w celu ochrony ofiar przemocy w rodzinie zakazu kontaktów i nakazu opuszczenia przez sprawcę mieszkania².

Polska ratyfikowała Konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet w 1982 r. (Dz.U. Nr 10, poz. 71), a w 2004 r. – Protokół Fakultatywny do Konwencji przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 6 października 1999 r. (Dz.U. Nr 248, poz. 2484). Co istotne, zgodnie z art. 91 Konstytucji RP te akty prawne jako ratyfikowane umowy międzynarodowe stanowią część krajowego porządku prawnego i są bezpośrednio stosowane. Oznacza to również, że przepisy Konwencji oraz Proto-

kołu mogą stanowić materialno-prawną podstawę orzeczenia sądu powszechnego.

Jako państwo-strona Konwencji Polska zobowiązana jest do składania sprawozdań Komitetowi CEDAW. Należy wskazać, że w Uwagach końcowych wydanych przez Komitet w 2007 r., po rozpatrzeniu przedłożonych przez Polskę sprawozdań okresowych IV i V (połączonych, za lata 1990-1998) oraz IV sprawozdania (1998-2002), wyraził on zaniepokojenie z powodu luk prawnych w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz traktowania zjawiska przemocy domowej jako problemu neutralnego płciowo. Zwrócił uwagę na niewystarczającą pomoc dla ofiar przemocy, w tym brak narzędzi prawnych umożliwiających natychmiastową izolację sprawcy przemocy od ofiary. W związku z powyższym Komitet zaapelował, aby Polska zapewniła ofiarom możliwość korzystania z instytucji zakazu kontaktów sprawcy przemocy w rodzinie z ofiarą, wydawanego przez Policję. Ponadto Komitet zalecił Polsce przeprowadzenie kampanii mającej na celu zwiększenie świadomości odnośnie zwalczania przemocy wobec kobiet, w tym przemocy domowej³.

² S. Spurek, *Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Komentarz*, Warszawa 2008, str. 27 i nast.; zob. także www.un.org

³ Pełny tekst Uwag końcowych Komitetu znajduje się na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości: www.ms.gov.pl

Komitet ONZ do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet a problem przemocy wobec kobiet

Wyrok w sprawie Opuz p. Turcji¹, w którym Europejski Trybunał Praw Człowieka po raz pierwszy stwierdził, że przemoc wobec kobiet stanowi formę dyskryminacji ze względu na płeć, to kamień milowy w walce z tym zjawiskiem. Rozstrzygnięcie takie zapewne nie byłoby możliwe, gdyby nie inspiracja zaczerpnięta z praktyki Komitetu ONZ ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet, do którego dorobku Trybunał odwołał się szczegółowo w swoim orzeczeniu. Warto w tym kontekście przybliżyć działalność Komitetu na rzecz kształtowania międzynarodowych standardów w zakresie przeciwdziałania przemocy wobec kobiet. Wyrok strasburski to także „kartka urodzinowa” dla tego organu, który w tym roku obchodzi swoje trzydziestolecie.

¹ Wyrok z 9 czerwca 2009 r., skarga nr 33401/02.

Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (CEDAW)², zwany dalej Komitetem, został utworzony na mocy postanowień Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne NZ 18 grudnia 1979 r.³. Głównym zadaniem tego organu, złożonego z 23 niezależnych ekspertów, jest monitorowanie realizowania przez państwa członkowskie postanowień Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet. Z uwagi na kompleksowy charakter dokumentu, który można określić jako „konstytucję praw kobiet”, oraz fakt, że do Konwencji przystąpiło ponad 95% państw członkowskich ONZ⁴, można stwierdzić, iż Komitet ma wgląd w sytuację kobiet

² Ang. *Committee on the Elimination of Discrimination against Women*.

³ Polska przystąpiła do Konwencji w 1980 r., Dz.U. z 2 kwietnia 1982, Nr 10, poz. 71.

⁴ Liczba stron Konwencji wynosi obecnie 186 państw, http://treaties.un.org/Pages/ViewDetails.aspx?src=TREATY&mtdsg_no=IV-8&chapter=4&lang=en, (data ostatniej weryfikacji: 20.11.2009).

i ich prawa na całym świecie. Głównym instrumentem, dzięki któremu Komitet zdobywa tę wiedzę, jest procedura rozpatrywania okresowych sprawozdań. Jego rola nie ogranicza się przy tym do kontrolowania państw; ma on także je wspomagać, udzielając wskazówek i proponując rozwiązania, które mogą się przyczynić do poprawy stanu przestrzegania praw zagwarantowanych w Konwencji. Przemoc wobec kobiet jest zjawiskiem, któremu Komitet poświęcił szczególnie dużo uwagi w ciągu ostatnich kilkunastu lat, wykorzystując wszystkie dostępne środki, aby uzmysłwić państwom wagę problemu i ich zobowiązania w tej materii.

Zalecenia ogólne Komitetu

Zalecenia ogólne (ang. general recommendations) to uchwały Komitetu adresowane do ogółu państw stron Konwencji. Uchwały te zawierają wykładnię poszczególnych zobowiązań nałożonych przez Konwencję. Sporządzane są przez Komitet na podstawie informacji uzyskanych w trakcie procesu rozpatrywania sprawozdań państw. Zalecenia ogólne stanowią *résumé* głównych problemów, na jakie napotyka realizacja Konwencji. Zawierają ponadto zbiór wytycznych wskazujących, jakie działania powinny zostać podjęte przez państwa.

W przypadku przemocy wobec kobiet zalecenia ogólne mają także o tyle istotne znaczenie, że przemoc nie została ujęta bezpośrednio w Konwencji jako forma dyskryminacji. Niemniej jednak już w 1989 r. Komitet zwrócił się do państw o przedstawianie w sprawozdaniach informacji dotyczących środków podejmowanych na rzecz przeciwdziałania temu zjawisku⁵. Inspiracją była rezolucja Rady Go-

⁵ Zalecenia Ogólne nr 12, tekst wszystkich zaleceń Komitetu dostępny jest na stronie Komitetu <http://www2.ohchr.org/english/bod->

spodarczej i Społecznej ONZ, która – odwołując się do ustaleń konferencji w Nairobi w 1985 r., gdzie przemoc wobec kobiet uznano za jedną z głównych przeskód na drodze do osiągnięcia równości płci – wezwała państwa strony do podjęcia wysiłków na rzecz likwidacji przemocy wobec kobiet w rodzinie i społeczeństwie⁶. Na podstawie informacji uzyskanych ze sprawozdań Komitet w 1992 r. uchwalił kolejne zalecenia ogólne, w których tym razem przedstawił szczegółową interpretację problemu⁷. Pozostają one aktualne do dziś, i to do nich Trybunał strasburski nawiązał w swoim wyroku.

W zaleceniach tych Komitet na wstępie odwołał się do zawartej w art. 1 Konwencji definicji dyskryminacji kobiet jako „wszelkiego zróżnicowania, wyłączenia lub ograniczenia ze względu na płeć, które powoduje lub ma na celu uszczuplenie albo uniemożliwienie kobietom, niezależnie od ich stanu cywilnego, przyznania, realizacji bądź korzystania na równi z mężczyznami z praw człowieka oraz podstawowych wolności w dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego, obywatelskiego i innych”.

Jak widać, definicja ta nie ma charakteru enumeratywnego, nie można zatem stwierdzić, że Konwencja zawiera zamknięty katalog wszystkich form dyskryminacji kobiet. Identyfikuje ona raczej obszary, na których może dojść do dyskryminacji, które to obszary, w przypadku przemocy wobec kobiet, są szczególnie liczne.

Komitet słusznie zdecydował się wskazać, że przemoc wobec kobiet jest formą dyskryminacji ze względu na płeć⁸. Prze-

[ies/cedaw/comments.htm](http://www.unhcr.org/refugees/cedaw/comments.htm) (data ostatniej weryfikacji: 20.11.2009).

⁶ Rezolucja Rady Gospodarczej i Społecznej 1988/27.

⁷ Zalecenia Ogólne nr 19.

⁸ Komitet posługuje się terminem „*gender-based violence*”.

moc jest bowiem kierowana przeciwko kobiecie tylko dlatego, że jest ona kobietą, i w sposób nieproporcjonalny dotyka kobiet⁹. Dalej Komitet stwierdził, że przemoc wobec kobiet obejmuje „akty, które powodują krzywdę lub cierpienie o charakterze fizycznym, psychicznym lub seksualnym, a także groźby dokonania takich aktów, przymus lub inne formy pozbawienia wolności”. Co istotne, przemoc taka „może naruszać poszczególne postanowienia Konwencji bez względu na to, czy bezpośrednio odwołują się one do przemocy”. Komitet podkreślił również, że przemoc wobec kobiet jest formą dyskryminacji zdefiniowanej w art. 1 Konwencji, ponieważ ogranicza lub uniemożliwia kobietom korzystanie z praw człowieka i podstawowych wolności zawartych w traktatach z zakresu prawa międzynarodowego. W szczególności są to takie prawa, jak: prawo do życia, prawo do wolności od tortur lub innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania lub karania, prawo do równej ochrony w czasie konfliktów zbrojnych, prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawo do równej ochrony prawnej, prawo do równości w rodzinie, prawo do najwyższego osiągalnego standardu zdrowia fizycznego i psychicznego, prawo do sprawiedliwych i korzystnych warunków pracy. Kolejnym, istotnym elementem zaleceń jest adnotacja, że państwo jest odpowiedzialne nie tylko za akty przemocy popełniane przez swoich funkcjonariuszy. Zgodnie z art. 2 e) Konwencji państwo jest bowiem zobowiązane podjąć wszelkie odpowiednie kroki w celu likwidacji dyskryminacji kobiet przez jakiekolwiek osoby, organizacje lub przedsiębiorstwa. Oznacza to, że państwo może być odpowiedzialne za czyny popełnione przez osoby pry-

watne, jeśli nie dołożyło należytej staranności, by zapobiec naruszeniom praw spowodowanym przez te osoby, i nie wykryło ani nie ukarało sprawcy za popełnione akty przemocy, jak również nie przyznało ofierze odpowiedniego odszkodowania.

Dalsza część Zaleceń Ogólnych nr 19 zawiera analizę poszczególnych artykułów Konwencji, zwracając uwagę na zjawiska, które stanowią naruszenie zawartych w niej praw. Są to m.in. przemoc domowa, handel kobietami, zmuszanie do prostytucji, gwałt, molestowanie seksualne w miejscu pracy, obrzezanie kobiet, przymusowa aborcja lub sterylizacja. Nie jest to oczywiście kompletna lista (np. nie znalazły się na niej „zbrodnie honoru”), a jedynie przykładowe wyliczenie głównych form przemocy wobec kobiet. Jako jeden z głównych aspektów przeciwdziałania przemocy wskazano na walkę ze stereotypami i wzorcami kulturowymi opierającymi się na podporządkowaniu kobiety mężczyźnie, w których przemoc stanowi narzędzie kontroli i dominacji. Trzeba przy tym podkreślić, że nie jest to jedynie sugestia, lecz przypomnienie obowiązku ciążącego na państwach, bowiem art. 5 Konwencji zobowiązuje je do zmiany społecznych i kulturowych wzorców zachowań, które opierają się na przeświadczeniu o wyższości którejkolwiek z płci lub stereotypowym postrzeganiu roli kobiety i mężczyzny. Innym ważnym aspektem walki z przemocą jest poprawa sytuacji ekonomicznej kobiet, bowiem brak niezależności finansowej utrudnia kobiecie uwolnienie się od przemocy lub rezygnację z prostytucji.

Dokument zawiera ponadto zbiór szczegółowych rekomendacji adresowanych do państw. Wskazują one na szereg działań, które należy podjąć w celu eliminacji przemocy. Obejmują one m.in. badania nad tym zjawiskiem i gromadzenie danych, prowadzenie kampanii społecz-

⁹ Zalecenia Ogólne nr 19, pkt 6. Z wyjątkiem tekstu Konwencji wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki.

nych i specjalistycznych szkoleń, wprowadzenie odpowiednich środków prawnych, zarówno karnych, jak i cywilnych, zapewnienie skutecznego ścigania i karania sprawców przemocy oraz zagwarantowanie kompleksowej pomocy ofiarom.

Uwagi końcowe Komitetu

Kolejnym instrumentem wykorzystywanym przez Komitet w celu poprawy realizacji praw zawartych w Konwencji, w tym przeciwdziałania przemocy wobec kobiet, są uwagi końcowe sformułowane w ramach procedury rozpatrywania sprawozdań państw. Jest to dokument adresowany do danego państwa, w którym Komitet przedstawia ocenę stanu przestrzegania Konwencji, diagnozuje główne problemy i proponuje sposoby ich rozwiązania. Uwagi końcowe są uchwalane na zakończenie procesu rozpatrywania sprawozdania danego państwa (w przypadku Komitetu cykl sprawozdawczy wynosi 4 lata), na podstawie informacji uzyskanych od państwa, a także z innych źródeł, w tym od organizacji pozarządowych.

Problem przemocy wobec kobiet jest podejmowany każdorazowo przez Komitet podczas sesji z udziałem przedstawicieli państwa strony. Również uwagi końcowe, będące efektem tego dialogu, zawsze odwołują się do problemu przemocy. Przedmiotem oceny Komitetu są zarówno zastosowane rozwiązania legislacyjne, jak i praktyka ich stosowania, a także inne działania, takie jak prewencja, edukacja czy pomoc ofiarom. Komitet często odwołuje się przy tym do przedstawionych powyżej zaleceń ogólnych, korzystając jednocześnie z możliwości indywidualizacji zaleceń kierowanych do danego państwa. Przykładowo w przypadku Polski, której ostatnie sprawozdanie okresowe zostało rozpatrzone w 2007 r., Komitet

do pozytywnych aspektów zaliczył uchwalenie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, a także podjęcie programów mających na celu walkę z przemocą wobec kobiet, w tym krajowego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Jednocześnie wskazał na luki w ustawie, w tym traktowanie przemocy wobec kobiet jako zjawiska neutralnego płciowo, i brak odpowiednich środków ochrony ofiar, takich jak możliwość natychmiastowej eksmisji sprawcy przemocy. Komitet wskazał także na niedostateczną liczbę schronisk oraz brak danych statystycznych na temat przemocy. Oprócz zmian legislacyjnych Komitet zalecił m.in. intensyfikację badań nad tym zjawiskiem oraz prowadzenie szeroko zakrojonej edukacji społecznej mającej również na celu walkę ze stereotypowym postrzeganiem ról kobiety i mężczyzny¹⁰.

Uwagi końcowe Komitetu wskazują, że problem przemocy wobec kobiet jest obecny we wszystkich państwach. Dotyczy to również krajów Unii Europejskiej. Jedynie w przypadku nielicznych państw Komitet uznał otrzymane odpowiedzi za satysfakcjonujące, w większości natomiast wskazał na niedostatki w prawie i praktyce¹¹. Choć trudno ocenić precyzyjnie wpływ Komitetu na działania podejmowane przez państwa, można wskazać przypadki ilustrujące jego skuteczność. Przykładowo zalecenia Komitetu przyczyniły się do wydania w Bangladeszu precedensowego wyroku dotyczącego molestowania seksualnego i wytycznych w sprawie przeciwdziałania temu zjawisku¹².

¹⁰ CEDAW/C/POL/CO/6, pkt 5, 6, 16-19.

¹¹ Szerzej: R.J.A. McQuigg, The Responses of States to the Comments of the CEDAW Committee on Domestic Violence, The International Journal of Human Rights, Vol. 11, No. 4, December 2007.

¹² Szerzej: http://www.unifem.org/cedaw30/success_stories/ (data ostatniej weryfikacji: 20.11.2009).

Orzecznictwo Komitetu

Bardzo ważne miejsce w dorobku Komitetu w materii przeciwdziałania przemocy wobec kobiet zajmują decyzje podjęte w sprawach indywidualnych. Komitet otrzymał kompetencję do rozstrzygania skarg indywidualnych na mocy uchwalonego w 1999 r. Protokołu Fakultatywnego do Konwencji¹³. Choć liczba skarg rozpatrzonych dotąd przez Komitet nie jest imponująca¹⁴, dotychczasowe decyzje, zwłaszcza dotyczące przemocy domowej, zasługują na szczególną uwagę¹⁵, są to bowiem pierwsze przypadki, w których organ międzynarodowej ochrony praw człowieka ustosunkował się w sposób tak wyraźny do problemu przemocy domowej jako do zjawiska dotyczącego kobiety ze względu na ich płeć.

Pierwsza ze skarg została wniesiona przez obywatelkę Węgier¹⁶. Kobieta ta przez okres kilku lat doświadczała przemocy ze strony swojego partnera. Pomimo serii interwencji policyjnych, udokumentowanych aktów pobicia i toczącego się postępowania karnego przeciwko konku-bentowi, skarżącej nie udało się uzyskać nakazu jego eksmisji. Nie został on także zatrzymany pomimo licznych gróźb kierowanych pod adresem skarżącej i ich dzie-

ci. Prawo węgierskie nie przewidywało takich środków ochrony, jak np. zakaz zbliżania się, które mogłyby być zastosowane w tej sprawie. Skarżącej i jej dzieciom nie udzielono także schronienia w jakimkolwiek ośrodku z uwagi na upośledzenie jednego z dzieci i brak miejsca przystosowanego do przyjęcia osoby niepełnosprawnej.

Skarżąca wniosła do Komitetu sprawę o brak zagwarantowania przez państwo należytej ochrony. Komitet zwrócił się także w trybie pilnym o udzielenie przez państwo tymczasowej ochrony skarżącej i jej dzieciom. Ochrona taka nie została jednak zapewniona. Co więcej, w wyjaśnieniach składanych przed Komitetem państwo samo przyznało, że nie było w stanie zapewnić skarżącej wystarczającej ochrony. W swojej decyzji Komitet odwołał się do Zaleceń ogólnych nr 19. Zauważył także m.in., że „prawa [człowieka] kobiet do życia oraz do integralności fizycznej i psychicznej nie mogą być wypierane przez inne prawa, w tym prawo do własności czy prawo do prywatności”. Wskazując na bierność państwa i luki w prawie, Komitet stwierdził naruszenie art. 2 (a),(b) i (e) oraz art. 5 (a) w powiązaniu z art. 16 Konwencji. Zalecił jednocześnie udzielenie pomocy prawnej oraz odpowiedniej ochrony skarżącej, w tym przez udostępnienie przystosowanego lokalu. Wykonanie decyzji jest monitorowane przez Komitet w ramach procedury follow-up.

Kolejne sprawy dotyczące przemocy domowej zostały wniesione przez austriackie organizacje pozarządowe w imieniu dzieci kobiet zamordowanych przez swoich mężów¹⁷. W obu przypadkach ofiary były mieszkankami Austrii tureckiego pochodzenia. Obie kobiety były regularnie

¹³ Obecnie liczba stron Protokołu wynosi 99 państw, http://treaties.un.org/Pages/ViewDetails.aspx?src=TREATY&mtdsg_no=IV-8-b&chapter=4&lang=en (data ostatniej weryfikacji: 20.11.2009). Polska przystąpiła do Protokołu w 2003 r., Dz.U. z 2004 r. Nr 248, poz. 2484.

¹⁴ Jak dotychczas, Komitet wydał decyzje w 13 sprawach, <http://www2.ohchr.org/english/law/jurisprudence.htm>, (data ostatniej weryfikacji: 20.11.2009).

¹⁵ Nadmienić należy, że inna ważna decyzja, nieomówiona w niniejszym artykule, również dotyczyła jednej z form przemocy wobec kobiet, a mianowicie przymusowej sterylizacji, por. A. S. p. Węgrom, decyzja z 14. 08. 2006, skarga nr 4/2004.

¹⁶ A.T. p. Węgrom, decyzja z 26 stycznia 2005, skarga nr 2/2003.

¹⁷ Goekce p. Austrii, decyzja z 6 sierpnia 2007, skarga nr 5/2005; Yildirim p. Austrii, decyzja z 6 sierpnia 2007, skarga nr 6/2005.

bite i zastraszane przez swoich mężów, a ich sytuację znała policja, pomoc społeczna i organizacje pozarządowe. Pomimo zagrożenia życia obu kobiet, prokuratura nie złożyła wniosków o tymczasowe aresztowanie ich mężów. W konsekwencji doszło do zabójstw. W obu sprawach Komitet wydał niemal identyczne decyzje. Stwierdził w nich, podobnie jak w sprawie węgierskiej, że prawa prześladowcy (w tym przypadku prawo do sądu i do wolności osobistej) nie mogą przeważać nad prawem kobiety do życia oraz do integralności fizycznej i psychicznej. Komitet zwrócił także uwagę na aspekt kulturowy spraw, podkreślając związek pomiędzy tradycyjną postawą postrzegania kobiety jako istoty podległej mężczyźnie a przemocą domową.

Podkreślić należy, że w opisanych powyżej sprawach, oprócz zaleceń odnoszących się do aspektów indywidualnych obydwu spraw, Komitet wystosował pod adresem państw rozbudowane zalecenia natury ogólnej. Widać zatem wyraźnie, że Komitet nie postrzega wnoszonych skarg jedynie w aspekcie jednostkowym, zdając sobie sprawę, że są one sygnałami zjawiska o znacznie szerszym zasięgu. W swoich decyzjach przypomina państwu o ciążących na nich obowiązkach nałożonych przez Konwencję oraz formułuje wytyczne odnośnie do działań, które powinny być podjęte. Przykładowo w sprawie węgierskiej Komitet zalecił m.in. uchwalenie ustawodawstwa w materii przeciwdziałania przemocy wobec kobiet, zapewnienie ofiarom przemocy darmowej pomocy prawnej, stworzenie odpowiednich schronisk i przeprowadzenie specjalistycznych szkoleń dla funkcjonariuszy publicznych. Również w sprawach austriackich Komitet zalecił odpowiednie szkolenia, a także wzmocnienie współpracy policji, prokuratury i sądów oraz zapewnienie skuteczne-

go ścigania i karania sprawców przemocy domowej. Decyzje te, w szczególności orzeczenie w sprawie *A.T. p. Węgrom*, spotkały się z aprobatą organizacji pozarządowych¹⁸ oraz przedstawicieli nauki prawa¹⁹.

Postępowanie wyjaśniające

Także pierwsze, i jak dotąd jedyne, postępowanie wyjaśniające przeprowadzone przez Komitet dotyczyło problemu przemocy wobec kobiet. Obok kompetencji do rozpatrywania skarg indywidualnych Komitet otrzymał na mocy Protokołu Fakultatywnego możliwość inicjowania postępowania wyjaśniającego w przypadku otrzymania informacji wskazujących na poważne lub systematyczne naruszanie przez państwo stronę praw zawartych w Konwencji. Procedura ta uprawnia członków Komitetu do przeprowadzenia przy współpracy państwa, którego postępowanie dotyczy, szczegółowego dochodzenia, w tym wizytacji na jego terytorium. W 2003 r. Komitet przeprowadził postępowanie wyjaśniające w sprawie masowych porwań, gwałtów i zabójstw kobiet w regionie Ciudad Juarez w Meksyku²⁰. Wizytacja przeprowadzona przez dwie członkinie Komitetu obejmowała m.in. spotkania z przedstawicielami władz, konsultacje z organizacjami pozarządowymi oraz rozmowy z rodzinami ofiar. W obszernym raporcie sporządzonym w efekcie przeprowadzonego postępowania Komitet

¹⁸ Por. *The OP-CEDAW as a Mechanism for Implementing Women's Human Rights: An Analysis of the First Five Cases under the Communications Procedure of the OP-CEDAW*, IWRAW Asia Pacific 2008, s. 19.

¹⁹ Por. B. Sokhi-Bulley, *The Optional Protocol to CEDAW: First Steps*, Human Rights Law Review Vol. 6, No. 1, 2006, s. 152.

²⁰ Sprawę zbrodni w Ciudad Juarez opisuje książka M. Fernandez, J-Ch. Rampal, *Miasmo-morderca kobiet*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2007.

stwierdził liczne zaniedbania i uchybienia ze strony władz²¹. Jako źródło przemocy wobec kobiet wskazano zarówno czynniki ekonomiczne (ubóstwo), jak i kulturowe („kultura machismo”). Należy przy tym podkreślić, że zadaniem Komitetu nie było przeprowadzenie śledztwa prowadzącego do wykrycia sprawców zabójstw, ale ustalenie, czy wskazane wydarzenia prowadzą do naruszenia przez państwo praw zawartych w Konwencji. W skierowanych do państwa rekomendacjach Komitet zalecił m.in. uwrażliwienie organów państwa na potrzebę postrzegania przemocy wobec kobiet jako naruszenia podstawowych praw jednostki i rewizję pod tym kontem obowiązującego prawa.

²¹ CEDAW/2005/C/OP.8/MEXICO.

Jak pokazuje powyższy, krótki przegląd działań Komitetu, wykorzystuje on wszystkie dostępne środki w celu uświadomienia państwom, że przemoc wobec kobiet stanowi naruszenie praw człowieka i że na mocy przepisów Konwencji państwa są zobowiązane do walki z tym zjawiskiem. Śmiało można stwierdzić, że problem przemocy, zwłaszcza przemocy domowej, stał się w ciągu ostatnich kilkunastu lat „okrętem flagowym” Komitetu. Okręt ten, dzięki wyrokowi w sprawie *Opuz*, wpłynął niedawno na wody europejskie. Uznanie przez Trybunał w Strasburgu tego, co Komitet powtarzał od lat, a mianowicie że przemoc wobec kobiet jest formą dyskryminacji ze względu na płeć, jest niewątpliwie momentem przełomowym. Pytanie tylko, co z tą wiedzą zrobią państwa i czy poczują się przez to bardziej zobligowane do walki z tym zjawiskiem.

Monika Ksieniewicz

Nowa konwencja Rada Europy w sprawie przemocy wobec kobiet

W latach 2006–2008 w 47 państwach członkowskich Rady Europy prowadzona była kampania pod hasłem „Stop przemocy domowej wobec kobiet”. Sugestywny plakat z pomarszczoną twarzą kobiety głosił: „Zaczyna się od krzyku. Nie można dopuścić, żeby ucichł na zawsze...”.

W ramach kampanii odbyło się siedem konferencji i spotkań regionalnych. Po raz pierwszy kampania RE prowadzona była na wszystkich szczeblach decyzyjnych: w parlamentach narodowych państw członkowskich, w rządach i samorządach terytorialnych. Koordynacją działań zajmowała się powołana do tego celu grupa ekspertów.

Sekretarz Generalny Rady Europy, Terry Davis, wielokrotnie podkreślał, że stosowanie przemocy wobec kobiet stanowi pogwałcenie podstawowych praw człowieka. Przypomniał także, że głównymi celami kampanii było uwrażliwienie na problem przemocy wobec kobiet i zachęcenie państw członkowskich do podjęcia konkretnych działań w tej kwestii. Wprawdzie państwa członkowskie, szczególnie te skupione w Unii Europejskiej, takie kroki czynią – różnią się jednak pod względem restrykcyjności stosowanych sankcji oraz tego, jaką wagę do problemu przemocy przywiązują decydenci polityczni. Do wprowadzenia nowych regulacji prawnych dotyczących przeciwdziałania przemocy domowej przymierza się Litwa, jednak najbardziej progresywną legislację w zakresie przeciwdziałania przemocy wobec kobiet przyjęła Hiszpania. Prezydencja szwedzka w Radzie UE (druga połowa 2009 r.) zorganizowała konferencję pt. „Przemoc mężczyzn wobec kobiet”. W Polsce nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie jest wciąż przedmiotem trudnej debaty w komisji sejmowej.

W trakcie niezliczonych dyskusji poszczególne państwa prezentowały przebieg kampanii, w tym kroki podejmowane w ramach narodowych planów działania. Podczas dyskusji zwracano szczególną uwagę na potrzebę zaangażowania mężczyzn w prowadzone działania. Podkreślano również, że nie wszystkie postulaty udało się zrealizować, w związku z czym trzeba kontynuować podjęte w ramach kampanii działania i pogłębiać współpracę w przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet.

W raporcie podsumowującym prace grupy ekspertów znalazły się postulaty pogłębienia współpracy policji, sądownictwa, służb publicznych oraz organizacji pozarządowych w zakresie zwalczania przemocy domowej wobec kobiet, wzmocnienie ochrony ofiar oraz konieczność zbierania danych wrażliwych. Uczestnicy konferencji zgodnie przyznali, że niezbędne jest ustanowienie stałego organu monitorującego zapobieganie przemocy wobec kobiet. Za najlepszy instrument ochrony uznano konwencję przeciwko przemocy wobec kobiet, w tym przemocy domowej.

Grupa ekspertów przygotowała wiele analiz i innych opracowań, mających na celu ustanowienie minimalnych standardów, jakie kraje członkowskie powinny przyjąć w celu skuteczniejszego przeciwdziałania przemocy domowej wobec kobiet. Wtedy okazało się, że w żadnym kraju RE nie działa bezpłatna całodobowa infolinia dla ofiar przemocy ani nie ma wystarczającej liczby schronisk. Bez konkretnych działań podejmowanych przez państwa członkowskie nie będzie poprawy w zakresie zwalczania przemocy – same kampanie nie wystarczą.

Maud de Boer-Buquicchio, zastępczyni Sekretarza Generalnego Rady Europy, uznała kampanię za udaną, lecz wymagającą kontynuacji. Sukcesem okazała się akcja informacyjna oraz współdzia-

łanie na wszystkich szczeblach decyzyjnych. Dalsze działania muszą opierać się na systematycznym gromadzeniu danych oraz wymianie doświadczeń pomiędzy państwami. M. Boer-Buquicchio poparła propozycję przygotowania projektu konwencji przeciwko przemocy wobec kobiet i zwróciła uwagę na potrzebę precyzyjnego określenia jej zakresu, wykraczającego poza definicję przemocy domowej.

Konwencja przeciwko przemocy wobec kobiet, w tym przemocy domowej, będzie chronić dziewczęta i kobiety przed wszystkimi rodzajami przemocy: fizycznej, psychicznej i seksualnej. Oparta będzie na przekonaniu, że przemoc wobec kobiet jest naruszeniem praw człowieka i podkreśli specyfikę tej formy przemocy jako bazującej na różnicach płciowych.

Konwencja

Rada Europy nie jest gołosłowna. W 2009 roku odbyły się dwa spotkania Komitetu *ad hoc* ds. Zapobiegania i Zwalczania Przemocy wobec Kobiet oraz Przemocy w Rodzinie (CAHVIO). Podczas pierwszego posiedzenia przez aklamację wybrano przewodniczącą komitetu, Chorwatkę Dubravkę Simonovic, najbardziej aktywną członkinię grupy roboczej. Jej zastępcą został Eric Ruelle z francuskiego ministerstwa sprawiedliwości.

Oprócz przedstawicieli rządów w Komitecie zasiadają również (bez prawa do głosowania) przedstawiciele Komitetu Regionów, Zgromadzenia Parlamentarnego i Komisarza ds. Praw Człowieka Rady Europy, a także Amnesty International, Europejskiego Lobby Kobiet i międzynarodowej sieci Women Against Violence. Renée Römkens z Uniwersytetu w Tilburgu i Christine Chinkin z London School of Economics and Political Studies pełnią rolę ekspertek naukowych.

Jan Kleijssen, reprezentujący Dyrektoriat ds. Praw Człowieka i Zagadnień Prawnych Rady Europy, wymienił trzy powody, dla których Rada zdecydowała się podjąć prace nad nową konwencją. Otóż w większości krajów członkowskich nie istnieje:

- dostateczna ochrona kobiet doświadczających przemocy domowej;
- efektywny system zapobiegania przemocy;
- skuteczny system sądowniczy.

Jan Kleijssen wyraził zadowolenie, że kraje członkowskie wyznaczyły do pracy w Komitecie nie tylko prawników, ale również ekspertów ds. równości kobiet i mężczyzn – w większości osoby już wcześniej zaangażowane w kampanię przeciwko przemocy.

Carlo Chiaromonte, sekretarz Komitetu, poinformował, że mandat grupy wygasa w październiku 2010 roku. Do tego czasu powinien powstać projekt nowej konwencji. Jej szkielet opiera się na znanej prawniczej zasadzie „3 p” (z j. ang.): zapobieganie (prevention), ochrona (protection), postawienie w stan oskarżenia (prosecution).

Podczas rozpoczęciu pierwszego posiedzenia komitetu większość państw członkowskich pogratulowała sekretariatowi zorganizowania tego historycznego spotkania – jak dotąd bowiem nie powstała międzynarodowa konwencja podejmująca temat przemocy domowej. Następnie uczestnicy skoncentrowali się na wymianie poglądów na temat zakresu przyszłego instrumentu. Część państw członkowskich jest zdania, że konwencja powinna mieć bazę „genderową”, a zatem skupiać się na tych formach przemocy, których przyczyną jest przede wszystkim płeć ofiar. Inne państwa członkowskie optują za instrumentem o szerokim spektrum, obejmującym wszelkie formy przemocy domowej, do której dochodzi pomiędzy osobami po-

zostającymi w bliskich relacjach, niezależnie od ich płci i formalnego charakteru związku. Niektóre państwa proponują wypracowanie konwencji o szerokim zakresie z wyszczególnieniem w jej treści lub protokole dodatkowym rozwiązań skierowanych na zwalczanie specyficznej przestępczości wobec kobiet.

Większość delegacji opowiedziała się za wyposażeniem konwencji w mechanizm monitorujący. Na obecnym etapie prac wszystko wskazuje na to, że przepisy karne konwencji będą określone w sposób neutralny, bez wskazywania płci podlegającej ochronie.

Przedmiotem drugiej tury obrad był analiza projektu raportu, który przedstawiono Radzie Ministrów. W kwestii zakresu przedmiotowego przyszłej konwencji 22 delegacje, w tym Polska, poparły założenie, że powinna ona obejmować wszelkie formy przemocy wobec kobiet, w tym przemoc domową. 9 delegacji, spośród których najaktywniejsze były Czechy i Irlandia, opowiedziało się za ograniczeniem zakresu instrumentu przede wszystkim do przemocy domowej. W trakcie posiedzenia udało się wypracować kompromis pomiędzy tymi stanowiskami, polegający na objęciu zakresem konwencji szerokiego spektrum form przemocy wobec kobiet oraz przemocy domowej.

Konwencja będzie obejmować wszelkie formy przemocy wobec kobiet, jednak nie wszystkie będą penalizowane. Przewiduje się różny poziom implementacji dla różnych zachowań. Niektóre przepisy mogą mieć charakter deklaracji pozbawionych sankcji karnych, ale istotnych z punktu widzenia edukacji społecznej. Przyjęto założenie, że przepisy prawa karnego materialnego mają być co do zasady przedstawione w sposób neutralny płciowo.

Komitet ustalił, że efektem jego prac powinna być jedna konwencja, która

w przyszłości może być uzupełniona o dodatkowe protokoły, obejmujące zwalczanie przemocy wobec dzieci i osób starszych. Zgodzono się również, że przyszła konwencja powinna być wyposażona w niezależny mechanizm monitorujący. Kontrolę jej implementacji prowadzić ma tak zwana Grupa Ekspercka. Będzie ona złożona z 10 do 15 osób o najwyższych kwalifikacjach moralnych, niezależnych od rządu specjalistów w dziedzinie praw człowieka, przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, którzy mają być wybierani przez Komitet Ministrów RE spośród kandydatów rekomendowanych przez rządy, z zachowaniem geograficznego i genderowego balansu. Planuje się, że członkowie grupy będą wybierani na czas określony z możliwością ponownego wyboru, pamiętać jednak trzeba, że jak na razie jest to tylko propozycja

Prace nad tekstem konwencji rozpoczęły się w listopadzie 2009 roku, gdy dyskusji poddano pierwszą połowę projektu konwencji z wyłączeniem preambuły. Dziś już wiadomo, że przyjęta w konwencji wyczerpująca definicja przemocy domowej wzorowana będzie na definicji przyjętej w oen-

zetowskiej Deklaracji w sprawie Przemocy wobec Kobiet. Definicja będzie rozszerzona o przepisy dotyczące legislacji, między innymi dlatego, że w niektórych krajach kwestia przemocy domowej zawarta jest w prawie cywilnym, a w innych w prawie karnym. Ponadto nie w każdym kraju tak samo rozumie się zakazy i nakazy ochronne, a już na pewno nie w każdym kraju są one stosowane przez policję lub prokuraturę bez choćby wstępnej rozprawy. Rada Europy zastanawia się, czy nie połączyć kwestii prawa cywilnego i karnego w 1 rozdział z ww. powodów.

Komisja Europejska, która będzie stroną w konwencji, zgłosiła zastrzeżenie analityczne do całego rozdziału 5 konwencji na temat prawa. Jest to spowodowane zmianami wywołanymi podpisaniem Traktatu Lizbońskiego, szczególnie istotnymi w zakresie filaru obejmującego kwestie prawne.

Prace nad konwencją będą się dalej toczyć w trakcie trzech planowanych posiedzeń w roku 2010. Ostateczny tekst konwencji powinien zostać przyjęty na przełomie roku 2010 i 2011.

Renata Szczepanik

Zjawisko wtórnej wiktymizacji kobiet-ofiar przemocy w rodzinie¹

Doznanie krzywdy w wyniku popełnionego przestępstwa (pierwotna wiktymizacja) podlega subiektywnej ocenie i uwarunkowane jest wieloma czynnikami, takimi jak rodzaj przestępstwa, stopień jego destrukcyjności, jego przebieg i osoba sprawcy. Konsekwencje wiktymizacji analizuje się w dwóch wymiarach: (1) strat finansowych i szkód fizycznych oraz (2) konsekwencji emocjonalnych. Badania przytaczane przez Błachut i in. (2004: 447) wskazują, że do najczęstszych reakcji emocjonalnych w konsekwencji pierwotnej wiktymizacji należą złość, szok, lęk, kłopoty ze snem, płacz. Ofiary przestępstw przeciwko ich zdrowiu i życiu, nawet ich lżejszych postaci, odczuwają fakt wiktymizacji silniej niż te, które stały się ofiarami przestępstw przeciwko własności. Reakcje emocjonalne są tym bardziej dotkliwe i mają dłuższy negatywny przebieg, im bardziej sprawca przestępstwa był znany ofierze przed doświadczeniem pokrzywdzenia z jego strony. Negatywne relacje emocjonalne są udziałem nie tylko samych ofiar, ale i ich najbliższych, głównie członków rodziny (wiktymizacja pośrednia). Pokrzywdzenie w więzach rodzinnych stanowi więc szczególny rodzaj czynnika sprzyjającego wystąpieniu negatywnych, długotrwałych następstw emocjonalnych i psychospo-

łecznych w ogóle. Liczna literatura naukowa przedmiotu szczegółowo charakteryzuje sytuację psychospołeczną kobiet ofiar przestępstwa znęcania się w rodzinie (szerzej m. in. Pospiszyl, 1999; 2003; Lipowska – Teutsch, 1998; 2002; Herman, 2000). Podstawową pomocą w takich sytuacjach powinno być zapewnienie im bezpieczeństwa. Dopiero wówczas można podjąć skuteczną terapię czy interwencję z intencją trwałego rozwiązania problemów związanych z przemocą. Zanim – i jeśli w ogóle możliwe jest zapewnienie maltretowanej w rodzinie kobiecie poczucia bezpieczeństwa, przebywa ona długą, wielomiesięczną, a czasem nawet wieloletnią drogę, domagając się uznania swoich praw do życia bez przemocy i ukarania sprawcy przed sądem (por. Kobiety w Polsce 2003; Szczepanik, 2005). I tak, oprócz pokrzywdzenia przez sprawcę, ofiara przestępstwa może podlegać kolejnej serii szkód i krzywd w wyniku reakcji sformalizowanych bądź niesformalizowanych agend kontroli społecznej na jej wiktymizację. „**Wtórnie pokrzywdzonym** można

¹ Artykuł ten stanowi fragment wystąpienia na III Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt.: *Narracje: bieg życia, bieg historii. Edukacyjne przesłanie w WSHE*, w Łodzi (Łódź, 14–15 września 2007).

zostać wskutek reakcji najbliższego otoczenia w miejscu zamieszkania, pracy lub nauki, gdyż ciekawość, oburzenie czy potępienie środowiska może powodować w stosunku do ofiary efekt stygmatyzujący i utrudniać jej powrót do stanu przed popełnieniem przestępstwa” (Błachut i in., 2004: 434).

Reakcja społeczna na przestępstwo może mieć dwa źródła. Do form niesformalizowanych należy zachowanie najbliższego otoczenia (np. nagłośnienie oraz opis przebiegu przestępstwa przez media, wścibstwo sąsiadów, plotki w miejscu pracy itp.). Podobna reakcja powoduje o stygmatyzacji ofiary, a główną treść potępienia stanowią domysły, a nawet przekonanie o przyczynieniu się ofiary do pokrzywdzenia. Drugim źródłem wtórnej wiktylizacji są określone procedury oraz zachowanie przedstawicieli służb społecznych i instytucji prawnych. Wtórna wiktylizacja ofiar przestępstwa ma miejsce w kontaktach z przedstawicielami organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości i silnie wpisana jest w struktury systemu sprawiedliwości tradycyjnej, w której, w odróżnieniu od „sprawiedliwości naprawczej”, rola ofiary w postępowaniu sądowym jest drugorzędna. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie rodzaju doświadczania pokrzywdzenia przez kobiety ofiary przemocy w rodzinie w kontaktach z tymi instytucjami, które są powołane do świadczenia im pomocy i mają za zadanie wspieranie ofiar w procesie dochodzenia swoich praw.

Badania własne

Analizie poddałam cztery wywiady narracyjne kobiet ofiar przemocy w rodzinie. Podstawowym kryterium doboru kobiet do badań było trwanie postępowania w sądzie w sprawie o znęcanie się nad nimi przez partnera (w przypadku badanych był nim mąż). Dodatkowo dokonałam wyboru tych kobiet, które nie podlegały jeszcze dotąd terapii. Uważam, że niepodleganie przez nie terapii w pewien sposób pozwoliło mi na uniknięcie specyficznej inter-

pretacji opisywanych przez nie doświadczeń. Według mnie istniało ryzyko, iż nie byłyby to własne, subiektywne interpretacje zdarzeń, tylko takie, które są wynikiem procesu terapii (w tym charakterystyczne dla osób podlegających terapii mówienie o swoich przeżyciach i stanach „słowami” swojego terapeuty). Analizie poddałam tylko tę część wywiadu, która dotyczyła interesującej mnie kwestii; pominięte zostały przez mnie doświadczenia pierwotnej wiktylizacji. Warto dodać, że badane kobiety ofiary przemocy chętnie podejmowały rozmowę na temat swoich doświadczeń. Kobiety ofiary przemocy w rodzinie czują się lekceważone przez przedstawicieli instytucji, do których zwracają się o pomoc. Urzędnicy nie interesują się przeżyciami ofiar i ograniczają rozmowy jedynie do poznania faktów i tzw. prawdy obiektywnej.

Zaczęłam płakać. Dzielnicowy kazał opisać, jak mnie bił mój mąż, to znaczy w jaki sposób. Kiedy zaczęłam mu mówić o tym, jak się bałam, co czułam podczas ciosu, co myślałam – dzielnicowy stwierdził, że nie podaję faktów i że jestem trudnym świadkiem (Maria, lat 39).

W odniesieniu do kobiet ofiar przemocy w rodzinie najwyraźniej widać wdrażanie w praktykę sądowo-prawniczą koncepcji tzw. odpowiedzialności funkcjonalnej (tj. przesunięcie znacznej części odpowiedzialności za przestępstwo na ofiarę) (szerzej pisze o tym m.in. Błachut i in. 2004). Dociekania prawników o winie sprawcy przemocy skupiają się na kobiecie ofierze przemocy. Znaczną część postępowania karnego zajmuje poszukiwanie przyczyn agresywnego zachowania sprawcy. Zastosowana przemoc jawi się więc tu jako akt wymierzenia sprawiedliwości, element wychowania i przywrócenia porządku w domu.

Mąż uznał, że obiad mu nie smakuje, ponieważ niepotrzebnie obrałam młode ziemniaki, a nie podałam tak, jak on lubi – w skórkach. Pobił mnie tak, że le-

karz, który robił mi obdukcję, kazał mi zostać w szpitalu.(...) Policjant, który spisywał protokół, powiedział: a kto normalny obiera młode ziemniaki?! Nie dziwię się, że się na panią zdenerwował. Na co ten drugi zaśmiał się i powiedział: No, to teraz już pani na pewno zapamięta, że młodych kartofelków się nie obiera (Ewa, lat 35).

Adwokat męża mówił, że jestem zacierzwiona, mściwa i okrutna. Nie potrafię pokonywać wspólnie z mężem trudności, tylko robię wszystko, żeby rozbić małżeństwo. Powoływał się na słowa sąsiadów, że całe dnie siedzę w domu i nigdy nie widzieli mnie na przykład z zakupami. Czyli jestem złą żoną, złą gospodynią domową. (...) Potem zadawał pytania świadkom – sąsiadom, czy to prawda, że nie zajmowałam się domem jak należy. Jak bym policzyła czas, to prawie wcale nie interesował się tym, że mąż znęcał się nade mną i moim synem, tylko ciągle dyktował protokolantce rzeczy związane z tym, że nie pracowałam, że według sąsiadów miałam bałagan w domu, że świadek – kolega z pracy potwierdza, że mąż się często skarżył na to, że koszule są źle uprasowane przez mnie i sam musi prasować (Maria, lat 39).

W uzasadnieniu sąd stwierdził, że mąż i tak miał cierpliwość wobec mnie. Prośby o to, abym była dobrą żoną i matką i żebym nie zdradzała męża nie pomogły, dlatego też w desperacji mąż mnie pobił. W rezultacie więc mam to rozumieć tak: co prawda mam uszkodzony kręgosłup, nie mogę ruszać prawą ręką – ale za to mąż przywołał mnie do porządku, obronił swój i mój honor. Więc nic się nie stało (Maria, lat 39).

(...) skołowali mnie w sądzie i zbili z tropu. Faktycznie, w pewnym momencie robiłam wszystko, żeby zacząć udowodniać sędziemu, że nie jestem alkoholijką, że nie jestem złą matką, że nie biją dzieci, że nie obgaduję sąsiadów, że dbam o czyste ręczniki w łazience i że umiem gotować! (Grażyna, lat 45).

Osoba ofiary jest deprecjonowana; w wątpliwość poddawana jest także jej kondycja psychiczna i zasady moralne, jakimi się kieruje w życiu.

Pewnego dnia w sądzie cała rozprawa poświęcona była mnie, a nie mojemu mężowi. Sąd wypytywał wszystkich świadków o to, czy widzieli mnie kiedykolwiek pijaną, jaką jestem ich zdaniem matką i żoną i czy to prawda, że lubię towarzystwo innych mężczyzn. (...) Na koniec adwokat męża wniósł wniosek o zbadanie mnie psychiatryczne (Ewa, lat 35).

W proces doświadczenia wtórnej wiktyimizacji wpisany jest psychospołeczny mechanizm samoobwiniania się ofiary za doznaną przemoc. Z jednej strony samoobwinianie sprzyja stosowaniu i trwaniu w związku przemocowym, z drugiej może być ono utrwalane przez specjalistyczne służby powołane do niesienia pomocy oraz przez grono najbliższych.

W Al. – Alonie cały czas musiałam wyzwać w sobie poczucie winy, że to moje zachowanie skłaniającego mojego męża do picia. Kiedy tylko wspominałam o tym, jak mnie bił, odwracano całą moją wypowiedź przeciwko mnie: a czym go sprowokowałaś? A co zrobiłaś, żeby się nie zdenerwował? A jak go zniechęcałaś do picia? W sumie po rocznej terapii dowiedziałam się, że to, że mój mąż pił i mnie bił, to moja wina, ponieważ stwarzałam mu do tego sprzyjające warunki (Katarzyna, lat 42).

Moja teściowa powtarzała mi, że nie umiem docenić tego, jak bardzo mnie kocha jej syn. Gdybym ja równie mocno go kochała, nigdy nie doprowadziłabym go do takiej furii (Grażyna, lat 45).

Częstą praktyką adwokacką jest taki sposób przedstawiania problemu przemocy, z którego wynika, że to sprawca jest ofiarą. Sprawca w ten sposób może sku-

tecnie wykorzystywać etykietę ofiary swojej biografii lub choroby dla uniknięcia odpowiedzialności. Co więcej, jego argumentacja dowodzi, że to ofiara przestępstwa jest sprawcą całego nieszczęścia.

Sędzia wielokrotnie dopytywał się mnie, czy na pewno pomagałam mężowi w walce z alkoholizmem (...) stwierdził, że alkoholizm jest chorobą, a alkoholik to człowiek chory, któremu trzeba pomóc, a nie dobijać go (Ewa, lat 35).

Podobną argumentację znaleźć można w niektórych poradnikach dla żon alkoholików:

Trzeba zrozumieć, że osoba, która odchodzi od współmałżonka alkoholika, porzuca chorego, umierającego człowieka (Selving i Riley 1988: 215).

Powoływanie się na taką argumentację jest równoznaczne z oskarżaniem kobiety o egoizm i okrucieństwo. W rezultacie rola ofiary i kata ulega odwróceniu, a osobą, która może liczyć na współczucie i zrozumienie, jest alkoholik – sprawca przemocy, nie jej ofiara. Często przedstawia się taką argumentację, w myśl której to kobieta swoim zachowaniem sprowokowała napastnika, doprowadziła go do frustracji, wystawiła na szwank jego reputację, nie wywiązała się ze swoich obowiązków, zdradziła itp.

Okazało się, że policjantka potraktowała mnie jeszcze gorzej. Zaczęła zadawać mi podchwytliwe pytania, aż zaczęłam się gubić i wszystko zaczęło mi się mylić. Powiedziała, że ona uważa, że powinien tu być psycholog, bo moje słowa są niewiarygodne. Potem zaczęła mówić, co ona sądzi na ten temat. Według niej sama się podrapałam, żeby „usadzić” męża (Grażyna, lat 45).

Mój mąż pobił mnie i moje dziecko tak mocno, że razem wylądowaliśmy w szpitalu. Wpadł w amok alkoholowy; wcześniej

nigdy nie podniósł ręki na syna. W lokalnej gazecie pisali o naszym przypadku. Prasa pisała, że mój synek był cały we krwi. No tak, był we krwi, ale to była moja krew. W gazecie napisali: co to za matka, która nie potrafi uchronić swojego dziecka przed przemocą. Wyszło na to, że to ja narażam synka na niebezpieczeństwo. Byłam cała zmalretowana. Uszkodził mi wtedy ucho, miałam złamany nos i wybite zęby. Przez długi czas nie mogłam dojść do zdrowia, miałam zawroty głowy i nerwicę. Jak leżałam w szpitalu, to synek był w domu. Potem pracownik socjalny wziął go do pogotowia opiekuńczego. Pomyślałam, że to nawet dobrze, żeby synek nie mieszkał z nami, kiedy trwa sprawa karna o znęcanie. Jak przeczytałam w jego opinii do sądu, że to ja nie umiem stworzyć dziecku bezpiecznego domu, to byłam w szoku. Nie było tam ani słowa o mężu, tylko o mnie. Potem to oświadczenie pracownika socjalnego było przytaczane przez mojego męża w sądzie przeciwko mnie (Grażyna, lat 45).

(W sądzie)sąsiadka zaczęła mówić, że jestem niemila dla sąsiadów, że jestem zamknięta w sobie, że nie mówię dzień dobry i że nie sprzątam klatki schodowej. A sędzia zapytał, czy widywała mnie pijaną. A sąsiadka powiedziała, że nie jest pewna, ale wcale by się nie zdziwiła. Potem adwokat męża zaczął mówić, że jak dowodzą zeznania sąsiadki, jestem pijaczką. Najpierw się z tego śmiałam, ale potem zaczęło wszystkich świadków przepytawać, czy nie czuli ode mnie alkoholu. I wyszło, że z koleżanką piłam piwo w pubie, bratowa była świadkiem jak polałam sobie lody alkoholem, teściowa nie jest pewna, czy to, co pachniało ode mnie, to dezodorant czy alkohol itd. Na szczęście trafiłam do prawnika w fundacji i poprosiłam go, aby pomógł mi uwodnić, że nie jestem alkoholiczką (Ewa, lat 35).

Tzw. dobro dzieci czy dobro rodziny staje się często racją nadrzędną i naczelnym argumentem mającym skłonić kobie-

ty do określonych zachowań. Podobne zachowanie otoczenia znajduje swoje źródła w takich mitach jak te, że „dziecko powinno mieć ojca”, „matka powinna poświęcić się na rzecz dzieci, rodziny”.

Sąsiadka podkreślała, że jestem bezduszną, samolubną i podłą. Zabieram ojca dzieciom.. Mąż co prawda bił mnie jak był pijany, ale ty i k o „po pijaku”; sąsiadka nie raz widziała, jak potem mnie przeproszał i na kolanach błagał o przebaczenie, a ja nie umiałam tego uszanować i wyprowadzałam się z domu (Grażyna, lat 45).

Któregoś dnia przyszedł pod moją pracę. Dopadł mnie z tyłu i uderzył tak, że straciłam przytomność (...). Potem prokuratura napisała, że mój mąż był doprowadzony przeze mnie do ostateczności, ponieważ opuściłam go, a on chciał za wszelką cenę ratować rodzinę (Katarzyna, lat 42).

Podczas przybierania kościoła kwiatami podszedł do mnie ksiądz i powiedział, że mój mąż był ze skargą u niego na mnie. Zapytałam księdza, czy mówił mu, że mnie bije i po pijanemu żąda współżycia (...) Ksiądz powiedział coś w rodzaju, że rodzi na to świętość i powinnam wycofać skargę z policji (Katarzyna, lat 42).

Sprawy związane z przemocą w rodzinie trwają długo. W tym czasie kobieta jest skoncentrowana na problemach związanych z dochodzeniem swoich praw przed sądem. Angażuje w swoją sytuację najbliższy krąg znajomych i rodzinę. Często zdarza się, że w konsekwencji otoczenie odsuwa się od niej, dziwiąc się jej postawie, a nawet uznaje ją za mściwą lub podejrzewa u niej zaburzenia psychiczne (zob. także Fuszara 1994).

Moje koleżanki zaczęły tracić ze mną kontakt. Bały się, że będę je w to angażować. Nie rozumiały mojej determinacji. Mówiły, że niepotrzebnie walczę z mężem i ciągnę tą sprawę (...) Czasami też się zastana-

wiałam, po co tak długo to ciągnę i chodzę od sądu do sądu (...) Na początku, kiedy się idzie do sądu, to ma się nadzieję, że w końcu sprawiedliwość go dopadnie, że już nie będzie mi się śmiać w twarz, że nikt mu nic nie robi. W końcu mam tyle obdukcji (...) Potem nie dowierzałam. Co się dzieje? O co tu chodzi? Kiedyś powiedziałam: nie! Zmarnowałam tyle lat, dawałam sobie wmówić, że to moja wina, tyle wycierpiałam, a on jest ciągle bezkarany. Do tego wszystkiego adwokat powiedział, że rozwodu nie da się przeprowadzić z jego winy. Postanowiłam, że się nie poddam. Przecież nie można człowieka tak traktować! (Katarzyna, lat 42).

Kobiety ofiary przemocy rodzinie często odczuwają niezrozumienie i osamotnienie. Tracą zaufanie do specjalistycznych służb społecznych i nie wierzą w poprawę swojej sytuacji. Często też odczuwają niechęć przedstawicieli organów ścigania i są oskarżane o swoistą uporczywość. Bywa też, że są nawet ostentacyjnie lekceważone, a ich problemy bagatelizowane.

Policjant popatrzył na mnie i powiedział: pani to chyba nie wie, co to znaczy być pobitym (Grażyna, lat 45)

Na mój widok dzielnicowy krzyknął na cały posterunek: Oj, znowu pani?! Kiedy pani sobie w końcu ułoży życie? (Maria, lat 39). Po rozwodzie orzeczono eksmisję męża z naszego wspólnego mieszkania, które otrzymałam z mojego zakładu pracy. Mimo moich starań eksmisja ta nie doszła do skutku (...) Nie miałam gdzie mieszkać. Po półrocznym pobycie w hostelu dla maltretowanych kobiet musiałam wrócić do domu. Już pierwszego dnia pijany eksmąż mnie pobił, ponieważ odmówiłam mu współżycia płciowego. (...) Policja przyjechała dopiero po dwóch godzinach. Kiedy zapytałam, dlaczego tak długo musiałam czekać, dowiedziałam się, że jestem już znana całej policji w mieście. Policjant

zaczął sugerować, że kiedy byłam w hotelu, to mieli ze mną spokój, a teraz znowu się zacznie jeżdżenie policji na każde moje zawołanie (Katarzyna, lat 42).

Policja dała mi radę, żebym po prostu zapomniała o wszystkim i zaczęła życie od nowa (Ewa, lat 35).

W proces doświadczania wtórnej wiktymizacji wpisane są także takie zachowania organów ścigania, które w rzeczywistości mają na celu zniechęcenie ofiary do dochodzenia swoich praw.

Prokurator w ogóle nie zadawał pytań na sprawie, tak jakby nie znał sprawy (...) Poszłam więc do prokuratury, żeby spokojnie z nim porozmawiać (...). Zamiast o sprawie prokurator zaczął mi dawać rady typu: że bym się przeniosła do innego miasta, że te sprawy z reguły są przegrane i żebym dała sobie spokój (Katarzyna, lat 42).

Procedury sądownicze, a także przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości wywołują u ofiar poczucie niemocy, swoistego ubezwłasnowolnienia społecznego i utratę wiary w sprawiedliwość (por. Fuszara 1994).

Myślałam, że w sądzie w końcu odzyskam swoją godność i szacunek dla siebie (...) Gdybym wiedziała, jak to będzie wyglądać, nigdy nie wniosłabym sprawy do prokuratury (...) Wyszło na to, że to ja musiałam się bronić i udowadniać, że jestem dobrą żoną (...) Sędzia dopytywał się mnie o takie intymne rzeczy, które wcale nie miały związku z tym, jak mnie mąż maltretował (...) Na przykład mąż mi zarzucił na sprawie, że nie dbałam o higienę intymną i sędzia pytał się mnie, czy zawsze się myłam przed stosunkiem (Ewa, lat 35).

Chciałam powiedzieć, że jak mogłam robić zakupy, kiedy mój mąż nigdy nie dawał mi pieniędzy i to on zawsze robił zakupy, ale sędzia zaczął mnie upominać, że jak będę przeszkadzała, to mnie wypro-

si z sali, i że to, co miałam powiedzieć, już powiedziałam, mogłam wcześniej wszystko zeznać (...) Potem zadawał pytania świadkom – sąsiadom, czy to prawda, że nie zajmowałam się domem jak należy. (Maria, lat 39).

Mąż mnie oczerniał i mówił nieprawdę. To samo jego rodzina i znajomi. Siedziałam tam na sali i chciałam powiedzieć, że to nieprawda, chciałam udowodnić, że kłamie, a sędzia mnie uciszał. Mój mąż miał adwokata, a ja miałam tylko status świadka. A tu chodziło przecież o moje szkody. Jak na przerwie mówiłam prokuratorowi, żeby odpierał nieprawdziwe oskarżenia świadków pod moim adresem, to on tylko kiwał głową. A na następnej sprawie był już inny prokurator, który w trakcie rozprawy czytał dopiero akta i nie wiedział, o co chodzi. I w końcu patrzyłam się na to wszystko, jakby to nie działo się naprawdę (Katarzyna, lat 42).

Kobiety ofiary przemocy w rodzinie zgodnie podkreślają, że w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości i organami ścigania nie bierze się pod uwagę ich uczuć i cierpień, a nawet muszą je skrywać, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że zostanie to wykorzystane przeciwko nim (por. *Przemoc w rodzinie wobec kobiet i dzieci*, 2000).

Nawet wtedy, kiedy już nie mieszkalam z mężem, budziłam się w środku nocy, bo miałam wrażenie, że słyszę jego krzyk i że idzie, żeby mnie udusić. (...) nie mogłam się skupić na pracy, na dzieciach (...) zaczęłam się moczyć w nocy (...) Byłam w bardzo złym stanie zdrowia i poprosiłam o zwolnienie lekarskie z uczestniczenia w dalszych sprawach sądowych. Po apelacji adwokat mojego męża wyciągnął te zwolnienia od psychiatry (...) sąd ostatecznie uznał, że moje zeznania są niewiarygodne, ponieważ jestem pod opieką psychiatry (...) na kolejnych sprawach uczestniczył psycholog, który miał stwierdzić, czy moje zeznania i zachowanie jest wiarygodne, czy nie. To mnie bardzo dekon-

centrowało. Denerwowałam się, jak oceni mnie psycholog, i często nie zadawałam pytań i nie odpierałam oskarżeń i ataków adwokata męża (Maria, lat 39).

Nawet niektóre kontakty kobiet ofiar ze specjalistami, których zadaniem jest ich psychologiczne wsparcie, sprzyjają i wzmacniają wtórną wiktyimizację.

Terapeuta w stowarzyszeniu X przyjął mnie spóźniony. Co chwila patrzył na zegarek. Kiedy płakałam, karmił mnie, że jak będę płakać, to nic nie wyjdzie z naszej rozmowy. Szybko też stwierdził, żebym się streszczała, bo mamy jeszcze 10 minut (Maria, lat 39).

A Lipowska-Teutsch podkreśla, że „zdarza się nawet, iż »pomoc psychologiczna« jest narzucana kobietom szukającym schronienia, a celem owej pomocy jest wymuszenie takich zachowań, które umożliwią »połączenie rodziny«” (2002: 28). Sytuację taką potwierdza wypowiedź Katarzyny:

W schronisku dla bezdomnych kobiet w X pracownik socjalny wziął mnie na rozmowę i zaczął podawać przykłady, jak unikać bicia męża, np. żeby go „ułagodzić” seksem albo żeby mu robić bardzo dobre smakołyki, albo żeby go cały czas chwalić. (...) zapytał też, czy już umiem się uczyć na błędach, to znaczy czy już wiem, czym sprowokowałam męża do pobicia i jak teraz nie robić tych błędów (Katarzyna, lat 42).

Organizacja pracy psychologicznej nie zawsze sprzyja atmosferze intymności i nie stwarza bezpiecznych warunków dla odreagowania negatywnych emocji ofiar.

Pracownik socjalny powiedział, że uwikławałam się w przemoc i potrzebuję pomocy specjalisty, aby zacząć inaczej myśleć o mojej sytuacji. Dostałam skierowanie do psychologa (...) Czekałam w kolejce ponad godzinę, mimo że byłam umówiona

na konkretny czas. Na korytarzu siedziało dużo osób, które czekały też do innych gabinetów. Wszystko było słychać zza drzwi tego psychologa, strzępki zdań, czasami całe zdania (...). Było mi nieswojo. Postanowiłam, że będę mówić ciszej, żeby na korytarzu nie słyszano moich słów. Niestety emocje wzięły górę, nie zastanawiałam się nad tym, czy mówię cicho, czy głośno (...) Kiedy wyszłam od tego psychologa na korytarz, pamiętam, że czułam ogromne upokorzenie. Wszyscy patrzyli się na mnie i mierzyli wzrokiem. Po tej wizycie u psychologa czułam się jeszcze gorzej niż przed (Grażyna, lat 45).

Zakończenie

Osoby po wydarzeniu traumatycznym, jakim w tym przypadku jest pierwotna wiktyimizacja w wyniku przemocy w rodzinie, potrzebują pomocy w postaci wsparcia i zrozumienia, odreagowania emocji i przeżyć, w końcu zaś rzeczowej pomocy (socjalnej, prawnej itp.). Ofiary przemocy oczekują pomocy ze strony najbliższych, a także tego, że działanie policji i sądów będzie skuteczne, to znaczy ochroni je przed doznaniem kolejnego pokrzywdzenia (Piątek 2005). Okazuje się jednak, że w kontaktach z przedstawicielami tych służb społecznych, które powinny wspierać i pomagać, ofiary doznają kolejnego pokrzywdzenia psychicznego i moralnego, tzw. wtórnej wiktyimizacji. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Na pewno należą do nich negatywne stereotypy społeczne, które każą sądzić, że „normalnej, porządnej kobiecie przemoc się nie zdarza”. Dlatego też częstą praktyką sądową w sprawach o znęcanie się jest deprecjonowanie osoby ofiary, podawanie w wątpliwość jej zdrowia psychicznego oraz kondycji moralno-społecznej. Paradoksalnie więc, kobiety ofiary przemocy w rodzinie doświadczają wtórnego pokrzywdzenia w kontaktach z przedstawicielami tych służb społecznych, które powołane są do rozwiązy-

wania problemów związanych z przestępczością i niesienia pomocy ofiarom tejże.

W konsekwencji doświadczenia wtórnej wiktyimizacji wzrasta poczucie wyobcowania, izolacji społecznej (rodzinnej, zawodowej, towarzyskiej) ofiar, a instytucje, które w myśl prawa powinny wspierać ofiarę w procesie dochodzenia jej praw, stają się jej wrogiem i utrwalają oraz zwielokrotniają poczucie pokrzywdzenia. Często ofiary o wiele dotkliwiej odczuwają skutki wiktyimizacji wtórnej niż pierwotnej (por. Lipowska-Teutsch 1998). Jak słusznie zauważa A. Lipowska-Teutsch (2002: 29): „Niezwyczajnie istotne jest budowanie systemu rekomendacji dla biegłych psychiatrów i psychologów, poświadczających ich kompetencje w zakresie orzecznictwa dotyczącego problemów kobiet ofiar takich przestępstw, jak przemoc ze strony osób bliskich”. W Polsce wciąż słabo funkcjonuje przekonanie o konieczności zastosowania wrażliwej na kwestie feministyczne perspektywy do leczenia i psychoterapii kobiet i w praktyce terapii rodzin (por. Braverman 2003; Walklate 2004).

Reasumując, przeżycia kobiet ofiar przemocy są świadectwem tego, że działanie instytucji wsparcia społecznego ofiar w Polsce jest wadliwe. Zbudowanie odpowiedniego systemu wsparcia ofiar przestępstw jest ważnym elementem ich powrotu do równowagi psychicznej. Zmianom tym sprzyjać może gromadzenie i ujawnianie materiałów dotyczących wtórnej wiktyimizacji doświadczanej w ramach „pomocy psychologicznej” i prawnej. Takie możliwości stwarza prowadzenie badań jakościowych, biograficznych. Dają one możliwość odtworzenia przeżyć i doświadczeń ludzkich; w tym przypadku ofiara przemocy staje się ekspertem w swojej sprawie, a nie przedmiotem działań ustawodawczych czy psychologicznych.

Bibliografia:

- Błachut J., Gaberle A., Krajewski K. (2004), *Kryminologia*, Gdańsk, Wyd. Arche.
- Braverman L. (red.) (2003), *Podstawy feministycznej terapii rodzin*, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Fuszara M. (1994), *Rodzina w sądzie*, Warszawa, Wyd. Zakład Socjologii Obyczajów i Prawa ISNS UW.
- Herman J.L. (1998), *Przemoc – uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- *Kobiety w Polsce 2003*. Raport Centrum Praw Kobiet (2003), Warszawa, Wyd. Fundacja Centrum Praw Kobiet.
- Lipowska-Teutsch A. (2002), *Psychospołeczne następstwa przemocy wobec kobiet*, w: „Prawo i Płeć” nr 2, s. 27–29.
- Lipowska-Teutsch A. (1994), *Rodzina a przemoc*, Warszawa, Wyd. Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
- Lipowska-Teutsch A. (1998), *Wychować, wyleczyć, wyzwolić*, Warszawa, Wyd. Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
- Lis-Turlejewska M. (1998), *Traumatyczny stres. Koncepcje i badania*, Warszawa, Wyd. Instytutu Psychologii PAN.
- Piątek J. (2005), *Zadowolenie z pomocy psychologicznej w opinii ofiar przestępstw – klientów Ośrodka Interwencji Kryzysowej*, w: *Zagrożenia współczesnej rodziny. Wieloaspektowość pomocy instytucjonalnej*, red. G. Makiełło-Jarża, Kraków, Wyd. Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne.
- Pospiszyl I. (2003), *Ofiary chroniczne. Przypadek czy konieczność*, Warszawa, Wyd. Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- *Przemoc w rodzinie wobec kobiet i dzieci (2000)*, Warszawa, Wyd. Fundacja Centrum Praw Kobiet.
- Selving D., Riley D. (198), *Nie pije. Poradnik dla alkoholików, ich rodzin, przyjaciół i bliskich*, Warszawa, Wyd. Instytutu Wydawniczego PAX.
- Siemaszko A. (1993), *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa, Wyd. PWN.
- Szczepanik R. (2005), *Rola organizacji pozarządowych w systemie zapobiegania przemocy w rodzinie*, w: *Zagrożenia współczesnej rodziny. Wieloaspektowość pomocy instytucjonalnej*, red. G. Makiełło-Jarża, Kraków, Wyd. Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne.
- Walklate S. (2004), *Gender, Crime and Criminal Justice*, Devon, Willan Publishing.

Dorota B.

Może Boska sprawiedliwość?

Mam 34 lata. Z małżeństwa została mi tylko dwójka wspaniałych dzieci: czternastoletni syn i trzy lata młodsza córka oraz gorzkie wspomnienia przypominające raczej horror niż życie rodzinne. Mąż nadużywał alkoholu, odkąd pamiętam. Kiedyś zgłosił się do poradni, ale próby leczenia zawodziły, gdyż on sam tak naprawdę nie chciał się leczyć. Miał trzykrotnie wszyty esperal. Po wódce mąż raczej przypominał diabła w ludzkiej skórze, który wymyślał coraz to nowsze sposoby upokorzenia mnie i dzieci. Jakby tego było mało, teściowa obarczała mnie winą za jego nałóg.

Zgłosiłam sprawę o znęcanie się nad rodziną do prokuratury. Mąż został skazany za znęcanie się nad rodziną na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Kilkakrotnie był karany przez kolegium za zakłócanie ciszy nocnej sąsiadom. Sąsiedzi niechętnie jednak zeznawali w naszej sprawie. Bali się go. Dzwonił do nich po nocy i walił w drzwi. Sąsiedzi anonimowo powiedzą wszystko, w sądzie nie. Niektórzy grozili mi, że jeśli nie zrobię coś z mężem, to złożą wnioski o naszą eksmisję za niestosowne zachowanie. Sprawa o groźby karalne została umorzona. Nie było świadków. Dzieci nie chciano przesłuchać w charakterze świadków. Nikt z nimi nie rozmawia, nie pyta, w jakim stresie żyją, jak to się odbija na ich psychice, zdrowiu, nauce. Gdzie są ich prawa? Zastanawiam się, dla kogo zostały uchwalone prawa dziecka?

Poza znęcaniem się fizycznym i psychicznym mąż zabraniał nam korzystania ze wspólnych rzeczy, sam zaś wynosił rzeczy z domu i sprzedawał. Mówił, że ma prawo i może wynosić nasze wspólne rzeczy, nasz wspólny dorobek, i nic nie mogę mu zrobić. Dwa lata po pierwszym skazaniu zapadł nowy wyrok za znęcanie się – tym razem rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Łagodniejszy wyrok za to samo przestępstwo! Pomimo dwóch wyroków skazujących mąż dalej był wolny i dalej znęcał się nad nami. Wzywałam policję, która coraz mniej chętnie interweniowała. Wyraźnie mieli dość naszej sprawy i mówili, że ich interwencje na niewiele się zdają. Kiedy policja odmawiała interwencji, prosiłam o pomoc Centrum Praw Kobiet. Trochę pomogło. Nie chcieli jednak wszczynać kolejnych spraw, gdyż, jak mówili, miał już przecież dwa wyroki i należałoby mu raczej odwieść zawieszone kary. Po co zakładać kolejne sprawy – argumentowali.

Kurator wystąpił z wnioskiem o wykonanie pierwszego wyroku. Niejawne posiedzenia sądu były przekładane z miesiąca

na miesiąc. W międzyczasie było u nas w mieszkaniu około 20 interwencji policji. Bałam się mieszkać we własnym domu, nie mogłam już znieść ciągłych awantur. Po incydencie w sądzie, kiedy po kolejnym posiedzeniu sądu w sprawie rozwodowej mąż usiłował zepchnąć mnie ze schodów, bałam się wracać do domu. Mieszkałam kątem u koleżanki i trochę u rodziców w sąsiednim województwie. Po jakimś czasie sąd podjął decyzję o utrzymaniu kary w zawieszeniu. Wystarczyło jego ustne oświadczenie, „że nie mieszka i nie kontaktuje się z nami oraz że podjął pracę”. Mąż „podejmował” pracę przed każdym posiedzeniem sądu, ale wkrótce ją rzucał. Złożyłam wniosek o wydanie mi uzasadnienia tego postanowienia. Powiedziano mi, że nie jestem stroną i nie mam prawa prosić o uzasadnienie. Wróciłam do mieszkania, gdy mąż je wreszcie opuścił. Zmuszona byłam zmienić zamek, gdyż mąż tak zdemolował drzwi, że się nie zamykały.

Mąż nie dotrzymał obietnicy złożonej w sądzie, że nie zamierza mieszkać z nami pod wspólnym dachem. Po krótkiej nieobecności znowu się do nas sprowadził, wylamując przy tym drzwi wejściowe. Zakładałam również sprawę o zabór mienia oraz za zniszczone rzeczy, lecz została umorzona, gdyż jego rodzina zeznała, iż większość tych rzeczy należy do nich, nie do nas. Dzieci nikt o nic nie pytał. Nie wiem, dlaczego dzieci nie mogą zeznawać, ale mogą żyć w tym piekle. Po tylu awanturach wstyd było przejść klatkę na czwarte piętro, a tu jeszcze sąsiedzi prosili mnie, bym coś z tym zrobiła, bo jak nie, to zgłoszą do spółdzielni i nas eksmitują.

Dzisiaj naszym majątkiem dysponuje mąż. Dwa garaże i mieszkanie wynajmuje za opłatą, lecz czynszu nie płaci. Zadłużenie rośnie i wynosi już ok. 4000 zł. Odroczone spłatę czynszu tylko do 1 maja, potem wejdzie komornik. Bez prawomocnego wyroku nie da się przeprowadzić podziału majątku! Jak wybrnąć z tego błędnego koła?!

Nowy kurator zawodowy sumiennie wziął się do pracy. Pozbierał wszystko, co tylko jest potrzebne do jasnego przedstawienia sprawy, i złożył kolejny wniosek o zarządzenie kary, lecz do dziś nie został on zrealizowany.

Nie wytrzymałam i w końcu się wyprowadziłam. Już prawie rok minął, odkąd nie mieszkam w domu. Wiem, że dalej są awantury, libacje alkoholowe, ale jakoś to chyba nikomu nie przeszkadza, bo nie ma dużo skarg w spółdzielni (tylko dwie czy trzy) i tyle samo interwencji policji. Musiałam się wynieść ze względu na dzieci, by miały dom, spokojną noc, normalne warunki do nauki, ale też i przez teściową, która nagminnie się

we wszystko wtrącała. W marcu lub w kwietniu ubiegłego roku wyprosiłam ją z policją, gdyż mi ubliżała. Jednej nocy brała czynny udział w zdewastowaniu drzwi do mieszkania wraz z pijanym synalkiem. Wciąż zaprzecza, jakoby jej syn był uzależniony od alkoholu i mnie obwinia o wszystko.

Teściowa często ingerowała w nasze życie, pomagała mi w wynoszeniu rzeczy, wyłamywaniu drzwi do mieszkania. Pewnego razu, gdy chciałam przenieść radio z jednego pokoju do drugiego, aby dzieci miały do niego dostęp, uderzyła mnie pięścią w plecy i siadła na pokrywie gramofonowej, którą złamała. Gdy upomniałam się o swoje kapcie, rzuciła jednym we mnie, ale trafiła moją mamę w twarz, a na mnie wysypała śmieci z szufelki. Zażądałam, aby opuściła mieszkanie i próbowałam wypchnąć ją za próg. Działalam w samoobronie, to ona po raz kolejny sprowokowała zajście. Wypchnęłam ją tylko z naszego mieszkania i zostałam za to ukarana. Sprawa została rozstrzygnięta, jak na ironię, niezwykle szybko. Sąd dał wiarę kobiecie, starszej kobiecie, nie słuchając moich argumentów, że to ona sprowokowała zajście, zresztą nie po raz pierwszy. Zostałam skazana na trzy miesiące w zawieszeniu. Nie uwzględniono tego, że kilkakrotnie wcześniej, kiedy teściowa robiła mi awantury w moim własnym domu, interweniowała policja. Kiedy poszłam do swego mieszkania w towarzystwie policji, by wziąć tornister i książki, to właśnie teściowa nie otworzyła nam drzwi, tylko krzyknęła, że się boi – nie wiem kogo, czy mnie, czy policji. Nawet nie przyniosła tornistra dla dziecka do szkoły. Złożyłam oczywiście skargę na męża i teściową do prokuratury o uniemożliwienie mi korzystania z mieszkania. Prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania, dając wiarę mężowi i teściowej, że nie ma tam już moich rzeczy. Zaznaczam, że w tym czasie orzeczona została już eksmisja męża. Zostaje mi tylko droga cywilna, kosztowna, na którą mnie nie stać. Czy nie powinno być tak, że płacę ci, którzy łamią prawo?! Ja zawsze, gdy tylko muszę o tym pisać lub mówić, dostaję drgawek i płaczę, bo nikt nie wie, przez co musiałam przyjść. Nie mogę pogodzić się z taką sprawiedliwością, że człowiek we własnym domu nie ma swobody i jest jeszcze za to karany.

Prosiłam o zwolnienie mnie z kosztów sądowych. Wtedy zasugerowano mi, że byłoby dobrze, gdybym znalazła sobie bogatego sponsora i uregulowała opłaty. Od listopada mam niewykupioną receptę na okulary dla syna, a opieka społeczna zabierała mi zasiłek okresowy oraz bezpłatne obiady dla dzieci, gdyż nasza wspólna własność – samochód Fiat 125p, z nieważnym dowodem rejestracyjnym – był zapisany na mnie, a mąż

był dopisany z tyłu jako współwłaściciel. Zrobiłam więc darowiznę dla niego, on w tydzień go sprzedał i teraz on otrzymuje zasiłek na alkohol, a dzieciom nic się nie należy. Rodzice opłacają mi stancję, ortodontyczne leczenie syna, ubierają dzieci i kupują wszystko, co jest im potrzebne do szkoły. Nazbierało się tego coś ok. 8000 zł. Nie wiem, co mi zostanie po podziale majątku, ale nie to jest najgorsze, tylko to, jak ja mam żyć teraz i z czego. Ludzie mają własne mieszkania i mają zasiłki, a ja przez bezużytecznego grata, który stał przez lata w jednym miejscu, straciłam zasiłek.

Sprawa rozwodowa ciągnęła się trzy lata. Mąż nawet w sądzie zachowywał się agresywnie, przychodził pod wpływem alkoholu. Raz próbował zepchnąć mnie ze schodów, co spowodowało interwencję strażnika. Stać go było na najlepszego adwokata, ale już nie na płacenie alimentów. Kiedy w końcu zapadł wyrok, był dla mnie korzystny. Orzeczono rozwód z jego winy, eksmisję i ograniczono jego władzę rodzicielską. On oczywiście odwołał się od tego orzeczenia i ku mojemu zdumieniu Sąd Apelacyjny zmienił wyrok, obarczając mnie współwiną za rozpad małżeństwa. Jego matka zeznała, że widziała mnie z jakimś mężczyzną w samochodzie, i to w ocenie sądu przesądziło o mojej współwinie. A przecież to on następnego dnia po mojej wyprowadzce sprowadził do domu kobietę, znaną policji, i kiedy nie ma na nią ochoty wyrzuca ją z policją. Wniosek o alimenty do sprawy rozwodowej złożyłam w kwietniu 2007 roku, a alimenty zasądzono mi dopiero po roku, bo w marcu 2008 roku. Wniosek o zabezpieczenie alimentów był w aktach, lecz sąd tego nie widział. Sąd nie dopatrywał się również niczego złego w tym, że mąż dwukrotnie stawiał się w sądzie pod wpływem alkoholu, lecz nie wiem, gdzie dopatrywał się mojej winy.

Mąż dalej nie pracuje, demoluje mieszkanie, do którego sprowadza różne kobiety i nic sobie nie robi z wyroków sądu. Czuje się zupełnie bezkarny. Nie płaci za mieszkanie, z którego, jak tak dalej pójdzie, wszyscy zostaniemy wyeksmitowani. Obawiam się, że może to nastąpić, zanim uda mi się go wyeksmitować. Tymczasem z dziećmi tułam się po wynajętych mieszkaniach i jako osoba karana nie mogę już podjąć żadnej pracy. Nie wiem, jak dać dzieciom poczucie bezpieczeństwa i wiarę w prawdę, która przegrywa, a sprawiedliwość, jeśli istnieje, to chyba boska, bo w ziemską przestaję wierzyć.

Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 26 listopada 2009 r. w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet

Parlament Europejski

– uwzględniając postanowienia instrumentów prawnych ONZ dotyczących praw człowieka, a w szczególności praw kobiet, takich jak Karta ONZ, Powszechna deklaracja praw człowieka, Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych oraz praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, Konwencja w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (CEDAW) oraz fakultatywny protokół do niej, jak również Konwencja w sprawie zakazu tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania lub karania,

– uwzględniając inne instrumenty prawne ONZ w sprawie przemocy wobec kobiet, takie jak deklaracja wiedeńska i program działania z dnia 25 czerwca 1993 r. przyjęte na Światowej Konferencji Praw Człowieka (A/CONF. 157-23), Deklaracja Zgromadzenia Ogólnego ONZ o eliminacji przemocy wobec kobiet z dnia 20 grudnia 1993 r. (A/RES/48/104), rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ: z dnia 12 grudnia 1997 r. zatytułowana „Środki przeciwdziałania przestępczości i środki prawa karnego mające na celu eliminację przemocy wobec kobiet” (A/RES/52/86), z dnia 18 grudnia 2002 r. zatytułowana

„Prace nad eliminacją przestępstw przeciw kobietom popełnianych w imię honoru” (A/RES/57/179) oraz z dnia 22 grudnia 2003 r. zatytułowana „Eliminacja przemocy domowej wobec kobiet” (A/RES/58/147), sprawozdania specjalnych sprawozdawców Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka w sprawie przemocy wobec kobiet oraz Zalecenie Ogólne nr 19 Komisji ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (sesja jedenasta, 1992),

– uwzględniając Deklarację Pekińską i Platformę Działania przyjęte przez IV Światową Konferencję w sprawie Kobiet w dniu 15 września 1995 r. oraz rezolucję Parlamentu z dnia 18 maja 2000 r. dotyczącą dalszych działań w sprawie Pekińskiego Planu Działania⁽¹⁾, a także rezolucję Parlamentu z dnia 10 marca 2005 r. dotyczącą dalszych działań w sprawie Czwartej Światowej Konferencji w sprawie Kobiet – Platformy Działania (Pekin+10)⁽²⁾,

– uwzględniając sprawozdanie Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów

Zjednoczonych z dnia 6 lipca 2006 r. zatytułowane „Pogłębione studium na temat wszelkich form przemocy wobec kobiet” (A/61/122/Add.1),

- uwzględniając Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej,

- uwzględniając rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 19 grudnia 2006 r. zatytułowaną „Zintensyfikowanie wysiłków w celu wyeliminowania wszelkich form przemocy wobec kobiet” (A/RES/61/143),

- uwzględniając rezolucję 2003/45 Komisji Praw Człowieka ONZ z dnia 23 kwietnia 2003 r. zatytułowaną „Eliminacja przemocy wobec kobiet” (E/CN.4/RES/2003/45),

- uwzględniając rezolucję Unii Międzyparlamentarnej przyjętą przez sto czternaste Zgromadzenie w dniu 12 maja 2006 r. w sprawie roli parlamentów w zwalczaniu przemocy wobec kobiet,

- uwzględniając rezolucję z dnia 16 września 1997 r. w sprawie potrzeby zorganizowania ogólnounijnej kampanii pod hasłem zero tolerancji dla przemocy wobec kobiet,

- uwzględniając rezolucję z dnia 2 lutego 2006 r. w sprawie obecnej sytuacji oraz przyszłych działań w zakresie zwalczania przemocy wobec kobiet,

- uwzględniając rezolucję z dnia 11 października 2007 r. w sprawie zabójstw kobiet (kobietobójstwa) w Ameryce Środkowej i Meksyku oraz roli Unii Europejskiej w zwalczaniu tego zjawiska,

- uwzględniając rezolucję z dnia 24 marca 2009 r. w sprawie walki z okaleczaniem żeńskich narządów płciowych praktykowanym w UE,

- uwzględniając pytania ustne z dnia 1 października 2009 r. do Rady (O-0096/2009 – B7-0220/2009) i Komisji (O-0097/2009 – B7-0221/2009) w sprawie wyeliminowania przemocy wobec kobiet,

- uwzględniając art. 115 ust. 5 Regulaminu,

A. mając na uwadze, że pekińska Platforma Działania ONZ określiła przemoc wobec kobiet jako każdy uwarunkowany względami płci akt przemocy, który powoduje lub prawdopodobnie będzie powodował krzywdę lub cierpienie kobiet o charakterze fizycznym, seksualnym lub psychologicznym, jak również groźby dopuszczenia się takiego aktu, przymusu lub arbitralnego pozbawienia wolności,

B. mając na uwadze, że według pekińskiej Platformy Działania ONZ przemoc wobec kobiet stanowi przejaw historycznie nierównego stosunku sił między kobietami a mężczyznami, który doprowadził do dominacji mężczyzn względem kobiet, do dyskryminacji kobiet przez mężczyzn oraz do utrudniania kobietom pełnego rozwoju,

C. mając na uwadze, że przemoc mężczyzn wobec kobiet nie jest jedynie problemem zdrowia publicznego, lecz także kwestią nierówności kobiet i mężczyzn, w której to dziedzinie UE jest uprawniona do działania,

D. mając na uwadze, że równość kobiet i mężczyzn stanowi podstawową zasadę UE, określoną w TWE oraz w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej,

E. mając na uwadze, że przemoc mężczyzn wobec kobiet stanowi naruszenie praw człowieka, a w szczególności: prawa do życia, bezpieczeństwa, godności, integralności fizycznej i umysłowej, a także prawa do dokonywania wyborów związanych ze sferą seksualną i reprodukcją oraz do zdrowia w tym zakresie,

F. mając na uwadze, że przemoc mężczyzn wobec kobiet jest przeszkodą na drodze do udziału kobiet w życiu społecznym, politycznym i publicznym oraz ich obecności na rynku pracy i może prowadzić do marginalizacji i ubóstwa kobiet,

G. mając na uwadze, że w skrajnej formie przemoc wobec kobiet może prowadzić do ich zabójstwa,

H. mając na uwadze, że przemoc wobec kobiet współwystępuje z przemocą wobec dzieci oraz ma wpływ na ich stan psychiczny i sytuację życiową,

I. mając na uwadze, że przemoc wobec kobiet będących matkami niesie bezpośrednio i pośrednio długotrwałe negatywne skutki dla zdrowia emocjonalnego i psychicznego ich dzieci oraz może uruchamiać cykl przemocy i nadużyć trwający przez całe pokolenia,

J. mając na uwadze, że przemoc mężczyzn wobec kobiet jest problemem o charakterze strukturalnym, rozpowszechnionym w Europie i na świecie, oraz zjawiskiem dotyczącym ofiar i sprawców niezależnie od wieku, wykształcenia, poziomu dochodów czy statusu społecznego, powiązaniem z nierównym podziałem władzy w naszym społeczeństwie między kobietami a mężczyznami,

K. mając na uwadze, że rodzaje przemocy stosowanej wobec kobiet mają różne oblicza w różnych kulturach i tradycjach oraz że okaleczanie żeńskich narządów płciowych, tak zwane przestępstwa w imię honoru oraz przymusowe małżeństwa stanowią element rzeczywistości w UE,

L. mając na uwadze, że takie sytuacje jak wojna, konflikt zbrojny, odbudowa pokonfliktowa oraz kryzys gospodarczy, społeczny lub finansowy zwiększają podatność poszczególnych kobiet oraz kobiet w ogóle na zagrożenia przemocą ze strony mężczyzn, nie powinny zatem być traktowane jako usprawiedliwienie tolerowania przemocy ze strony mężczyzn,

M. mając na uwadze, że handel kobietami w celach seksualnych i innych stanowi podstawowe naruszenie przysługujących kobietom praw człowieka i wyrządza krzywdę zarówno poszczególnym ofiarom, jak i społeczeństwu w ogóle,

N. mając na uwadze, że tolerowanie prostytucji w Europie prowadzi do nasilenia zjawiska sprzedawania kobiet do Eu-

ropy w celach seksualnych oraz turystyki seksualnej,

O. mając na uwadze, że nie istnieje usystematyzowana metoda gromadzenia porównywalnych danych na temat różnych rodzajów przemocy wobec kobiet w UE, co sprawia, że określenie rzeczywistej skali tego zjawiska oraz znalezienie ostatecznie właściwych rozwiązań tego problemu jest trudne,

P. mając na uwadze alarmującą liczbę kobiet będących ofiarami przemocy seksualnej,

Q. mając na uwadze, że prezentowany w mediach obraz kobiet – często zniekształcony i konsumpcjonistyczny – stoi w sprzeczności z poszanowaniem godności ludzkiej,

R. mając na uwadze, że oprócz zależności ekonomicznej (występującej w przypadku wielu kobiet), ważnymi przyczynami niezgłaszania przez kobiety faktu bycia ofiarami przemocy są społeczne uwarunkowania kulturowe oraz pogląd, że przemoc mężczyzn wobec kobiet jest sprawą prywatną lub że kobiety są często same winne takiej sytuacji,

S. mając na uwadze, iż często kobiety nie zgłaszają aktów przemocy, jakich dopuścili się wobec nich mężczyźni z rozmaitych i złożonych przyczyn natury psychologicznej, finansowej, społecznej i kulturowej, a czasami z powodu braku zaufania do policji, wymiaru sprawiedliwości lub służb pomocy społecznej oraz służb medycznych,

T. mając na uwadze, że Parlament Europejski wielokrotnie domagał się ustanowienia Europejskiego Roku Likwidacji Wszelkich Form Przemocy wobec Kobiet,

U. mając na uwadze, że ONZ ogłosiła 25 listopada Międzynarodowym Dniem Eliminacji Przemocy wobec Kobiet oraz mając na uwadze organizowane w grudniu 2009 r. w Parlamencie Europejskim międzynarodowe seminarium poświęcone zwalczaniu przemocy wobec kobiet,

V. mając na uwadze, że istnieje nagła potrzeba wprowadzenia kompleksowego instrumentu prawnego mającego na celu zwalczanie wszelkich form przemocy wobec kobiet w Europie, w tym handlu kobietami,

1. stanowczo wzywa państwa członkowskie do poprawienia przepisów prawa krajowego i strategii politycznych w zakresie zwalczania wszelkich form przemocy wobec kobiet, w szczególności poprzez stworzenie spójnych krajowych planów działania przeciwko przemocy wobec kobiet w oparciu o analizę wpływu przemocy wobec kobiet na równouprawnienie płci oraz o wynikające z traktatów międzynarodowych zobowiązania państw członkowskich do wyeliminowania wszelkich form dyskryminacji kobiet, które to plany powinny zawierać konkretne działania w celu zapobiegania przemocy mężczyzn wobec kobiet, ochrony ofiar i ścigania sprawców;

2. wzywa państwa członkowskie do udzielania wsparcia – w ramach krajowych programów i systemów finansowania – podmiotom i organizacjom charytatywnym, które udzielają schronienia i wsparcia psychologicznego kobietom będącym ofiarami przemocy, aby przede wszystkim pomóc im powrócić na rynek pracy, a tym samym w pełni odzyskać godność ludzką,

3. wzywa Komisję do przedstawienia Parlamentowi i Radzie ukierunkowanego i bardziej spójnego programu działań politycznych UE w dziedzinie walki ze wszelkimi formami przemocy wobec kobiet, zgodnie z komunikatem Komisji z dnia 1 marca 2006 r. zatytułowanym „Plan działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn 2006–2010” (COM(2006)0092), obejmującym środki mające na celu zwalczanie przemocy wobec kobiet w planie działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn na lata 2011–2016, a także konkretne środki zapobiegania wszelkim formom przemocy, ochrony ofiar i ścigania sprawców,

a także do zapewnienia analizy wpływu przemocy stosowanej przez mężczyzn wobec kobiet na równouprawnienie płci we wszystkich obszarach polityki oraz do zagwarantowania skoordynowanych, zaangażowanych i spójnych działań ze strony instytucji UE i państw członkowskich w celu wyeliminowania takiej przemocy;

4. wzywa Komisję do zbadania możliwości przyjęcia nowych środków służących walce z przemocą wobec kobiet;

5. wzywa Komisję do zorganizowania specjalnej konferencji wysokiego szczebla z udziałem przedstawicieli organów politycznych, społeczeństwa obywatelskiego, organizacji społecznych i instytucji, mającej na celu włączenie się do procesu opracowywania bardziej spójnych strategii politycznych odnoszących się do wszelkich form przemocy wobec kobiet,

6. wzywa UE do zagwarantowania wszystkim ofiarom przemocy, w tym handlu ludźmi, prawa do otrzymania pomocy i wsparcia, niezależnie od narodowości ofiary, oraz do zapewnienia ochrony kobiet będących ofiarami przemocy domowej, których status prawny może zależeć od ich partnerów;

7. wzywa UE do utworzenia mechanizmów gwarantujących obecność analizy wpływu handlu ludźmi na równouprawnienie płci we wszystkich przepisach prawnych i strategiach politycznych mających na celu zapobieganie handlowi ludźmi i zwalczanie go, a także do zajęcia się podstawowymi przyczynami przemocy przy pomocy środków prewencyjnych, takich jak sankcje oraz kampanie edukacyjno-informacyjne;

8. przypomina, że wciąż oczekuje na wyniki analizy Komisji w sprawie prawodawstwa dotyczącego przemocy uwarunkowanej względami płci oraz przemocy wobec kobiet;

9. wzywa Komisję i państwa członkowskie do zadbania o to, aby kobiety będące ofiarami przemocy miały odpowied-

ni dostęp do pomocy prawnej i ochrony, niezależnie od narodowości i charakteru ich udziału w śledztwach prowadzonych przez policję;

10. wzywa Radę i Komisję do stworzenia jasnej podstawy prawnej dla walki z wszelkimi formami przemocy wobec kobiet, w tym z handlem kobietami;

11. wzywa Komisję do podjęcia prac nad przygotowaniem projektu kompleksowej dyrektywy w sprawie przeciwdziałania wszelkim formom przemocy wobec kobiet i zwalczania ich;

12. wzywa Komisję i państwa członkowskie do podjęcia działań ukierunkowanych na przyczyny przemocy wobec kobiet, przede wszystkim za pomocą środków prewencyjnych oraz kampanii uświadamiających w zakresie różnych form przemocy wobec kobiet;

13. wzywa Komisję i państwa członkowskie do podjęcia skoordynowanych działań, obejmujących kampanie informacyjne dotyczące przemocy domowej, kampanie uwrażliwiające społeczeństwo na ten problem oraz strategie mające na celu zmianę stereotypowego myślenia o pozycji kobiety w społeczeństwie poprzez kształcenie oraz środki masowego przekazu, a także do wspierania wymiany wzorcowych praktyk;

14. wzywa Komisję i państwa członkowskie do zajęcia się na forum międzynarodowym kwestią przemocy wobec kobiet oraz naruszeń praw człowieka związanych z płcią, w szczególności w kontekście dwustronnych umów o stowarzyszeniu i międzynarodowych umów handlowych, zarówno tych już obowiązujących, jak i tych pozostających w fazie negocjacji;

15. w tym kontekście ubolewa nad niedostatecznym uwzględnianiem aspektu płci w obowiązkowych ocenach oddziaływania na trwały rozwój, przeprowadzanych przed zawarciem takich umów, nie wspominając już o uznaniu kwestii przemocy seksualnej, a także nad brakiem ze-

stawu narzędzi służących analizie wpływu na równość płci, i wzywa Komisję do jak najszybszego przedstawienia propozycji rozwiązania tego problemu;

16. wzywa państwa członkowskie do należytego zwrócenia uwagi na szczególną sytuację niektórych kategorii kobiet, które są szczególnie zagrożone przemocą, takich jak kobiety należące do mniejszości, imigrantki, uchodźczynie, kobiety żyjące w ubóstwie w społecznościach wiejskich lub odizolowanych, kobiety przebywające w więzieniach lub innych placówkach, dziewczęta, lesbijki, kobiety niepełnosprawne i kobiety starsze;

17. wzywa państwa członkowskie do intensyfikacji działań zapobiegających przemocy uwarunkowanej płcią wśród ludzi młodych, polegających na odpowiednio ukierunkowanych kampaniach edukacyjnych oraz ściślejszej współpracy między zainteresowanymi podmiotami a środowiskami dotkniętymi tym zjawiskiem, takimi jak rodzina, szkoła, przestrzeń publiczna oraz środki masowego przekazu,

18. wzywa również Komisję do zajęcia się międzynarodowym wymiarem przemocy wobec kobiet w kontekście prac nad społeczną odpowiedzialnością biznesu, w szczególności w odniesieniu do przedsiębiorstw europejskich działających w strefach wolnego handlu;

19. podkreśla wagę odpowiedniego szkolenia osób pracujących z kobietami, które padły ofiarą przemocy ze strony mężczyzn, w tym pracowników wymiaru sprawiedliwości oraz organów ścigania, a zwłaszcza policji, sądów, służb społecznych, medycznych i prawnych, instytucji rynku pracy, pracodawców i związków zawodowych;

20. domaga się stworzenia mechanizmów ułatwiających kobietom będącym ofiarami przemocy uwarunkowanej płcią lub sieci handlu ludźmi dostęp do nieodpłatnej pomocy prawnej pozwalającej im egzekwować swoje prawa w całej Unii;

nalega na konieczność poprawy współpracy pomiędzy prawnikami oraz wymianę wzorców w zakresie zwalczania dyskryminacji i przemocy uwarunkowanej płcią oraz znalezienia sposobów usuwania przeszkód na drodze uznawania aktów prawnych w innych państwach członkowskich, w tym wyroków za przestępstwa na tle przemocy uwarunkowanej płcią oraz nakazów sądowych dotyczących mężczyzn, którzy popełnili akty przemocy;

21. z zadowoleniem przyjmuje utworzenie w niektórych państwach członkowskich sądów zajmujących się przemocą wobec kobiet i wzywa wszystkie państwa członkowskie do naśladowania tej inicjatywy;

22. domaga się, aby dane dotyczące przemocy uwarunkowanej płcią zajmowały dominujące miejsce w europejskim systemie przekazywania informacji z rejestrów karnych (ECRIS);

23. wzywa państwa członkowskie do wprowadzenia spójnego systemu gromadzenia danych statystycznych dotyczących przemocy wobec kobiet, ze szczególnym uwzględnieniem przemocy wobec nieletnich, w tym zabójstw na tle przemocy w rodzinie i w bliskich związkach, w ścisłej współpracy z Europejskim Instytutem ds. Równości Płci, w celu uzyskania porównywalnych danych dotyczących przemocy wobec kobiet z obszaru całej Unii Europejskiej;

24. stanowczo wzywa państwa członkowskie do uznania przemocy uwarunkowanej płcią i zgwałceń kobiet, w tym w związkach małżeńskich i nieformalnych związkach intymnych lub dokonywanej przez krewnych płci męskiej, za przestępstwo w przypadku braku zgody ofiary oraz ściganie tego typu przestępstw z urzędu, jak również do odrzucenia praktyki powoływania się na zwyczaje lub tradycje kulturowe lub praktyki religijne jako czynniki łagodzące odpowiedzialność sprawcy w przypadkach przemocy wobec kobiet, w tym w przypadkach tak zwanych zbrod-

ni honorowych oraz okaleczania żeńskich narządów płciowych;

25. odnotowuje, że niektóre państwa członkowskie wdrożyły strategie polityczne mające na celu uznanie przemocy seksualnej w związkach, a szczególnie w małżeństwach, za przestępstwo; wzywa państwa członkowskie do przeanalizowania rezultatów tych strategii politycznych, aby zachęcić do wymiany wzorcowych praktyk na poziomie europejskim;

26. wzywa państwa członkowskie do podjęcia odpowiednich działań w celu powstrzymania procederu okaleczania żeńskich narządów płciowych; zwraca uwagę na fakt, że imigranci zamieszkujący na terenie Wspólnoty powinni mieć świadomość, że okaleczanie żeńskich narządów płciowych stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia kobiety i pogwałcenie praw człowieka; wzywa państwa członkowskie do wdrożenia konkretnych przepisów prawnych dotyczących okaleczania żeńskich narządów płciowych lub do przyjęcia takich przepisów, a także do ścigania każdej osoby dopuszczającej się tego rodzaju praktyk;

27. wzywa UE do zagwarantowania wszystkim kobietom będącym ofiarami przemocy ze strony mężczyzn prawa do otrzymania pomocy i wsparcia;

28. wzywa państwa członkowskie do bezzwłocznego zbadania poważnych naruszeń praw człowieka w przypadku kobiet romskich, ukarania sprawców i zapewnienia odpowiednich odszkodowań ofiarom przymusowej sterylizacji;

29. zobowiązuje swojego Przewodniczącego do przekazania niniejszej rezolucji Radzie, Komisji, rządów państw członkowskich oraz Sekretarzowi Generalnemu ONZ.

⁽¹⁾ Dz.U. C 59 z 23.2.2001, s. 258.

⁽²⁾ Dz.U. C 320 E z 15.12.2005, s. 247.

⁽³⁾ Dz.U. C 304 z 6.10.1997, s. 55.

⁽⁴⁾ Dz.U. C 288 E z 25.11.2006, s. 66.

⁽⁵⁾ Dz.U. C 227 z 4.9.2008, s. 140.

⁽⁶⁾ Teksty przyjęte, P6_TA(2009)0161.

Podręcznik dla parlamentarzystów

Parlamenty zjednoczone przeciwko przemocy wobec kobiet

Wytyczne

Parlamentarzyści mogą odegrać aktywną i naprawdę istotną rolę w zwalczaniu przemocy wobec kobiet przez: propagowanie działań prewencyjnych, udzielanie pomocy ofiarom lub osobom ocalałym, kształtowanie świadomości społeczeństwa na temat tego zamachu na ludzką godność oraz przez kryminalizację aktów przemocy domowej. Determinacja polityczna jest sprawą zasadniczą, jeżeli chcemy powstrzymać przemoc domową i zmienić mentalność ludzi.

Możliwe działania

- Zajęcie jasnego, zdecydowanego stanowiska w sprawie przemocy domowej wobec kobiet.
- Umieszczenie kwestii powstrzymania przemocy domowej w porządku dziennym prac parlamentu.
- Zorganizowanie publicznych i parlamentarnych debat mających podkreślić wagę problemu oraz przesłuchań parlamentarnych poświęconych przeglądowi aktów prawnych i innych stosownych środków oraz ocenie ich skuteczności.
- Publiczne zajęcie stanowiska politycznego przeciwko przemocy domowej, np. poprzez przyjęcie uroczystej deklaracji, w której parlament potwierdzi swą zdecydowaną wolę wyeliminowania takiej przemocy, lub deklaracji podpisanej przez indywidualnych parlamentarzystów, którzy sami zobowiążą się do przeciwdziałania przemocy domowej.

Popieranie prac legislacyjnych i działań normatywnych

Co mogą uczynić parlamenty i parlamentarzyści?

Ratyfikacja międzynarodowych instrumentów prawnych

Parlamenty mogą prosić rządy o informowanie o swych planach ratyfikowania i wprowadzenia w życie międzynarodowych instrumentów prawnych. Jeżeli ratyfikacja wymaga aprobaty parlamentu, może on nakłonić rząd, aby w tym celu przesłał mu stosowne teksty dokumentów, przyspieszając w ten sposób ratyfikację i zapewniając szybkie wejście w życie tych instrumentów.

Harmonizacja prawa krajowego i międzynarodowego

Parlamenty mogą zapewnić, by rządy zgłaszały projekty aktów prawnych zgodne z porozumieniami międzynarodowymi. Parlamentarzyści powinni również wykorzystywać swe konstytucyjne prawo inicjatywy poselskiej i sami przedkładać projekty ustaw parlamentowi. Doprowadzi to do:

- uchwalenia ustaw, środków budżetowych i planów narodowych kładących kres przemocy domowej wobec kobiet – działanie takie powinno obejmować:

- kryminalizację i penalizację gwałtu w małżeństwie w taki sam sposób jak gwałtu poza małżeństwem i zakazanie agresywnym małżonkom wstępu do domu (jeżeli nie zostało to przewidziane już wcześniej),
- otwarcie schronisk dla ofiar przemocy domowej i dla ich dzieci,
- szkolenie odpowiedniego personelu (pracowników służby zdrowia, policji, sądów, opieki społecznej i szkolnictwa itp.),
- tworzenie ośrodków terapeutycznych dla sprawców przemocy domowej,
- zgromadzenie danych statystycznych w rozbiciu na płeć, według rodza-

ju przemocy oraz związku pomiędzy sprawcą a ofiarą;

- złożenia propozycji podjęcia skutecznych działań na rzecz zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet w drodze ustaw i narodowych planów działania, na podstawie Zalecenia Rec (2002)5 Komitetu Ministrów, wraz z okresową oceną zastosowanych środków;
- powołania specjalnych wielopartyjnych komisji parlamentarnych ds. przemocy domowej, które by zgłaszały nowe inicjatywy i kontrolowały ich realizację.

Wspieranie przygotowania narodowych planów działania

Parlamentarzyści reprezentują naród, sami są produktem społeczeństwa obywatelskiego i zajmują dobrą pozycję, by móc wspierać interesy swych wyborców. Pozostając w stałym kontakcie z wyborcami, mają pełną świadomość ich problemów. Mogą odegrać pożyteczną rolę w opracowywaniu planów działania zapewniających respektowanie narodowych i międzynarodowych zobowiązań prawnych – a ich zaangażowanie czyni te plany bardziej dostosowanymi do rzeczywistych społecznych potrzeb i trosk. Parlamentarzyści mogą pomóc poprzez:

- zapewnienie udziału krajowych i lokalnych organizacji pozarządowych, zaangażowanych w walkę z przemocą domową, w dyskusji parlamentarnej nad nowymi ustawami i innymi regulacjami;
- organizowanie seminariów na temat przemocy domowej z udziałem personelu medycznego i paramedycznego, personelu szkolnego, policjantów, grup społeczno-zawodowych pracujących w szczególności z kobietami oraz przedstawicieli związków zawodowych i organizacji pozarządowych;
- poświęcenie szczególnej uwagi grupom kobiet najbardziej narażonych na niebezpieczeństwa i skutki przemocy domowej, takich jak imigrantki i kobiety z rodzin imigranckich, kobiety romskie i wywodzące

się z innych mniejszości etnicznych, kobiety ciężarne, niepełnosprawne, znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej oraz mające problemy z alkoholem i narkotykami.

Pomoc w wykonaniu obowiązku złożenia sprawozdań

Wiele dokumentów międzynarodowych zobowiązuje rządy poszczególnych krajów do przedkładania okresowych sprawozdań na temat działań podjętych w celu wykonania postanowień w nich zawartych. Parlamentarzyści, jako przedstawiciele narodu, znajdują się w szczególnie dogodnej sytuacji, by móc ocenić pracę władzy wykonawczej, jeżeli chodzi o przygotowanie tych sprawozdań.

Sprawowanie kontroli parlamentarnej

Parlamentey sprawują swą funkcję kontrolną m.in. poprzez: badanie sprawozdań rządów na temat ich działalności, kierowanie pytań i interpelacji do ministrów, tworzenie wyspecjalizowanych komisji, organizowanie sesji wyjazdowych w celu skontrolowania działań rządu i zaproponowania środków korygujących.

Co mogą uczynić parlamentey i parlamentarzyści?

Mogą:

- wywierać presję na rządy, by te respektowały swe międzynarodowe zobowiązania prawne;
- kierować pytania pod adresem rządu na temat działań podjętych w celu wprowadzenia w życie ustaw dotyczących przemocy domowej oraz środków przeznaczonych na jej zwalczanie;
- prowadzić kampanię na rzecz powołania rzecznika parlamentarnego ds. przemocy wobec kobiet;
- orędownać na rzecz prowadzenia szerokiej dyskusji w parlamencie na temat przemocy domowej;

- upewnić się, że nie zaniechano żadnych wysiłków na rzecz rozpropagowania przyjętych ustaw i działań podjętych w celu udzielania pomocy ofiarom przemocy domowej;
- wspomóc audyt/ocenę działań rządu na rzecz zwalczania przemocy domowej oraz wspierać niezbędne reformy;
- włączyć sprawę działań zwalczających przemoc domową do programu wizyt studialnych, mających umożliwić parlamentarzystom uczenie się od siebie nawzajem, wymieniania dobrych praktyk i/lub zapewniania pomocy technicznej parlamentom pragnącym uczynić swe ustawy dotyczące przemocy domowej bardziej skutecznymi.

Zdobywanie odpowiednich środków finansowych w parlamencie

Większość budżetów narodowych musi uzyskać aprobatę parlamentu, dzięki czemu ma on znaczący głos w kwestii wykorzystywania pieniędzy publicznych.

Co mogą uczynić parlamentey i parlamentarzyści?

Parlamentey mogą:

- zapewnić, by poważne kwoty zostały przeznaczone na zwalczanie przemocy domowej (parlamentey zazwyczaj mogą obstawać przy zmianach w narodowych budżetach, w ramach przyjętych limitów ogólnych, i mogą w ten sposób zapewnić odpowiednie finansowanie w omawianym zakresie);
- ustanowić fundusz odszkodowań dla ofiar zasilany z grzywien płaconych przez sprawców przemocy domowej;
- zachęcać rządy do dobrowolnego finansowania międzynarodowych programów współpracy mających na celu powstrzymanie przemocy domowej wobec kobiet (wydatki na ten cel powinny zostać w sposób formalny przewidziane w budżetach narodowych);

- zachęcić rządy do finansowania specjalnych projektów narodowych i europejskich na szczeblu międzyrządowym, parlamentarnym, lokalnym i regionalnym.

Wykorzystywanie mandatu parlamentarnego do wsparcia walki z przemocą domową na wszystkich szczeblach działania

Parlamentarzyści są przede wszystkim wybranymi przedstawicielami lokalnego elektoratu. Bronią interesów swych współobywateli, a ochrona praw człowieka jest jednym z takich interesów. Jako parlamentarzyści i członkowie partii politycznych dzięki posiadanym wpływom mają możliwość inicjowania zmian. Często sprawują oni też pewne funkcje w swojej społeczności. Ich kontakty z miejscowym biznesem, podmiotami działającymi w sferze społecznej i kulturalnej sprawiają, iż są oni w bliskiej styczności ze społeczeństwem i codziennymi problemami ludzi – nawet z ich prywatnymi problemami.

Co mogą uczynić parlamentarzyści?

Parlamentarzyści mogą:

- zaproponować działania na rzecz nagłośnienia problemu przemocy wobec kobiet, uświadamiając ludziom, że jest ona zamachem na godność ludzką nie tylko w państwach członkowskich Rady Europy, ale i na całym świecie, oraz zachęcając wszystkich obywateli do działania na rzecz jej powstrzymania;
- inicjować i wspierać realizację lokalnych projektów zwalczania przemocy oraz gromadzić fundusze na ten cel po uprzednim zapoznaniu się z lokalnymi potrzebami i interesami oraz rodzajem najodpowiedniejszego dla nich projektu, włączając się w realizację tych projektów – w tym zakresie parlamentarzyści mogą okazać się szczególnie przydatni;

- pomóc w zapewnieniu wsparcia parlamentu dla projektów zwalczania przemocy zainicjowanych przez organizacje pozarządowe oraz władze lokalne i regionalne;
- propagować dialog z władzami lokalnymi, zachęcać je do walki z przemocą domową i przekonywać decydentów i dysponentów funduszy do wsparcia ich wysiłków;
- przypominać mediom, że prezentowanie stereotypowego obrazu kobiet może prowadzić do zbanalizowania problemu przemocy domowej;
- zapewnić, by ich własna partia działała na rzecz powstrzymania przemocy domowej i promowała prawa człowieka jako absolutny priorytet w swych deklaracjach politycznych i innych wytycznych.

Pytania i odpowiedzi

Chciałbyś uczynić coś w sprawie przemocy domowej, ale twoich współpracowników trudno jest do tego przekonać? Poniżej przytaczamy niektóre najczęściej zgłaszane zastrzeżenia oraz kilka kontrargumentów.

„Proponowane przez ciebie środki zwalczania przemocy są zbyt kosztowne”

Z całą pewnością zapewnienie ochrony i wsparcia społecznego dla ofiar przemocy domowej wiele kosztuje, ale skutki finansowe przemocy – m.in. koszty prawne, opieka medyczna, absencja w pracy, zapewnienie schronienia, pomoc prawna i psychologiczna dla ofiar – są jeszcze większe.

Pieniądze wydatkowane na zapobieganie przemocy domowej redukują jej skutki finansowe i otwierają drogę ku osiągnięciu równości płci.

„Czy przemoc domowa rzeczywiście występuje w każdym europejskim kraju? Czy naprawdę jest ona ograniczona do pewnych grup społecznych lub mniejszości etnicznych?”

Przemoc domowa wobec kobiet stanowi problem we wszystkich państwach członkowskich Rady Europy i jest zamachem na godność człowieka. Nie jest ona charakterystyczna jedynie dla pewnych krajów, grup wiekowych czy społeczności, lecz występuje we wszystkich typach relacji rodzinnych i w każdym środowisku społecznym.

Zgromadzenie odrzuca wszelkie próby łączenia przemocy domowej z konkretną kulturą czy religią, ponieważ może to doprowadzić do sytuacji, w której państwa będą się uchylać od obowiązku eliminowania takiej przemocy we wszystkich jej przejawach. Statystyki nie wskazują, by przemoc domowa była bardziej rozpowszechniona w środowiskach imigranckich. Jednak imigrantki ofiary przemocy domowej stają wobec dodatkowych problemów wynikających z barier językowych, nacisku rodziny, a czasami z faktu, że ich status prawny czyni je całkowicie zależnymi od mężów, do których przyjechały. Dlatego należy koniecznie zagwarantować odpowiednie środki, które umożliwią imigrantkom będącym ofiarami przemocy domowej korzystanie z praw i ochrony przysługujących w danym kraju.

„Dlaczego nigdy nie mówi się nic o przemocy wobec mężczyzn, z przemocą domową łącznie?”

Rada Europy nie przeczy, że mężczyźni również mogą stać się przedmiotem przemocy psychicznej lub fizycznej stosowanej przez partnerów lub rodziny (patrz: memorandum wyjaśniające do Zalecenia Rec(2002)5 Komitetu Ministrów do państw członkowskich w sprawie ochrony kobiet przed przemocą). Jednocześnie badania przeprowadzone w niektórych państwach członkowskich nad męskimi ofia-

rami przemocy ze strony kobiet pokazują, że przemoc kobiet wobec mężczyzn pozostaje na razie zjawiskiem rzadkim.

Co więcej, szczególne cechy oraz okoliczności przemocy wobec kobiet i dziewcząt – w porównaniu z innymi rodzajami przemocy – uzasadniają podjęte wobec niej działania. Przemoc wobec kobiet odzwierciedla bowiem powszechną dominację jednej płci nad drugą. Ponadto społeczeństwo wykazuje większą tolerancję wobec tego zjawiska. Często również przemoc wobec dziewcząt wynika z tradycji kulturowych lub religijnych¹.

Stąd Deklaracja na rzecz Eliminacji Przemocy wobec Kobiet, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w dniu 20 grudnia 1993 r., stanowi wyraźnie, że „przemoc wobec kobiet jest przejawem historycznie nierównoprawnych stosunków pomiędzy mężczyznami i kobietami, które doprowadziły do dominacji i dyskryminowania kobiet przez mężczyzn i zapobiegły pełnemu awansowi kobiet”, oraz że „przemoc wobec kobiet jest jednym z głównych mechanizmów społecznych, za sprawą których pozycja kobiet stała się podrzędna w stosunku do pozycji mężczyzn”. Oprócz tego, jak stwierdza Yakin Ertürk, specjalna sprawozdawczyni ds. przemocy wobec kobiet w swoim sprawozdaniu dla Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ: „To powszechne zjawisko jest [głęboko] zakorzenione w patriarchalnym dziedzictwie, którego istota sprowadza się do tego, że grupa społeczna pozostaje zainteresowana utrzymaniem i kontrolowaniem społecznie akceptowanych sposobów reprodukcji gatunku. W tym kontekście, jako specjalny zinstytucjonalizowany mechanizm, władza mężczyzn jest wykorzystywana do kontroli możliwości rozrodczych i seksual-

¹ Zalecenie Rec (2002)5 Komitetu Ministrów do państw członkowskich w sprawie ochrony kobiet przed przemocą, przyjęte 30 kwietnia 2002 r., memorandum wyjaśniające, ustęp 24.

ności kobiet. [...] Ta naczelna zasada patriarchalnej hierarchii płci jest wspólna dla wielu kultur, w których przemoc lub groźba jej użycia jest stosowana jako legalny mechanizm wymuszania i podtrzymywania tego systemu dominacji”.

Są to niektóre z powodów, które kazały Radzie Europy skoncentrować swą kampanię na przemocy stosowanej wobec kobiet².

„Nie mogę »sprzedać« przemocy domowej – prasa i moi wyborcy nie są tym zainteresowani”

Przez potępienie przemocy domowej promujemy prawa człowieka i jego godność osobistą. Jest to coś, co wywiera wpływ na codzienne życie każdego z nas, a parlamentarzyści mają szansę na przerwanie milczenia, podjęcie pracy nad tym zagadnieniem, a przez to – zmianę codziennego życia swoich wyborców.

Potępiając przemoc domową, walczymy o równość płci i występujemy przeciwko kulturze patriarchalnej zamykającej ludzi w związku, w którym mężczyźni mają władzę nad kobietami i kontrolują ich życie.

Wyeliminowanie przemocy domowej stanowi poważne wyzwanie społeczne – a mężczyźni, kobiety i cała społeczność skorzysta, jeżeli temu wyzwaniu sprostamy.

Codziennie media donoszą o tragediach domowych, co pokazuje, jak niewiele władze mogą zrobić, by ochronić niektórych członków społeczeństwa. Zwalczając przemoc domową, parlamentarzyści pokazują mediom, że nie mają zamiaru siedzieć bezczynnie i tolerować sytuację nie do zaakceptowania w państwie prawa.

² Źródło: Rada Społeczno-Gospodarcza ONZ, dokument E/CN.4/2004/66, Integracja praw ludzkich kobiet a perspektywa płci: przemoc wobec kobiet – ku skutecznemu wdrożeniu norm międzynarodowych zwalczających przemoc wobec kobiet, 26 grudnia 2003 r.

„Mimo wszystko nie można wyrzucić agresywnego męża z jego własnego domu – to jego własność i ma do niej prawo!”

Artykuł 1 Protokołu Nr 1 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka stanowi, że: „nikt nie może być pozbawiony swojej własności, chyba że w interesie publicznym i na warunkach przewidzianych przez ustawę oraz zgodnie z ogólnymi zasadami prawa międzynarodowego”.

Kiedy przemoc domowa naraża osobę na ryzyko, policja powinna mieć prawo natychmiast usunąć winowajcę z domu, niezależnie od tego, kto jest jego właścicielem i od sprzeciwu pozostałych mieszkańców.

Zalecenie Rec (2002)5 przewiduje zakazanie przez sąd sprawcom zbliżania się do miejsca zamieszkania ofiary i/ lub innych miejsc (w przeszłości to ofiara musiała opuścić dom). Niektóre państwa członkowskie Rady Europy już mają przepisy tego rodzaju, chroniące ofiary i oszczędzające im dodatkowego koszmaru polegającego na konieczności opuszczenia swych domów. W Austrii, na przykład, usunięcie sprawcy przemocy z domu przez policję stanowi środek administracyjny, który musi następnie zostać zatwierdzony przez sąd.

Dobre praktyki – kilka przykładów konkretnych inicjatyw parlamentarnych

Przemoc domowa – okoliczność obciążająca.

Francja: Ustawa nr 2006-399 z dnia 4 kwietnia 2006 r., wprowadzająca surowsze środki zapobiegania i karania aktów przemocy dokonywanych przez współmałżonków/partnerów lub wobec nieletnich

Ustawa wprowadza surowsze kary za akty przemocy, jakich dopuszczają się byli lub obecni mężowie/partnerzy.

Hiszpania: Ustawa organiczna 1/2004 w sprawie środków zapewniających kobietom wszechstronną ochronę przed przemocą. Akt przemocy, jakiej dopuszcza się małżonek/partner, stanowi okoliczność obciążającą i pociąga za sobą surowszą karę. Na przykład zgodnie z art. 147 Kodeksu karnego normalną karą za napad i zadanie ran jest pozbawienie wolności na 6 miesięcy do 3 lat, lecz kara ta wzrasta do 2–5 lat, jeżeli winowajca jest małżonkiem/partnerem.

Cypr: Ustawa o przemocy w rodzinie. W myśl ustawy akt przemocy popełniony w rodzinie stanowi przestępstwo kwalifikowane, zagrożone wyższą karą aniżeli inne formy przemocy uwzględnione w Kodeksie karnym.

Schroniska i pomieszczenia dla ofiar przemocy domowej

Legislacja w sprawie umów mieszkaniowych/wynajmu:

Wielka Brytania: Ustawa mieszkaniowa z roku 1966, Ustawa w sprawie bezdomności (pierwszeństwo w uzyskaniu zakwaterowania) (Anglia) z roku 2002 wraz z Kodeksem postępowania

Zgodnie z art. 6 powyższej ustawy z 2002 r. pierwszeństwo mają osoby, które stały się „bezbronne, ponieważ nie mieszkają już w swoim dotychczasowym miejscu pobytu, a to z powodu przemocy ze strony innej osoby lub groźby przemocy ze strony innej osoby, która to groźba wygląda na prawdopodobną”.

Kodeks stanowi, że przy stosowaniu prawa i ocenie zagrożenia istniejącego w konkretnej sytuacji, władze lokalne nie powinny szukać dowodu użycia przemocy ani kontaktować się ze sprawcą. Zwraca także uwagę na fakt, że skutki przemocy domowej mogą się kumulować i że powtarzające się przypadki przemocy mogą

osłabić pewność siebie ofiary i w ten sposób uczynić ją bardziej bezbronną.

Kanada: Poprawka do art. 174 Kodeksu cywilnego prowincji Quebec.

W przypadkach przemocy domowej lub napaści seksualnej, zagrażającej bezpieczeństwu ofiary bądź jej dzieci, może zostać zastosowany art. 174.1 Kodeksu cywilnego prowincji Quebec, który pozwala na anulowanie umowy najmu. Właściciel musi otrzymać trzymiesięczne wyświadczenie z załączonym do niego podpisanym oświadczeniem urzędnika służby cywilnej lub przedstawiciela wyznaczonego przez ministra sprawiedliwości, potwierdzającym istnienie zagrożenia. Osoba podpisująca musi najpierw zobaczyć urzędowe oświadczenie ofiary, wyszczególniające niebezpieczeństwo, na jakie jest narażona. Do dokumentów należy dodać załączniki w postaci oświadczeń osób znających sytuację ofiary.

Francja: Okólnik Ministerstwa Mieszkalnictwa i Ministerstwa do Spraw Kobiet

Okólnik ten nakazuje szefom wydziałów, by przy opracowywaniu planów działania ich wydziałów w odniesieniu do osób [społecznie] upośledzonych dawali pierwszeństwo potrzebom kobiet będących w skrajnej rozpacz, włączając w to kobiety będące głową rodziny oraz ofiary przemocy domowej posiadające dzieci.

Schroniska dla kobiet i dzieci

Turcja: Ustawa o miastach

Artykuł 14 Ustawy o miastach (Ustawa nr 5272), która weszła w życie z dniem 24 grudnia 2004 r., wymaga, by w większych miastach, których liczba mieszkańców przekracza 50 000, utworzono schroniska dla kobiet i dzieci. Generalny Zarząd ds. Statusu Kobiet przygotowuje dla władz lokalnych standardowy wzór świadczenia usług dla kobiet, jak tego wymaga ustawa. Wzór ten został już rozesłany do władz samorządowych miast i rządów prowincjonalnych. Ustalono i wysłano do

większych miast wykaz standardów, jakim te schroniska mają odpowiadać.

Usuwanie agresywnych małżonków

Austria: Ustawa federalna z dnia 1 maja 1997 r. o ochronie przed przemocą w rodzinie, wraz z poprawką z 2003 r. (weszła w życie z dniem 1 stycznia 2004 r.)

Ustawa ta zezwala policji na usunięcie każdej osoby stanowiącej zagrożenie dla współmieszkańców, niezależnie od relacji z nimi lub jego praw jako właściciela domu, na okres dziesięciu dni, który to okres, na wniosek ofiary, może zostać przedłużony.

Poprawka z 2003 r. rozciąga tę ochronę na każdą osobę, która mieszka lub mieszkała z potencjalnie agresywną osobą w rodzinie lub w związku o charakterze rodzinnym. Policja posiada wyłączne kompetencje do stosowania tych środków, żadne działania ze strony ofiary nie są konieczne. Dana agresywna osoba ma zakaz wstępu zarówno do domu, jak i wszelkich miejsc, w których bywa ofiara (praca, szkoła itp.), wyszczególnionych w „Potrzebach ofiary w zakresie zapewnienia jej skutecznej ochrony”.

Od policji wymaga się nawet, by uyskała zakaz sądowy dla aresztowanych sprawców przemocy, ponieważ zawsze mogą oni zostać [z aresztu] zwolnieni. W przypadku uchylenia zakazu ofiara musi zostać natychmiast o tym powiadomiona.

W ciągu 24 godzin policja odwiedza i przesłuchuje ofiarę przemocy, a następnie przekazuje sprawę odpowiedniemu prowincjonalnemu ośrodkowi, który kontaktuje się z ofiarą, udziela jej darmowej porady jak zabezpieczyć jej prawa, a także zapewnia darmową pomoc w trakcie postępowania przed sądem.

Policja – pierwsza deska ratunku w przypadkach przemocy domowej

Większość ofiar przemocy domowej zwraca się o pomoc w pierwszym rzędzie do policji, lecz ta nie zawsze wykazuje się gor-

liwością w rozpatrywaniu ich skarg. W niektórych krajach pewne formy przemocy wobec kobiet tradycyjnie traktowane są jako sprawy prywatne. W rezultacie ofiary nie otrzymują pomocy i są zniechęcane do zgłaszania przestępstw. Badania wykazują, że, w istocie, zaledwie 2–20% kobiet/ofiar składa skargę lub czyni to jedynie w powtarzających się przypadkach przemocy.

Kobiety ofiary przemocy domowej powinny móc liczyć na pełne współczucia wysłuchanie ich na miejscowym komisariacie policji oraz na to, że policja odniesie się do nich z szacunkiem, zaoferuje pomoc i wyjaśni procedury. Muszą być również pewne, że wobec sprawcy zostaną podjęte odpowiednie działania. Policjanci, których zachowanie jest nie do pogodzenia z poszanowaniem praw człowieka, powinni być odsuwani od służby i karani. Za wzór może służyć sposób podejścia do ofiar gwałtu w Wielkiej Brytanii lub działalność komórki ds. przemocy w rodzinie w komendzie policji w Strasburgu (jedyna taka jednostka we Francji) czy też „wyspecjalizowanych funkcjonariuszy” działających w komisariatach policji w Paryżu.

W Austrii w wielu krajach związkowych policja ma prawo lub nawet obowiązek przekazywania danych osobowych ofiar do specjalnego ośrodka pomocy (zwanego zazwyczaj centrum interwencyjnym), informowania go o wydanych zakazach sądowych, a w szczególności o wszystkich przypadkach przemocy domowej, w których interweniowała.

W Danii kształcenie policjantów zawiera zagadnienia przemocy wobec kobiet.

W Niemczech wiele szkół kształcących pracowników socjalnych zajmuje się kwestią przemocy domowej w sposób dogłębny. Niektóre kraje związkowe przygotowały specjalne szkolenia dla policji i oddelegowały wykwalifikowanych pomocników do jednostek policji; rząd opracował również interaktywne płyty CD-ROM do instruowania policji i personelu szpitali.

Zapewnienie niezbędnych warunków bytowych ofiarom przemocy domowej

Środki budżetowe przeznaczane dla ofiar przemocy domowej

Wielka Brytania: Ustawa z 2004 r. o przemocy domowej (Domestic Violence, Crime and Victims Act)

Organ władzy odpowiedzialny za przyznanie zadośćuczynienia za szkody może nakazać wypłacenie odszkodowania ofiarom przez osoby winne przestępstwa przemocy domowej.

- Sprawcy poważnych przestępstw i recydywiści podlegają dodatkowej karze grzywny. Grzywny te zasilają specjalny fundusz pomocy ofiarom.

Przemoc domowa a prawo imigracyjne

Austria: Przepisy ograniczające liczbę pozwoleń na pracę wydawanych cudzoziemcom

Zgodnie z tymi przepisami ustawowy limit pozwoleń na pracę wydawanych cudzoziemcom może zostać w niektórych przypadkach przekroczony, włączając w to osoby doznające przemocy domowej. Przepis ten został włączony do regulacji z 1977 r. (Bundesgesetzblatt II, nr 256).

Przepis ten miał na celu zapewnienie imigrantkom narażonym na przemoc domową możliwości zarobienia na życie, lecz w praktyce okazał się nadmiernie restrykcyjny. Został więc w 2003 r. uzupełniony (Bundesgesetzblatt II, nr 249). Obecnie, aby móc uzyskać zezwolenie na pracę, wystarczy posiadać następujące dokumenty: raport policyjny o agresywnym małżonku (poprzednio wymagany był prawomocny wyrok skazujący), rozwód orzeczony pod działaniem obcego prawa (poprzednio wy-

magane było orzeczenie rozwodu z winy małżonka wydane przez sąd austriacki), raport lub potwierdzenie domniemanej przemocy domowej przez kompetentne osoby lub instytucje, na przykład lekarzy, szpitale, ośrodki pomocy, schroniska dla maltretowanych żon, biura pomocy dla młodzieży.

Przemoc domowa a prawo pracy

Hiszpania: Regulacje w sprawie osób należących do służby cywilnej, będących ofiarami przemocy z powodu płci. Plan Concilia został podpisany przez rząd hiszpański w grudniu 2005 r. Obejmuje on 500 000 funkcjonariuszy służby cywilnej w kraju, dając im:

- prawo ubiegania się o przeniesienie do innej jednostki lub miejscowości. Urzędniczkę służby cywilnej będącą ofiarą przemocy z powodu płci i zmuszoną do odejścia z pracy mogą ubiegać się o zatrudnienie w innej jednostce lub miejscowości;
- prawo do specjalnego urlopu bez konieczności uprzedniego przepracowania określonego minimalnego okresu. Plan Concilia zapewnia osobie należącej do służby cywilnej prawo do specjalnego urlopu w celu zapewnienia skutecznej obrony, nie stawiając warunku uprzedniego przepracowania określonego minimalnego okresu lub posiadania stałego etatu. Przez pierwsze dwa miesiące tego urlopu otrzymuje ona pełną pensję.

Tłumaczenie: **Maria Chmielewska-Szlajfer**

Opracowanie tekstu: **Albert Pol**

Redakcja: **Andrzej Rudnicki**

Śmierć Doroty W.

opowiada matka zamordowanej kobiety

Moja córka w małżeństwie przeżywała prawdziwą gehennę, która trwała wiele lat. Już wkrótce po zawarciu związku małżeńskiego jej mąż, Mariusz W., pokazał swoje prawdziwe oblicze i zaczął się nad nią znęcać. Zamiast pracy coraz częściej wybierał tanie wino i towarzystwo kolegów od butelki. Córka ze skromnej pensji kasjerki w sklepie spożywczym utrzymywała dom, a on jeszcze wyciągał od niej pieniądze na wódkę. Z biegiem czasu zięć stawał się coraz bardziej agresywny i brutalny. Przez dwa ostatnie lata przed tragedią w ogóle nie pracował, tylko „chodził za wódką”. Ela wielokrotnie wzywała policję. Nie zawsze przyjeżdżali, a jak przyjechali, to najczęściej wywozili go tylko poza wieś i tam wypuszczali. Znali się bardzo dobrze – razem grywali w piłkę. Elżunia, mimo całego zła, jakiego doświadczała z jego strony, wciąż się łudziła, że jeszcze będzie lepiej. Do 2005 roku w ogóle nie wiedzieliśmy, że on się nad nią znęca; córka ukrywała przed nami, co się działo w ich domu. Gdy pytaliśmy ją, skąd się wzięły zadrapania i siniaki na jej ciele, mówiła, że się przewróciła. Dopiero wnuczek otworzył nam oczy na to, co tam się działo.

Córka w końcu zdecydowała się złożyć oficjalną skargę na policji. Zostało wszczęte postępowanie karne o znęcanie się nad rodziną. Ela skorzystała jednak z prawa do odmowy składania zeznań. Chciała ratować rodzinę, wierzyła, że mąż się poprawi. Uważała, że przyczyną jego agresywności było nadużywanie alkoholu. On poddał się wówczas dwumiesięcznej terapii w ośrodku odwykowym. Po tym okresie przez pół roku w rodzinie było jako tako – był nieco mniej agresywny.

Sprawa o znęcanie się została umorzona. Nie postawiono mu nawet zarzutów. W postanowieniu o umorzeniu postępowania napisano że: „w okresie od sierpnia 2005 r. do 1 listopada 2006 roku znęcał się nad swoją żoną Elą w ten sposób, że znajdując się w stanie nietrzeźwości wszczynał awantury domowe, w trakcie których wyzywał pokrzywdzoną słowami wulgarnymi, popychał ją, szarpał za odzież, bił rękami po twarzy i całym ciele oraz groził zabójstwem, ale wobec znikomej społecznej szkodliwości czynu (art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k.) postępowanie umorzono”. Nie wiadomo, na jakiej podstawie prokuratura uznała jego czyny „za znikomo społecznie niebezpieczne”. W aktach sprawy znajdowały się zaświadczenia lekarskie wskazujące na uszkodzenia ciała, jakich doznała córka w wyniku pobicia. W jednym z nich czytamy: „krwiak oczodołu lewego. Rana tłuczona łuku brwiowego, liczne otarcia naskórka na twarzy. Wskazana kontrola w poradni chirurgicznej”. W protokole

z zatrzymania zięcia z października 2006 r. funkcjonariusz policji napisał: „Będąc w stanie nietrzeźwości wszczął awanturę domową, w trakcie której wyzywał słowami wulgarnymi żonę Elżbietę, szarpał ją za odzież, wyrzucał z szafy jej rzeczy, groził zabójstwem, powodując zagrożenie dla życia i zdrowia. Celem zapobieżenia dalszej awanturze proponuję osadzić ww. w policyjnej izbie zatrzymań w izbie wytrzeźwień”.

Nikt z rodziny ani z sąsiadów nie był w tej sprawie przesłuchiwany. Czy fakt, że córka nie chciała składać zeznań, chcąc ratować rodzinę, powinien przesądzać w tej sprawie?! Były przecież inne dowody! Czy wielokrotne maltretowanie żony można uznać za zachowanie o „znikomym stopniu społecznego niebezpieczeństwa”?

Mąż wyjechał za granicę do pracy. Córka liczyła, że tam się zmieni i zarobi na poprawę bytu rodziny. Niestety tak się nie stało. Po kilku miesiącach wrócił bez grosza, a Ela musiała jeszcze zapłacić za jego bilet powrotny. Po powrocie z Anglii zaczął się zachowywać jeszcze gorzej. Praktycznie nie trzeźwiał i nie było dnia, aby nie podniósł ręki na żonę lub nie wykorzystywał jej seksualnie. Często ją gwałcił. Był chory na punkcie seksu. Raz, kiedy przyszłam odebrać rzeczy Elżuni, nawet przy mnie chodził rozebrany i masturbował się, oglądając filmy pornograficzne. Nie chciał mi wtedy oddać książek dla dzieci.

Nie dawał córce pieniędzy i nie pozwalał jej rozmawiać przez telefon. Wszystkie jej rozmowy były kontrolowane. Zabierał jej telefon pod pretekstem, że rozmawia z kochankami. Nie pozwalał jej oglądać telewizji, ograniczał jedzenie. Wszystko miało być tylko dla niego. Nawet dzieciom zabierał jedzenie i pieniądze. Raz, kiedy dałam wnuczkowi pieniądze, powiedział: Babciu, żeby tata widział, ile mi dałaś, to by mi zabrał. Ela musiała ukrywać przed nim pieniądze i jedzenie dla dzieci. Płaciła za niego długie mandaty za jazdę po pijanemu oraz za wzniesienie pożaru. Bała się go coraz bardziej. Wiele razy uciekała z dziećmi z domu i nocowała u nas. Zawsze jednak wracała. Nie chciała zostawiać dorobku swojego życia na zmarnowanie. Bała się, że on wszystko roztrwoni. 15 grudnia znowu uciekła i zamieszkała u nas, ale zrobiło jej się go żal i wróciła na święta do domu, a on w Boże Narodzenie znowu ją pobił.

29 grudnia 2008 roku córka złożyła na komisariacie kolejne zawiadomienie o znęcaniu się nad rodziną. Wniosła również sprawę o alimenty. Planowała w końcu wystąpić o rozwód, ale nie wiem, czy złożyła pozew. Jak był w areszcie, dostał wezwanie na sprawę o alimenty. Wiedział, że Ela chce się rozwieść, może to też się przyczyniło do tej tragedii.

17 stycznia, po kolejnym pobiciu, prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem o jego tymczasowe aresztowanie, pisząc w uzasadnieniu, że: „jego tymczasowe aresztowanie jest konieczne z uwagi na to, że zachodzi uzasadniona obawa, że popełni on nowe ciężkie przestępstwo”. Dodatkowym zarzutem wobec zięcia był zarzut kradzieży na szkodę żony kwoty 700 zł. 19 stycznia sąd rejonowy wydał w końcu postanowienie o jego aresztowaniu, wskazując w uzasadnieniu, że w świetle zgromadzonego materiału dowodowego „istnieje realna obawa, że po-

zostając na wolności, Mariusz W. zrealizuje swoje groźby zabójstwa kierowane wobec żony i rodziny. Okoliczności sprawy wskazują, że podejrzany znacznie nadużywa alkoholu, a znajdując się pod jego wpływem, nie jest w stanie zapanować nad swoją agresją wobec rodziny. Sprowadza to realne zagrożenie zrealizowania gróźb spowodowania krzywdy fizycznej lub pozbawienia życia członków najbliższej rodziny. Dlatego też zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania jest w stanie zapobiec popełnieniu przez podejrzanego umyślnego przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu”.

Wszyscy odetchnęliśmy z ulgą. Liczyliśmy, że tym razem zostanie skazany i pójdzie do więzienia. Stało się jednak inaczej. Oprawca Elżuni złożył zażalenie na decyzję sądu, a litościwy sąd okręgowy zdecydował się wypuścić go na wolność już po miesiącu aresztu, chociaż on od lat katował żonę. Wyszedł na wolność jeszcze tego samego dnia. To przerażające, ale gdyby nie wyrozumiałość sądu okręgowego, do tej tragedii nigdy by nie doszło! Tylko dzięki skandalicznej decyzji sądu Mariusz mógł zabić Elę. Nikt jej nie uprzedził o jego zwolnieniu z aresztu, chociaż podobno jest prawo, które to nakazuje. Nie przyszło żadne zawiadomienie, nikt nie dzwonił. Były tylko głuche telefony. Zapewne od niego, bo przebywał dwa dni na wolności, zanim ją zabił. Był u swojej matki, gdzie wszczął awanturę, więc go nie wpuściła do domu. Miał do niej żal, że złożyła wniosek o jego przymusowe leczenie. Teściowa nie uprzedziła nas o jego powrocie. Moja druga córka nocowała z Elą, gdyż baliśmy się zostawiać ją samą w domu z obawy przez Mariuszem. Feralnego dnia Ela została jednak sama.

Jak się dowiedzieliśmy później, dwie pierwsze noce po wyjściu z aresztu zięć nocował u kolegów. W przededniu zabójstwa chwalił się im przy wódce, że zaszlachtuje Elę albo mężczyznę, którego podejrzewał o romans z żoną. W sobotę wcielił swój plan w życie. 21 lutego poszedł po córkę do pracy. Jej szefowa też się go bała, bo wiele razy awanturował się w sklepie i wyzywał Elę. Tego dnia też na nią krzyczał i popychał, żeby szybciej szła do domu. Gdy weszli do domu, ogłuszył ją, pobił, a następnie ugodził nożem i poderżnął jej gardło. Chciała uciec, ale nie zdążyła. Dzieci wygonił, mówiąc im: „idźcie do babki, bo chcę zabić waszą matkę”. Gdy zaalarmowani przez sąsiadów przybyliśmy na pomoc, było już za późno. Pogotowie było pierwsze, dopiero potem przyjechała policja. Cały dom był we krwi. Straszliwie pobita Elżunia leżała na podłodze w dużym pokoju. Miała poderżnięte gardło. On poszedł znowu pod sklep i chwalił się kolegom, że zabił żonę i że teraz będzie sławny. Potem z piwem w ręku wrócił do domu.

Czy sędzia, który go wypuścił, potrafi spojrzeć w oczy dzieciom Eli i nam – jej rodzicom? Przewodnicząca wydziału odwoławczego sądu, wypowiadając się w mediach, stwierdziła, że nie było uchybień w decyzji o zwolnieniu go z aresztu. Jego zażalenie na aresztowanie rozpatrywało trzech sędziów. Wydając decyzję o uchyleniu aresztu, oparli się na jego obietnicach, że chce się poddać leczeniu odwykowemu

i że będzie współpracować z psychologiem. Czy w świetle zebranych w sprawie dowodów obietnice te i zapewnienie, że gróźb pod adresem żony nie miał nigdy zamiaru zrealizować, mogły brzmieć przekonująco? Dlaczego sąd uwierzył psychopatycznemu oprawcy, nie wsłuchując się w głos i obawy Elżuni o własne życie? To nieprawda, co mówiła w jednym z wywiadów sędzia sądu okręgowego, iż nikt nie mógł przewidzieć, że dojdzie do takiej tragedii. Przewidziała to prokuratura, kierując wnioskiem i sąd rejonowy, orzekając areszt tymczasowy.

Teraz w końcu morderca siedzi w więzieniu, ale my nie do końca czujemy się bezpieczni. Wysyła do dzieci i do nas listy. Nie chcemy tego, to boli, a dzieci się denerwują. Listy odsyłamy bez otwierania. Uważam, że powinni nas zapytać, czy życzymy sobie takiej korespondencji, a nie pozwalać mu nękać nas z za krat. Nie wierzę, że on żałuje tego, co zrobił, a te listy to tylko zagrywka, żeby pokazać się przed sądem, jaki to dobry z niego ojciec, że pamięta o dzieciach. Kiedy pokazywali raz w telewizji areszt, w którym siedzi – taki modelowy, z salą gimnastyczną i basenem – to wnuczek powiedział: zobacz babciu, on w tym więzieniu po tym, co zrobił, ma lepiej niż my. Czy to sprawiedliwe?

Zabolało mnie również, kiedy w jednym z postanowień o zasięgnięciu opinii biegłego zlecono do badania krew Eli na zawartość alkoholu. Nie była pod wpływem alkoholu. Ale gdyby była, to czy zmniejszałoby to winę zabójcy?

Mam również żal do prokuratury, że nie poinformowała mnie o możliwości zapoznania się z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, nie informowała mnie o wynikach podejmowanych czynności i nie przestała mi nawet aktu oskarżenia. Sprawa dotyczyła przecież mojej córki! Powinnam wiedzieć, co w tej sprawie prokuratura ustaliła i co z tego, co mówiły dzieci, wzięła pod uwagę. Dlaczego informowano mnie tylko o powołaniu biegłego, ale już nie o wynikach jego ekspertyzy?!

Nigdy dotąd nie miałam do czynienia z policją, prokuraturą i sądem. Myślałam, że skoro przysyłają mi informacje o powołaniu biegłych, to również poinformują mnie, co ustalili. Mówi się, że pokrzywdzeni mają prawa, jednak żeby z nich korzystać, trzeba różne rzeczy wiedzieć. A ja dopiero gdy poszłam do prokuratury, aby dowiedzieć się, co słychać w mojej sprawie, usłyszałam, że skierowano już akt oskarżenia do sądu, a ja nie mogę nawet przeczytać aktu sprawy. Pani prokurator nie chciała mi nawet dać aktu oskarżenia! Powiedziała tylko, że prześle go sąd.

Kilka dni temu dostałam wezwanie na rozprawę w sądzie okręgowym, ale bez aktu oskarżenia. Podobno mogę być oskarżycielem posiłkowym, jednak jak mam korzystać z tego uprawnienia, jeśli nie znam aktu sprawy ani nie widziałam aktu oskarżenia, a do sądu okręgowego jest z mojej miejscowości daleko. Sąd podjął decyzję o zwolnieniu zięcia z aresztu, nie wysłuchawszy nawet córki, a teraz prowadzi sprawę o zabójstwo, lekceważąc prawa i uczucia rodziny ofiary zabójstwa. On ma obrońcę, a kto zadba o tych, co pozostali i borykają się z bolesną stratą, jaką jest śmierć bliskiej osoby?! Chcielibyśmy, aby przynajmniej wyrok dla zabójcy naszej córki był sprawiedliwy.

Małgorzata Fuszara

Parytet i kwoty w polityce

Ostatnie lata okazały się szczególne dla kwestii kwot i parytetu płci w polityce. Na szczęblu europejskim Komisja Europejska zamówiła i opublikowała raport na temat systemów kwotowych wprowadzonych dotąd na świecie (*Electoral Gender Quota...* 2008). W Polsce jednym z głównych postulatów Kongresu Kobiet, który odbył się w czerwcu 2009 roku i zgromadził przeszło 4 tysiące kobiet z wielu różnych środowisk, stało się wprowadzenie parytetu płci na listach wyborczych. Warto zatem przyrzeć się bliżej tej kwestii: jej prawnym regulacjom, wcześniejszym próbom wprowadzenia kwot i parytetów do polskiego systemu prawnego i uzasadnieniom towarzyszącym parytetom.

Przedstawiony w następstwie Kongresu Kobiet projekt ustawy zakłada, że liczba kobiet na listach wyborczych w wyborach do Sejmu, rad gmin, powiatów i sejmików województw, a także do Parlamentu Europejskiego, nie może być mniejsza niż liczba mężczyzn. Przewiduje się więc, że w przypadku list o nieparzystej liczbie osób kandydujących przewagę miałyby na nich kobiety. Jak podkreśla się w uzasadnieniu projektu, dotychczasowa praktyka

wskazuje, że emancypacyjne dążenia kobiet w dziedzinie politycznej nie są realizowane mimo ponad 20 lat demokracji, a więc bez prawnych rozwiązań zobowiązujących partie polityczne i komitety wyborcze do uwzględniania zasady równości płci na listach wyborczych problem ten nie zostanie nadal w Polsce rozwiązany. Projekt jest ponadto zgodny z licznymi wynikami badań opinii publicznej pokazującymi, że Polacy i Polki uważają, iż kobiet jest za mało w polityce i że kobiety nie mają w tej dziedzinie równych szans (Fuszara 2006), a poparcie dla systemu parytetowego w społeczeństwie od lat, zwłaszcza w okresach debat dotyczących tego problemu, jest wysokie (Fuszara 2009). Obecnie (2009 rok) popiera go 70% kobiet i 52% mężczyzn.

Systemy kwotowe wprowadzone są w wielu krajach, w których uzyskanie przez kobiety równości w reprezentacji politycznej było trudne do osiągnięcia. Polska nie jest oczywiście wyjątkiem pod tym względem. Wspomniany już raport na temat kwot podaje, że obecnie systemy kwotowe powszechnie obowiązujące zawarte są w konstytucjach lub/i prawie

wyborczym 40 krajów, a w dalszych ponad 50 krajach obowiązują kwoty w niektórych partiach politycznych. Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie istniejące na świecie systemy kwotowe, zauważymy, że nakładają one obowiązek obecności kobiet na listach albo proporcji kobiet i mężczyzn od 10 do 50%. Wśród krajów należących do Rady Europy wahają się od 15% (Armenia) do 50% (Belgia i Francja), a w państwach Unii Europejskiej wynoszą od wspomnianych wyżej 50 do 33% (Portugalia). Są to albo kwoty dla kobiet (odnoszące się wprost do obecności kobiet na listach), albo kwoty neutralne z punktu widzenia płci, a więc przewidujące, że osoby jednej z płci nie mogą być reprezentowane w mniejszej niż określony procent proporcji (np. w Hiszpanii 40 do 60%). Kwoty spotykamy znacznie częściej w systemach wyborów proporcjonalnych. W tych też krajach udział kobiet i mężczyzn w reprezentacji narodowej znacznie częściej zbliża się do równowagi niż w krajach, w których obowiązuje większościowy system wyborczy. Nie znaczy to, że w krajach o większościowych systemach wyborczych nie podejmuje się prób tworzenia warunków dla równości. W Anglii próbowano wprowadzić „all women’s shortlists”. Warto też dodać, że w systemach większościowych, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, coraz większą wagę przywiązuje się do tego, aby osoby kandydujące w wyborach i przedstawiane wyborcom jako reprezentujące daną partię nie były wybierane podczas zamkniętych partyjnych konwentykli, ale w sposób demokratyczny, np. w prawyborach. W prawyborach zaś dba się o to, by pula, z której wybierane są osoby, które następnie staną się kandydatami/kandydatkami, składała się w równej części z kobiet i z mężczyzn. Inne ciekawe rozwiązanie zastosowano w Szkocji, gdzie w 1999 roku wprowadzono „system bliźniaczy” – dwa okrę-

gi wyborcze łączone były w parę, w której w jednym okręgu kandydatką była kobieta, w drugim – mężczyzna. System ten przyniósł bardzo dobry skutek, a kiedy od niego odstąpiono, udział kobiet w parlamencie znacząco się zmniejszył (*Electoral Gender Quota...* str. 20-21).

Przykładem kraju, w którym wprowadzono stopniowo system kwotowy, który następnie stał się systemem parytetowym (50% osób każdej płci na listach wyborczych), jest Belgia. Po raz pierwszy wprowadzono tam system kwotowy w 1994 roku. Wówczas przewidywał on, że osoby jednej płci nie mogą być reprezentowane przez więcej niż 2/3 kandydatów na liście wyborczej. Sankcją za nieprzestrzeganie tej zasady była odmowa rejestracji listy. Aż do 2002 roku nie przewidywano żadnych rozwiązań dotyczących kolejności umieszczania osób na listach wyborczych. W rezultacie w Belgii, jak w wielu innych krajach, kobiety były umieszczane na listach osób kandydujących na tak niskich pozycjach, że niejednokrotnie nie miały one szans na wybór. Zmiany prawa wyborczego z 2002 roku wprowadziły obowiązek równej reprezentacji kobiet i mężczyzn na listach osób kandydujących, a także zasadę, że dwie osoby umieszczone najwyżej na liście nie mogą być tej samej płci. Przed wprowadzeniem systemu kwotowego udział kobiet w parlamencie w Belgii wynosił około 9%, a po wyborach w 2007 roku w izbie niższej kobiety stanowią ponad 35%, a w izbie wyższej – 38% (Meier 2009).

Bardzo interesujące, zwłaszcza z prawnego punktu widzenia, były starania o wprowadzenie systemu parytetowego we Francji. Argument o ewentualnej niezgodności parytetu z konstytucją nie doprowadził do wycofania się z projektu wprowadzenia go, a przeciwnie – do zmiany konstytucji tak, aby parytet miał w niej swoje umocowanie. W 1999 roku wprowadzono

do konstytucji zapis stanowiący, że prawo gwarantuje kobietom i mężczyznom równy dostęp do wybieralnych stanowisk i na wybieralne funkcje. To postanowienie zostało uzupełnione następnym, w którym stwierdza się, że partie polityczne przyczyniają się do realizacji tej zasady w sposób przewidziany prawem. Taka regulacja konstytucyjna otworzyła drogę do wprowadzenia parytetu płci w prawie wyborczym. Dzięki temu republikańska Francja stała się pierwszym krajem, który w oparciu o konstytucję wprowadził zasadę parytetu płci do swojego systemu politycznego i sposobu organizowania demokracji przedstawicielskiej. Zasady parytetowe przyniosły niemal natychmiastowy, wielki postęp w wyborach lokalnych – w 2001 roku po wyborach municypalnych (w miastach o 3500 lub więcej mieszkańców) udział kobiet wzrósł z blisko 25,7 do 47,5%, a w 2008 – do 48,5%. Podobny wzrost odnotowano w wyborach regionalnych. Udział kobiet wzrósł tam w 2004 roku z 27,5 do 47,6%. Wolniejszy jest wzrost udziału kobiet we władzach wyższych szczebli, ale i w tym przypadku jest zauważalny. W 2001 roku, gdy wymieniano 1/3 Senatu, udział kobiet wzrósł z blisko 6 do blisko 11%, a w 2004 roku po wyborach następnej 1/3 – do 16,9%. Tak więc wzrost udziału kobiet we władzach wybieralnych jest zauważalny i nie ulega wątpliwości, że stało się tak dzięki wprowadzonemu systemowi parytetowemu (Sineau 2009).

Obecna próba wprowadzenia w Polsce mechanizmu wyrównującego szanse kobiet i mężczyzn w polityce nie jest pierwszą. Pierwsza podjęta była w ramach projektu wprowadzenia do polskiego prawa kompleksowego mechanizmu zapewnienia równych szans, jaką miała być ustawa o równym statusie kobiet i mężczyzn. Przewidywano w niej wprowadzenie mechanizmów powodujących zbliżanie się do równości we wszystkich dziedzinach ży-

cia, w tym także w sferze polityki i sprawowania władzy. W tym obszarze proponowano wprowadzenie mechanizmu kwotowego zarówno w odniesieniu do list osób kandydujących, jak i podczas mianowania osób do gremiów sprawujących władzę. Projektów ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn było kilka. Zgłaszane były przez Parlamentarną Grupę Kobiet, jednak, mimo pisemnego poparcia projektu przez wiele posłanek i posłów, żaden z nich nigdy nie został uchwalony (Fuszara 2009).

Inną strategią była próba wprowadzenia mechanizmu kwotowego do ordynacji wyborczej. Poprawka do prawa wyborczego o odpowiedniej treści zgłoszona została przez posła Olgę Krzyżanowską z ramienia Unii Wolności w 2001 roku. Także ta propozycja, właściwie bez dyskusji, została odrzucona przez parlament. Co ciekawe nie poparli jej nawet posłowie lewicy wypowiadający się w innych przypadkach za mechanizmami wyrównywania szans, w tym za kwotami, które nawet zostały wpisane do statutu partii (Fuszara 2006).

Bardziej natomiast powiodło się wprowadzanie kwot przez partie polityczne. W 2001 roku trzy partie, tj. SLD, UP i UW, wprowadziły zasadę, zgodnie z którą na liście wyborczej żadna z płci nie może być reprezentowana przez mniej niż 30%. Ta ograniczona postać systemu kwotowego, któremu towarzyszyła szeroka kampania koalicji organizacji kobiecych na rzecz zwiększenia liczby kobiet wśród parlamentarzystów, przyniosła dobre rezultaty: wtedy właśnie udział kobiet w Sejmie wzrósł z 13 do 20%, a w Senacie z 12 do rekordowych 23%. Efekt kwot zauważyć można było na listach wyborczych partii, które takie rozwiązania przyjęły. Na ich listach wzrost odsetka kobiet był najbardziej widoczny, co przełożyło się na proporcje kobiet i mężczyzn wśród osób wy-

branych. I tak na listach SLD w 1997 roku, gdy nie obowiązywała zasada kwotowa, kobiety stanowiły 15% osób kandydujących, a w 2001 roku, po wprowadzeniu kwot, na listach SLD-UP kobiety stanowiły 36%. Niestety w następnych wyborach SLD w koalicji z innymi partiami nie przestrzegała już tej zasady i proporcja kobiet na listach kandydatów była znacznie niższa. Pokazuje to na słabość zapisu, któremu nie towarzyszy żadna sankcja za jego naruszenie (Fuszara 2008).

Na zakończenie warto poszukać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób uzasadniane jest wprowadzanie parytetu płci na listach wyborczych. Jednocześnie jest to przecież pytanie o to, dlaczego uważamy, że ważne jest tworzenie w polityce równych szans kobietom i mężczyznom. Uzasadnień takich jest wiele, ale najogólniej mówiąc, przytaczane argumenty łączą powołanie się na zasadę sprawiedliwości zakazującą dyskryminacji kogokolwiek z powodu płci, z nadzieją na zmianę, jaką przynieść może znacząca obecność kobiet wśród politycznych reprezentantów społeczeństwa. Nierówny dostęp kobiet i mężczyzn do stanowisk politycznych, wyraźnie widoczny na tworzonych przez partie polityczne listach osób kandydujących, uznać trzeba za dyskryminację, a nierówną obecność w ciałach przedstawicielskich – za naruszenie zasad sprawiedliwości. W dzisiejszych czasach, gdy kobiety są przeciętnie lepiej wykształcone niż mężczyźni, w literaturze podkreśla się, że uzasadnienia wymaga stan, w którym zasada równości nie jest przestrzegana, a nie wymagają uzasadnień działania mające zapewnić jej przestrzeganie (J.Kurczewski 2008). Ponadto z wyrównaniem proporcji płci w ciałach przedstawicielskich wiąże się nadzieje na prowadze-

nie polityki i podejmowanie decyzji bardziej niż dotąd odpowiadających na potrzeby kobiet i realizujących ich interesy, na uwzględnianie perspektyw i doświadczeń kobiet, a nie tylko lub przede wszystkim mężczyzn, których interesy są niekiedy w sposób nieuprawniony przedstawiane jako interesy ogólne. Czy nadzieje na taką zmianę są uzasadnione przekonamy się dopiero wtedy, gdy zrównoważony udział kobiet i mężczyzn w polityce stanie się faktem. W Polsce, gdzie udział kobiet w Sejmie wynosi 20% i nigdy nie przekroczył 23%, a w Senacie wynosi obecnie wstydliwe 8%, jeszcze nigdy takiej szansy nie mieliśmy.

Bibliografia:

- *Electoral Gender Quota Systems and Their Implementation in Europe*, (2008): Policy Department C Citizens' Rights and Constitutional Affairs. Women's Rights and Gender Equality. September 2008. PE 408.309
- Fuszara Małgorzata (2006): *Kobiety w polityce*. Trio. Warszawa
- Fuszara Małgorzata (2008): Poland: *One step forward, one step back. The Polish dance around a quota system*. W: *Electoral Gender Quota Systems and Their Implementation in Europe*, 2008: Policy Department C Citizens' Rights and Constitutional Affairs. Women's Rights and Gender Equality. September 2008. PE 408.309
- Fuszara Małgorzata (2009): *Kobiety, mężczyźni i parytety. Analizy i Opinie*, Instytut Spraw Publicznych nr 98, wrzesień
- Kurczewski Jacek (2008): *Rodzynki w zakalcu, czyli o reprezentacji kobiet w reprezentacji Narodu* w: M. Fuszara, B. Łaciak (red): *Kobiety, mężczyźni i płeć*, Societas/Communitas nr 5
- Meier Petra (2008): Case study. Belgium: *A best practice put in perspective*. W: *Electoral Gender Quota Systems and Their Implementation in Europe*, 2008: Policy Department C Citizens' Rights and Constitutional Affairs. Women's Rights and Gender Equality. September 2008. PE 408.309
- Sineau Mariette (2008): Case study. France: *Pari- te under the Law*. W: *Electoral Gender Quota Systems and Their Implementation in Europe*, 2008: Policy Department C Citizens' Rights and Constitutional Affairs. Women's Rights and Gender Equality. September 2008. PE 408.309

Dr Edyta Pietrzak

Obywatelski projekt ustawy o parytecie w świetle standardów europejskich

Jednym z problemów społecznych współczesnej Polski jest kwestia równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Prawa kobiet to także jeden z głównych priorytetów UE realizowanych przez politykę równouprawnienia – *gender mainstreaming* i tak zwane działania pozytywne. Polityka ta jest wyznacznikiem działań zwalczających dyskryminację ze względu na płeć. Jej zalecenia sformułowane w postaci praw i dyrektyw określają obszar działania organizacji rządowych, pozarządowych i instytucji oraz grup nieformalnych skoncentrowanych wokół problemu równouprawnienia płci. Mimo wszystkich tych działań, problem wciąż jest społecznie aktualny i przejawia się na wielu płaszczyznach życia, takich jak partycypacja polityczna, polityka zatrudnienia, polityka zdrowotna czy edukacja.

Kanwą dla tej analizy będą postulaty Kongresu Kobiet „Kobiety dla Polski, Polska dla kobiet”, który odbył się w Warszawie w dniach 20-21 czerwca 2009 roku. Są one odzwierciedleniem aktualnych problemów kobiet polskich i stanowią swego rodzaju diagnozę społeczną sytuacji kobiet w kontekście równouprawnienia płci. Jak czytamy we wstępie do listy postulatów: „Kobiety, zgromadzone na czerwco-

wym Kongresie, omawiały problemy nierówności w różnych dziedzinach życia społecznego i publicznego. Podstawą tych debat były raporty dotyczące aktywności kobiet w okresie 20 lat transformacji ustrojowej, a ich owocem jest zbiór postulatów. Zostały one sformułowane podczas 21 paneli tematycznych. Nie jest to zbiór powszechnie akceptowanych roszczeń. Mają stanowić merytoryczną podstawę do dyskusji i ewentualnych decyzji politycznych¹”. Listę postulatów otwierają dwa główne, najważniejsze punkty: 1. *Wprowadzenie do ordynacji wyborczej systemu parytetowego obowiązującego na listach wyborczych w tych wyborach, w których jest to możliwe.* 2. *Powołanie niezależnej, powoływanej przez parlament, Rzeczniczki ds. Kobiet i Równości. Wzmocnienie instytucjonalnych mechanizmów wdrażających politykę równości płci na wszystkich szczeblach życia społecznego oraz w administracji publicznej.* W ramach kolejnych przedstawionych postulatów znajduje się jeszcze 18 zagadnień². Wszystkie one odnoszą się do polity-

¹ www.kongreskobiet.pl stan z dnia 11.09.09.

² *Kobiety w polityce, Instytucjonalna ochrona praw kobiet, Kobiety i rynki pracy, Kobiety w samorządach, Przedsiębiorczość kobiet, Kobiety i związki*

ki równościowej Unii Europejskiej, jednakże dla potrzeb tej analizy skoncentrujemy się na zagadnieniu parytetu.

W latach siedemdziesiątych XX wieku równouprawnienie w Europie rozumiane było jako walka o zyskanie takiego samego statusu przez kobiety i mężczyzn w sferach wykształcenia i zatrudnienia. W latach osiemdziesiątych równouprawnienie odnosiło się głównie do równości praw, by na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ruch na rzecz demokracji parytetowej zaczął się odnosić do polityki³. Postulat równego udziału kobiet i mężczyzn na wszystkich szczeblach sprawowania władzy, a także w innych gremiach publicznych, jak na przykład w gospodarce i finansach, został zaakceptowany przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy 27 kwietnia 1995 roku⁴.

To właśnie Rada Europy w 1989 roku zorganizowała konferencję pod tytułem „Demokracja parytetowa”. Niski udział kobiet w polityce zinterpretowany został na niej jako jedna ze słabości ustroju demokratycznego. Dlatego też od początku lat dziewięćdziesiątych parytet utożsamiany był już z ruchem na rzecz demokracji równościowej. W krajach europejskich zaczęły powstawać organizacje go promujące oraz liczne publikacje na jego temat. W kwietniu 1992 roku Komitet Zarządzający Rady Europy do spraw Równości Kobiet i Mężczyzn powołał zespół ekspertów do analizy problemu udziału kobiet w procesach podejmowania decyzji⁵. Zespół ten stworzył mapę obecności kobiet na wysokich, decyzyjnych

zawodowe, *Postuaty w zakresie Komisji Trójstonnej, Kobiety i zdrowie, Kobiety i edukacja, Kobiety i media, Kobiety i przemoc, Przeciwdziałanie handlowi kobietami, Multizaowodowa, domowa aktywność kobiet, Kobiety i alimenty, Kobiety i mniejszości, Kobiety „pięćdziesiąt plus” i Emerytura kobiet.*

³ E. Pietrzak, *Wolność, równość i siostrzeństwo*, Wyd. WSHE w Łodzi, Łódź 2008, s. 126.

⁴ Biuletyn, 3/1996, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Ośrodek Informacji i Dokumentacji Rady Europy, Warszawa.

⁵ Ibidem.

stanowiskach i na jej podstawie przygotował „Deklarację Zasadniczą”, która została podpisana w listopadzie 1992 roku w Atenach. Jako główną zasadę przyjęła ona równą reprezentację płci w organach przedstawicielskich i administracji państwowej. Od tego czasu w Europie promowano idee demokracji równościowej w organizacjach kobiecych i organizowano międzynarodowe konferencje poświęcone tematyce demokracji równościowej⁶.

Podstawy prawnej w zakresie tak zwanych działań pozytywnych, czyli środków zapewniających specjalne korzyści dla płci w mniejszym stopniu reprezentowanej lub w celu zrekompensowania utrudnień w obszarze polityki, dotyczył artykuł 141 § 4 Traktatu Amsterdamskiego. System parytetowy jest przejawem takiej właśnie działalności, i choć w państwach członkowskich UE nie jest on obligatoryjny, to w wielu krajach Europy parytet lub system kwotowy funkcjonuje od dawna⁷ jako przykład tak zwanej *pozytywnej dyskryminacji*⁸. Ustawowy system parytetowy lub kwotowy w wyborach parlamantarnych funkcjonuje w Belgii (34,7%), Francji (18,5%), Hiszpanii (36%), Portugalii (21,3%) i Słowenii (12,2%). Oprócz tego w Grecji, Danii, Finlandii i Niemczech⁹ mamy do czynienia z parytetowymi lub kwotowymi regulacjami dotyczącymi wysuwania kandydatów

⁶ Ważną dla europejskiej demokracji parytetowej była konferencja w Strasburgu z lutego 1995 roku, która odbyła się pod patronatem Rady Europy i dotyczyła równouprawnienia i demokracji („Równouprawnienie i demokracja: utopia czy wyzwanie”). To, co wypracowano na tej konferencji, stało się materiałem wykorzystanym na IV Konferencji ONZ na Temat Kobiet w Pekinie w 1995 roku.

⁷ Pietrzak, op. cit., s. 126.

⁸ Belgia 1994, Niemcy 1994, Francja 1982.

⁹ Pozytywna dyskryminacja zakłada czasowe rozwiązania i środki prawne mające na celu wyrównanie szans grup dyskryminowanych ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, religię, poglądy lub orientację seksualną.

⁹ Kongres Kobiet <http://www.kongreskobiet.pl/news.php?readmore=13> stan z dnia 13. 09.09.

obu płci w wyborach lokalnych, regionalnych lub gremiach doradczych.

Tymczasem w Polsce wciąż budzi on dyskusje. Po Kongresie Kobiet, którego uczestniczki promują wprowadzenie parytetu 50% mężczyzn i kobiet na parlamentarnych i samorządowych listach wyborczych oraz w sądownictwie i gremiach decyzyjnych, dzięki tym konkretnym propozycjom jesteśmy świadkami dyskusji społecznej i medialnej na temat ustawowego wprowadzenia parytetu do polskiej polityki. Prezydent Lech Kaczyński zadeklarował dla tej idei swoje poparcie, premier Donald Tusk przyjął ją z oporami i bez entuzjazmu, poparł ją natomiast wicepremier Waldemar Pawlak i zapowiedział większy udział kobiet na listach PSL w wyborach samorządowych 2010 roku. Także szef SLD Grzegorz Napieralski ogłosił poparcie dla tej inicjatywy. Ale już Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania¹⁰ Elżbieta Radziszewska jest przeciwniczką parytetu w wyborach parlamentarnych. Co ciekawe, popiera ona parytet w edukacji, ale już nie w polityce, gdzie proponuje, by decydującą rolę odgrywały kompetencje, a nie ustawowe regulacje dotyczące uczestnictwa przedstawicieli poszczególnych płci w gremiach decyzyjnych.

Obecnie w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej zasiada 96 kobiet i 366 mężczyzn¹¹. Kobiety stanowią 20,8% wszystkich posłów, co dokładnie widać na wykresie nr 1 – rozkład posłów według płci w poszczególnych partiach. Zaś tylko 8% senatorów to kobiety. Również w ostatnich wyborach samorządowych z 2006 roku kobiety stanowiły 20% wybranych reprezentantów do sejmików wojewódzkich, rad powiatu i rad gmin¹². Dla porówna-

nia po ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego kobiety stanowią 35,3% deputowanych¹³. Niski udział kobiet w polityce nie jest więc tylko polskim problemem.

Jedyną polską partią polityczną, w której obowiązuje pełny parytet, są Zieloni 2004, niestety nawet mimo układów koalicyjnych partia ta nie przekroczyła jeszcze progu wyborczego. Przed wyborami w 2001 roku SLD, UP i UW zdecydowały się na wprowadzenie 30-proc. parytetu na listach wyborczych. Dzięki temu doprowadzono do zwiększenia liczby kobiet na listach wyborczych. O ile w 1997 roku kobiety kandydujące z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej stanowiły 15%, to w roku 2001 kobiet kandydujących z list SLD UP było ponad 36%. Na listach Unii Pracy w 1997 roku kobiety stanowiły 25%, a w 2001 roku już 43%. Postęp parytetu na listach polskich partii lewicowych monitorowany jest przez europejską Lewicę i w planach ma wynosić 50% na 50% oraz połowę pierwszych miejsc na listach wyborczych dla kobiet. Na listach Unii Wolności w 1997 roku zanotowano 18,5-proc. udział kandydatek, a w 2001 – 31%¹⁴. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że na wyniki wyborcze kobiet ma wpływ nie tylko odsetek kobiet na listach wyborczych, ale także i zajmowane przez nie miejsca.

Jak zauważa profesor Małgorzata Fuszara¹⁵, przyczyn niskiego uczestnictwa kobiet w szeroko rozumianej polityce nie należy upatrywać tylko w tradycyjnych wartościach społecznych reprezentowanych przez Polaków i niechęci samych kobiet do udziału we władzy¹⁶, gdyż, jak się okazuje,

Rozwoju (UNDP) w ramach Gender Thematic Trust Fund, s. 26.

¹³ Parlament Europejski: http://www.europarl.europa.eu/news/public/story_page/008-57514-201-07-30-901-20090629STO57513-2009-20-07-2009/default_en.htm stan z dnia 13.09.09.

¹⁴ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Wyd. Trio, Warszawa 2006, s. 93.

¹⁵ M. Fuszara, op.cit., s. 92-98.

¹⁶ Kwestie przyczyn niskiej reprezentacji kobiet i barier, jakie napotykają one w dostępie do sfery publicznej, są niezwykle interesujące badawczo,

¹⁰ Serwis Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania <http://www.rownetraktowanie.kprm.gov.pl/> stan z dnia 13.09.09.

¹¹ Sejm RP <http://www.sejm.gov.pl/poslowie/stat/stat.htm> stan z dnia 13.09.09.

¹² Raport *Polityka równości płci. Polska 2007* został przygotowany w ramach projektu „Gender Mainstreaming Initiative” przy udziale środków własnych Programu Narodów Zjednoczonych ds.

problem leży także w rekrutacji kandydatów i kandydatek do parlamentu. Może to zmienić obywatelski projekt ustawy o parytecie, który przygotowały już przedstawicielki Kongresu Kobiet i pod którym zbierają wymagane 100 tys. podpisów, tak by pod koniec roku mógł być złożony w Sejmie. Według projektu ustawa ma zmienić ordynację do Sejmu, Parlamentu Europejskiego oraz do rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich¹⁷ i zapewnić 50-proc. dostęp kobiet do tych instytucji. Projekt ustawy przewiduje także nierejestrowanie listy wyborczej partii, która nie spełni warunku parytetu. Nie przewidziano jednak z tego powodu kar finansowych. Nie wprowadzono w projekcie także tzw. systemu suwakowego, który obowiązuje np. we Francji¹⁸ i który polega na naprzemiennym umieszczaniu na listach wyborczych nazwisk kobiet i mężczyzn, a tylko konieczność zapewnienia kobietom 50% pierwszych miejsc na listach w poszczególnych okręgach wyborczych. Podpisywaniu projektu ustawy towarzyszy także kampania informacyjna.

Można oczywiście dyskutować o tym, czy ustawowe wprowadzenie parytetu jest najlepszym rozwiązaniem mającym zwiększyć reprezentację polskich kobiet w polityce. Tym głównie zajmuje się zresztą wspomniana dyskusja medialna przetaczająca się ostatnio przez nasz kraj, ale niewątpliwie trzeba przyznać, że wszelkie inne rozwiązania, skupiające się głównie na edukacji i kampaniach społecznych, wiążące się z długoterminową strategią wprowadzenia zmian w zakresie równouprawnienia płci,

wykraczają jednak poza tę analizę, która odnosi się raczej do stanu faktycznego funkcjonowania kobiet w polityce w perspektywie postawionych w tytule standardów Unii Europejskiej.

¹⁷ Ze względu na obowiązującą ordynację większościową ustawa o parytecie nie obejmowałaby wyborów do Senatu i rad gmin do 20 tys. mieszkańców.

¹⁸ W praktyce wygląda to tak, że partie wolą płacić kary niż zapewnić połowę miejsc na listach kobietom.

były nieskuteczne. Tymczasem ustawowe wprowadzenie parytetu mogłoby spowodować, że równouprawnienie kobiet i mężczyzn w polityce stanie się faktem.

Wydaje się, że dobrym podsumowaniem przedstawianych zagadnień byłoby także odniesienie do Hanny Arendt. Bohaterkami przedstawianych tu problemów są kobiety. Można śmiało pokusić się o stwierdzenie, że reprezentują one symboliczną figurę *Innego* zarówno w społeczeństwie, jak i w kulturze i polityce. Tradycyjnie od wieków funkcjonowały one w kulturze europejskiej poza sferą publiczną, a należały do sfery prywatnej, która – jak pisze Hannah Arendt w *Kondycji ludzkiej*¹⁹ – wiązała się z przemocą będącą sposobem zapanowania nad przedpolityczną koniecznością rządzenia rodziną i niewolnikami. Reprezentantów sfery prywatnej nigdy nie traktowano poważnie, gdyż nie należeli oni do wolnych obywateli *polis*. Niestety wydaje się, że symbolicznie wciąż mają oni problem z przekroczeniem przepaści między tym, co prywatne, a tym, co publiczne, i dostaniem się do polityki, a tym samym uczynieniem swoich problemów politycznie istotnymi i godnymi powszechnej uwagi.

Bibliografia

- Arendt H., *Kondycja ludzka*, Wyd. Alatheia, Warszawa 2000.
- Biuletyn, 3/1996, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Ośrodek Informacji i Dokumentacji Rady Europy, Warszawa.
- Fuszara M., *Kobiety w polityce*, Wyd. Trio, Warszawa 2006.
- Pietrzak E., *Wolność, równość i siostrzeństwo*, Wyd. WSHE w Łodzi, Łódź 2008.
- *Raport Polityka równości płci. Polska 2007* przygotowany w ramach projektu „Gender Mainstreaming Initiative”.
- Eurostat <http://epp.eurostat.ec.europa.eu>
- Kongres Kobiet <http://www.kongreskobiet.pl>
- Nowakowska U., *Instrumenty Państwa na rzecz awansu kobiet w: Kobiety w latach 90-tych Raport Centrum Praw Kobiet* <http://temida.free.ngo.pl/rapawans.htm>
- Parlament Europejski <http://www.europarl.europa.eu>
- Sejm RP <http://www.sejm.gov.pl>

¹⁹ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, Wyd. Alatheia, Warszawa 2000, s. 33-39;

Potrzeba więcej kobiet w polityce

Jesteśmy demokratkami,
popieramy równouprawnienie,
dlatego część obowiązków
w polityce weźmiemy na
własne barki – mówi **Jolanta
Kwaśniewska** w rozmowie
z **Magdaleną Fabijańczuk**.

*Kongres Kobiet Polskich – inicjatywa,
w którą jest Pani zaangażowana – przygo-
tował obywatelski projekt ustawy o paryte-
tach na listach wyborczych. Dlaczego po-
trzujemy parytetu?*

W naszym tradycyjnym społeczeń-
stwie przez lata tłumaczono nam, że ko-
bieta jest tylko matką i żoną, a jej miej-
sce jest w domu. I w takiej roli może się
spełniać. A my chcemy równouprawnie-
nia, chcemy więcej kobiet w polityce, żeby
w demokratyczny sposób decydowały
o najważniejszych sprawach w państwie.

Bardzo często powołuję się na wy-
powiedź Hillary Clinton, która w 1995 r.
podczas konferencji ONZ w Pekinie po-
wiedziała, że nie ma praw kobiet bez praw
człowieka i odwrotnie: nie ma praw czło-
wieka bez praw kobiet. To jest dla mnie
absolutnie oczywiste. My nie mówimy
o prawach kobiet, ale o prawach czło-
wieka. W polskiej Konstytucji jest zapisa-
ne, że kobieta i mężczyzna są równi pod
każdym względem, i jeśli tylko tego chcą,
mogą tak samo realizować się w życiu po-

litycznym. Tak rozumiem ideę parytetu, pod którą podpisuję się zarówno ja, jak i mój małżonek.

Jak ta idea przekłada się na życie?

Jeśli miałabym obrazowo wytłumażyć, dlaczego kobiety mają się znaleźć na listach wyborczych, to powiedziałabym tak: jeśli w naszym domu mamy dwoje dzieci: syna i córkę, ona jest inteligentna, dobrze się uczy, ma ciekawe zainteresowania, on pełen wdzięku, pewności siebie, ale rozrabiaka i łobuz – dziewczynka nigdy nie wyściubi nawet nosa ze swojego pokoju, bo brat, mówiąc wprost, będzie ją tłukł po głowie. W takiej sytuacji rodzice muszą szeroko otworzyć drzwi, gdy przyjdą goście, i wprowadzić do salonu oboje dzieci, żeby miały równą szansę na zaprezentowanie się.

Wiele samodzielnych, ambitnych kobiet, również dziennikarek, przekonuje mnie, że dzisiaj w życiu publicznym jest miejsce dla silnych kobiet i że one dadzą sobie radę. Ale w polityce sytuacja nie wygląda już tak różowo. Ci sami politycy, którzy w mediach potrafią pięknie mówić o szacunku do swoich partyjnych koleżanek i czasem nawet dżentelmeńsko przepuszczają je w drzwiach, gdy przychodzi moment tworzenia list wyborczych, natychmiast o kobietach zapominają. Jeśli na listach od pierwszego do piątego miejsca są mężczyźni, a od piątego do dziesiątego kobiety – to kobiety mają bardzo niewielkie szanse na to, żeby zostać wybrane.

A według Pani powinny być wybierane? Czy kobiety są dobrymi politykami?

Na obydwa pytania odpowiadam: tak. Dlatego też przy wprowadzaniu parytetu preferuję metodę suwakową, gdy na listach wyborczych na przemian są kobie-

ta i mężczyzna. To jest prawdziwie demokratyczne rozwiązanie, które wprowadzono już m.in. w krajach skandynawskich.

Kolejne badania socjologiczne potwierdzają, że kobiety są silne, wykształcone i chcą działać, ale nie mają jak. Wprowadzenie parytetu to szansa, żeby jak najwięcej kobiet zaistniało w polityce. Polacy są dzisiaj bardzo rozzarowani poziomem życia politycznego. Z zażenowaniem oglądamy transmisje z parlamentu. Ponieważ jesteśmy demokratkami i popieramy równouprawnienie, dlatego część obowiązków w polityce weźmiemy na własne barki.

Jakimi ważnymi sprawami kobiety zajmują się we własnym imieniu, bo męski Sejm nie załatwił tych spraw do tej pory?

Gwałt, szok poporodowy, metoda *in vitro* czy aborcja to są sprawy, o których dyskutować powinno się z udziałem kobiet. Kolejne tematy bardzo ważne dla kobiet to żłobki i przedszkola. Zapewnienie opieki nad dziećmi to jedna z najważniejszych funkcji państwa. Funkcja, która jest bardzo słabo wypełniana. Tymczasem dobrze działające, dostępne żłobki i przedszkola to dla tysięcy kobiet szansa na normalne życie, na samorealizację. Dzisiaj młode mamy często nie mają wyboru, gdy dziecko nie zostanie się do publicznego przedszkola, a prywatne kosztuje niewiele mniej niż pensja mamy. Dla dobra rodziny mama zostaje wtedy z dzieckiem w domu. I to nie jest jej osobisty wybór.

To są sprawy, których mężczyźni za nas nie załatwią, bo nie mają takich doświadczeń, takich doznań jak kobiety. Nie urodzili dziecka, dlatego np. znieczulenie przy porodzie albo jego brak zawsze będzie dla nich pewną abstrakcją. Mimo to jestem daleka od ograniczenia roli kobiet w polityce tylko do tego typu tematów. Zawsze zajmowałyśmy się sprawami spo-

tecznymi, służbą zdrowia, najwyższej edukacją – dziedzinami nastawionymi na pewien rodzaj wrażliwości. Z wyjątkiem Zyty Gilowskiej, nie mieliśmy kobiet na stanowiskach ministra skarbu czy gospodarki. Dlaczego tak się dzieje? Przecież powinniśmy demokratycznie współdecydować o wszystkich sprawach dotyczących kraju.

Czy nie obawia się Pani takiej sytuacji, że po przyjęciu parytetu awans zostanie kobieta, chociaż mężczyzna będzie miał lepsze kwalifikacje na to stanowisko?

Tego bym nie chciała. Kiedyś na spotkaniu w RPA pewna pani opowiadała mi, że mają tak skonstruowane prawo, że jej biały syn, doskonały prawnik, nie może znaleźć pracy, bo z powodu parytetów pracodawcy muszą zatrudniać czarne kobiety. Jestem za tym, żeby stanowiska zajmowali kompetentni ludzie. Wracając jednak do pani pytania, nie obawiam się, że parytet spowoduje obecność niewykwalifikowanych i nieprzygotowanych do rządzenia kobiet. Bo jaki jest miernik kwalifikacji politycznych i gdzie są ci kompetentni i świetni faceci, z którymi nam, kobietom, byłoby tak ciężko konkurować? Gdy często oglądamy polityków, którzy mają nikłą wiedzę w najważniejszych dla państwa tematach (w tym również w sprawach dotyczących kobiet), a jednak wyrażają swoje opinie i w naszym imieniu podejmują decyzje, to ja w ogóle nie boję się o kobiety w polityce.

Najważniejsza jest zmiana mentalności. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że kobiety w Polsce zarabiają o 20 proc. mniej na tych samych stanowiskach co ich koledzy. Ostatnio miałam okazję rozmawiać na

ten temat z paniami z bogatszych państw Unii Europejskiej, chwaliły się, że u nich ta różnica wynosi już tylko 15 proc. Tylko 15? Przecież to żałosne, że w XXI wieku w ogóle rozmawiamy o jakiegokolwiek różnicy.

Dajmy szansę kobietom. Jeśli okaże się, że to pomyłka, to zorganizujemy kongres dla mężczyzn i demokratycznie będziemy walczyły o ich prawa. Jeśli faktycznie tak się stanie, ja pierwsza deklaruję swoją pomoc.

Czy według Pani wprowadzenie parytetu powinno być czasowe, czy taki zapis powinien wejść do naszego prawa na stałe?

Czas pokaże. Na razie to tylko zamiysł. Jestem bardzo ciekawa, jak będzie wyglądała dyskusja nad parytetem. Najważniejsze, że po kongresie wielu polityków przyznawało, że to ciekawy pomysł i będą wprowadzali go w życie w swoich partiach.

Jakimi argumentami przekonać teraz mężczyzn, żeby podnieśli rękę i zagłosowali za parytetem?

Jako demokratki chcemy, żeby panowie w pełni poczulili swój udział w życiu rodziny. Żeby parytetowo zajęli się tym, co do tej pory było domeną kobiet. A my, kobiety, weźmiemy współodpowiedzialność za losy kraju. I powtórzę raz jeszcze: Polski nie stać na zmarnowanie tak wielkiego potencjału, jakim są dziesiątki tysięcy mądrych, wykształconych, pełnych chęci do działania kobiet.

Dziękuję za rozmowę!

Irena P.

On to wszystko robił na trzeźwo!

Mój mąż maltretował mnie psychicznie i fizycznie w ciągu całego naszego małżeństwa. Żadne słowa nie są w stanie opisać bólu, strachu i upokorzenia, których doznałam za jego sprawą.

W początkowym okresie naszego małżeństwa, kiedy byłam w ciąży, mąż znęcał się nade mną psychicznie. Wszczynał dziwne awantury z błahych powodów. Takim powodem mogła być nieuprasowana koszula lub to, że kazał pracować mi swoje rzeczy (np. dzinsy) ręcznie, a ja nie miałam na to siły.

Byłam w ciąży, źle się czułam, miałam mdłości, wymiotowałam i kilka razy zasłabłam. Z konieczności musiałam brać leki na podtrzymanie ciąży, ale to go w ogóle nie obchodziło. Robił mi straszne awantury, wrzeszczał, a potem mówił, że mnie rzuca i wychodził z domu na kilka godzin (mieszkaliśmy wówczas w wynajętej kawalerce). Płakałam i cierpiałam, bo bardzo go kochałam. Starałam się być jak najlepszą żoną: gotowałam, sprzątałam, prasowałam, ale czasem nie miałam siły wyprasować wszystkich jego koszul.

Jednocześnie studiowałam. Często przychodziłam zapłakana na uczelnię, ponieważ mój mąż ciągle się na mnie psychicznie wyżywał.

Od początku małżeństwa starał się mnie skłócić z moimi rodzicami, którzy bardzo nam pomagali. Kupowali nam jedzenie, różne potrzebne rzeczy, opłacali wynajęte mieszkanie i byli bardzo serdeczni.

Po urodzeniu się dziecka sytuacja stała się jeszcze gorsza. Mąż nie przejawiał ojcowskich uczuć do naszego dziecka. A stosunek do mnie był coraz gorszy. Nadal robił mi awantury o byle co i groził, że mnie porzuci.

Po około dwóch miesiącach od urodzenia się dziecka mój mąż zaczął mnie bić. Zaczęło się od jednego uderzenia, potem było ich coraz więcej, aż w końcu zaczął mnie katować. Nie jestem w stanie wyrazić słowami tego, co ze mną robił. Wszczynał koszmarnie awantury z dzikim wrzaskiem, a potem mnie bardzo bił. Bił mnie pięściami, uderzał mną o ścianę, o drzwi, o co popadło. Nie obchodziło go, że w pokoju obok jest małe dziecko ani nic innego. Bił mnie tak bardzo, że prawie nieprzytomna osuwałam się na podłogę, miałam całe ciało w siniakach. Siniaki miałam wszędzie: na rękach, nogach, plecach, szyi, a nawet na palcach. Groził mi, że jeśli komuś coś powiem, to go popamiętam. Kazał mi nosić rzeczy, które przykrywały siniaki, i zabronił mi komukolwiek o tym mówić.

Gdy od czasu do czasu spotykaliśmy się z jakimiś znajomymi, miałam być uśmiechnięta, jakby wszystko było w porządku. On przy znajomych mówił do mnie: „Mój skarbie, moje kochanie, mój buziaczku”. A w domu znęcał się nade mną.

Awantury i bicie ciągle się powtarzały: czasem bił mnie raz na tydzień, a czasem codziennie.

Gdy zaczęłam pracę nad dyplomem, mój ojciec wziął urlop, żeby mi to umożliwić i opiekować się moją córką. Całe dni spędzałam na uczelni, robiąc badania do dyplomu, a gdy wracałam wieczorem do domu, scenariusz był ciągle ten sam: awantury i bicie. Mój mąż dostawał coraz większego szału i coraz mocniej mnie bił, przejawiając olbrzymie niezadowolenie z faktu robienia przeze mnie dyplomu.

W tym czasie zostałam tak pobita, że nastąpił jakiś uraz nerwów w okolicy krzyżowo-lędźwiowej, tak silny, że nie mogłam się ruszyć z miejsca. Przyjechało wtedy do mnie pogotowie wojskowe. Lekarz z pogotowia dopytywał się, jak do tego doszło, ale bałam się powiedzieć prawdę, ponieważ mój mąż stał koło łóżka. Lekarz dał mi zastrzyk przeciwbólowy i zalecił badania w szpitalu. W szpitalu zrobiono mi prześwietlenie, które nie wykazało uszkodzenia kości, a badań w kierunku uszkodzenia nerwów nie robiono, ponieważ lekarze nie znali prawdziwego powodu bólu. Skutki tamtego pobicia czy raczej pobić, bo było ich wiele, odczuwam do tej pory. Sztywnieje mi cała dolna część kręgosłupa.

Wreszcie mój ojciec dowiedział się od sąsiadów, co się u nas działo. Sąsiedzi mówili, iż ciągle było słychać awantury mojego męża, który dziko wrzeszczał, i mój krzyk i płacz. Gdy ojciec rozmawiał z nami na temat tych awantur, mój mąż się wyparł, a ja nie miałam odwagi powiedzieć, jaka była prawda. Od tamtej pory mój mąż, zorientowawszy się, iż są świadkowie jego bestialskiego zachowania (choć nie do końca, ponieważ sąsiedzi słyszeli tylko krzyki i wrzaski, a nie widzieli – bo nie mogli tego widzieć – co mój mąż ze mną wyprawia, jak mnie katuje), zmienił taktykę znęcania się nade mną i wykańczania mnie.

Starał się zostawiać jak najmniej śladów. Mówił perfidne rzeczy z uśmiechem na twarzy. W prawie każdym zdaniu mieszał mnie z błotem, poniżał i ironicznie się uśmiechał. Mówił, że jestem nikim, że nic nie znaczę. Wyzywał mnie. Jeśli nie reagowałam na jego psychiczne znęcanie się nade mną, robił to tak długo, aż mnie wyprowadził z równowagi. Potrafił przez dwa tygodnie, dzień w dzień, pastwić się nade mną, aż mnie zdenerwował. Mówił przy tym, że robi to celowo, ponieważ tak mnie zna, że jest w stanie jednym zdaniem wyprowadzić mnie z równowagi. A gdy już mu się to udało, wtedy znęcał się nade mną fizycznie.

To, co mi robił mój mąż, było największym upodleniem człowieka. W chwili obecnej zamazują mi się kontury poszczególnych awantur i pobić, ponieważ było ich tak wiele i były tak kosztowne, że stanowiły rodzaj szoku. Ale przedstawię kilka faktów, które miały miejsce.

Mąż od okładania mnie pięściami przeszedł do duszenia. Przewracał mnie, siadał mi na brzuchu (wazył około 110 kg), łapał mnie za szczękę i wykręcał mi głowę do tyłu, jednocześnie uciskając krtań. Ręce wykręcał mi do tyłu, żebym nie mogła się bronić. Gdy krzyczałam, żeby mnie zostawił w spokoju, że go nienawidzę, żeby się wynosił, pozwalał mi na to, ale gdy krzyczałam: ratunku albo na pomoc, wtedy zatykał mi usta i jeszcze mocniej mnie dusił. Śmiał się przy tym, zaciskał zęby i syczał jak dzikie zwierzę. Widać było, że czuje satysfakcję z tego, co robi; stosował istic gestapowskie metody tortur. Potrafił uderzyć mnie kilkanaście razy ręką w twarz tak mocno, że nie mogłam później ruszać szczęką, a jednocześnie nie miałam żadnego siniaka na twarzy. Nie wiem, jak on to robił. Nie wiem, jak można pobić kogoś tak mocno, że pobity nie może się ruszać, nie zostawiając przy tym prawie w ogóle śladów.

Nie wiedziałam, co robić w tej sytuacji i do kogo się zwrócić o pomoc. Miałam obolałe ciało, a śladów stosunkowo niewiele. Czułam się całkowicie bezradna, a mój mąż z coraz większą perfidią mnie torturował. Kiedyś, gdy próbowałam się bronić, związał mnie kablem i zaczął mnie kopać po nerkach, plecach i nogach. Śmiał się przy tym, wyzywał mnie od głupich bab, wariatów, kretynek itp. Mówił, że mnie zamknie w domu wariatów. Zresztą wiele razy to mówił, szczególnie wtedy, gdy próbowałam wzywać pomoc. Potrafił mnie przewrócić na posadzkę w kuchni, twarzą do podłogi, łapał mnie z tyłu za szyję i wgniatał mi twarz w podłogę. A gdy próbowałam się podnieść, walił mnie po plecach i przygniatał swoim kolanem tak, żebym nie mogła się ruszyć, albo przygniatał mnie do ściany, dusząc jednocześnie. Kiedyś mnie tak koszmarnie pobił, że później nie mogłam przez dłuższy czas powiedzieć nawet jednego słowa, po prostu na jakiś czas straciłam mowę – w takim byłam szoku. Mąż tak długo walił mną o ścianę lub o podłogę, aż mnie zamroczył. Bił mnie po najbardziej wrażliwych miejscach. Wielokrotnie uderzał mnie w piersi, często nawet kopał mnie po piersiach.

Zmuszał mnie również do seksu. Nieważne było dla niego, czy odczuwam przyjemność ze zbliżenia z nim. Jedyne, co było dla niego ważne, to zaspokojenie zwierzęcego instynktu. Ja go bardzo kochałam, więc to znosiłam, on zaś traktował mnie czysto instrumentalnie. Byłam tylko obiektem służącym do zaspokajania jego popędów. Seks mi zbrzydził do tego stopnia, że zaczęłam go unikać. Wreszcie doszło do tego; że spaliśmy w oddzielnych łóżkach (ostatnie dwa lata). Wtedy mąż zaczął mnie siłą zmuszać do seksu. Przychodził z pracy brudny, spocony i cuchnący, i zmuszał mnie do odbywania z nim stosunków. Broniłam się przed tym, na ile starczyło mi siły, ale on brutalnie wymuszał współzycie siłą. Czułam się gwałcona.

Gdy się broniłam, gdy mówiłam, że nie chcę się z nim kochać i prosiłam go, żeby mnie zostawił w spokoju, bo naprawdę bardzo tego nie chcę, on tylko śmiał się i mówił, że uwielbia, jak się z nim drocę. Mówiłam mu wtedy, że to nie jest droczenie się, że naprawdę tego nie chcę. Próbowалам się bronić, ale on obezwładniał mnie, szarpał mną i robił swoje. Jedyne co czułam w tych zbliżeniach, to ból i upokorzenie. Często płakałam, ale jego to nie obchodziło. Nie wiem tylko, czy większą przyjemność odczuwał ze zbliżenia ze mną, czy z faktu, że wyżył się na mnie, zadał mi ból i upokorzył mnie po raz kolejny.

Pewnego dnia mąż po raz kolejny pobił mnie bardzo dotkliwie, a potem wyniósł się z domu. Po tym fakcie dzwonił i wymuszał spotkania, na których na przemian mówił, że mnie kocha i wyzywał mnie. Znęcał się psychicznie nade mną. Kosztowało mnie to wiele nerwów i nieprzespanych nocy. Nalegał też, abym zerwała kontakty z moimi rodzicami. Ja, w czasie jego nieobecności w domu, stawiałam się silniejsza. Postawiłam mu warunki, na których zgodzę się z nim dalej być. Głównym warunkiem było to, że nigdy więcej nie będzie się nade mną znęcał, ani fizycznie, ani psychicznie. Przyjął moje warunki, podpisując własnoręcznie zobowiązanie. Po tym fakcie spędziliśmy razem święta u moich dziadków, ponieważ zawsze uważałam, że święta Bożego Narodzenia to bardzo rodzinna uroczystość. Zamieszkaliśmy znowu razem. Początkowo mój mąż trochę pohamował swoje bestialskie zachowania, ale po miesiącu znowu mnie pobił. Przewrócił mnie na podłogę, usiadł mi na brzuchu, wykręcił ręce do tyłu i dusił mnie. Gdy próbowałam wzywać pomoc, wepchnął mi do ust śpiwór. Bardzo mnie sponiewierał.

Po raz kolejny mąż pobił mnie przed Świętami Wielkanocnymi. Pobił mnie i dusił zarówno w Wielki Piątek, jak i w Wielką Sobotę. Uderzał mną o ścianę, o drzwi, o szafę. Potem przewrócił mnie i zaczął dusić.

Bałam się zostać z nim w domu, dlatego pojechałam z dzieckiem i rodzicami do moich dziadków. A mężowi nie dałam kluczy od mieszkania, bo bałam się, że w szale wściekłości zdemoluje wynajęte mieszkanie, w którym było dużo cennych rzeczy właścicielki mieszkania. Jednak pojechał za nami do moich dziadków. W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy wtargnął siłą do nich do domu, wywołał awanturę, szarpał mojego ojca, a potem pojechał do W. Od tamtej pory nie mieszkam już z nim. Ale nadal molestuje mnie telefonami, w których mi grozi i wyzywa mnie.

Nadmieniam, że mąż wszystko to, co wyżej opisałam, robił na trzeźwo.

Katarzyna Kądziela

O polityce i równości płci

Ostatnie miesiące, licząc przynajmniej od czerwca 2009 r., gdy w Warszawie odbył się Kongres Kobiet Polskich, zdają się być czasem przyśpieszenia i ożywienia dyskusji na temat praw kobiet i przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć. Debaty o potrzebie wprowadzenia parytetu płci na listach wyborczych po raz pierwszy od wielu lat stała się dyskusją poważną, a nie przyczynkiem do seksistowskich żartów. Uczestniczą w niej także tzw. politycy z pierwszej linii. Zresztą cokolwiek by sądzić o Kongresie Kobiet, jakkolwiek by nie oceniać samego pomysłu i jego wykonania, wielkim sukcesem tej imprezy było właśnie wprowadzenie, a może nawet wciśnięcie problematyki udziału kobiet w demokracji do sfery publicznej. Chyba wszystkie partie, od prawa do lewa, uznały za stosowne wydać w tej sprawie oświadczenia, mniej lub bardziej oficjalnie, prezentując własny pogląd i zamierzenia. Weryfikacja tych politycznych wypowiedzi, zwłaszcza z perspektywy ich realizacji mierzonej liczbą kobiet w partyjnych gremiach kierowniczych, bywa na ogół rozczarowująca, ale rzec można: „ruszyło”.

Osoby obserwujące polską scenę polityczną z kobiecej perspektywy zainteresować powinna informacja rządu na temat równego statusu płci. Dokument przedstawiono w szczególnych okolicznościach. Wiosną tego roku Komisja Europejska skierowała do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości pozew przeciw Polsce za niewdrażanie antydyskryminacyjnych dyrektyw Unii Europejskiej. W związku z tym w maju Klub Lewicy zgłosił do Marszałka Sejmu wniosek o uzupełnienie bieżącego porządku obrad o informację rządu w tej sprawie. Wniosek rzecz jasna przepadł, bo cóż to za pomysł, żeby wymagać od rządu ciężko pracującego nad uszczęśliwianiem narodu informacji o działaniach w sferze tak marginalnej i mało dla rządzących ważnej. I nagle, już po pięciu miesiącach, rząd się namyślił i informację Sejmowi przedłożył. Jednak, jak się wydaje, rząd nie dostrzegł, że lewicy nie chodziło bynajmniej o uzyskanie informacji o tym, z czym słowo równouprawnienie i przeciwdziałanie dyskryminacji z powodu płci „kojarzy się” poszczególnym ministrom i rządowi *in corpore*, ale o to, aby Rada Ministrów wyjaśniła, jak to się stało, że po dwóch latach sukcesów w każdej dziedzinie i na każdym polu Komisja Europejska pozywa Polskę przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości za nieprowadzenie fundamentalnej w UE polityki i niewdrożenie unijnych dyrektyw antydyskryminacyjnych. Ostatnia z dyrektyw,

o których mowa, miała termin implementacji w 2007 r. Po pięciu latach członkostwa w UE zdawać by się mogło, że dążenie do zapewnienia równego traktowania i zwalczanie dyskryminacji to nie tylko wymóg wynikający z naszego prawa (Unia Europejska to także „my”), ale przede wszystkim oczywista – jak rzecz klasyk – oczywistość wynikająca z prawa każdego człowieka, kobiety i mężczyzny, do poszanowania jego praw i wolności; to również twarde i nieodwoływalne zobowiązanie władz do realizacji przepisów zawartych w Konstytucji. Czego by nie mówić o polskiej polityce w czasie rządów lewicy, wtedy przynajmniej częściowo udało się nadrobić zaniedbania w tym obszarze. A było co nadrabiać! Warto pamiętać, że jedyną Konwencją ONZ, w ramach której Polska nie złożyła sprawozdania Narodom Zjednoczonym przez lat 15, była Konwencja w sprawie eliminacji wszelkich form dyskryminacji kobiet. W latach 2001–2005 Sejm ratyfikował protokoły dodatkowe dotyczące ochrony przed dyskryminacją kobiet, protokół dodatkowy do Konwencji CIDO i protokół dodatkowy do Konwencji ONZ w sprawie zwalczania przestępczości zorganizowanej, odnoszący się do ścigania handlu ludźmi. Funkcjonował Pełnomocnik ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn – skądinąd najbardziej znienawidzony przez polityków z prawej strony organ państwa – siedem prób odwołania w czteroletniej kadencji. Niestabilny, działający jedynie na mocy rozporządzenia, ale jednak organ państwa ds. równości i przeciwdziałania dyskryminacji. Stworzono i wdrożono rządową strategię na rzecz wzmacniania pozycji kobiet: „Krajowy program działań na rzecz kobiet”. Powołano pełnomocników wojewodów ds. równego statusu w każdym województwie. Do polskiego prawa wprowadzono pojęcie dyskryminacji bezpośredniej i pośredniej oraz molestowania seksualnego

jako szczególnej formy dyskryminacji z powodu płci. Prowadzono akcje edukacyjne, wspierano organizacje i osoby działające na rzecz równości. Niestety nie zniesiono ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży; nie uchwalono także ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn. Lewicy brakowało odwagi, prawica widziała w równości wszystko co najgorsze. Minęły cztery lata. Jak jest teraz – każdy wie. Nadal dramatycznie aktualne są słowa Agnieszki Graf: „prawa kobiet kończą się tam, gdzie zaczyna się sprzeciw episkopatu”.

A jak to widzi obecny rząd? W sejmowym druku nr 2395 otrzymaliśmy informację o dokonaniach rządzących w zakresie równości płci. Dokument jest opasły, liczy 160 stron. Już na początku pojawiają się problemy. Jeśli na przykład chcemy się dowiedzieć, kto obecnie koordynuje politykę rządu w zakresie równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji, na stronie 8 dowiadujemy się, że jest to zadanie Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania, ale ze strony 14 dowiadujemy się, że tym samym zajmuje się Departament ds. Kobiet, Rodziny i Przeciwdziałania Dyskryminacji w MPiPS. Jedyną różnicą jest, jak można wnosić z przedłożenia, że o ile Departament MPiPS rzeczywiście wykonuje różne działania i co więcej ma na nie pieniądze, także pochodzące ze środków europejskich przeznaczonych na wdrażanie równouprawnienia, o tyle Pełnomocnik posiada cztery zespoły, którym przewodniczy, oraz kompetencję do składania w imieniu rządu informacji Sejmowi. Zważywszy, że na tym niedoskonałym świecie pieniądze powierza się temu, kto robi z nich dobry użytek, a rząd powierzył wielomilionowe środki na wdrażanie równości Departamentowi, rozumieć chyba należy, że Pełnomocnik jakoś nie jest rządowi szczególnie bliski.

Co jeszcze można powiedzieć po lekturze dokumentu? Że posłowie lewicy wystąpili o informację o tym, jak rząd prowadzi obecnie politykę w zakresie równości. Wystąpili, gdyż pozew Komisji здаje się dowodzić, że rząd jej nie prowadzi. Warto przypomnieć, że obywatele i obywatelki przychylają się do zdania Komisji. Wiosną kilkadziesiąt organizacji pozarządowych zwróciło się do KE z prośbą o pomoc i „wymuszenie” na rządzie realizacji zobowiązań dotyczących równouprawnienia płci i przestrzegania unijnych dyrektyw. I co? Pytanie było o działania „tu i teraz”, a w odpowiedzi dostajemy nudną opowieść o tym, jakie to zmiany zaszły w Polsce od 2005 r. Chwalić innych za to, że dobrze pracowali – chwalebne, ale przypisywać sobie cudze dokonania brzydko! A pisać nieprawdę w rządowej informacji to już bardzo brzydko. Niestety półprawd i przekłamań jest w informacji niemało. Na przykład na stronie 26-27 autorzy raportu stwierdzają: „obszar zdrowia prokreacyjnego jest bardzo szeroki i ma krytyczne znaczenie w aspekcie polityki zdrowotnej państwa, szczególnie po 2007 roku... Polska wypełnia zobowiązania prawne w tym zakresie, wynikające z międzynarodowych traktatów i konwencji w tym Konwencji CEDAW...” Tymczasem w Uwagach Końcowych Komitetu do spraw Eliminacji Dyskryminacji Kobiet ONZ dotyczących Polski (po pochwałach za realizację postanowień konwencji w latach 2001–2005) czytamy:

„Komitet apeluje do Państwa strony, by podjęło konkretne środki mające na celu zwiększenie dostępności usług zdrowotnych dla kobiet, w szczególności usług z zakresu zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego, zgodnie z artykułem 12 Konwencji i 24 Rekomendacją Ogólną Komitetu dotyczącą kobiet i ich zdrowia. Komitet wzywa Państwo stronę do przeprowadzenia badania na temat skali zjawiska

nielegalnej aborcji, jego przyczyn i konsekwencji, a także jego wpływu na zdrowie i życie kobiet. Apeluje ponadto do Państwa strony, by zapewniło kobietom ubiegającym się o legalną aborcję dostęp do niej i by nie był on ograniczony poprzez odwoływanie się do klauzuli sumienia. Uprasza się Państwo stronę, by wzmocniło działania w zakresie zapobiegania niechcianym ciążom, w tym poprzez zapewnienie kobietom szerokiego dostępu do pełnej oferty środków antykoncepcyjnych, które byłyby osiągalne finansowo, oraz poprzez zwiększanie wiedzy i świadomości w zakresie różnych metod planowania rodziny. Komitet zaleca Państwu stronie, by nadało priorytetowe znaczenie sytuacji młodych ludzi i wprowadziło dostosowaną do wieku edukację seksualną dla dziewcząt i chłopców jako część ich programu nauczania”.

W tym kontekście kuriozalnie brzmią zapewnienia rządu, które znajdujemy na stronie 29 informacji: „Decyzje w sprawach zdrowia prokreacyjnego są podejmowane w Polsce w sposób całkowicie dobrowolny”. „Ministerstwo Zdrowia nie podejmuje żadnych inicjatyw mogących mieć wpływ na ograniczenie dostępności do jakichkolwiek metod antykoncepcji”. Albo stwierdzenie, że „stan prawny Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje ochronę życia i zdrowia człowieka od chwili poczęcia. O tym fakcie rozstrzygają postanowienia art. 38 Konstytucji RP oraz przepisy ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”. Czyżby rząd nie znał Konstytucji? Wszak jej art. 38 brzmi „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia” – o poczęciu nie ma w nim mowy. Nieudaną na szczęście próbę dokonania zmiany ustawy zasadniczej podjęli politycy PiS i LPR w poprzedniej kadencji. To oni chcieli wpisać owo „od poczęcia”, i w ten spo-

sób jeszcze bardziej utrudnić zniesienie ustawy antyaborcyjnej. Powstrzymał ich opór społeczeństwa, manifestacje kobiet przed Sejmem i najpewniej strach PO, że jeśli taką zmianę poprze, wyborów nie wygra. Ale Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania wie swoje i Konstytucję w informacji zmienia! A o prawach w zakresie zdrowia reprodukcyjnego oraz edukacji w tej dziedzinie więcej wiedzą Alicja Tyśiąc i czternastolatka z Lublina. Obie zderzyły się z brakiem możliwości korzystania z przynależnych im praw. Obie zapłaciły za to wysoką cenę. Obie z tego powodu stały się obiektem nagonki i napaści, a więc dyskryminacji z powodu płci, i obie nie doczekały się ani pomocy, ani wsparcia ze strony Pełnomocnika ds. Równego Traktowania. Podobnie jak tysiące kobiet w Polsce pod rządami prawa całkowicie sprzecznego z normami cywilizacyjnymi współczesnej demokracji.

Czego jeszcze się dowiadujemy z rządowej informacji? Trafnie rząd definiuje przemoc w rodzinie jako dyskryminację z powodu płci. Jednak ponieważ mamy w polityce równości co najmniej dwa „ośrodki decyzyjne”, to i tutaj pojawiają się kłopoty. Na stronie 37 „Informacji” rząd powiada: „Kobiety stanowią prawie 90% dorosłych ofiar przemocy w rodzinie. Około 40% wszystkich ofiar przemocy stanowią dzieci obojga płci. Z kolei sprawcy to w ponad 95% mężczyźni”. I nie sposób się w tych szacunkach z rządem nie zgodzić. Ale przecież pamiętamy, że jeszcze nie tak dawno rząd, przedstawiając sprawozdanie z realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie” w okresie od 1 stycznia 2007 do 31 grudnia 2007 r. stwierdzał na podstawie badań, że które oczywiście zapłacił polski podatnik, że „kobiet wśród ofiar jest niewiele mniej niż mężczyzn: 52% wobec 48%, co może świadczyć o mniejszej skłonności mężczyzn do przyznawania się, że są ofiarami przemocy”. Za zlecenie tego bada-

nia i za sprawozdanie odpowiedzialny jest drugi ośrodek koordynujący przeciwdziałanie dyskryminacji z powodu płci: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Nie próbując nawet dociekać, która z rządowych instytucji jest koordynatorem, jeśli chodzi o przemoc w rodzinie, można się cieszyć, że tym razem w „Informacji” rządu podaje się bardziej rzetelne wyniki badań, wśród nich od instytucji w tej sprawie wiarygodnych: Fundacji Centrum Praw Kobiet i Policji. Tylko po co było tamto kuriozalne badanie? Skądinąd dostępne do dziś na stronie www.mpips.gov.pl

Słuszne jest przedstawienie w „Informacji” przemocy seksualnej jako przejawu dyskryminacji ze względu na płeć. Szkoda tylko, że podając statystyki policyjne oraz diagnozę sytuacji w tym obszarze, wypracowaną przez Panel Dyskusyjny zajmujący się przeciwdziałaniem przemocy wobec kobiet w ramach Kongresu Kobiet Polskich, a także diagnozę zawartą w raporcie UNDP na ten temat, nic nie mówi, co rząd robi albo zrobił w tej sprawie. Pytanie było przecie o działania rządu, a nie instytucji i organizacji pozarządowych. Może dzieje się tak dlatego, że najbardziej znane kobiety ofiary przemocy seksualnej w Polsce: Aneta Krawczyk i Anna z Olsztyna, jak dotąd nie tylko nie doczekały się pomocy, ale nawet stanowiska Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania w sprawach przemocy, jakiej padły ofiarami. Sprawcami przemocy wobec nich byli ludzie władzy. Ale czy to wystarczająca przyczyna milczenia rządowego pełnomocnika w tej sprawie?

Trafnie zauważa rząd skalę zaniedbań Polski w realizacji podstawowego prawa kobiet i mężczyzn do równego wynagrodzenia za pracę o tej samej wartości. Współczynnik nierówności wynosi tutaj 18% – na niekorzyść kobiet, rzecz jasna. I słuszne jest poniekąd stwierdzenie, że nierówność powiększa się w grupie osób najlepiej wynagradzanych – od powyżej

20% aż do blisko 40%. Tyle tylko, że rząd nadal nie wie, czy „zjawisko to ma swoją przyczynę w realnych barierach utrudniających awans kobiet w strukturach firm, czy też jest ono raczej konsekwencją odmiennych preferencji kobiet i mężczyzn, determinujących inne modele kariery zawodowej” (str. 21). Rząd zapowiada, że poznanie odpowiedzi „wymaga dalszych badań”. A ja podpowiadam: może by tak skorzystać z badań i doświadczeń innych. W wielu państwach UE obowiązkowe są plany niwelowania różnic w wynagrodzeniach i udrażniania ścieżek awansu zawodowego kobiet. Tam już dawno przestano wierzyć, że kobiety same i dobrowolnie nie chcą awansować i godzą się na niższe wynagradzanie za pracę o tej samej wartości. Wszyscy już wiedzą, że luka płacowa wynika właśnie z dyskryminacji, a nie z „nieobserwowalnych w danych różnic w wykonywanej pracy, np. w zakresie odpowiedzialności, wymaganiach, dyspozycyjności”, jak podejrzewa rząd na str. 22 „Informacji”. Tam po prostu w ramach strategii antydyskryminacyjnych stosuje się mechanizmy wspierające kariery zawodowe kobiet i buduje, a nie zamyka żłobki i przedszkola, ułatwiając w ten sposób godzenie rodzicielstwa z pracą zawodową.

To tylko kilka przykładów pokazujących, jak niewiele rząd wie, a jeszcze mniej robi dla zwalczania dyskryminacji i wzmacniania pozycji kobiet. Celowo nawet nie wspominałam, że po skądinąd prawidłowym dostrzeżeniu, że kolejnym polem dyskryminacji kobiet jest brak mechanizmów wspierających ich udział w demokracji i procesie podejmowania decyzji, rząd nie ustosunkowuje się do obecnych w debacie publicznej postulatów wprowadzenia mechanizmu parytetowego na listach kandydatów do parlamentu i samorządów lokalnych. Przyczyna braku zdania na ten temat wydaje się oczywista. Przecież Pełnomocnik ds. Rów-

nego Traktowania Elżbieta Radziszewska oświadczała wielokrotnie, że ona tego zalecanego w całym świecie mechanizmu zwalczania dyskryminacji nie tylko nie rozumie, ale jest mu przeciwna. A jak to się ma do zobowiązań Polski w zakresie zwalczania dyskryminacji ze względu na płeć?

Wreszcie kary za niewdrożenie dyrektyw to także kary za nieposiadanie niezależnego organu państwa – niezależnego, a więc pozarządowego – odpowiedzialnego za ten obszar i zagwarantowanie przeciwdziałania dyskryminacji poza rynkiem pracy i zatrudnieniem. O tym w „Informacji” nie ma oni słowa. Likwidując urząd Pełnomocnika rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn i sprzeciwiając się uchwaleniu ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn, polska prawica i reprezentujący ją rząd Donalda Tuska udowodniły w „Informacji”, że nie rozumieją, a może nawet nie chcą zrozumieć, czym jest równość płci, przeciwdziałanie dyskryminacji i wzmacnianie pozycji kobiet. Może kiedyś się dowiedzą? Jest na to pewna nadzieja, bo na stronie 153 przedłożenia zapowiadają: „rządowy program na rzecz równego traktowania zostanie przygotowany do końca 2011 r. Do końca trwania projektu (marzec 2012) będzie możliwość monitorowania jego wdrażania, wprowadzania ewentualnych zmian i udoskonaleń”. Ten zapis dobrze świadczy o wierze autorów dokumentu w wiecznotrwałe rządy PO, ale nas, obywateli i obywatelki III RP, nie skłania chyba do optymizmu. Zanim rząd zaplanuje działania, Polska zapłaci za ich brak – dużo i w euro – za niewdrożenie dyrektyw antydyskryminacyjnych, a każdy i każda z nas, na co dzień narażeni na dyskryminację, będzie płacić za rządowe zaniechania. Może też trochę i za to, że na co dzień mało zwracamy uwagi na politykę, rządowe informacje i dokumenty. A może jednak poczytać je przed kolejnymi wyborami? Namawiam...

Piotr Szumlewicz

Kobiety kapitalizm niedobry dla kobiet

Od kilkunastu lat w dyskusjach wokół rynku pracy i gospodarki coraz częściej pojawia się kategoria elastyczności. Elastyczność stanowi jedno z kluczowych pojęć współczesnego systemu władzy, jest postawą wobec świata, która przenika coraz więcej obszarów życia społecznego.

Wielu ekonomistów twierdzi, że uelastycznienie rynku pracy wynika bezpośrednio ze zmian we współczesnej gospodarce i że prowadzi ono do wzrostu wydajności i konkurencyjności, spadku bezrobocia oraz poprawy warunków życia. Jest to pogląd nieugruntowany empirycznie. Dobrym kontrprzykładem jest tu Polska – kraj z elastycznym rynkiem pracy, ale mało rozwinięty technologicznie, mało konkurencyjny i z wysokim poziomem bezrobocia oraz ubóstwa. Uelastycznieniu rynku pracy w Polsce towarzyszyło pogarszanie się wskaźników socjalnych, wzrost bezrobocia, bardzo powolny wzrost płacy minimalnej i spadek uzwiązkowienia, które obecnie nie przekracza 15%. Z drugiej strony można wskazać Szwecję, gdzie ochrona zatrudnienia jest znacznie większa niż w Polsce, a do związków zawodo-

wych należy 80% pracowników. A przecież od wielu lat Szwecja znajduje się na czele w rankingach konkurencyjności i rozwoju technologicznego, ma wysoki wzrost gospodarczy, niskie bezrobocie (długoterminowe prawie nie istnieje) i wysokie standardy jakości życia. Elastyczność nie jest zatem warunkiem koniecznym rozwoju społeczno-ekonomicznego.

W epoce przemysłowej wzorem organizacyjnym był system produkcji Forda, który fascynował tak Amerykanów, jak i bolszewików czy szwedzkich socjaldemokratów. Było to swoiste połączenie uniformizacji i opiekuńczości, które wyznaczało określone relacje między pracodawcą a pracownikiem oraz państwem i obywatelem. Fabryka organizowała zarówno pracę, jak i inne sfery życia pracowników. Robotnicy nie tylko tworzyli związki zawodowe, ale też często wspólnie organizowali życie poza pracą i tworzyli więzi solidarności w wielu wymiarach życia. Pracownicy byli przydzielani do bardzo określonych czynności, zgodnych z ich kompetencjami, i rozliczeni ze swoich zadań. Było jasne, że pracownicy mają inne in-

teresy niż pracodawcy, dlatego istniejący porządek opierał się na instytucjonalizacji konfliktu klasowego w postaci np. komisji trójstronnej.

Źródła modelu opartego na elastyczności sięgają początku lat 70., kiedy postulaty maja 68 zostały zawłaszczone przez rzeczników nowego kształtu systemu kapitalistycznego. Nacisk na kreatywność i elastyczność pojawił się pierwotnie jako sprzeciw wobec gospodarki industrialnej, a ostatecznie został wykorzystany przez rosnącą w siłę neoliberalną ortodoksję. W nowej rzeczywistości siła robocza staje się rozproszona, a konflikty klasowe są przedstawiane jako nieistotne. W związku z tym zmieniają się również stosunki pracy. Jeżeli praca dawniej opierała się na pełnoetatowym, dożywotnim zatrudnieniu, to obecnie zaczynają dominować elastyczne formy aktywności zawodowej. Nowy typ ładu gospodarczego oznaczał redukcję zatrudnienia w wielkich fabrykach i przeniesienie siły roboczej do mniejszych i bardziej rozproszonych firm usługowych, w których dominują krótkie kontrakty zadaniowe i brak stałego zatrudnienia. Po 68 roku modelem organizacji produkcji przestała więc być taśma montażowa Forda. Hasła samorealizacji, twórczego nastawienia do życia czy mobilności, jakie niosła rewolta 68 roku, doskonale trafiły w potrzeby poprzemysłowego kapitalizmu.

W nowym porządku chodzi przede wszystkim o to, jak pozyskać kreatywność pracownika; co zrobić, aby ten chciał w najlepszy sposób wykorzystać dla pomysłu firmy swą wiedzę oraz kompetencje intelektualne. Innymi słowy jedną z podstaw współczesnej firmy jest pewien model psychiki. Pracodawca dąży do tego, aby poznać psychikę pracownika i sprawić, aby ten bez oporu podporządkował się firmie. Współcześnie najbardziej po-

pularnym wyobrażeniem przekazywanym pracownikom przedsiębiorstwa jest więc obietnica indywidualnego sukcesu. Praca ma nie być już zbiorem monotonicznych czynności realizowanych zgodnie z planem narzuconym przez przełożonych. Ma się stać obszarem indywidualnej samorealizacji. W ten sposób interesy grupowe i konflikty klasowe są zastępowane przez obietnicę jednostkowego sukcesu i groźbę indywidualnej porażki.

W epoce industrialnej standardowym pracownikiem był mężczyzna. Do niego była adresowana większość świadczeń i to on był traktowany jako wzorcowy przedstawiciel klasy pracującej. Kobiety wolno przebijały się do systemu zdominowanego przez mężczyzn. Kiedy jednak sytuacja kobiet w obrębie europejskich *welfare states* zaczęła się poprawiać i zaczęto nagłaśniać ich prawa, zakwestionowano cały model państwa dobrobytu. Pojawił się nowy paradygmat państwa i społeczeństwa, który otwarcie odwołuje się do kobiet i kobiecości. Elastyczny kapitalizm nie tylko obiecuje kobietom samorealizację, ale też niesie na swoich sztandarach kobiecość jako jeden ze swoich głównych wyznaczników.

To nowe podejście jest być może szczególnie jaskrawo widoczne w Polsce, gdzie bardzo szybko wprowadzono neoliberalne reformy. W Polsce istnieje relatywnie wiele firm i ponad jedna trzecia z nich należy do kobiet. Często są to kobiety zwalniane z dużych korporacji i skazywane na samozatrudnienie. Inne prowadzą drobne firmy, balansujące na granicy rentowności. Postępujące uelastycznianie rynku pracy i zmniejszanie znaczenia związków zawodowych prowadzi do spadku dochodów istotnego odsetka pracowników, a w konsekwencji wzrostu ubóstwa. Co gorsza, od początku XXI wieku wzrost elastyczności zatrudnienia w Polsce stał się jednym z celów kolejnych rządów. Obok Hiszpa-

nii Polska jest krajem o największym odsetku osób zatrudnionych na czas określony, przy czym wyższy odsetek kobiet niż mężczyzn jest zatrudnionych w ten sposób¹. Warto też zwrócić uwagę, że znacznie więcej kobiet niż mężczyzn pracuje w niepełnym wymiarze². Praca w niepełnym wymiarze bywa korzystnym rozwiązaniem dla obydwu płci, jednak wiąże się zazwyczaj z niższymi wynagrodzeniami. Ponadto rozpiętość płac między płciami w przypadku pracy w niepełnym wymiarze jest większa niż w przypadku pracy na pełny etat. Wedle danych (dotyczących całej UE) przytaczanych przez EKES kobiety pracujące w niepełnym wymiarze zarabiają przeciętnie na godzinę około 60% tego, co dostają mężczyźni³. Okazuje się, że niewielki wzrost udziału kobiet w rynku pracy, jaki nastąpił w ostatnich latach, to częściowo efekt większej liczby osób zatrudnionych na mniej korzystnych warunkach zatrudnienia.

Trudno więc nie zauważyć, że nowy model kapitalizmu jest bardzo niekorzystny dla pracowników i drobnych właścicieli, a jeszcze bardziej dla pracownic i mikropracodawczyń. Mimo to w polskiej debacie publicznej bardzo często przedstawia się przemiany gospodarcze jako sukces kobiet i wyzwolenie przez dziesiątki lat krępowanej kobiecej przedsiębiorczości.

Pochwała kobiecej przedsiębiorczości najczęściej jest wspierana esencjali-

stycznymi argumentami o tym, że współczesna gospodarka wymaga cech kobiecych i dzięki nim kapitalizm będzie bardziej wydajnie funkcjonował. Ta retoryka jest bardzo rozpowszechniona w środowiskach związanych z Kongresem Kobiet, a kobieca przedsiębiorczość stała się jednym z głównych haseł całej inicjatywy. To właśnie pod tym hasłem organizowane są kolejne spotkania Kongresu. Inicjatywę wspiera też Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Te wątki są bardzo dobrze widoczne w niedawno wydanej książce pt. *Kobiety styl zarządzania*, którą napisała jedna z członkiń rady programowej Kongresu Kobiet Ewa Lisowska. Jak pisze autorka: „Kobiety mają duże szanse na większy niż dotychczas udział w zarządzaniu, tym bardziej że posiadają talenty, które bardzo dobrze wpisują się w nową ekonomię. Kobiety wnoszą do zarządzania wartość dodaną w postaci kontekstowego myślenia, postrzegania potrzeb klientów i adekwatnego do tych potrzeb projektowania oferowanych dóbr bądź usług”⁴. Kobiety warto więc promować, gdyż lepiej od mężczyzn zadośćuczynią one wymogom systemu gospodarczego. Skąd wziął się system i czy jest on korzystny dla większości pracownic i pracowników, Lisowska nic nie mówi. Z racji ukształtowanych historycznie cech kobiety powinny jednak stać się menedżerską awangardą nowego kapitalizmu. „Będzie więc rosło zapotrzebowanie na pracę kobiet i sprawowanie przez nie stanowisk menedżerskich. Kobiety już teraz są dość dobrze do tego wyzwania przygotowane – zdobywają wyższe wykształcenie oraz doksztalcają się na studiach podyplomowych, a także posiadają życiowe doświadczenie, które rozwinęło w kobietach

¹ W pierwszym kwartale bieżącego roku aż 25,7% pracujących zatrudnionych było na czas określony – 26,8% kobiet i 24,7% mężczyzn. Warto zwrócić uwagę, że w 1999 r. na czas określony było zatrudnionych zaledwie 5,7% zatrudnionych. *Aktywność ekonomiczna ludności Polski. I kwartał 2009*, GUS, Warszawa 2009.

² W I kwartale bieżącego roku w ten sposób zatrudnionych było 11,8% kobiet i 6,1% mężczyzn, j.w.

³ M. Mendez-Drozd, *Opinia EKES dotycząca ubóstwa kobiet w Europie (wrzesień 2005)*, tekst napisany dla portalu www.ngo.pl.

⁴ E. Lisowska, *Kobiety styl zarządzania*, Warszawa 2009, str. 6.

takie cechy intuicja, dążenie do współpracy, komunikatywność i umiejętność pracy w zespołach, zdolność dostosowywania się do zmian, dostrzeganie najpierw ludzi, a następnie przedmiotów”⁵.

Według Lisowskiej kobiety inaczej będą zarządzać firmami, ale ramy systemowe kapitalizmu mają pozostać nietknięte. Co więcej, okazuje się, że w nowym modelu gospodarki i zarządzania pracownicy są bardziej podporządkowani firmie niż dotychczas. Autorka twierdzi, że „ludzie – pracownicy i klienci – są najważniejszym zasobem firmy, więc trzeba umieć do nich dotrzeć, skutecznie zmotywować i utrzymywać z nimi dobry kontakt, by w zamian uzyskać lojalność i poczucie identyfikacji z firmą oraz jej produktami bądź usługami”⁶. Rzekomo jakościowa zmiana w zarządzaniu sprowadza się do skuteczniejszego manipulowania pracownikami i klientami pojmowanymi jako zasoby firmy. Powołując się na Lois Frankel, Lisowska bez ogródek radzi kobietom, jaką mają przyjąć strategię na rynku pracy. „Trzeba przede wszystkim przyjąć do wiadomości, że biznes to gra i nauczyć się umiejętności związanych z konkutowaniem, a do tego potrzebne są umiejętności autoprezentacji u automarketingu, przedstawiania swoich osiągnięć (chwalenia się), budowanie osobistej marki i mówienie na głos, że jest się gotowym do podjęcia kolejnego wyzwania”⁷. Nowe podejście ma zatem polegać na większej konkurencji niż dotychczas i intensyfikacji indywidualnych starań o osiągnięcie sukcesu.

Jednocześnie w tym nowym ujęciu siła pracowników maleje. Spada stopień uzwiązkowienia, a pracownicy w zamian za wejście z pracodawcami w relacje koleżeńskie, nie otrzymują żadnych wymiernych

korzyści materialnych. Mitem jest też powtarzane przez różnych teoretyków stwierdzenie, że we współczesnej gospodarce odchodzi się od struktur pionowych zarządzania na rzecz płaskich i elastycznych struktur sieciowych. W feminizmie wieszczącym nadejście epoki kobiecego kapitalizmu ta zmiana przypisywana jest kobietom⁸. Tymczasem rzekomy zmierzch hierarchicznych relacji jest jedynie ideologią, której nie potwierdzają żadne badania empiryczne, a która ma zasłaniać umacniające się stosunki władzy. W epoce zwanej postindustrialną w większości krajów europejskich nastąpił spadek dynamiki wzrostu płac i PKB oraz wzrost rozwarstwienia i bezrobocia. Zresztą Lisowska przyznaje, że przywiązywanie dużej wagi do zarobków jest cechą charakterystyczną dla męskiego stylu zarządzania⁹. W ten sposób kobiece zarządzanie umacnia identyfikację pracowników z firmą bardzo niskim kosztem. Jak przyznaje autorka, dzięki nowemu podejściu do pracy „kobiety skuteczniej motywują pracowników”¹⁰.

Powyższe podejście jest świetnie streszczone w pozycji Harriet Rubin, która twierdzi, że kobiety zarządzają przez miłość, a mężczyźni przez strach¹¹. W firmie zarządzanej kobiecym stylem pracodawcy nie mają się już czego obawiać i zanikają walki czy konflikty interesów. Pracownicy muszą kochać swoich przełożonych niezależnie od poziomu wynagrodzeń i czasu pracy. To podejście jest też widoczne w przekazie i postulatach Kongresu Kobiet. W samych obradach kongresowych były panele o kobietach w biznesie i na giełdzie, zaś temat ubóstwa nie

⁵ j. w., str. 7.

⁶ j. w., str. 175.

⁷ j. w., str. 89.

⁸ H. Fisher, *Pierwsza płęć. Jak wrodzone talenty kobiet zmieniają nasz świat*, Warszawa 2003, str. 21–23.

⁹ E. Lisowska, *Kobiety styl zarządzania*, str. 170.

¹⁰ j. w., str. 117.

¹¹ H. Rubin, *The Princess. Machiavelli for Women*, Nowy Jork 1997.

został uznany za godny debaty. Podobnie w postulatach pokongresowych nie podjęto kwestii biedy i wykluczenia społecznego, nie pojawiły się postulaty bezpłatnej służby zdrowia ani zmiany obecnego systemu emerytalnego, który jest bardzo niekorzystny dla kobiet. Znalazł się tam natomiast cały dział „Przedsiębiorczość kobiet”, w którym między innymi postuluje się „wprowadzenie do prawa pracy na stałe elastycznych form zatrudnienia i elastycznego czasu pracy”, jak też „wprowadzenie do programu nauczania (w gimnazjach i liceach) praktycznych lekcji przedsiębiorczości i elementów etyki biznesu”¹² oraz kilka innych punktów, w których pojawia się pochwała przedsiębiorczości. Postulaty ograniczają się do ogólnikowo pojmowanych praw człowieka, uzupełnionych o propozycje idące naprzeciw wymogom elastycznego kapitalizmu, który uderza przede wszystkim w kobiety.

Innymi słowy podstawą nowego kapitalizmu jest większy wyzysk pracowników i totalne poświęcenie się pracy kobiet-przedsiębiorczyń, które mają być dumne ze swoich firm i poświęcać im całość swojego życia, rozmywając granice między czasem pracy i czasem wolnym.

W ten sposób część ruchu feministycznego przyłączyła się do ataku na prawa pracownicze, w tym prawa kobiet, które

¹² Wszystkie postulaty są dostępne na stronie www.kongreskobiet.pl.

bardziej tracą na cięciach socjalnych i liberalizacji kodeksu pracy. Pod szczytnymi hasłami upodmiotowienia i emancypacji kobiet broni się dalszej komercjalizacji usług i zwiększenia samowoli pracodawców. Zgodnie z nowymi wzorcami prestiżu społecznego takie wartości, jak stabilność, zaufanie, egalitaryzm czy zaangażowanie w walkę o interesy zbiorowe są dezawuowane. Zamiast nich pojawia się indywidualny sukces, elastyczność, przedsiębiorczość, egoizm. W ten sposób marnuje się energia wielu działaczek feministycznych, a zarazem przygotowuje się grunt dla konserwatywnej prawicy, która wie, jak zagospodarować niezadowolenie kobiet nieprzedsiębiorczych i niekreatywnych. Przedsiębiorczość nie jest żadnym samoistnym dobrem, a jej pochwała nie sprawia, że kobiety zyskują silniejszą pozycję w społeczeństwie, a jedynie że uwewnętrzniają one oczekiwania firmy i wymogi sukcesu. W nowym ujęciu przeciętne kobiety nie walczą o wyższe pensje czy większą ochronę zatrudnienia, lecz aspirują do bycia bizneswoman i bardziej im zależy na posiadaniu własnej firmy niż na stabilnej pracy i płacy. Biorąc pod uwagę pogłębiający się kryzys społeczno-ekonomiczny, sytuacja kobiet w Polsce w najbliższych latach prawdopodobnie ulegnie pogorszeniu. Co smutniejsze, wiele wskazuje na to, że antyfeministyczny zwrot dokona się w imię siostrzeństwa i kobiecości.

Magdalena Maraszek

Prawa Matki Polki

czyli prawa kobiety ciężarnej i młodej mamy

Jeżeli spodziewasz się dziecka albo właśnie zostałeś mamą, to przede wszystkim gratuluję. Macierzyństwo to doświadczenie piękne, choć także trudne i pełne emocji. Jako młoda mama jesteś ważna. Prawo Cię chroni, jednak żeby skutecznie korzystać z tej ochrony, powinnaś wiedzieć, jakie uprawnienia Ci przysługują i gdzie, w razie potrzeby, możesz się zwrócić o pomoc.

W Polsce nie ma jednej ustawy, która kompleksowo odnosiłaby się do sytuacji młodej mamy. Kwestie związane z macierzyństwem regulowane są przez rozmaite akty prawne, z których największe znaczenie ma Konstytucja. Artykuł 68 ust. 3 ustawy zasadniczej gwarantuje Ci (jeśli jesteś w ciąży) szczególne prawo do ochrony zdrowia. Dodatkowo art. 71 ust. 2 gwarantuje każdej mamie – przed i po urodzeniu dziecka – prawo do szczególnej pomocy władz publicznych. Oczywiście chronią Cię także normy ogólne Konstytucji. I tak: art. 39 zapewnia każdej kobiecie ochronę przed

eksperymentami medycznymi bez dobrowolnie wyrażonej zgody; art. 40 w sposób absolutny zakazuje poniżającego traktowania; art. 41 ust. 1 gwarantuje prawo do nietykalności osobistej; art. 18 i art. 47 są podstawą do ochrony prawnej Twojego życia prywatnego, rodzinnego, Twojej czci i dobrego imienia, a także dają Ci prawo do decydowania o swoim życiu osobistym; art. 51 stoi na straży ochrony Twoich danych osobowych; art. 32 wyraża zakaz dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny, a art. 33 stoi na straży równouprawnienia kobiety i mężczyzny w każdej dziedzinie życia.

Mamy są chronione także przepisami ratyfikowanych przez Polskę umów międzynarodowych oraz innych aktów prawnych wchodzących w skład systemu powszechnej ochrony praw człowieka oraz europejskiego systemu praw człowieka, choć, jak wynika z Raportu sygnowanego przez Ministerstwo Zdrowia „Zdrowie kobiet w wieku prokreacyjnym 15 – 49 lat. Polska 2006”, nasz kraj wypada pod tym względem bardzo słabo w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej.

Realizacja praw kobiety ciężarnej oraz świeżo upieczonej mamy jest gwarantowana przez akty prawne niższego rzędu niż Konstytucja i ratyfikowane przez Polskę umowy międzynarodowe. Normy prawne regulujące te prawa znajdziesz w szczególności w: kodeksie pracy (i licznych rozporządzeniach), kodeksie cywilnym i kodeksie karnym, Ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Ustawie o zakładach opieki zdrowotnej, Ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentysty, Ustawie o zawodach pielęgniarki i położnej, Ustawie o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, a także w kodeksie etyki lekarskiej oraz kodeksie etyki zawodowej pielęgniarki i położnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawa do opieki zdrowotnej przysługujące kobiecie rodzącej

Wspomniałam już, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 68 zawiera normę, zgodnie z którą każdy ma prawo do ochrony zdrowia. Podkreślałam też, że szczególna ochrona należy się kobiecie ciężarnej, a zgodnie z art. 71 ust. 2 każdej mamie przed i po urodzeniu dziecka. Wyjaśnię tylko, że ochrona zdrowia kobiet, szczególnie w okresie okołoporodowym, jest konstytucyjnym obowiązkiem państwa, a zatem *każda kobieta w okresie ciąży, porodu i porodu ma prawo do świadczeń opieki zdrowotnej na takich samych zasadach i w takim samym zakresie, bez względu na to, czy jest objęta powszechnym ubezpieczeniem zdrowotnym, czy też nie*. W świetle prawa jedyna różnica dotyczy tego, kto za owe świadczenia płaci. W przypadku kobiet ubezpieczonych świadczenia zdrowotne finansowane są przez NFZ, a opieka zdrowotna pań, które nie są objęte ubezpieczeniem, opłacana jest z budżetu państwa.

Wykaz świadczeń zdrowotnych (tak podstawowych, jak i specjalistycznych), które należą się każdej mamie w okresie okołoporodowym, znajdziesz w Ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tzw. Ustawa o świadczeniach). Są to świadczenia, które **należą się pacjentce bezpłatnie** – są w całości finansowane ze środków publicznych. W załączniku do Ustawy o świadczeniach znajdziesz natomiast wykaz świadczeń, które nie są finansowane ze środków publicznych. W Twoim interesie jest zapoznanie się z przepisami regulującymi, które świadczenia zdrowotne należą Ci się za darmo, a które nie, ponieważ polskie prawo nie daje podstaw do dodatkowego obciążania Cię kosztami za poród oraz inne świadczenia finansowane ze środków publicznych.

Prawo do „porodu rodzinnego” oraz do opieki i wsparcia ze strony osoby bliskiej

Nagminnie stosowaną praktyką w wielu szpitalach jest uzależnienie dopuszczenia do tzw. traktu porodowego osoby bliskiej kobiecie rodzącej od uiszczenia dodatkowej opłaty. To działanie jest niezgodne z prawem, co wprost potwierdziło Ministerstwo Zdrowia, odpowiadając na interpelację poselską.

Ustawa o zakładach opieki zdrowotnej w art. 19 ust. 3 pkt 1 stanowi, że „pacjent ma prawo do dodatkowej opieki pielęgnacyjnej sprawowanej przez osobę bliską lub inną osobę wyznaczoną przez siebie”. Z cytowanego przepisu wynika kilka ważnych informacji. Po pierwsze pobieranie opłat za tzw. porody rodzinne przez placówki, które zawarły z NFZ kontrakt na udzielanie świadczeń medycznych związanych z porodem, jest sprzeczne z prawem. **Wsparcie osoby bliskiej podczas porodu należy się kobiecie rodzącej za darmo**. Ta zasada łączy się także z wyrażonym w art. 32 Kon-

stytucji zakazem dyskryminacji, bo czymże innym jest uzależnianie możliwości „porodu rodzinnego” od zapłacenia określonej kwoty pieniężnej, jak nie dyskryminacją rodzących ze względu na ich stan majątkowy. Po drugie niedopuszczalne jest ograniczanie możliwości udzielenia wsparcia kobiecie podczas porodu jedynie do ojca dziecka (męża lub partnera życiowego kobiety rodzącej). Ustawa o z.o.z. wyraźnie stanowi, że opiekę może sprawować osoba bliska bądź inna wskazana przez pacjentkę. Także art. 19 kodeksu etyki lekarskiej wskazuje, że pacjent w trakcie leczenia ma prawo do korzystania z opieki rodziny lub przyjaciół, a art. 5 kodeksu etyki zawodowej pielęgniarki i położnej Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązuje położną do pomocy rodzinie w sprawowaniu opieki nad Tobą oraz do pouczenia członków Twojej rodziny w zakresie dalszego postępowania pielęgnacyjnego. Po trzecie trzeba pamiętać, że w przypadku porodu pacjentem jest nie tylko matka, ale także nowo narodzone dziecko, a zatem i ono ma prawo do nieprzerwanej opieki osoby bliskiej, a taką osobą w jego przypadku jest oczywiście mama. Trzeba jednak podkreślić, że ustawowe prawo do dodatkowej opieki sprawowanej przez osobę bliską nie zwalnia pielęgniarek i położnych z obowiązku zajmowania się zarówno mamą, jak i noworodkiem.

Prawo do intymności, prywatności i godności osobistej

Przyjście na świat nowego człowieka – Twojego dziecka – jest jedną z najważniejszych chwil w Twoim życiu. Jako kobieta rodząca masz pełne prawo do poszanowania intymności i godności w okresie przed- i poporodowym. Takie prawo gwarantują Ci zapisy wielu aktów prawnych:

1. Konstytucja RP w art. 47 ustanawia prawną ochronę życia prywatnego i rodzinnego;

2. art. 23 kodeksu cywilnego stanowi, że intymność oraz godność stanowią dobra osobiste człowieka;

3. art. 19 ust. 1 pkt 4 Ustawy o zakładach opieki zdrowotnej gwarantuje prawo pacjenta do intymności i poszanowania godności w czasie udzielania świadczeń zdrowotnych;

4. art. 36 ust. 1 Ustawy o zawodzie lekarza i lekarza stomatologa nakłada na wszystkich lekarzy obowiązek poszanowania godności osób korzystających z usług medycznych, a art. 36 ust. 3 obarcza lekarza obowiązkiem dbania, aby inny personel medyczny przestrzegał w postępowaniu z pacjentem zasady poszanowania godności i intymności;

5. art. 3 pkt a kodeksu etyki zawodowej pielęgniarki i położnej oraz art. 12 kodeksu etyki lekarskiej zobowiązują personel medyczny do życzliwego i kulturalnego traktowania pacjentów, z poszanowaniem ich godności osobistej i prawa do intymności.

Nietrudno się domyślić, że ustawowe prawo do poszanowania Twojej godności wyklucza odnoszenie się do Ciebie w sposób ordynarny, lekceważący, obraźliwy lub wulgarny, w tym nieżyczliwe komentowanie Twojego zachowania podczas porodu. Nie powinnaś czuć się jak „przypadek medyczny”, ale jak pełnowartościowa osoba. Nieposzanowaniem Twojej intymności są np. częste badania podczas porodu, w tym zwłaszcza wewnętrzne, powtarzane przez różne osoby należące do personelu medycznego, oraz obecność wielu osób na sali podczas badań. Powinnaś mieć świadomość, że masz prawo nie życzyć sobie, aby w porodzie uczestniczyła jakaś konkretna osoba z personelu medycznego. Musisz jednak zdawać sobie sprawę z tego, że jest w tej kwestii pewien wyjątek. Otóż Twoja zgoda nie jest potrzebna, żeby w porodzie uczestniczyły osoby, które dopiero uczą się zawodów medycznych. Co więcej, studenci mogą uczestniczyć w poro-

dzie nawet w przypadku Twojego wyraźnego sprzeciwu. Takie prawo gwarantuje im art. 36 ust. 4 Ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty, co nie zmienia faktu, że także studenci podczas porodu i po jego zakończeniu mają obowiązek zachowywać się wobec Ciebie kulturalnie.

Prawo do informacji

Masz prawo być informowana o swoim stanie zdrowia. Taką gwarancję daje Ci m.in. art. 10 ust. 2 Europejskiej Konwencji Bioetycznej, według którego każdy ma prawo do zapoznania się ze wszystkimi informacjami o swoim zdrowiu. Kodeks etyki lekarskiej w art. 13 zezwala lekarzowi na nieinformowanie Cię o Twoim stanie zdrowia tylko wówczas, gdy wyrazisz takie życzenie.

Informacja, która jest Ci udzielana, musi być pełna i zrozumiała. Jeżeli nie rozumiesz terminologii medycznej, którą posługuje się lekarz lub położna, możesz poprosić o jej wyjaśnienie bardziej przystępnym językiem. Taka prośba to żaden powód do wstydu. Artykuł 31 ust. 1 Ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty, art. 19 ust. 1 pkt 2 Ustawy o zakładach opieki zdrowotnej oraz art. 20 ust. 2 Ustawy o zawodach pielęgniarki i położnej wyraźnie nakładają na personel medyczny obowiązek udzielania przystępnej (a zatem jasnej i zrozumiałej) informacji o stanie zdrowia matki i przychodzącego na świat dziecka. Te same ustawy zobowiązują lekarzy, pielęgniarki i położne do informowania Cię o metodach diagnostycznych i leczniczych oraz o dających się przewidzieć następstwach ich stosowania lub zaniechania, a także o wynikach leczenia i rokowaniach. Powinnaś wiedzieć, że nieudzielanie informacji o lekach i zabiegach stosowanych podczas ciąży, porodu i w połoгу, a także o ich celu oraz o pozytywnych i negatywnych (!) skutkach ich stosowania, jest sprzeczne z prawem. Przykładowo, jeżeli

lekarz proponuje Ci podanie podczas porodu kroplówki z oksytocyną w celu przyspieszenia jego przebiegu, to powinien również wyraźnie Cię poinformować, że oksytocyna może wywołać skurcze, których bolesność przekroczy Twój próg wytrzymałości.

Dodatkowo art. 1 pkt c kodeksu etyki zawodowej pielęgniarki i położnej Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązuje położną do udzielenia Ci rzetelnej i zrozumiałej informacji dotyczącej procesu pielęgnowania. Takie same informacje, zgodnie z art. 5 cytowanej ustawy, powinny zostać udzielone opiekującym się Tobą osobom.

Jako przedstawicielowi ustawowemu swojego nowo narodzonego dziecka (art. 98 § 1 Kodeksu cywilnego) przysługuje Ci również prawo do uzyskania wyczerpującej informacji o jego stanie zdrowia. Niedopuszczalne jest, aby odmawiano Ci udzielania wiadomości o stanie zdrowia Twojego dziecka albo nie poinformowano Cię o wykonanych szczepieniach i zaleceniach zdrowotnych na przyszłość. Nikt nie ma też prawa do wyproszenia Cię z sali, w której wykonywane są badania i szczepienia noworodków. Pamiętaj! To Ty jesteś mamą i masz prawo wiedzieć, co się dzieje z Twoim dzieckiem.

Prawo do wyrażenia lub odmowy zgody na wszelkie zabiegi medyczne

Polskie prawo zapewnia Ci prawo udzielenia lub odmowy zgody na każdy zabieg medyczny. Taka gwarancja wypływa z konstytucyjnego prawa do decydowania o sobie (art. 47 Konstytucji RP), a także m.in. z art. 5 Europejskiej Konwencji Bioetycznej, w myśl którego każdej interwencji lekarskiej można dokonać jedynie po udzieleniu przez osobę zainteresowaną swobodnej oraz świadomej zgody. Również art. 19 ust. 1 pkt 3 Ustawy o zakładach opieki zdrowotnej gwarantuje prawo pacjenta do

wyrażenia lub odmowy zgody na udzielenie określonych świadczeń zdrowotnych. Wymóg uzyskania zgody pacjenta na realizację świadczenia zdrowotnego wynika też z art. 3 ust. b kodeksu etyki zawodowej pielęgniarki i położnej RP oraz z art. 15 kodeksu etyki lekarskiej. Podkreślę jeszcze, że na mocy art. 192 kodeksu karnego wykonanie zabiegu leczniczego bez zgody pacjenta jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 2. Powinnaś wiedzieć, że nawet zabiegi tak rutynowo wykonywane podczas porodu, jak podanie kroplówki z oksytocyną, przebicie pęcherza płodowego czy nacięcie krocza, powinny być poprzedzone uzyskaniem Twojej zgody. Co więcej, nawet jeśli udzieliłaś zgody na realizację jakiegoś zabiegu, masz prawo do jej wycofania w każdym momencie (oczywiście aż do chwili samego wykonania tego zabiegu). Kodeks etyki lekarskiej w art. 15 § 2 zezwala lekarzowi na wszczęcie właściwych, jego zdaniem, zabiegów medycznych pomimo braku Twojej zgody tylko wyjątkowo, w przypadkach zagrożenia życia lub zdrowia Twojego albo Twojego dziecka.

Może nasze dzieci doczekają...

W naszym systemie prawnym nie istnieją, jak dotąd, ogólnopolskie standardy opieki nad kobietą ciężarną, rodzącą i w położu. Być może sytuacja ta ulegnie wreszcie zmianie, dzięki tzw. Karcie Praw Kobiety Rodzącej opracowanej z inicjatywy Rzecznika Praw Obywatelskich. Karta ma zapewnić wszystkim paniom w ciąży, podczas porodu oraz w położu, prawo do wszelkich procedur medycznych, do których mają dostęp kobiety w innych krajach Unii Europejskiej. Karta gwarantuje każdej kobiecie m.in. prawo do bezpłatnego porodu w obecności męża lub innej osoby bliskiej, z udziałem wykwalifikowanego personelu i przy uwzględnieniu życzeń rodzącej pacjentki odnośnie do stosowanych procedur położniczych, prawo do ochrony przed bólem, bezpłatnych „szkół rodzenia”, bezpłatnych porad profilaktycznych, w tym laktacyjnych, a także do wsparcia psychologicznego na każdym etapie ciąży i położu.

Realizacja praw kobiet w zakresie opieki okołoporodowej zależy w głównej mierze od sytuacji budżetu oraz systemu ubezpieczeń. Nie ma co się łudzić – prawa zapisane na papierze to jedno, a ich przestrzeganie w codziennym życiu – to drugie. Dlatego tak ważne jest upowszechnianie wiedzy o przysługujących nam prawach.

Należy mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości wypracowany zostanie jeden, skoordynowany, całościowy i powszechny system rozwiązań prawnych, które odpowiadałyby specyficznym potrzebom kobiety ciężarnej, rodzącej i w położu oraz uwzględniały w tym względzie standardy europejskie, oraz że wypracowane tym sposobem rozwiązania będą faktycznie przestrzegane, zwłaszcza że zapewnienie kobietom w wieku rozrodczym właściwego poziomu opieki zdrowotnej, w szczególności w okresie ciąży, porodu i w położu, leży w interesie całego społeczeństwa.